

WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

ROCZNIK XXI (1966)

NR 1

WROCLAW 1966

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

REDAKCJA

Józef Gierowski, Józef Leszczyński, Ewa Maleczyńska,
Kazimierz Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Krystyn Matwijowski

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Redaktor Wydawnictwa Zygmunt Szkułatowski

Redaktor techniczny Krzysztof Plater

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1966.
Nakład 700+100 egz. Objętość ark. wyd. 18,80, ark. druk. 15,38 +
wklejka, ark. A1 20,62. Papier druk. sat. kl. V, 70g. 700×100 (16).
Oddano do składania 11 I 1966 r. Podpisano do druku 21 III 1966 r.
Druk ukończono w marcu 1966 r. Wrocławska Drukarnia Naukowa.

Nr zam. 15/66 — Z-5 — Cena zł. 20,—

*W czterdziestolecie pracy naukowej
Profesora Doktora STEFANA INGLOTA
Wdzięczni Uczniowie i Współpracownicy*



Argauer,

WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA



ROCZNIK XXI (1966)

NR 1—4

WROCLAW 1966
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

REDAKCJA

Józef Gierowski, Józef Leszczyński, Ewa Maleczyńska, Kazimierz Orzechowski,
Marian Orzechowski, Henryk Zieliński

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

RADA REDAKCYJNA

Stanisław Arnold, Władysław Czapliński, Wacław Długoborski, Adam Galos, Stefan
Inglot, Tadeusz Jędruszcak, Jacek Koraszewski, Tadeusz Ładogórski, Karol
Maleczyński, Kazimierz Piwarski, Kazimierz Popiołek, Franciszek Ryszka, Fran-
ciszek Szymiczek, Bogdan Zakrzewski

Sekretarz Redakcji Krystyn Matwijowski

SPIS TREŚCI R. XXI, Nr 1—4

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

	Str.
J. Bartosz, Ewolucja poglądów episkopatu niemieckiego wobec narodo- wego socjalizmu (jesień 1930—lato 1933)	303
F. Biały, Ruch komunistyczny na Opolszczyźnie w pierwszych tygodniach rządów hitlerowskich	318
I. Czachorowska, Książka w rękach klarysek śląskich	407
S. Dąbrowski, „Jutro Polski” — londyński tygodnik Stronnictwa Ludo- wego wobec zagadnienia granicy polsko-niemieckiej	605
W. Długoborski, Geneza koncernów górnośląskich	180
J. Ender, Jan Gottlieb Schummel	557
R. Heck, O właściwą interpretację najazdu Brzetysława I na Polskę	245
J. Janczak, Problem siły pociągowej na Śląsku pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku	150
J. Januszewski, Uwagi o współczesnych przemianach w rolnictwie opolskim	455
Z. Kwaśny, Struktura demograficzna ludności wiejskiej w kluczu Gryf w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku	103
Z. Landau, Rozwój przemysłu polskiego w latach 1920—1923	276
H. Madurowicz-Urbańska, Parę słów o Feliksie Łojce i jego bada- niach nad powierzchnią ziem polskich w II połowie XVIII wieku	75
K. Maleczyński, W sprawie zjazdu gnieźnieńskiego z 1000 roku	507
S. Michalkiewicz, Pierwsza organizacja chłopska na Śląsku (1848 r.)	167
J. Michalska, Obejmowanie władzy na Dolnym Śląsku przez polską administrację w 1945 r.	620
C. Nowiński, Żywnienie robotników dniówkowych w folwarkach biskup- stwa wrocławskiego w drugiej połowie XVII w.	24
P. Nowotny, Z wyników badań socjologiczno-etnograficznych Instytutu Badań Łużyckiej Kultury Ludowej w Budziszynie	437
A. Nyrek, Rozmieszczenie gospodarki rybnej na Śląsku od połowy XVII do połowy XIX wieku	36
M. Orzechowski, Kościół katolicki na Śląsku Opolskim wobec germani- zacji w okresie hitlerowskim	585
S. Pajączkowski, Struktura społeczna członków polskich spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku w latach 1924—1939	192
B. Pasierb, Początki Polskiej Partii Socjalistycznej na Dolnym Śląsku	682
J. Paślawska, Z dziejów biblioteki kościoła Św. Krzysztofa we Wro- cławiu (do końca XVII w.)	269

	Str.
M. Slach, Kandydatura Wiléma z Rožmberka na tron polski w latach 1573—1575	420
A. Stasiak, Sytuacja mieszkaniowa w części obecnego obszaru województwa katowickiego w latach 1918/21—1939	201
T. Szarota, Pionierski okres osadnictwa w miastach dolnośląskich	648
Z. Szkurłatowski, Browarnictwo i gorzelnictwo w kluczu Luboradz na Śląsku w drugiej połowie XVIII wieku	87
A. Świerk, Fragmenty piętnastowiecznego katalogu biblioteki wrocławskich dominikanów	541
L. Wiatrowski, Huta szkła w Wesolej w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku	124
M. Wolański, Walka o wolny handel solą polską na Śląsku w latach 1700—1720	51

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

K. Bobowski, Nieznana Bulla Innocentego IV z 1252 r. dla biskupstwa wrocławskiego	335
J. Starnawski, Dwa listy Władysława Nehringa do Hieronima Łopacińskiego	337

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

W. G. Brjunin, Wnutripoliticzeskaja borba w Giermanii letom i oseniu 1917 goda — A. Galos	707
Česi a Poláci v minulosti — E. Maleczyńska, J. Leszczyński	365
T. Dobrowolski, Życie, twórczość i znaczenie artystów polskich i w Polsce pracujących w okresie późnego gotyku — L. Matusik	363
J. Gottschalk, Die ältesten Bilder vom „Sommersingen“ in Breslau — K. Matwijowski	494
J. Gottschalk, St. Hedwig Herzogin v. Schlesien — H. Konopko	350
I. Hlavaček, Středověké soupisy knih a knihoven v českých zemích — L. Matusik	468
S. Jopp, Constantin Frantz und der Imperialismus — A. Galos	374
S. Kaczmarek, Kandydaci na wyższe uczelnie w latach 1957/58—1958/59 — J. Ender	383
J. Kejř, Stát, cirkev a společnost v disputacích na pražské universitě v době Husově a husitské — R. Heck	357
D. Kersten, Die Kriegsziele der Hamburger Kaufmannschaft im Ersten Weltkrieg. Ein Beitrag zur Frage der Kriegszielpolitik im kaiserlichen Deutschland 1914—1918 — A. Galos	487
W. Kuhn, Die deutschrechtlichen Städte in Schlesien und Polen in der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts — K. Maleczyński	702
Z. Kwaśny, Rozwój przemysłu w majątkach Schaffgotschów w latach 1750—1850 — S. Michalkiewicz	478
H. Land, Die Konservativen und die preußische Polenpolitik (1886—1912) — A. Galos	483
J. Leszczyński, Stany Górnych Łużyc w latach 1635—1697 — K. Orzechowski	472
R. Luža, The Transfer of the Sudeten Germans. A Study of Czech-German Relations 1933—1962 — J. Kozeński	483

	Str.
B. Mann, Die baltischen Länder in der deutschen Kriegszielpublizistik 1914—1918 — A. Galos	372
S. Mikulicz, Od Genui do Rapallo — J. Kawa	713
J. Moch, Histoire du rearmement allemand depuis 1950 — P. de Laval	376
W. Mrozek, Rodzina górnicza. Przekształcenia społeczne w górnośląskim środowisku górniczym — Cz. Buczek	492
T. Nipperdey, Die Organisation der deutschen Parteien vor 1918 — A. Galos	485
W. Pack, Das parlamentarische Ringen um das Sozialistengesetz Bismarcks 1878—1890 — A. Galos	482
Dwugłos o pracy H. Rechowicza „Sejm Śląski 1922—1939” — K. Popiołek, H. Zieliński	341
H. D. Reinhardt, Tirpitz und der deutsche Flottengedanke in den Jahren 1892—1898 — A. Galos	371
„Rocznik Ziemi Kłodzkiej” — R. Heck	378
G. Scherl, Der Adel in der liberalen Geschichtsschreibung Deutschlands. Fünf ausgewählte Kapitel zur deutschen Historiographie im 19. Jahrhundert — A. Galos	481
Z. Staszczak, Śląska forma obrzędu Marzanny i gaika na tle porównawczym — K. Matwijowski	494
„Szkice Legnickie”, t. I—III — J. Gilewska	705
C. Thulin, Martin Luther — F. Mincer	470
P. de Vooght, L'Hérésie de Jean Huss — S. Bylina	353
Z. Wielgosz, Wielka własność cysterska w osadnictwie pogranicza Śląska i Wielkopolski — W. Korta	462
L. Wiesiołowski, Sędziwój z Czechła (1410—1476). Studium z dziejów kultury umysłowej Wielkopolski — L. Matusik	361
J. Wyglenda („Traugutt”), Plebiscyt i powstania śląskie — J. Przewłocki „Zeszyty Etnograficzne” — B. Garyga	710 382
M. Zgórnjak, Wojskowe aspekty kryzysu czechosłowackiego 1938 roku — H. Zieliński	716

ZAPISKI SPRAWOZDAWCZE

„Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 36, Historia IX — M. Pa	394
„Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. XV — A. B.	391
Z. Hilczerówna, „Małe plemiona” wczesnego średniowiecza i archeologiczne sposoby ich badania — L. T.	387
J. Hlaváček, Z merseburských bohemik — S. S.	388
Z. Hledíková, Nieznámý protihusitský spis z Merseburku — M. T.	387
O. Kolberg, Śląsk — M. Pa.	394
M. Komarzyński, Wrocław nowy i najnowszy — M. P.	393
S. Łukowski, Zbrodnie hitlerowskie w Łambinowicach i Sławięcicach na Opolszczyźnie w latach 1939—1945 — R. G.	391
A. Madeja, Walka z polskim nazewnictwem osobowym na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym — R. G.	499
J. Mahl, Problemy zatrudnienia i rynku pracy w województwie wrocławskim w latach 1956—1960 — R. G.	392
E. Mendel, Stosunek górnośląskiej prasy polskiej do sprawy niepodległości Polski (1914—1918) — S. P.	497

	Str.
E. Mendel, Z zagadnień udziału Ślązaków na frontach pierwszej wojny światowej 1914—1918 — R. G.	389
S. Migdał, Niektóre właściwości antypolskiej polityki pruskiej na Górnym Śląsku w początkach okresu imperializmu — J. S.	496
W. Misiuna, Rolnictwo na ziemiach zachodnich i północnych — S. P.	500
F. Połomski, Niemiecki Urząd do Spraw Mniejszości (1922—1937) — R. G.	390
P. Radoměřský, V. Ryněš, Politycký význam svatováclavského motivu na českých mincích doby gotycké a renesanční — W. G.	496
J. Rajman, Uprzemysłowienie a przemiany ludnościowo-osadnicze województwa opolskiego — S. P.	499
H. Rechowicz, Stanowisko śląskiego duchowieństwa katolickiego wobec wyborów parlamentarnych w 1930 r. — J. P.	498
M. Słomski, Kluczbork w r. 1945. Przejęcie i odbudowa przemysłu — S. P.	499
L. Wilhelm, Matthias Erzberger im Deutschen Reichstag 1903—1914 — A. G.	388
W. Zieliński, Z działalności przedplebiscytowej wśród Górnos Ślązaków na terenie Niemiec — R. G.	497

POLEMIKA

Odpowiedź na uwagi krytyczne mgra A. Derenia zawarte w artykule „W sprawie porządkowania akt Rejencji Opolskiej” — M. Czaplński	400
Kilka uwag recenzenta na marginesie udzielonej mu odpowiedzi — J. Valenta	396

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia prac prof. dra Stefana Inglota za lata 1925—1965 — zestawili A. Nyrek i L. Wiatrowski	215
--	-----

KRONIKA NAUKOWA

A. Galos, Sesja historyków Polski i NRD w Eisenach	501
W. Korta, Sprawozdanie z działalności Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii za rok 1965	404
J. Łodowski, I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej w Warszawie	405
F. Měťšk, Świeżo zarejestrowane polonica w Archiwum Kultury Serbołużyckiej	723
A. R., Dziesiąta Konferencja Polsko-Czechosłowackiej Komisji Historycznej	722
J. Swółkiewicz, Ogólnopolska sesja naukowa historyków w Toruniu	720
J. Swółkiewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo w latach 1960—1965	505
E. Wyglenda, Sprawozdanie z działalności Biblioteki Śląskiej w Katowicach za lata 1959—1964	724
S. Żyga, VIII Doroczna Konferencja Naukowa Spółdzielczego Instytutu Badawczego	502

STRESZCZENIA W JĘZYKU NIEMIECKIM: 22, 35, 50, 74, 86, 102, 123, 149, 166, 178, 191, 200, 214, 267, 275, 301, 317, 333, 419, 436, 454, 460, 539, 555, 583, 604, 619, 647, 680, 701

СОДЕРЖАНИЕ ГОД ИЗДАНИЯ 21, № 1—4

СТАТЬИ И ИССЛЕДОВАНИЯ

Ю. Бартош, Эволюция взглядов немецкого епископства на национальный социализм (осень 1930—лето 1933 года)	303
Ф. Бялы, Коммунистическое движение в Опольской области в первые недели после захвата власти Гитлером	318
И. Чахоровска, Книжка в руках силезских клярисек	407
С. Домбровски, „Завтра Польши” — лондонский еженедельник Крестьянской партии относительно проблемы польско-немецкой границы	605
В. Длугоборски, Генезис верхнесилезских концернов	180
Я. Эндер, Ян Готтлиб Шуммель	557
Р. Хэк, За правильную интерпретацию нашествия Бжетыслава I на Польшу	245
Ю. Янчак, Проблема тяговой силы в Силезии под конец 18 и в первой половине 19 века	150
Ю. Янушевски, Замечания по поводу современных изменений в сельском хозяйстве Опольской области	455
З. Квасьны, Демографическая структура сельского населения в имении ГРЫФ во второй половине 18 и в начале 19 века	103
З. Ляндау, Развитие польской промышленности в 1920—1923 годах	276
Х. Мадурович-Урбаньска, Несколько слов о Феликсе Лойко и его исследованиях о поверхности польских земель во второй половине 18 века	75
К. Малечиньски, По вопросу о гнезненском съезде в 1000 г.	507
С. Михалькевич, Первая крестьянская организация в Силезии (1848 год)	167
Я. Михальска, Переход власти в руки польской администрации в Нижней Силезии в 1945 году	620
Ц. Новиньски, Кормление подённых работников в фольварках вроцлавского епископства во второй половине 17 века	24
П. Новотны, Из результатов социологическо-этнографических исследований Института Исследований лужицкой народной культуры в Будишине	437
А. Нырек, Размещение рыбного хозяйства в Силезии с половины 17 до половины 19 века	36
М. Ожеховски, Католическая церковь в Опольской Силезии по отношению к политике германизации в гитлеровский период	585
С. Паёнчковски, Общественная структура членов польских потребительских кооперативов в Верхней Силезии в 1924—1939 годах	192
Б. Пасерб, Начальный этап Польской Социалистической Партии в Нижней Силезии	682
Я. Паславска, Из истории библиотеки костёла святого Кжиштофа во Вроцлаве (до конца 17 века)	269
М. Слях, Кандидатура Вилема из Розмберка на польский трон в 1573—1575 годах	420

	Стр.
А. Стасяк, Квартирная ситуация в части сегодняшней территории Катовицкой области в 1918/21—1939 годах	201
Т. Шарота, Пионерский период поселения в нижнесилезских городах	648
З. Шкурлатовски, Пивоварение и винокурение в имении Люборадз в Силезии во второй половине 18 века	87
А. Сверк, Фрагменты из пятнадцативечного каталога библиотеки вроцлавских доминиканов	541
Л. Вятровски, Стеклолитейный завод в Весёлой во второй половине 18 и в начале 19 века	124
М. Волянки, Борьба за свободную торговлю польской солью в Силезии в 1700—1720 годах	51
источники	
К. Бобовски, Неизвестная Булла Иннокентия 4 с 1252 года для вроцлавского епископства	335
Е. Старнавски, Два письма Владислава Неринга к Иерониму Лопатиньскому	337
РЕЦЕНЗИОННЫЕ СТАТЬИ И РЕЦЕНЗИИ	341—386, 462—495, 702—719
ИНФОРМАЦИОННЫЕ ЗАПИСКИ	387—395, 496—500
ПОЛЕМИКА	
Ответ на критические замечания мгр. А. Дереня, содержащиеся в статье: „По вопросу упорядочения актов Опольской регенции” — М. Чаплиньски	400
Несколько замечаний рецензента по поводу данного ему ответа — Я. Валента	396
БИБЛИОГРАФИЯ	
Библиография работ проф. др. Стефана Инглёта за 1925—1965 года, составили А. Нырек и Л. Вятровски	215
НАУЧНАЯ ХРОНИКА	
А. Галёс, Сессия историков Польши в ГДР в Эйсенах	501
В. Корта, Отчёт о деятельности Вроцлавского Общества Любителей истории за 1965 год	404
Е. Лёдовски, Первый Международный Конгресс Славянской Археологии в Варшаве	405
Ф. Мэтчк, Вновь зарегистрированные полоники в Архиве серболужицкой культуры	723
А. Р., Десятая Конференция Польско-Чешской исторической Комиссии	722
Ю. Сволкович, Всепольская научная сессия историков в Торуню	720
Ю. Сволкович, Национальное учреждение им Оссолинских — издательство в 1960—1965 годах	505
Э. Выгленда, Отчёт о деятельности Силезской Библиотеки в Катовицах за 1959—1964 года	724
С. Жига, Восьмая ежегодная научная конференция Кооперативного Исследовательского Института	502
Резюме на немецком языке	22, 35, 50, 74, 86, 102, 123, 149, 166, 178, 191, 200, 214, 267, 275, 301, 317, 333, 419, 436, 454, 460, 539, 555, 583, 604, 619, 647, 680, 701

INHALTSVERZEICHNIS DES JAHRGANGES XXI, Nr 1—4

ARTIKEL UND STUDIEN

	Seite
J. Bartosz, Die Evolution der Anschauungen des Deutschen Episkopats gegenüber dem Nationalsozialismus (Herbst 1930—Sommer 1933)	303
F. Biały, Die Kommunistische Bewegung im Gebiet von Opole während der ersten Wochen der Hitlerherrschaft	313
I. Czachorowska, Das Buch in den Händen der schlesischen Klarisinnen	407
S. Dąbrowski, Die Londoner Wochenschrift „Jutro-Polski“ (SL) zur Polnisch-Deutschen Grenzfrage in der Zeit von 1944 bis 1945	605
W. Długoborski, Das Entstehen der Oberschlesischen Konzerne	180
J. Ender, Johann Gottlieb Schummel	557
R. Heck, Zur richtigen Interpretierung der Expedition Bretislavs I. nach Polen	245
J. Janczak, Das Problem der Gespannstärke in Schlesien gegen Ausgang des 18. und während der ersten Hälfte des 19. Jh.	150
J. Januszewski, Einige Erwägungen über die Gegenwärtigen Veränderungen in der Landwirtschaft des Woiewodschaft Opole	455
Z. Kwaśny, Die demographische Struktur der Dorfbevölkerung im Gebiete der Herrschaft Gryf während der 2. Hälfte des 18. und zu Beginn des 19. Jh.	103
Z. Landau, Die Entfaltung der polnischen Industrie von 1920 bis 1923	276
H. Madurowicz-Urbańska, Bemerkungen über Feliks Łojko und seine Forschungen zur Erdoberfläche Polens in der 2. Hälfte des XVIII. Jh.	75
K. Maleczyński, Zur Gnesener Zusammenkunft im Jahre 1000	507
S. Michalkiewicz, Die erste Bauernorganisation in Schlesien (1848)	167
J. Michalska, Die Übernahme der Verwaltung in Niederschlesien durch die polnische Administration im Jahre 1945	620
C. Nowiński, Die Ernährung der Tagelöhner auf den Landgütern des Wroclawer Bistums in der 2. Hälfte des XVII Jh.	24
P. Nowotny, Aus den Ergebnissen der soziologisch-ethnographischen Forschungen des Instituts für Sorbische Volksforschung in Bautzen	437
A. Nyrek, Die Standortverteilung der Fischereiwirtschaft in Schlesien von der Mitte des 17. bis Mitte des 19. Jh.	36
M. Orzechowski, Die katholische Kirche im Opoler Schlesien und die Germanisierung der polnischen Bevölkerung in den Jahren 1933—1939	585
S. Pajaczkowski, Die gesellschaftliche Struktur der Mitglieder der Konsumgenossenschaft in Oberschlesien 1924—1939	192

	Seite
B. Pasierb, Die Anfänge der Polnischen Sozialistischen Partei in Niederschlesien	682
J. Pasławska, Aus der Geschichte der Bibliothek der St. Christoph-Kirche in Wrocław	269
M. Slach, Die Kandidatur Wilems aus Rožmberk für den polnischen Thron in den Jahren 1573—1575	420
A. Stasiak, Die Wohnungslage in einem Teile der gegenwärtigen Woiewodschaft Katowice während der Zeit von 1918/21—1939	201
T. Szarota, Die Pionierphase bei der Besiedlung der niederschlesischen Städte	648
Z. Szkurłatowski, Das Brauwesen und das Brenneinwesen in der schlesischen Herrschaft Luboradz (Kr. Jawor) während der 2. Hälfte des 18. Jh.	87
A. Świerk, Bruchstücke eines Bibliothekskataloges der Dominikaner zu Wrocław aus dem XV. Jh.	541
L. Wiatrowski, Die Glashütte in Wesola/OS. während der 2. Hälfte des 18. und zu Beginn des 19. Jh.	124
M. Wolański, Der Kampf um den freien Handel mit polnischen Saltz in Schlesien 1700—1720	51

QUELLEN-MISCELLANEN

K. Bobowski, Die unbekannte Bulla von Innozenz IV. für das Wrocławer Bistum vom Jahre 1252	335
J. Starnawski, Zwei Briefe von Władysław Nehring an Hieronim Lopaciński	337

REZENSIONEN	341—386, 462—495, 702—719
BERICHTE	387—395, 496—500
POLEMIKEN	

Antwort auf die kritischen Bemerkungen von A. Dereń im Beitrag „Zur Frage der Aktensortirung in der Archiv Wrocław — M. Czapliński	400
Einige Randbemerkungen des Rezensenten auf die erhaltene Antwort — J. Valenta	396

BIBLIOGRAFIE

Bibliographie der Arbeiten von Prof. Dr Stefan Inglot für die Jahre 1925—1965 — zusammengestellt von A. Nyrek i L. Wiatrowski	215
---	-----

DIE WISSENSCHAFTLICHE CHRONIK

A. Galos, Die Sitzung der Historiker aus Polen und der DDR in Eisenach	501
W. Korta, Jahresbericht über die Tätigkeit der Gesellschaft der Geschichtsfreunde in Wrocław für das Jahr 1965	404
J. Lodowski, Internationaler Kongress für Slawische Archäologie in Warszawa	405
F. Mětšk, Neu registrierte Polonika im Archiv für Sorbische Kultur	723
A. R., Zehnte Konferenz der Polnisch-Tschechoslowakischen Historischen Kommission	722
J. Swółkowicz, Gesamtpolnische wissenschaftliche Sitzung der Historiker in Toruń	720

	Seite
J. Swołkowicz, Ossolineum-Verlag in dem Jahren 1960—1965	505
E. Wyglenda, Bericht über die Tätigkeit der Biblioteka Śląska in Katowice für die Jahre 1959—1964	724
S. Żyga, VIII Jahreskonferenz des Forschungsinstitut für das Genossenschaftswesen	502

INHALTSANGABEN IN DEUTSCHER SPRACHE:	22, 35, 50, 74, 86, 102, 123, 149, 166, 178, 191, 200, 214, 267, 275, 301, 317, 333, 419, 436, 454, 460, 539, 555, 583, 604, 619, 647, 680, 701
--------------------------------------	---

CONTENTS OF THE YEARBOOK XXI, Nos. 1—4

ARTICLES AND MATERIAL STUDIES

	Page
J. Bartosz, The Evolution of the German Episcopate's Attitude Towards National Socialism (Autumn 1930—Summer 1933)	303
F. Biały, Communist Movement in the Opole Region in the First Weeks of the Nazi Rule	318
I. Czachorowska, The Book in the Hands of Silesian Poor Clares	407
S. Dąbrowski, "Poland's Tommorrow" — a London Weekly of the Peoples Party and the Problem of the German-Polish Frontier	605
W. Długoborski, The Origins of Upper Silesian Industrial Concerns	180
J. Ender, Jan Gottlieb Schummel	557
R. Heck, About the Proper Interpretation of the Invasion of Poland by Brzetysław the First	245
J. Janczak, The Problem of Horse Power in Silesia by the End of the XVIII and in the First Half of the XIX Century	150
J. Januszewski, Some Remarks about Modern Changes in the Opole Agriculture	455
Z. Kwaśny, The Demographic Structure of the Rural Population in the Gryf Land Estates in the Second Half of the XVIII and at the Beginning of the XIX Century	103
Z. Landau, The Development of Polish Industry in the Years 1920—1923	276
H. Madurowicz-Urbańska, Some Data about Feliks Łojka and His Researches Concerning the Area of Polish Territories in the Second Half of the XVIII Century	75
K. Maleczyński, Some Remarks on the Gniezno Convention in the Year 1000	507
S. Michalkiewicz, The First Peasant Organization in Silesia (1848)	167
J. Michalska, The Taking Power in Lower Silesia by the Polish Administration in 1945	620
C. Nowiński, The Nourishment of the Daily Paid Field Workers in Land Estates of the Wrocław Diocese in the Second Half of the XVII Century	437
P. Nowotny, Some Results of Sociological and Ethnographic Researches Carried out by the Institute for Studies on the Lusatian Culture at Budziszyn	437
A. Nyręk, The Distribution of Fish Industry in Silesia From the Beginning of the XVII to the Half of the XIX Century	36

	Page
M. Orzechowski, Catholic Church in the Opole Silesia and the Germanization Tendencies in the Times of Nazi Rule	585
S. Pajączkowski, The Social Structure of Members of Cooperatives in Upper Silesia in the Years 1924—1939	192
B. Pasierb, The Beginnings of Polish Socialist Party in Lower Silesia	682
J. Paślawska, From the History of the Library of the St. Christopher's Church in Wrocław (till the end of the XVII Century)	269
M. Slach, The Candidature of Wilem of Rozmberk to the Polish Throne in the Years 1573—1575	420
A. Stasiak, The Housing Situation in the Part of the Present Area of the Katowice Voivodeship in the Years 1918/21—1939	201
T. Szarota, The Pioneer Period of Settling Towns in Lower Silesia	648
Z. Szkurłatowski, Brewing and Distilling in the Luboradz Land Estates in Silesia in the Second Half of the XVIII Century	87
A. Świerk, Fragments of the Fifteenth Century Catalog of the Library of Wrocław Dominican Friars	541
L. Wiatrowski, Glass Works at Wesoła in the Second Half of the XVIII and at the Beginning of the XIX Century	124
M. Wolański, The Struggle for Free Trade with Polish Salt in Silesia in the Years 1700—1720	51

SOURCE MISCELLANEA

K. Bobowski, An Unknown Bulla of Innocenty the Fourth from 1252 for the Wrocław Dioceze	335
J. Starnawski, Two Letters of Władysław Nehring to Hieronim Łopaciński	337

REVIEWS

341—386, 462—495, 702—719

NOTES

387—395, 496—500

POLEMICS

A Reply to Critical Remarks of A. Dereń, M. A., Contained in the Article "On Putting the Acts of the Opole Regency in Order" — W. Czaplinski	400
Some Remarks of the Reviewre on the Margin of a Reply Received — J. Valenta	396

BIBLIOGRAPHIES

The Bibliography of Works by Professor Stefan Inglot for the Years 1925—1965 — compiled by A. Nyrek and L. Wiatrowski	215
---	-----

SCIENTIFIC CHRONICLE

A. Galos, The Session of Polish and German Historians in Eisenach	501
W. Korta, A Report on the Activities of the Wrocław Friends of History for the Year 1965	404
J. Łodowski, International Congress of Slavonic Archaeology in Warsaw	405
P. Mětšk, New Polonica in the Archives of Serbo-Lusatian Culture	723
A. R., Tenth Conference of Polish-Bohemian Historical Committee	722

	Page
J. Swółkiewicz, A Scientific Session of Polish Historians in Toruń . . .	720
J. Swółkiewicz, Ossolineum Publishing House in the Years 1960—1965 . .	505
E. Wyglenda, A Report from the Activities of Silesian Library in Katowice for the Years 1959—1964	724
S. Żyga, The Seventh Yearly Conference of the Cooperative Scientific Institute	503

GERMAN SUMMARIES

22, 35, 50, 74, 86, 102, 123, 149, 166, 178, 191,
200, 214, 267, 275, 301, 317, 333, 419, 436,
454, 460, 539, 555, 583, 604, 619, 647, 680, 701

MARIAN HAISIG

PIENIĄDZ KRUSZCOWY NA ŚLĄSKU DO POŁOWY XVIII WIEKU

(STAN BADAŃ I POSTULATY BADAWCZE)

Wielowiekowa przeszłość Śląska, jego przodująca rola w rozwoju gospodarczym ziem polskich, naturalne złoża kruszców szlachejnych, wreszcie zmienność losów politycznych tych ziem złożyły się na przebogate i bujne dzieje rodzimej, regionalnej monety. Zrodzona w stolicy dawnego Śląska, Wrocławiu, sięgająca początkami czasów Bolesława Chrobrego, wykształciła swoiste cechy regionu, zaś w masowych i rozlicznych rodzajach i odmianach stała się bezpośrednim, oryginalnym dokumentem dziejów kraju i wykładnikiem jego gospodarczego rozwoju.

Kolekcjonerstwo i zainteresowania numizmatyczne, na których podłożu wyrósł i rozwijał się dorobek późniejszych badaczy, posiadają żywe i bogate tradycje, sięgające XVI w.¹ Ośrodkiem tych zainteresowań stała się rodzima, śląska moneta. Zajmował się nią Jan Hess, wrocławski humanista i reformator, a zbiór jego już w 1537 r. znany był we Wrocławiu. Tomasz Rhediger, mecenas kultury antycznej (zm. 1576), poza swoją biblioteką zgromadził wielką kolekcję monet antycznych. Monety śląskie zbierali we Wrocławiu: rektor gimnazjum Św. Elżbiety Marcin Hanke (zm. 1709), rektor gimnazjum M. Magdaleny Jerzy Wende, Jan Zygmunt Haunold, kupiec wrocławski Jan Kretschmer (1642—1715) oraz znany lekarz Jan Chr. Kundmann (1684—1751). Franciszek Dawid Knollen, organista w Bolkowie, posiadał poważny zbiór monet, którego spis sporządzony w 1727 r. znajdował się niegdyś we wrocławskiej bibliotece miejskiej. Większą kolekcję posiadał we Wrocławiu także Chrystian Runge. Część jego zbiorów nabyła w 1729 r. Rada Miejska. Zmarły w 1754 r. Jan Teofil Röbel, gromadzący z zamiłowaniem monety

¹ F. Friedensburg, *Schlesische Münzsammler in alter und neuer Zeit* (Schlesien, II, 1908—9, s. 277—283).

czeskie i śląskie, zamierzał nawet opracować dzieje mennicze Śląska w oparciu o źródła pisane. Śladem jego zamierzeń są pozostałe po nim rękopiśmienne „Collectanea”. W 2 połowie XVIII w. posiadaczami większych zbiorów we Wrocławiu byli: wrocławski syndyk Jan Gottfried Menzel (zm. 1772), profesor Magdaleneum Kasper Arletius oraz jego syn Jan Kasper. Ich zbiory przekazane zostały miastu po 1783 r. W Świdnicy znany był ze swoich numizmatycznych zamięłowań Samuel G. Scholtz, tamtejszy lekarz i senior Rady Miejskiej, którego kolekcja doczekała się nawet osobnego katalogu wydanego w 1778 r. W pierwszej połowie XIX w. twórcą jednej z największych kolekcji tego czasu był kupiec wrocławski Karol Gustaw Praetorius (zm. 1852). Największe zbiory numizmatyczne, gromadzone ze znanostwem, powstały w drugiej połowie tego stulecia. Ich twórcami byli Hugo Saurma-Jeltsch i Ferdynand Friedensburg².

Na początku XX w. dawna moneta śląska, w niemal kompletnym przeglądzie wszystkich typów i odmian, znalazła się w trzech głównych ośrodkach wrocławskich: w Śląskim Muzeum Sztuki i Starożytności, w gabinecie numizmatycznym Miejskiej Biblioteki³ oraz w gromadzonej od 1872 r. prywatnej kolekcji F. Friedensburga. Przed wybuchem ostatniej wojny Śląskie Muzeum Starożytności we Wrocławiu było w posiadaniu najbogatszego zasobu monet i medali śląskich liczącego około 16 000 zabytków. Złożyły się na te zbiory m. in. dawne kolekcje Rhedigera, Haunolda, Kretschmera, Menzla, a w szczególności nabyte w 1886 r. zbiory Saurmy oraz część zbiorów Friedensburga⁴. Ostatnia wojna zniweczyła cały niemal dorobek śląskiego zbieractwa numizmatycznego ubiegłych stuleci. Zaginęły bezpowrotnie zbiory dawnego Schlesiensches Museum für Kunstgewerbe und Altertümer, podobnie jak większość kolekcji prywatnych. W wyniku przeprowadzonej po wojnie centralnej akcji zabezpieczania zabytków rozproszone resztki śląskich zbiorów znalazły się stosunkowo najliczniej w Muzeum Narodowym w Warszawie. Gabinety numizmatyczne dzisiejszego Muzeum Śląskiego we Wrocławiu oraz Ossolineum posiadają bardzo skromne zasoby silesiaków, uzupełnianych dorywczo głównie znaleziskami lat ostatnich. O bogatym mennictwie Śląska mówią dziś przede wszystkim publikacje Saurmy-Jeltscha,

² Do bogatszych kolekcji prywatnych, gromadzonych również na magnackich dworach, należał powstały w latach 1711—1779 zbiór numizmatyczny hr. Hochbergów w Książu.

³ F. Friedensburg, *Die Münzsammlungen auf der Stadtbibliothek zu Breslau* (Schlesiens Vorzeit, III, 1875—1881, s. 311—324).

⁴ Por. artykuł Friedensburga poświęcony historii zbiorów dawnego Schlesiensches Museum für Kunstgewerbe und Altertümer (Schlesiens Vorzeit, NF, I).

Friedensburga i Segera, rejestrujące w sumie ponad 5100 pozycji, w tej liczbie ponad 1100 z okresu średniowiecza (do 1526 r.).

Z grona zbieraczy i miłośników dawnej monety wyszli także i na Śląsku autorzy pierwszych publikacji numizmatycznych. Należeli do nich: G. Wende, autor wydanej w Brzegu 1679 r. rozprawki *De Wratislaviensium quorundam patronorum et civium studio colligendi nummos* i G. Rhonius, który w wydanej we Wrocławiu (1693) *Dissertatio de Johanneis Wratislaviensibus* dał pierwsze opisy groszy z wizerunkiem św. Jana Chrzciciela, bitych w XV i XVI w. M. Gottfried Dewerdeck w obszernym dziele *Silesia numismatica* (Jawor 1711) położył pierwsze fundamenty pod śląską numizmatykę⁵. Zabytkom numizmatycznym związanym z postaciami wybitnych Ślązaków osobną książkę poświęcił J. Ch. Kundmann⁶. Krótki zarys mennictwa śląskiego ogłosił w 1739 r. G. Stutze⁷. O najstarszych monetach Śląska pisał także w okresie swego pobytu we Wrocławiu J. S. Bandtkie⁸. Pierwszą krytyczną ocenę dzieła Dewerdecka dał J. Mader⁹. Pierwszą natomiast próbą krytycznego podejścia do zagadnień monetarnych była praca R. Tagmanna¹⁰.

Ostatnie dwudziestolecie ubiegłego wieku przynosi prace czołowych badaczy i znawców numizmatyki śląskiej: H. Saurmy-Jeltscha i F. Friedensburga. Wydana w r. 1883 publikacja Saurmy, ujmując po raz pierwszy bogatszy i pełniejszy zestaw śląskich monet i medali do XIX w. w formie jedynie rejestru pozycji (bez opisu) ilustrowanych rysunkami na tablicach, stanowi wydawnictwo albumowe o wartości przede wszystkim dla zbieraczy¹¹. Pierwsze ogólnego charakteru prace F. Friedensburga, drobniejsze, ale źródłowe¹², poprzedziły fundamentalne dzieło

⁵ Pełny tytuł: *Silesia numismatica oder Einleitung zu dem Schlesischen Müntz-Cabinet in welchem bis 368 im Lande verfertigte Müntzen durch accurate Kupfer gewiesen werden*, Jawor 1711, s. 852.

⁶ J. Ch. Kundmann, *Silesii in nummis oder Berühmte Schlesier in Müntzen*, Wrocław—Leipzig 1738, s. 480, tab. 37.

⁷ G. Stutze, *Silesia numismatica oder das schlesische Müntz-Wesen nach seinem ersten Anfange*, Jawor 1739.

⁸ J. S. Bandtkie, *Über die ältesten Müntzen Schlesiens* (Oelsner-Reiche, Schlesien ehedem und jetzt, t. I, Wrocław 1806, praca nie dokończona).

⁹ J. Mader, *Revision der Silesia numismatica von Dewerdeck* (Kritische Beiträge zur Münzkunde des Mittelalters, t. III, Praga 1810, s. 144—173).

¹⁰ R. Tagmann, *Über das Münzwesen Schlesiens bis zum Anfang des XIV. Jahrhunderts* (Zeitschrift d. Vereins f. Gesch. Schlesiens, I, 1855, s. 33—94).

¹¹ H. Saurma, *Schlesiens Münzen und Medaillen* (Zeitschrift für Numismatik, t. IX, 1882 i X, 1883); tenże, *Schlesiens Münzen und Münzwesen von dem Jahre 1220*.

¹² F. Friedensburg, *Schlesiens Münzen im Mittelalter*, Berlin 1886, s. 107, tab. 2.

tego badacza, zawarte w czterech tomach wydawnictwa *Codex diplomaticus Silesiae*. W latach 1887—1888 wyszła jego *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*¹³, której cennym uzupełnieniem jest artykuł *Einführung in die schlesische Münzgeschichte mit besonderer Berücksichtigung des Mittelalters*¹⁴. Wydana w r. 1899 *Schlesiens neuere Münzgeschichte* objęła okres od r. 1526 do lat trzydziestych XIX w.¹⁵ Uzupełnienia materiału średniowiecznego wydane zostały w XXIII tomie kodeksu śląskiego¹⁶. Na całość dzieła, stanowiącego owoc paru dziesiątków lat badań, złożyło się kilka zasadniczych działów. Część źródłowa objęła dokumenty mennicze do początku XVI w., część opisową opracowano w formie inwentarza naukowego, obejmującego cały zebrany materiał numizmatyczny, z uwzględnieniem wizerunku stempla, napisu, próby kruszcu oraz wagi monety. Ogólne dzieje pieniądza w danym okresie oraz dzieje mennicze poszczególnych księstw czy miast ujęte zostały w osobnych częściach. Dzieło uzupełniły tablice z podobiznami monet. Była to pierwsza, źródłowo opracowana monografia pieniądza śląskiego od XI do początku XIX w.

Uzupełnieniem i uwieńczeniem osiągnięć badawczych Friedensburga, dokonanej przez niego inwentaryzacji i rejestracji całej produkcji menniczej Śląska w jej zasadniczych typach i odmianach, są dwa wydawnictwa typu czysto albumowego, wydane już po śmierci autora¹⁷ oraz przygotowane wspólnie z H. Segerem¹⁸.

Pomnikowe dzieło F. Friedensburga wraz z pozostałym jego dorobkiem prac pomniejszych¹⁹, poświęconych wybranym zagadnieniom pieniądza śląskiego oraz pojedynczym skarbowi i luźnym znaleziskom monet, stworzyło podstawę dla dalszych prac badawczych. Przeważająca większość pozycji numizmatycznych, jakie ukazały się na przełomie XIX/XX w., to prace opisowe z dziedziny monetoznawstwa, drobne artykuły i przyczynki, poświęcone głównie badaniu i opisowi pojedynczych skarbów i okazów numizmatycznych, zawężające ramy numizmatyki do zagadnień dyscypliny opisowej (nummografii). W szeregu autorów i badaczy tego okresu, których prace krytyczno-źródłowe wykraczają poza

¹³ *Cod. dipl. Silesiae*, t. XII, cz. I: Urkundenbuch und Münztafeln I—XVI; t. XIII, cz. II: Münzgeschichte und Münzbeschreibung, Wrocław 1887—1888.

¹⁴ „Zeitschrift d. Vereins f. Gesch. Schlesiens”, XXII, 1888, s. 74—93.

¹⁵ *Cod. dipl. Silesiae*, t. XIX, Wrocław 1899.

¹⁶ *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*, Ergänzungsband, Wrocław 1904.

¹⁷ F. Friedensburg, *Die schlesischen Münzen des Mittelalters*, Wrocław 1931, ss. 3, 16 i XV tab. (rejestr objął 1100 pozycji).

¹⁸ F. Friedensburg, H. Seger, *Schlesiens Münzen und Medailien der neueren Zeit*, Wrocław 1901, s. X, 105, tab. 50.

¹⁹ Przegląd ogólny dorobku F. Friedensburga z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej w r. 1928, zamieszczone w „Altschlesien”, II, 1928, s. 75—80.

ciasne ramy czysto informacyjnych i opisowych pozycji, wymienić trzeba E. Bahrfeldta, J. Friedlendaera, Chr. Gündla, R. Scheunera i H. Segera.

Jeśli chodzi o ogólny dorobek Ferdynanda Friedensburga i jego ocenę, przeszło 50 lat jego pracy bodawczej przyniosło łącznie około 150 pozycji, nie licząc artykułów prasowych i recenzji. W tej liczbie 10 pozycji samostnych oraz 65 rozpraw i artykułów zamieszczanych w różnych czasopismach, przede wszystkim regionalnych, to prace źródłowe, poświęcone różnym zagadnieniom pieniądza śląskiego, natomiast 35 opracowań dotyczy poszczególnych skarbów monetarnych Śląska. Cała twórczość F. Friedensburga, a w szczególności przewodnie jego prace źródłowe dotyczące problematyki pieniądza śląskiego, dowodzi znaczenia dziejów pieniądza, jego obiegu, wartości i siły kupna dla poznania i pogłębienia znajomości dziejów gospodarczych miast, handlu i rzemiosła.

Najważniejsze źródła pisane do dziejów pieniądza na Śląsku, zgromadzone przez Friedensburga, zostały przezeń wydane w trzech tomach *Kodeksu dyplomatycznego Śląska*, obejmując w łącznej liczbie 119 pozycji prawie wyłącznie materiał średniowieczny (do pocz. XVI w.²⁰). W swoich kwerendach źródłowych Friedensburg wyzyskał archiwalia Wrocławia i 23 miast śląskich, archiwa księstwa świdnickiego i biskupstwa wrocławskiego. Poza Śląskiem przeprowadził kwerendy w archiwach państwowych Berlina, Drezna, Wiednia, Brna i Pragi, Krakowa, Poznania i Warszawy. Poza kodeksem śląskim kilka dokumentów późniejszych znalazło się w drobniejszych artykułach i przyczynkach²¹. Pewne uzupełnienie materiału źródłowego dotyczącego spraw mennicznych zawiera opracowane przez M. Scholtz-Babisch i H. Wendta wydawnictwo źródłowe *Quellen zur schlesischen Handelsgeschichte bis 1526*²².

Dzieło F. Friedensburga poświęcone zagadnieniom dawnej monety śląskiej, swoim monograficznym, źródłowym ujęciem nagromadzonego materiału mobilizujące uwagę i zainteresowania naukowe w środowisku badaczy Śląska i Niemiec nie pozostało bez wpływu na badania oraz dorobek numizmatyków polskich. Monetą śląską zajmowali się w XIX w. J. S. Bandtkie²³, M. Kirmis²⁴ i K. Stronczyński²⁵. Staranną rozprawkę

²⁰ *Cod. dipl. Sil.*, t. XII, Urkundenbuch: 112 dokumentów do r. 1434, t. XIX: 3 dok., t. XXIII: 4 dok.

²¹ M. Z.[immer], *Eine Breslauer Münzsurkunde vom Jahre 1554* (Schles. Vorzeit IV, 1881—1888, s. 644—6); F. Friedensburg, *Der Breslauer Pönfall und die Münzordnung König Ferdinands* (Zeitschr. d. Vereins f. Gesch. Schl., XXIV, 1890, s. 88—126).

²² *Cod. dipl. Silesiae*, Seria II, 1, Wrocław 1940.

²³ Por. przypis 8.

²⁴ M. Kirmis, *Handbuch der polnischen Münzkunde*, Poznań 1892 (wiele danych o monetach i mennicach śląskich).

²⁵ K. Stronczyński, *Pieniądze Piastów od czasów najdawniejszych do*

o wykopalisku denarów Piastowskich na Śląsku (Smolice) napisał w r. 1885 S. Walewski²⁶. Monetą i mennicą świdnicką za Zygmunta I zajął się M. Grażyński²⁷, zaś denarami śląskimi E. Majkowski, podejmując próbę rewizji niektórych ustaleń Friedensburga²⁸.

Najważniejsze jednak osiągnięcia i rola w badaniach nad monetą śląską są udziałem Mariana Gumowskiego. O monetach śląsko-polskich pisał on już w 1910 r.²⁹ W kilka lat potem ukazała się jego praca poświęcona wpływom polskim na pieniężne stosunki Śląska w I połowie XVI wieku³⁰. W drobniejszych artykułach i przyczynkach zajmował się monetami Cieszyna i Głogowa³¹. Podstawowa pozycja monograficzna M. Gumowskiego jako badacza numizmatyki śląskiej ukazała się w 1936 r.³² Oparta na opracowanej przez Friedensburga bazie materiałowej, w ujęciu swoim również związała zagadnienia monetoznawstwa z dziejami pieniądza, wprowadzając poprawki i uzupełnienia późniejszych badaczy. Monografia średniowiecznej monety śląskiej M. Gumowskiego daje próbę nowej, odmiennej od Friedensburga periodyzacji dziejów mennicznych Śląska, przyjmuje szereg nowych ustaleń odnośnie do przydziału monet do poszczególnych mennic, zawiera także nowe sformułowania i wnioski, niekiedy dyskusyjne i słabo dokumentowane. Niektóre ważniejsze zagadnienia mennictwa śląskiego w średniowieczu, dotyczące brakteatów dużych (niemych), kwartników i halerzy z XIII i XIV w., przedstawione zostały zarysowo, bez próby dogłębnej ich analizy. Powyższa praca Gumowskiego zachowuje mimo usterek swoją pozycję monografii pieniądza na Śląsku w średniowieczu. Późniejsze prace Gumowskiego z okresu ostatniego dwudziestolecia dotyczą głównie zagadnień monety świdnickiej oraz monet Fryderyka II Piasta legnickiego z I połowy XVI w.³³

Mówiąc o dorobku badawczym naszej literatury fachowej nie można

r. 1300, Warszawa 1847; tenże, *Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów*, t. I—III, Piotrków—Warszawa 1883—1885.

²⁶ S. Walewski, *Wykopalisko denarów piastowskich na Szląsku* (Zapiski Numizmatyczne, II, Kraków 1885, s. 66—70).

²⁷ M. Grażyński, *Mennica świdnicka za Zygmunta I* (Wiad. Num.-Arch. III, 1911); tenże, *Moneta świdnicka w Polsce* (Wiad. Num.-Arch. IV, 1912).

²⁸ E. Majkowski, *Studien zu schlesischen Denaren. Versuch einer neuen Zuweisung des Denars F. 252* (Altschlesien, III, 1931, s. 267—272).

²⁹ M. Gumowski, *Monety śląsko-polskie*, Kraków 1910.

³⁰ M. Gumowski, *Wpływy polskie na pieniężne stosunki Śląska w I poł. XVI w.* (Rozprawy PAU, 1915, XXXII, cz. II).

³¹ M. Gumowski, *Zur glogawischen Münzgeschichte* (Berliner Münzblätter, NF, V, 1914—1916, s. 19 nn.); tenże, *Przyczynki do historii mennicznej księstwa cieszyńskiego* (Wiad. Num.-Arch. XV, 1933, s. 32—46).

³² M. Gumowski, *Moneta na Śląsku do końca XIV w.* (Historia Śląska, t. III, Kraków 1936, s. 553—717).

³³ Prace cytowane niżej.

pominać badań Romana Grodeckiego, dotyczących zagadnień gospodarczych średniowiecznej Polski. Badania te, oparte na śląskim materiale źródłowym, uwzględniające w szerokim zakresie zagadnienia polityki menniczej ksiąg śląskich, ich dochody i gospodarke pieniężną, wnoszą swój wkład do osiągnięć numizmatyki śląskiej³⁴.

Ostatnie dwudziestolecie, choć obudziło żywe zainteresowania monetą ziem zachodnich, w tym szczególnie śląską, zarówno zbierackie, jak i naukowe, znalazło jednak skromne odzwierciedlenie w osiągnięciach badawczych i publikacjach, nie licząc artykułów prasowych czysto popularnego charakteru. Do pozycji tego typu, stojących na pograniczu literatury popularnonaukowej, należy m. in. krótki zarys M. Haisiga, wydany w związku ze zorganizowaną pod takim tytułem wystawą Muzeum Śląskiego we Wrocławiu w 1951 r.³⁵

Znaleziska skarbów i luźnych monet wydobywanych od wieków z ziemi posiadają już jako ważne dokumenty historyczne bogatą literaturę na Śląsku, głównie z XIX i XX w. Dla okresu starożytnego zostały one krytycznie i wyczerpująco ujęte w pracy E. Konika³⁶. M. Gumowski, który inwentaryzacji znalezisk monetarnych na ziemiach polskich poświęcił kilka prac, zestawiał również wczesnośredniowieczne znaleziska ze Śląska (X i XI w.)³⁷. Obszerniejszy inwentarz znalezisk do końca XII w. opracował M. Haisig³⁸. Pozycje te, posiadające charakter wydawnictw źródłowych do dziejów pieniądza kruszcowego na Śląsku w starożytności i we wczesnym średniowieczu, zawierają również pełny zestaw bibliograficzny literatury szczegółowej, dotyczącej znalezisk śląskich od XVIII w. Poza tymi pracami ukazało się szereg drobniejszych artykułów i przyczynków poświęconych ciekawszym zagadnieniom numizmatyki śląskiej, głównie na łamach „Wiadomości Numizmatycznych” (od 1957 r.). Wśród nich: M. Gumowskiego o monecie świdnickiej i monetach Fry-

³⁴ Z prac R. Grodeckiego, obejmujących śląski materiał źródłowy, zasługują na uwagę: *Polityka mennicza ksiąg polskich w okresie Piastowskim* (Wiad. Num.-Arch. 1921, s. 46 nn.); *Przymus używania bieżącej monety krajowej* (tamże, R. 1923, s. 4 nn.); *Dzieje zwierzchności menniczej w Polsce średniowiecznej* (tamże, R. 1928—1929, s. 79 nn.); *Mincerze we wcześniejszym średniowieczu polskim* (Rozprawy PAU, t. LXIII, Kraków 1931); *Złoto w Polsce przed wprowadzeniem w obieg florenów złotych* (Wiad. Num.-Arch., XX, 1938—1939, s. 152 nn.). Pełny wykaz prac z tego zakresu: „Wiadomości Numizmatyczne”, III, 1959, s. 2 nn.

³⁵ M. Haisig, *Śląsk w monetach, medalach i pieczęciach*, s. 41 i 6 tab.

³⁶ E. Konik, *Znaleziska monet rzymskich na Śląsku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 174, 1 mapa.

³⁷ M. Gumowski, *Nálezy mincí ve Slezsku z X. a XI. století* (Časopis Slezského musea, Rada B, VIII, 1959, s. 101—113).

³⁸ M. Haisig, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne Śląska*. Ukaże się w ramach wydawnictw IHKM PAN (1966).

deryka II legnickiego³⁹, M. Haisiga o wczesnośredniowiecznych denarach z Opola-Ostrówka⁴⁰ oraz R. Kiersnowskiego o śląskich kwartnikach⁴¹. Niektóre zagadnienia pieniądza na Śląsku porusza również R. Kiersnowski w dwóch obszernych pracach: w monografii⁴² dotyczącej pieniądza kruszcowego w Polsce oraz w pracy o charakterze podręcznika⁴³.

Wrocław, miasto o dawnych i żywych tradycjach ośrodka badań numizmatycznych, prowadzonych w oparciu o przebogate niegdyś zbiory dawnego Schlesisches Museum für Kunstgewerbe und Altertümer, nie posiada obecnie ani poważniejszych zasobów zabytkowych, ani placówki naukowej, powołanej do kontynuowania badań nad śląską monetą. Istniejący od 1955 r. w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN Gabinet Numizmatyki prowadził do końca 1964 r. prace zespołowe poświęcone zagadnieniom pieniądza polskiego do połowy XVI w., obejmujące również Śląsk. Przed rokiem podjęto także wstępne prace nad centralnym katalogiem monet śląskich⁴⁴. Od r. 1965 prace powyższe zostały przerwane. Zamiast Wrocławia ośrodkiem żywego zainteresowania monetą śląską jest obecnie najstarsze muzeum Czechosłowacji Slezské Museum w Opawie, którego nakładem ukazała się w 1958 r. pierwsza całościowa bibliografia numizmatyki śląskiej w opracowaniu J. Kalusa⁴⁵. Również w Opawie wychodzi od r. 1955 pismo regionalne „Slezský Numismatik”, zamieszczające drobne artykuły i przyczynki o tematyce śląskiej⁴⁶.

Numizmatyka śląska interesowała od dawna badaczy czechosłowackich chociażby z racji dziejowych związków Śląska z dawnym królestwem Czech i zachowania jego części w granicach dzisiejszej Czechosłowacji. K. Čermak i B. Skrbek, wydając w latach 1891—1913 obszerną pracę poświęconą monetom królestwa Czech za Habsburgów, objęli również

³⁹ M. Gumowski, *Fryderyk II legnicki i jego monety* (Wiad. Num. V, 1961, s. 201 nn.).

⁴⁰ M. Haisig, *Denary wczesnośredniowieczne z Opola-Ostrówka na Śląsku* (Wiad. Num. II, 1958, s. 25 nn.).

⁴¹ R. Kiersnowski, *Kwartniki śląskie i czeskie grosze* (Wiad. Num. VI, 1962, s. 2 nn.); tenże, *Nieznany kwartnik śląski* (tamże, s. 108 nn.).

⁴² R. Kiersnowski, *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1960, ss. 535.

⁴³ R. Kiersnowski, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, w serii *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1964, ss. 235, tab. I—VIII.

⁴⁴ Zgodnie z rezolucją I Śląskiej Konferencji Numizmatycznej, odbytej w Nowej Soli w 1963 r.

⁴⁵ J. Kalus, *Bibliografie numismatické literatury o Slezsku a Kladsku*, Opava 1958, s. 58 (pozycji 981).

⁴⁶ *Slezský numismatik*, wyd. Numismaticka společnost čs., sdružení členů při Slezském museu v Opavě (od r. 1955).

emisje śląskie⁴⁷. G. Skalský w pracy o czeskich i morawskich brakteatach nawiązał do brakteatów śląskich, jak również ogłosił swoje uzupełnienia i uwagi do dzieła Friedensburga⁴⁸. Ożywienie badań przypada dopiero na lata powojenne. Większość dorobku badaczy czechosłowackich z okresu ostatniego dwudziestolecia to prace drobniejsze, ale o wartości naukowej. K. Castelin pisał *O slezských duhovkách*⁴⁹, J. Halačka o mennictwie Kłodzka⁵⁰, B. Havlíček o mennictwie Cieszyna na początku XVII w.⁵¹ Bibliografia zaś J. Kalusa stanowi pierwszą próbę pełnego ujęcia dorobku w zakresie numizmatyki śląskiej⁵². Cenne są również jego uwagi o śląskich brakteatach Mieszka opolsko-raciborskiego⁵³. Zasłużona dla numizmatyki czechosłowackiej E. Nohejlová-Prátová pisała o monetach śląskich, osobny artykuł poświęcając mennictwu Kłodzka⁵⁴. Dziejami mennictwa cieszyńskiego zajmował się F. Papoušek⁵⁵. Znany jest również jego artykuł o mennicy świdnickiej⁵⁶. Aktywnym badaczem zagadnień mennictwa śląskiego w średniowieczu jest J. Pošvař. Godne uwagi są jego artykuły dotyczące zagadnienia wpływów czeskich i polskich na monetę śląską we wczesnym średniowieczu⁵⁷, poświęcone gospodarczym aspektom więzi Śląska z ziemiami Korony Czeskiej⁵⁸ oraz monetom i mennicom na Śląsku⁵⁹. Przedstawiony tu w krótkim prze-

⁴⁷ Čermak, B. Skrbek, *Mince království Českého za panování rodu Habsburského od roku 1526*, Pardubice 1891—1913, s. VIII, 1128, tab. 198.

⁴⁸ G. Skalský, *Zwei Berichtigungen zu Friedensburg* „Die schlesischen Münzen des Mittelalters (Altschlesien IV, 1932, s. 165—179).

⁴⁹ „Numismatické listy”, XII, 1957, s. 96—100.

⁵⁰ J. Halačka, *Kladsko a jeho mincovnictví* (Moravsko-slezský numismatik, Brno 1947—1949).

⁵¹ B. Havlíček, *Poznámky k těšínskému mincovnictví ze začátku 17. století* (Zprávy okresního musea v Českém Těšíně, 1957, č. 15).

⁵² J. Kalus, *Bibliografie numismatické literatury o Slezsku a Kladsku*, wyd. Slezské museum v Opavě, 1958, s. 58, pozycji 981.

⁵³ J. Kalus, *Uwagi o śląskich brakteatach Mieszka opolsko-raciborskiego* (Wiad. Num., VI, 1962, s. 219 nn.).

⁵⁴ E. Nohejlová-Prátová, *O slezském mincovnictví* (Numismatické listy, VI, 1951, s. 16—22); taż, *O kladském mincovnictví* (Kladsko v historii Českého státu, Praha 1947).

⁵⁵ F. Papoušek, *Příspěvek k dějinám těšínského mincování* (Časopis Slezského musea, Opava 1954—1955, s. 101—111 i 2 tab.); tenże, *Těšínský mincmistr Hans Losz* (Numismaticke listy, X, 1955, s. 118, 124).

⁵⁶ F. Papoušek, *Svídnická mincovna a Polsko* (Numismatické listy, XIII, 1958, s. 1 nn.).

⁵⁷ J. Pošvař, *České a polské prvky v počátcích slezského mincovnictví* (Česko-polský sborník vědeckých prací, I, Praha 1955, s. 107—142, tab. I—IV).

⁵⁸ J. Pošvař, *Hospodářské předpoklady pro sblížení Slezska se zeměmi České Koruny v 2 polovine 13. století* (Slezský sborník, LV, 1957, s. 210—215).

⁵⁹ J. Pošvař, *K slezské minci ve 13. století* (Slezský sborník, LII, 1954); tenże, *Slezské a moravské mincovny ve 13. stol.* (tamže, LI, 1953, s. 339—350).

glądzie ważniejszych pozycji dorobek badaczy czechosłowackich daje w sumie cenny wkład w osiągnięcia numizmatyki śląskiej. Współpraca podjęta na gruncie wspólnych zainteresowań w tej dziedzinie przyniesie niewątpliwie dalsze osiągnięcia badawcze.

*

Przegląd dotychczasowego dorobku numizmatyki śląskiej pozwalając na ocenę osiągnięć i stanu badań nasuwa również konkretne wnioski i postulaty badawcze na przyszłość, oczekujące na swoją realizację.

Inwentaryzacja realiów numizmatycznych zachowanych w zbiorach publicznych i prywatnych jest podstawowym warunkiem dostępu do tych materialnych źródeł, a jej rezultatem może być dopiero centralna kartoteka naukowa monet śląskich, opracowana zgodnie z wymogami systematyki źródeł tego typu, opartej na klasyfikacji materiału zabytkowego według rodzaju i wartości monety, jej chronologii i topografii, z uwzględnieniem metryki pochodzenia. Opracowanie centralnej kartoteki numizmatycznej stanowić będzie z kolei podstawę dla realizacji zasadniczego postulatu wydawniczego w postaci *Corpus nummorum Silesiae* dla wszystkich okresów pieniądza kruszcowego na Śląsku, a w pierwszej kolejności dla średniowiecza. Wymagań takiego wydawnictwa nie spełniają prace Friedensburga i Gumowskiego.

Bogactwo i różnorodność źródeł pisanych do dziejów pieniądza, jego obiegu, wartości, siły nabywczej oraz funkcji społecznej i gospodarczej wysuwają ważny postulat zebrania rozproszonego po różnych wydawnictwach, jak i nie wydobytego dotąd z archiwów, materiału w osobny kodeks. Jego trzonem byłyby materiały zebrane przez Friedensburga w trzech tomach kodeksu śląskiego. Taki kodeks źródeł aktowych do dziejów pieniądza na Śląsku ująć winien w formie regestów wszelkie nadania, przywileje i zarządzenia królewskie, książęce i miejskie, dotyczące pieniądza obiegowego, jego stempla, stopy, wartości i relacji do monety obcej⁶⁰. Umowy i ordynacje mennicze, urzędowe ustalenia kursu monety krajowej i obcej, ogłaszane w formie tabel (*valuationes, taxationes*), stanowią osobną, choć nie mniej ważną grupę źródeł dla okresu nowożytnego, jakie należałoby wydobyć i udostępnić badaniu. Nie uzyskane dotąd w tym aspekcie archiwa zagraniczne, głównie austriackie i czeskie, ważne dla XVI—XVIII w., wzbogacić mogą wydatnie zasoby źródłowe. Realizacja postulatów w zakresie wydawnictw źródłowych numizmatycznych i archiwalnych pozwoli badaczowi sięgać bezpośrednio do przekazów źródłowych zarówno materialnych, jak i pisanych,

⁶⁰ Przykładem, choć niedoskonałym, takiego wydawnictwa źródłowego w zasięgu całej Europy może być W. Jessego *Quellenbuch zur Münz- und Geldgeschichte des Mittelalters*, Halle 1924.

i rozszerzy aspekty badawcze dawnej monety jako ważnego czynnika poznania historycznego.

Realizacja kartoteki naukowej monet śląskich związana jest nierozdzielnie z rejestracją znalezisk dawnych i bieżących, których wymowa jako źródła do gospodarczych i politycznych dziejów kraju nie wymaga uzasadnienia. Taki pełny inwentarz znalezisk, obejmujący swym zasięgiem również część Śląska, posiada już dziś Czechosłowacja. Zakończone w r. 1958 wydawnictwo objęło rejestr znalezisk od monet celtyckich aż po pieniądz XIX w.⁶¹ Inwentaryzację znalezisk dla ziem polskich podjął Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, ograniczając jednak ramy chronologiczne inwentarza do wczesnego średniowiecza. Pełne opracowanie znalezisk monetarnych ze Śląska dla okresów starożytności i wczesnego średniowiecza (do XII w.) doczekało się już realizacji w cytowanych wyżej pracach M. Haisiga i E. Konika. Dla późniejszego średniowiecza i czasów nowożytnych istnieje bogata, lecz rozproszona po licznych wydawnictwach zbiorowych i periodykach regionalnych literatura poświęcona głównie opracowaniu poszczególnych skarbów. Wśród opracowań ogólniejszego charakteru o szerszym zasięgu regionalnym wspomnieć trzeba dodatkowo o pracach F. Friedensburga⁶² i Chr. Gündla⁶³. Inwentaryzacja znalezisk śląskich dla okresu od XIII w. nadal stanowi aktualny dezyderat w zakresie wydawnictwa źródeł numizmatycznych.

Aktualny nadal jest dezyderat opracowania bibliografii numizmatyki śląskiej. Naukowa rejestracja dorobku badań nad dawnym pieniądzem śląskim nie znalazła dotychczas w literaturze polskiej wyczerpującego ujęcia w oddzielnej bibliografii. Druki wcześniejsze do połowy XIX w. ujęte zostały w europejskich bibliografiach specjalnych J. G. Lipsiusa (1801) oraz J. Leitzmanna (1867)⁶⁴. G. Probszt zestawiając bibliografię numizmatyczną dawnej monarchii austro-węgierskiej zebrał w niej również bogaty materiał dotyczący Śląska⁶⁵. Bibliografie numizmatyki polskiej A. Ryszarda⁶⁶, A. Soleckiego i E. Majkowskiego⁶⁷ posiadają

⁶¹ *Nálezy mincí w Čechach, na Morave a ve Slezsku*, t. I—IV, pod redakcją E. Nobejlovej-Prátovej, Praha 1955—1958.

⁶² F. Friedensburg, *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter* (Cod. dipl. Sil. XIII i XXIII).

⁶³ Ch. Gündel, *Münzfunde als Zeugen schlesischer Kriegsgeschichte* (Alt-schlesien, IX, 1940, s. 129—146).

⁶⁴ J. G. Lipsius, *Bibliotheca numaria*, Lipsiae 1801; J. Leitzmann, *Bibliotheca numaria*, Weissensee 1867.

⁶⁵ G. Probszt, *Quellenkunde der Münz- und Geldgeschichte der ehemaligen Oesterreichisch-Ungarischen Monarchie*, Graz 1954.

⁶⁶ A. Ryszard, *Spis dzieł numizmatycznych polskich i z nimi styczność mających*, Kraków 1882.

⁶⁷ A. Solecki i E. Majkowski, *Polska bibliografia numizmatyczna z lat 1914—1925* (Wiad. Num. Arch. 1925 i następne roczniki).

znaczne luki, podobnie jak ich kontynuacja w opracowaniu R. Gupieniec. Bibliografia zaś opracowana przez czechosłowackiego numizmatyka J. Kalusa zasługując na duże uznanie wymaga uzupełnień, szczególnie w zakresie dorobku nauki polskiej⁶⁸.

Osobnego ujęcia domaga się bibliografia pism ekonomicznych dotyczących zagadnień pieniądza oraz druków współczesnych, wydawanych dla potrzeb kupiectwa śląskiego od XVI w. Posiadają one walor współczesnego informatora o funkcji handlowej pieniądza krajowego oraz jego kursu. O wartości poznawczej źródeł tego typu świadczyć może wrocławski informator P. J. Marpergera pt. *Schlesischer Kauffmann* z 1714 r.

Od dezyderatów w zakresie zadań podstawowych, warunkujących bądź tylko ułatwiających dostęp do źródeł poznania historycznego, przejdźmy z kolei do ważniejszych postulatów w zakresie węzłowej problematyki badawczej dziejów pieniądza śląskiego. Zakreśla te postulaty dotychczasowy stan badań.

W ewolucji pieniądza kruszcowego na Śląsku, rozpoczynającego swoje dzieje w ramach feudalnego państwa pierwszych Piastów, zarysowują się wyraźnie okresy zaznaczone istotnymi przeobrażeniami jego postaci, wartości kruszcowej i obiegu, w jego stemplu i funkcji handlowej. Z tymi okresami, wyodrębniającymi się na tle przemian i wydarzeń w życiu gospodarczym wsi i miast, wiążą się specyficzne problemy pieniądza kruszcowego jako miary wartości i środka wymiany. Ich pełnego i wszechstronnego naświetlenia w kontekście rozwoju społecznego domaga się nauka historyczna.

Z panowaniem Bolesława I Wysokiego zaczynają się dzieje właściwej dzielnicowej monety śląskiej, która w latach osiemdziesiątych XII w. weszła na lokalne rynki handlowe w postaci jednostronnych denarów, zwanych później brakteatami. Okres obiegu tych jednostronnych denarów przypada na czasy rozpoczynającego się procesu lokacji miast i postępującego rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej. Ich masowe emisje, dokumentowane ogromną różnorodnością stempla monety, wynikająca z dokonywanej na przełomie XII i XIII w. trzykrotnej ich wymiany w ciągu roku, nie doczekały się dotąd monograficznego opracowania. Szczególnie tzw. duże brakteaty (nieme), wprowadzone do obiegu w wyniku reformy monetarnej Henryka Brodatego z lat trzydziestych XIII w., dochowane do dziś w ogromnej liczbie odmian, oczekują na nowego badacza. Friedensburg, opracowując je pierwszy i podejmując próbę ich systematyki oraz przydziału do poszczególnych mennic, zestawiał około

⁶⁸ R. Gupieniec, *Bibliografia numizmatyki polskiej za lata 1945—1957*, Warszawa 1959, oraz kontynuacja i uzupełnienia [w:] „Wiadomości Numizmatyczne”, III, 1959 i roczniki następne. J. Kalus, *Bibliografie numismatické literatury o Slezsku a Kladsku*, Opava 1958.

600 odmian, wydzielając ich większość do grupy nieoznaczonych. Późniejsze jego uzupełnienia oraz nowe ustalenia⁶⁹ i przyczynki E. Bahrfeldta⁷⁰ niewiele wniosły nowego. Gumowski wyzyskując wyniki badań swoich poprzedników dał jedynie próbę własnej systematyki motywów obrazowych tych monet⁷¹. Znalezišką okresu powojennego (szczególnie z terenu Wrocławia i woj. wrocławskiego), wykazujące nowe, nie znane Friedensburgowi odmiany, wymagają uzupełniających badań. Nowa systematyka materiału numizmatycznego, dogłębna analiza stempla monety od strony symboliki motywów obrazowych, ich genezy, wraz z próbą ściślejszego powiązania ze źródłami pisanymi, rzucić mogą nowe światło na zagadnienie dużych brakteatów XIII w.

Z okresem tzw. brakteatowym związane jest zagadnienie przymusowej wymiany pieniądza (*renovatio monetae*), zjawiska o wybitnym aspekcie społeczno-gospodarczym, szczególnie dla przełomu XII i XIII w. Najgłębiej uchwycił to zagadnienie dla ziem polskich we wczesnym średniowieczu R. Grodecki⁷², dla XII w. M. Gumowski⁷³, zaś ostatnio S. Suchodolski⁷⁴. Gospodarcze konsekwencje tego zjawiska na Śląsku XII—XIII w. i jego aktualność w czasach późniejszych (XV—XVI w.) wysuwają zagadnienie *renovatio (mutatio) monetae* jako ciekawy, nie naświetlony odrębnie dla Śląska postulat badawczy.

Kwartniki (*denarii quartenses*), pierwsza grubsza moneta srebrna, która poprzedziła pojawienie się groszy na ziemiach polskich i w całej Europie środkowej, są oryginalnym tworem mennictwa śląskiego. Zrodziła je potrzeba pieniądza o większej i stałej wartości, warunkującej normalny rozwój wymiany handlowej. Emisje kwartników i ich obieg przypadają na przełom XIII i XIV w. Znane dotychczas w liczbie około 100 odmian wystąpiły najliczniej w jedynym skarbie kwartnikowym we wsi Zadory w Wielkopolsce⁷⁵. Najlepiej zbadał je Friedensburg, poświęcając im kilka opracowań i przyczynków⁷⁶. Gumowski analizując treść

⁶⁹ F. Friedensburg, *Neue Studien zur schlesischen Bracteatenkunde* (Archiv f. Bracteatenkunde, IV, 1898—1906, s. 1—15).

⁷⁰ E. Bahrfeldt, *Beiträge zur schlesischen Münzkunde des Mittelalters* (Zeitschrift f. Numismatik, XVI, 1888, s. 115—130).

⁷¹ M. Gumowski, *Moneta na Śląsku*.

⁷² Por. przypis 34.

⁷³ M. Gumowski, *Inflacja za Mieszka III* (Wiad. Num. Arch., XVIII, 1936, s. 8 nn.).

⁷⁴ S. Suchodolski, *Renovatio monetae in Poland in the 12th Century* (Wiadomości Numizmatyczne, V, 1961, zesz. dodatk., s. 57—75).

⁷⁵ F. Friedensburg, *Der Fund von Zadory* (Zeitschr. f. Numismatik, XXIII, 1896, s. 51 nn.).

⁷⁶ F. Friedensburg, „Cod. dipl. Sil.,” XIII, 1888, XXIII, 1904; nadto artykuły: *Neue Zuteilungen schlesischer Denare*, Berlin 1902; *Die polnischen Münzen*

obrazową kwartników usiłował przeprowadzić ich identyfikację. W konsekwencji przydzielił je do 34 mennic Śląska i Wielkopolski⁷⁷. Zagadnieniem autorstwa reformy gospodarczo-finansowej, która wprowadziła kwartniki do obiegu pieniężnego, ich próbą, wagą oraz chronologią pierwszych emisji zajął się R. Kiersnowski⁷⁸. Zagadnienie kwartników jako pieniądza, którego pojawienie się w obiegu związane było z reformą wprowadzającą w miejsce przymusowej wymiany podatek menniczy, jest nadal otwarte. Chronologia pierwszych emisji tego pieniądza, ich rozdział na mennice książęce czy miejskie, stosunek do denarów i oboli, wreszcie powiązania z czeską monetą groszową nie znajdują na razie wystarczającej odpowiedzi badaczy. Jako temat dyskusyjny budzą kwartniki również uwagę badaczy czechosłowackich, którzy w nich widzą wpływ grosza czeskiego, przesuując ich chronologię poza r. 1300⁷⁹.

Problem ważny, który dotyczy pieniądza drobnego, o szczególnej wymowie źródła wzbogacającego obraz stosunków społeczno-gospodarczych na Śląsku w XV i XVI w. — to halerze śląskie, które pojawiły się w pierwszej połowie XIV w. Jako pieniądz przeznaczony przede wszystkim dla drobnej wymiany na rynkach lokalnych były one masowym produktem mennic miejskich w XV i na początku XVI w. Stając się narzędziem spekulacyjnej polityki finansowej, głównie miast, naśladowujących stosowaną przez panów feudalnych konsekwentnie politykę wyzysku, halerz, stale psuty w swej wartości kruszcowej, często podlegający wymianie przymusowej, odegrał niesławną rolę w życiu społeczności miejskiej. Stał się też jednym z istotnych czynników nędzy średnich warstw mieszczaństwa i miejskiej biedoty. Bywał źródłem i bezpośrednim impulsem szeregu wystąpień, tumultów, a nawet tragedii rozgrywających się w murach miejskich. Przykładem mogą być osławione wrocławskie „Rempelheller” z 1422 r. W wyjaśnieniu podłoża ruchów i walk społecznych niepoślednia rola przypadła właśnie śląskiemu halerzowi. Halerze śląskie nie mają dotychczas swego wyczerpującego opracowania nawet w sensie czysto nummograficznym. Poza podstawowym ujęciem materiału przez F. Friedensburga (*Cod. dipl. Sil., XIII i XIX*) istnieją jedynie jego prace drobniejsze o halerzach Nysy i Opola, F. W. Kretschmera o halerzach XV w. oraz G. Striebolla, omawiającego skarb halerzy z Wilczkowic⁸⁰. Nowe przebadanie i ujęcie znanego już

Heinrichs III. und IV. von Glogau (Hist. Monatsblatt f. d. Provinz Posen, IV, 1903, s. 51 nn.); *Die schlesische Münzen des Mittelalters*, Wrocław 1931 (tablice monet).

⁷⁷ M. Gumowski, *Moneta na Śląsku*, s. 649 nn.

⁷⁸ Por. przypis 41.

⁷⁹ J. Pošvař, *K otázce slezských kvartníků* (Slezský numismatik, 1960, nr 4—5).

⁸⁰ F. Friedensburg, *Die Heller der Stadt Neisse in Schlesien* (Zeitschr. für Numismatik, X, 1884, s. 252—261); tenże, *Die oppelner Hohlpfennige des 15.*

w literaturze materiału numizmatycznego oraz jego uzupełnienie znaleziskami lat ostatnich (od r. 1947) będzie wstępnym warunkiem naświetlenia problemu drobnej monety śląskiej XIV—XVI w.

W dziejach mennictwa śląskiego pierwszej połowy XVI w. wysuwają się na czoło dwa zagadnienia, rzucające światło na obraz związków gospodarczych Śląska z resztą ziem polskich tego okresu.

Wyrosłe na podłożu żywych kontaktów handlowych z Rzeczpospolitą świdnickie półgroszki, bite w latach 1517—1528 pod imieniem króla Ludwika II, ale oparte do złudzenia na wzorach półgroszków koronnych Zygmunta I Starego, pełniły faktycznie na rynkach handlowych w Polsce rolę pieniądza fałszywego. Polityczne konsekwencje tych emisji doprowadziły do dyplomatycznych powikłań, zaś konsekwencje gospodarcze dla wszystkich ziem polskich przetrwały w głąb stulecia. Te właśnie gospodarcze następstwa masowych emisji tego pieniądza, obliczonego na zysk skarbu dworskiego, sprowadziły ekonomiczne powikłania, których naukowe badania dotąd w pełni nie naświetliły. Zagadnienie świdnickiej monety pierwszy przedstawił F. Friedensburg⁸¹, z badaczy polskich opracował je źródłowo M. Grażyński, poświęcając dwa artykuły mennicy i monecie świdnickiej za Zygmunta I⁸². M. Gumowski, kontynuując badania nad materiałem numizmatycznym, uzupełnił je omówieniem typów i odmian tej monety⁸³. Stanowisko Polski wobec emisji świdnickich poruszył F. Papoušek⁸⁴. Wyniki tych badań nie wyczerpują jednakże zagadnienia, nie dając pełnego naświetlenia roli tej monety, napływającej masowo do ziem Rzeczypospolitej, oraz następstw jej obiegu na rynkach handlowych. Badania dotychczasowe nie objęły bowiem całego zasobu dostępnych realiów i źródeł pisanych dotyczących tego ciekawego okresu.

Zagadnienie drugie dotyczy monet Fryderyka II ks. legnickiego, bitych w latach 1543—1546 według wzoru groszy i trojaków koronnych Zygmunta Starego. Pieniądz ten, nazywany potocznie przez ludność „polską monetą” — to jeden z klasycznych wykładników wpływów polskich

Jahrdts (Blätter f. Münzfreunde, VI, 1885—1888), tenże, *Ein Hellerfund [Opole]* (Schl. Vorzeit, V, 1891—1894, s. 23—24); nadto zasługują na wzmiankę: F. W. Kretschmera, *Schlesische Heller aus dem 15. Jhrhdt.* (Zeitschr. f. Münz-, Siegel- u. Wappenkunde, III, 1843, s. 374—378) oraz G. Striebolla *Hellerfund von Wilschkowitz* (Schl. Vorzeit, NF, III, 1904, s. 60—62).

⁸¹ F. Friedensburg, *Schlesiens neuere Münzgeschichte* (Cod. dipl. Sil. XIX). Przyczynkiem artykuł P. Bambergera, *Die Münze zu Schweidnitz unter Königin Maria von Ungarn und Böhmen* (Der Münzsammler, 8, 1935).

⁸² M. Grażyński, *Mennica świdnicka za Zygmunta I* (Wiad. Num. Arch., III, 1911); tenże, *Moneta świdnicka w Polsce* (Wiad. Num. Arch., 1912).

⁸³ M. Gumowski, *Półgroszki świdnickie* (Wiad. Num., III, 1959, s. 169 nn.).

⁸⁴ Por. przypis 56.

na kształtowanie się pieniądza śląskiego w XVI w. Rzutuje on również na podejmowane próby unii monetarnej Śląska z Rzeczpospolitą; jej inicjatorem był król polski Zygmunt Stary. Czasom tym osobny artykuł poświęcił F. Friedensburg⁸⁵, w literaturze zaś polskiej przedstawił je przejrzyście M. Gumowski, omawiając w dwu artykułach wpływy polskie na stosunki pieniężne Śląska w I połowie XVI w. i oddzielnie monety legnickie Fryderyka II⁸⁶. Przy istniejących lukach i niewystarczającej podstawie źródłowej dotychczasowe wyniki badań pozwalają w pewnej mierze na naświetlenie roli pieniądza śląskiego jako ważnego ogniwa związków handlowych Śląska z Rzeczpospolitą w XVI i XVII w.

Pieniądz obcy na rynkach handlowych Śląska oraz jego funkcja gospodarcza — to problem oddzielny, który dotąd nie znalazł naświetlenia. Mówią o nim bogate znaleziska monet od wczesnego średniowiecza, mówią znajduwane licznie półgroszki, a przede wszystkim denarki jagiellońskie z XV w., wreszcie liczne znaleziska z XVI i początku XVII w., wykazujące nawet przewagę monet obcych, w tym polskich, niemieckich, niderlandzkich oraz włoskich. Dowodzą tego również nie wyzyskane jeszcze od tej strony zasoby źródeł archiwalnych. Nieco informacji przyniosły jedynie badania Friedensburga i Gumowskiego dla okresu średniowiecza.

Napływ obcego pieniądza stwarzał dogodny warunki dla działalności fałszerzy, których wielu było na Śląsku już we wczesnym średniowieczu, od XV w. zaś fałszerstwo monet wyrosło do problemu w skali nie tylko gospodarczej, ale i politycznej. Przedmiotem fałszerstw stała się przede wszystkim moneta polska Jagiellonów⁸⁷. Dowodzi tego m. in. umowa króla Władysława z książętami śląskimi w r. 1438 oraz odbyty w tym roku zjazd przedstawicieli Legnicy, Świdnicy i Wrocławia w sprawie obiegu fałszywych monet. Fałszowano również monetę krajową, w szczególności miejską. Grodecki słusznie nazwał Śląsk kuźnią fałszerzy monet⁸⁸. Gospodarcze i polityczne skutki działalności przestępczej fałszerzy, przybierającej niekiedy formy zorganizowanej na wielką skalę akcji, stawiają problem fałszywej monety w rzędzie interesujących postulatów badawczych pieniądza na Śląsku.

Dzieje mennic jako zakładów wytwarzających pod ścisłym nadzorem

⁸⁵ F. Friedensburg, *Der Breslauer Pönfall und die Münzordnung König Ferdinands* (Zeitschr. d. Vereins f. Gesch. Schles., XXIV, 1890, s. 88—126).

⁸⁶ M. Gumowski, *Wpływy polskie na pieniężne stosunki Śląska w I poł. XVI w.* (Rozprawy PAU, 1915, Ser. II, t. XXXIII, Kraków 1915, odb., s. 31); tenże, *Fryderyk II legnicki i jego monety* (Wiad. Num. V, 1961, s. 201 nn.).

⁸⁷ Por. J. Sejbał, *Znalezisko fałszywych monet polskich z Suczan (Czechosłowacja)* (Wiad. Num., II, 1958, s. 15 nn.).

⁸⁸ R. Grodecki, *O fałszerzach monet w Polsce średniowiecznej* (Wiad. Num. Arch., 1919, s. 41 nn., 131 nn.).

pieniądz kruszcowy, ich organizacja, technika, zakres i rozmiary produkcji stanowią osobne i obszerne zagadnienie, powiązane z dziejami księstw i miast śląskich, a pozostające dotąd na uboczu zainteresowań badawczych. Pierwsza książecka mennica we Wrocławiu działała okresowo już za Bolesława Chrobrego. Na przełomie XIII i XIV w., w okresie bicia kwartników, czynnych było około 33 mennic, z tego 10 w samym tylko księstwie głogowskim⁸⁹. Dla całego średniowiecza przyjąć można okresową działalność około 50 mennic książeckich i miejskich. Już to samo wskazuje na wagę tego problemu. Dzieje mennic działających w głównych ośrodkach miejskich i rezydencjach książeckich, a w szczególności we Wrocławiu, Głogowie, Legnicy, Opolu i Świdnicy, odsłaniają osobną kartę dziejów tych miast.

Z dziejami mennic działających w ośrodkach miejskich związane jest zagadnienie monety miejskiej na Śląsku, bitej na zasadzie udzielanych przez pana feudalnego przywilejów i uprawnień mennicznych. Forma tych uprawnień, udzielanych przez książąt na przestrzeni XIV i XV w., przechodziła swoją ewolucję od czasowego przekazywania mennicy książeckiej w zastaw i okresową dzierżawę, poprzez jej sprzedaż z prawem ograniczonym, a nawet nieograniczonym, bicia monety na własny rachunek i zysk. Użytkowanie uprawnień mennicznych przez miasta śląskie, aczkolwiek w większości dotyczyły one monety drobnej, zaważyło wydatnie na pieniężnej gospodarce Śląska. Wprawdzie mennictwo miejskie na Śląsku odbiegało swoim charakterem i zakresem uprawnień od mennictwa miast pomorskich i pruskich, odegrało wszakże istotną rolę, stając się dla miast ważnym narzędziem walki o niezależność ekonomiczną i polityczną. Przywileje mennicze i użytkowanie przyznawanych uprawnień sięgają początkami w głąb XIII w., choć brak jest bezpośrednich dokumentów, a najstarszy dochowany przywilej z r. 1300 dotyczy Góry Śląskiej. Można mówić na podstawie dochowanych źródeł numizmatycznych o kilkunastu miastach śląskich, w których na przestrzeni XIV i XV w. bito monetę pod nadzorem i na rachunek miasta, opatrzoną jego godłem na stemplu. Najstarszą i zarazem najbogatszą historię swojej mennicy miejskiej, działającej z przerwami do schyłku XVII w., posiada Wrocław, w którego murach działały również mennice — książecka bądź królewska. Jak dotąd, żadna z mennic nie posiada swojej monografii, na którą czekają Wrocław, Głogów, Legnica, Świdnica oraz Opole⁹⁰ jako główne ośrodki życia

⁸⁹ M. Gumowski, *Moneta na Śląsku*, s. 656. Lokalizacją najdawniejszych mennic polskich zajął się S. Suchodolski (*Archeologia Polski*, t. VII, Warszawa 1962, s. 315 nn.).

⁹⁰ Najwięcej materiału źródłowego do dziejów mennic książeckich i miejskich zebrał i wydał Friedensburg w swoich dziejach mennicznych Śląska (*Cod. dipl. Sil. XII, XIII, XIX i XXIII*), zaś zestaw emisji miejskich na Śląsku łącznie z ma-

gospodarczego i politycznego dawnego Śląska. Interesującym i godnym bliższego zbadania okresem w dziejach mennicy opolskiej są lata 1647—1666, kiedy to tytułem zastawu księstwa opolskie i raciborskie przeszły w ręce królów polskich, a w opolskiej mennicy, pozostającej czasowo w posiadaniu członków rodziny królewskiej (Karola Ferdynanda biskupa wrocławskiego i Marii Ludwiki żony Jana Kazimierza), bito obok złota i sztuk talarowych 3- i 15-krajcarowe sztuki (półzłotówki) opatrzone stemplem królewskim z orłem Rzeczypospolitej. Działalność mennicy tego okresu, zakres i rozmiary jej emisji zasługują na pełne, źródłowe opracowanie.

Dokumentowana zachowanymi realiami aktywność mennic śląskich rzutuje również na zagadnienie techniki mennicznej i jej postępu oznaczonego w stemple monety oraz jej wykończeniu szczególnie w XVI i XVII w. W rozwoju techniki bicia monet, od młota kuźniczego począwszy do coraz bardziej udoskonalonych mechanicznych urządzeń (cywark, balansjer, walcwerk), mennictwo śląskie odegrało ważną rolę, nie najsławną dotychczas pełniej przez żadnego badacza.

Psucie pieniądza kruszcowego, zjawisko powszechne w całej Europie, występuje również intensywnie na Śląsku już we wczesnym średniowieczu. Łącząc się zwykle ze zmianą monety, jej nagłym wywołaniem z obiegu i przymusową wymianą na pieniądz nowy powodowało kryzysy i zaburzenia, szczególnie na rynkach lokalnych. Społeczno-gospodarcze następstwa tych zjawisk, nabrzmiałe na przełomie XV i XVI w., dotyczyły bezpośrednio ubogie i średnie warstwy mieszczaństwa, rujnując je ekonomicznie i doprowadzając do nędzy. „Subita et horrida mutatio monetarum” — jak to określał w swojej „Gesta diversa in Silesia” z lat 1237—1470 Z. Rosicz — stawała się klęską gorszą niekiedy od wojen i zaraz. Te społeczno-gospodarcze aspekty owych „mutationes” i „turbationes”, odsłaniające ciemnie i mało zbadane momenty z odległej przeszłości miast, kiedy obiegowa moneta tracąc zaufanie społeczeństwa stawała się klęską szerokich mas, zasługują na uwagę historyka i numizmatyka.

Pieniądz rodzimy w gospodarce towarowo-pieniężnej Śląska, jego rola gospodarcza i społeczna to rozległy zespół zagadnień oczekujących rów-

teriałem ilustracyjnym znajduje się w wydawnictwach albumowych Friedensburga i Segera. Dziejów mennicy wrocławskiej dotyczą również artykuły: F. Friedensburg, *Zur älteren Geschichte der Münzstätte Breslau* (Breslauer Studien, Wrocław 1901, s. 91—100), nadto krótki artykuł H. Segera, *Breslau als älteste Münzstätte Schlesiens* (Altschlesische Blätter, X, 1935, s. 122—123). Z innych mennic najwięcej literatury posiada mennica kłodzka, którą zajmowali się numizmatycy czechosłowaccy, J. Halačka i E. Nohejlová-Prátová (*op. cit.*), a nadto E. Albert, *Die Glatzer Münze*, Kłodzko 1932, oraz W. Spöttl, *Münzstätte Glatz* (Monatsblatt der Num. Gesellschaft in Wien, I, 1883—1890, s. 56 n.).

niez na swoją syntezę. Dla numizmatyka, traktującego swoją dyscyplinę nie tylko w ciasnym rozumieniu zagadnień monetoznawstwa, będzie to przede wszystkim problem wartości i siły nabywczej pieniądza, dla badacza zaś dziejów gospodarczych problem cen i płac jako zjawiska społeczno-gospodarczego.

Powtarzające się na przestrzeni wieków kryzysy i zaburzenia monetarne na Śląsku: w okresie bicia brakteatów i przymusowej wymiany pieniądza w XII i XIII w., w okresie masowych emisji halerzy na przełomie XV i XVI w. oraz w latach wojny trzydziestoletniej (1619—1621), wysuwają się na czoło zagadnień nie przebadanych dotąd wystarczająco. Szczególnie ciekawym problemem, nie opracowanym przez naszą naukę, jest kryzys monetarny z lat 1619—1621, znany w literaturze pod nazwą „Kipper und Wipperzeit”, związany ze zjawiskiem rewolucji cen w Europie. Kształtowanie się cen i płac to zjawisko ekonomiczne, które przy swojej złożoności nie może być badane w oderwaniu od jednostek wartości, a więc pieniądza, w którym były ceny wyrażane. Zmiana wartości kruszcowej pieniądza była przecież jednym z czynników decydujących o jego sile kupna określonej ceną. Stąd wynika ściśle powiązanie problematyki badawczej cen i płac z problematyką samego pieniądza i jego dziejów. Na Śląsku badania te zapoczątkowali w pewnej mierze F. Friedensburg⁹¹ i J. Heisig⁹². Badania nad problematyką cen i płac we Wrocławiu XVI i na początku XVII w. prowadzi obecnie M. Wolański⁹³, który w monecie obiegowej tych czasów widzi istotny element składowy swoich badań.

Systemy monetarne stosowane na Śląsku od wczesnego średniowiecza, a wyrażane w jednostkach pieniężnych używanych w poszczególnych okresach, naświetlił w ogólnym zarysie przejrzyście F. Friedensburg, wskazując także na rodzime cechy pieniądza śląskiego oraz jego typowych jednostek monetarnych i rachunkowych. Do jednostek o wybitnie rodzimym charakterze (obok kwartników i białych groszy bitych od 1505 r.) należał talar śląski. Przed 1550 r. liczył on 30, a później zwyżkował na 36 białych groszy (albo 24 srebrnych, czyli cesarskich groszy). Ta wartość 36 bgr, wyrażona w drobnej bieżącej monecie, ustaliła się w roli jednostki rachunkowej XVI—XVII w. pod nazwą talara śląskiego w odróżnieniu od „twardego”, srebrnego reichstalara, który stale zwyż-

⁹¹ F. Friedensburg, *Die schlesischen Getreidepreise vor 1740* (Zeitschr. des Vereins f. Gesch. Schlesiens, XL, 1906, s. 5—45).

⁹² J. Heisig, *Die historische Entwicklung der landwirtschaftlichen Verhältnisse auf den Schaffgotschischen Güterkomplexen in Preussisch Schlesien*, Jena 1884.

⁹³ M. Wolański, *Problematyka i niektóre aspekty metodologiczne badań cen i płac we Wrocławiu w XVI i na początku XVII w.* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Historia 10, Wrocław 1965).

kował w cenie. Talar śląski, zwany w latach kryzysu monetarnego „słomianym talarem”, mający swoją analogię w złotym polskim jako 30-groszowej jednostce rachunkowej, zasługuje na bliższe naświetlenie w naszej literaturze.

Wysunięte wyżej, na tle dotychczasowego dorobku i stanu badań, niektóre z najważniejszych zagadnień pieniądza śląskiego oczekują na swoje źródłowe, monograficzne ujęcie. Należą one do postulatów badawczych nie tylko numizmatyki polskiej czy regionalnej śląskiej. Friedensburg tworząc fundamenty dla numizmatyki śląskiej szeroko pojmował jej historyczne aspekty badawcze, wyrażone w stwierdzeniach, że ustalenie miejsca i czasu wybicia monety oraz osoby pana menniczego nie wystarczy już dla wyższego, historycznego celu badań numizmatycznych⁹⁴. Śląska nauka historyczna winna zawsze dbać o to, aby udostępnione przez rodzimą numizmatykę nowe źródła zostały wyzyskane⁹⁵. Nie zawężona do zadań monetoznawstwa, szeroko rozumiana synteza dziejów pieniądza na Śląsku, oparta na monograficznym opracowaniu jego węzłowych problemów, stanowić będzie zarazem realizację jednego z ważnych postulatów śląskiej nauki historycznej.

Pieniądz — środek wymiany, miara wartości, produkt pracy społecznej i gospodarki towarowej — był i jest nerwem życia i działania ludzkiego. Dogłębne zbadanie jego istoty, obiegu, wartości oraz funkcji gospodarczej na Śląsku w przeszłości uzupełni i wzbogaci niejedną kartę z dziejów tej ziemi.

METALLGELD IN SCHLESISIEN VOR DER MITTE DES 18. JHS. (STAND UND AUFGABE DER FORSCHUNG)

Das Interesse für schlesische Münzen reicht bis Mitte des 16. Jhs. zurück. Erste numismatische Veröffentlichungen schlesischer Autoren kennen wir bereits aus dem 17. Jh. Autoren des 18. und des beginnenden 19. Jhs. waren M. G. Dewerdeck, J. Ch. Kundmann, J. S. Bandtke und R. Tagmann. Während der letzten zwanzig Jahre des 19. Jhs. erschienen die Arbeiten von H. Saurma-Jeltsch und von F. Friedensburg. Die fundamentale Arbeit Friedensburgs, die Aufnahme in die Bände XII, XIII, XIX und XXIII des *Codex diplomaticus Silesiae* fand, ist die erste quellenmäßig fundierte Monographie über das schlesische Geld vom 11. bis zum beginnenden 19. Jh. Sie wurde zur Grundlage weiterer Forschungen polnischer

⁹⁴ We wstępie do wydawnictwa albumowego *Die schlesischen Münzen*, Wrocław 1931, s. 1: „Die Feststellung von Ort, Zeit und Prägerherr, auf die sich die Beschäftigung mit den Münzen meistens beschränkt, genügt längst nicht für den höheren geschichtlichen Zweck der Münzforschung”.

⁹⁵ „so ist ... die schlesische Geschichtswissenschaft immer bemüht gewesen, die einheimische Numismatik, auf von ihr eröffnete neue Quellen zu verweisen...” (Zeitschrift d. Vereins f. Gesch. Schlesiens, XXII, 1888, s. 93).

Numismatiker. Zu ihnen gehörten u.a. M. Kirmis, K. Stronczyński, M. Grażyński und vor allem M. Gumowski. Die wichtigste Veröffentlichung des letztgenannten erschien 1936 unter dem Titel *Die Münze in Schlesien bis Ende des 14. Jhs.* Kleinere Aufsätze M. Gumowskis befassen sich mit den Münzen der Städte Cieszyń, Głogów und Świdnica, mit den Legnicher Münzen des Fürsten Fryderyk II. und mit der Erforschung der polnischen Einflüsse auf das Geldwesen Schlesiens. Für die Forschung von Bedeutung sind auch Inventarisierungen von Münzfunden in Arbeiten von E. Konik (Römische Münzen), von M. Gumowski und von M. Haisig (10.—12. Jh.), sie sind wertvoll als Quelleneditionen zur Geschichte des Geldwesens im Altertum und frühen Mittelalter. Die letzten zwanzig Jahre brachten eine Anzahl kleinerer Beiträge zu einigen Fragen der schlesischen Numismatik, sie erschienen zumeist in der Zeitschrift „Wiadomości Numizmatyczne“ (Warszawa seit 1957). Hervorzuheben ist auch der Anteil der tschechoslowakischen Forschung an der schlesischen Numismatik. Für die schlesische Münze z. Zt. der Habsburger interessierten sich im 19. Jh. K. Čermak und B. Skrbek. Aus den Nachkriegsjahren verdienen Erwähnung K. Castelin, J. Haláček, E. Nohejlová-Pratová, F. Papoušek, J. Pošváb und J. Kalus, der Verfasser der ersten Bibliographie zur schlesischen Numismatik.

Die Übersicht über das bisher Erreichte gestattet auch die Formulierung der künftigen Forschungsaufgaben. Zu ihnen gehört die Erarbeitung eines Katalogs der schlesischen Münzen als Vorbedingung für die wichtige Herausgabe eines „Corpus nummorum Silesiae“, die Vorbereitung eines Quellenkodex zur Geschichte des schlesischen Geldes, die Fortsetzung der Inventarisierungsarbeiten von schlesischen Münzfundorten mindestens bis Ende des 16. Jhs. und die Herausgabe einer vollständigen und systematischen Bibliographie der schlesischen Numismatik. Als wichtigste Einzelthemen, die der Bearbeitung harren, seien genannt: die schlesischen Brakteaten des 12. bis 13. Jhs (bisher fehlt eine allseitige Bearbeitung), der Zwangsumtausch des Geldes (*renovatio monetae*), die schles. Kwartnike des 13. bis 14. Jhs. die Heller des 14. bis 16. Jhs. und die Münzen der schlesischen Städte unter sozialökonomischen Aspekt. Innerhalb der Münzgeschichte des 16. Jhs. treten zwei Fragen hervor, die der Świdnicher Münze und ihrer wirtschaftlichen Nachfolger sowie die der Wirtschaftsbeziehungen Schlesiens zu Polen im Lichte der Geldzirkulation. Weitere Forschungspostulate berühren die Problematik des fremden Geldes in Schlesien, die Krisen und Verwirrungen im Münzwesen besonders seit 1619/21, die Geschichte der fürstlichen und städtischen Münzen und ihre Produktionstechnik, sowie endlich die Münzsysteme in Schlesien seit dem frühen Mittelalter. Alle diese auf der Grundlage des bisherigen Forschungsstandes formulierten Aufgaben warten auf ihre Bearbeiter. Ihre Realisierung wird die Grundlage für eine Synthese bilden und zugleich eine Forderung der schlesischen Geschichtswissenschaft verwirklichen helfen.

ZYWIENIE ROBOTNIKÓW DNIÓWKOWYCH W FOLWARKACH BISKUPSTWA WROCŁAWSKIEGO W DRUGIEJ POŁOWIE XVII W.

W procesie kształtowania się produkcji rolnej w folwarkach feudalnych niepoślednią rolę odgrywali robotnicy dniówkowi z najmu przymusowego (najem wolny był nieznaczny) i wszelkie chłopskie odrobki pańszczyźniane. Pewne znaczenie mieli też rzemieślnicy i różnego rodzaju specjaliści rolni.

W rozległym latyfundium biskupstwa wrocławskiego, liczącym w drugiej połowie XVII w. prócz 71 dóbr lennych i 14 miast około 237 miejscowości wiejskich lub o charakterze wiejskim, znajdowały się 34 folwarki bezpośrednio użytkowane przez biskupa. Wielkość ich była różna i wynosiła 3 — 21 łanów 30-morgowych. Stąd zapotrzebowanie na robotników dniówkowych kształtowało się w poszczególnych majątkach dość nierównomiernie. Np. według danych z 1687/88 r. w 20-łanowym folwarku w Biskupicach k. Wiązowa 34 zagrodników, 11 chałupników i 7 chałupnic przepracowało przeciętnie na każdym łanie roli uprawnej bez mała po 212 płatnych i bezpłatnych roboczodniówek oraz wykonało po 4 posyłki¹. Zdecydowana większość prac dniówkowych przypadała zawsze i wszędzie na żniwa i sianokosy².

Odtworzenie obrazu żywienia robotników dniówkowych w majątkach

¹ Ogółem wymienieni robotnicy mieli przepracować wówczas płatnie 3510 roboczodniówek (przepracowali 2775,5 dniówki) i wykonać 53 posyłki (wykonali 24) oraz bezpłatnie 772,5 roboczodniówek i 34 posyłki (IIe 1657, f. 21₁—22₂). Było to dużo, skoro w dwufolwarcznym kluczu Żulova w 1675/6 r. robotnicy objęci częściowym wiktem dworskim przepracowali 1015 dniówek (IIe 439 i IIe 440, passim), a w zespole skoroszowskim liczącym 6 majątków wszystkie kategorie prac, prócz wykonanych przez czeladź i pańszczyźnianych sprzężajnych, związanych z uprawą roli i podwodami, wyniosły w 1700/1 r. 10 248 roboczodniówek (IIe 1558^a, f. 35₂—41₁). Uwaga: źródła z Archiwum Archidiecezjalnego oznaczamy symbolem „IIe”, a przekazy źródłowe WAP-u — „Rep.”

² Np. w pięciu folwarkach klucza otmuchowskiego żniwa i sianokosy pochłonęły w 1662 r. aż 5391 dniówek roboczych (IIe 1099, f. 7₁—16₁).

biskupa wrocławskiego w okresie odbudowy gospodarczej i przywracania status quo sprzed wojny 30-letniej w stosunkach społecznych nie tylko umożliwi częściowe poznanie stopy życiowej ludzi pracy, ale przede wszystkim rzuci światło na politykę dworu w odniesieniu do najemników dniówkowych.

W ten sposób praca niniejsza, oparta na źródłach rękopiśmiennych Archiwum Archidiecezjalnego (głównie księgi rachunkowe) i częściowo Wojewódzkiego Archiwum Państwowego we Wrocławiu, przyczyni się w pewnym stopniu do zmniejszenia istniejącej jeszcze na tym odcinku niemałej luki w śląskiej i ogólnopolskiej historiografii³.

Cała trudność w przedstawieniu nakreślonego tematem zagadnienia polega jedynie na tym, że ówczesną rachunkowość rolną uwzględniła dystrybucję produktów żywnościowych dla robotników dniówkowych bardzo ogólnie. Dość znaczną pomoc w tym względzie stanowią jednak dane dotyczące żywienia czeladzi⁴.

Jak wiadomo, żywnienie, a zwłaszcza zasady i struktura żywienia zależą zawsze w bardzo znacznej mierze od zasobów i możliwości surowcowych, tj. w pierwszym rzędzie od produkcji rolnej. Ta zaś w omawianym okresie daleko odbiegała od dzisiejszej. Nie znano bowiem ziemniaków, buraków cukrowych dla produkcji cukru, na ogół nie uprawiano rzepaku, rzepiku i niektórych innych roślin używanych dziś do wytwarzania środków spożywczych.

Ograniczoność produkcyjna cechowała również przemysł rolno-spożywczy, który nie usuwał sezonowości produkcji roślinnej. Odżywianie

³ W dotychczasowym piśmiennictwie na ten temat istnieją z ważniejszych następujące pozycje: K. Hennrich, *Schlesische Gesindekost im 18. Jahrhundert* (Schlesische Blätter für Volkskunde, 1941, z. 3/4, s. 105—118); A. Wyczański, *Uwagi o konsumpcji żywności w Polsce XVI w.* (Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, R. VIII: 1960, nr 1, s. 15—42); A. Maurizio, *Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym*, Warszawa 1926, s. 429; S. Ingłot, *Z dziejów organizacji administracji folwarku na Dolnym Śląsku na podstawie instruktarza ekonomicznego z początków XVIII wieku* (Sobótka, R. XI: 1956, nr 2, s. 263—264) oraz tenże, *Wieś i rolnictwo [w:] Historia Śląska*, t. I, cz. III, pod red. K. Maleczyńskiego. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 129—130 i tenże [w:] Marcin Grosser, *Krótkie i bardzo proste wprowadzenie do gospodarstwa wiejskiego*, opracował i wstępem zaopatrzył Stefan Ingłot. Przełożył z niemieckiego Jan Pipek, Wrocław 1954, s. LXXII—LXXVII (oryginał z 1590 r.); J. Majewski, *Gospodarstwo folwarczne we wsiach miasta Poznania w latach 1582—1644*, Poznań 1957, s. 170—176; R. Heck, *Studia nad położeniem ekonomicznym ludności wiejskiej na Śląsku w XVI w.*, Wrocław 1959, s. 236—238; J. Leszczyński, *Ludzie luźni i czeladź najemna na Śląsku w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie trzydziestoletniej* (Sobótka, R. XI: 1956, 4, s. 263—265).

⁴ Dokładne opracowanie problemu żywienia czeladzi w folwarkach biskupstwa wrocławskiego w drugiej połowie XVII w. zostanie opublikowane oddzielnie.

opierało się na obserwacjach i tradycji, nie znającej wartości kalorycznej pożywienia. Wreszcie jakość żywienia pogarszał fakt, że robotnicy nie otrzymywali pełnego asortymentu artykułów spożywczych (np. mięsa z drobiu i jaj), przy czym w większości folwarków dawano im tylko częściowe wyżywienie. Nawet tam, gdzie robotnicy dostawali całodzienny wikt, pożywienie było niezmiernie proste i jednostajne. Rotacja posiłków była wciąż ta sama.

W przypadku całodziennego żywienia robotnicy jedli trzy posiłki dziennie: śniadanie, obiad i kolację, a miejscami w czasie zniw także podwieczorek składający się m. in. z krup (Biskupice, klucz skoroszowski).

Podstawę gotowanych posiłków z wyżej wymienionych względów stanowiły produkty energetyczno-białkowe: krupa jęczmienna, gryczana i często miejscami jaglana lub owsiana (na Górnym Śląsku) oraz grysik jęczmienny lub żytni (Pogalewo Małe), a także gotowana w postaci bryj krupa żytnia, jęczmienna lub pszenna (w kluczu skoroszowskim w okresie od lat pięćdziesiątych do osiemdziesiątych XVII w.), tudzież papka (Biskupice k. Wiązowa) i niemal powszechnie prażone kluski z mąki jęczmiennej i miejscami żytniej (klucze wiązowski i skoroszowski), jak również w kilku zespołach folwarcznych zupa mączna, czyli polewka (zaniakająca), i prawie wszędzie groch⁵.

W świetle danych z 1687/8 r. dotyczących folwarku biskupickiego (klucz wiązowski) można ustalić, że dla robotników gotowano codziennie po dwa posiłki (przeważnie sypkie), złożone z krupy jęczmiennej i jaglanej oraz grochu⁶. Dawano je zapewne na śniadanie i obiad, ponieważ przy zwózce zbóż dochodził jeszcze „trzeci posiłek” (podwieczorek), składający się m. in. z krupy. Wydatnym uzupełnieniem ich były kluski i kapusta, a także raz w tygodniu (w czwartek) mięso⁷. Z mięsa gotowano zupę. Oprócz niej i wspomnianych już bryj oraz zup mącznych i mlecznych robotnicy spożywali na obiad zupę z opadłego owocu lub warzyw (np. buraczki), używanych zawsze „według potrzeb”, oraz czasem z jagód i grzybów⁸. Powszechnie jedli też oni jarzyny. Znaczna część tych zup łącznie z jarzynami była znana w konsumpcji na Śląsku jeszcze w drugiej

⁵ Kl. skoroszowski — IIe 1549₂, f. 26₂, 27_{1,2}, IIe 1549_a [II], f. 22₁—23₁, 30₁, IIe 1549₁₀, f. 18_{1,2}, 22₁, 38₂. Pogalewo Małe — IIe 1278, f. 42, 44, Biskupice — IIe 1657, f. 43₁, 56₂, 58₂; por. też: A. Maurizio, *op. cit.*, s. 191 i in. Uwaga: bryja to mniej gęsta kasza, zbliżona do kleiku lub papki, zaprawiana mlekiem lub kraszona masłem.

⁶ R. Heck, *op. cit.*, s. 237, twierdzi, że w XVI w. w biskupim kluczu Żulova kasze gotowano wyłącznie w postaci zup.

⁷ Por. S. Inglot, *Z dziejów...*, s. 263.

⁸ Zob. np. *Neu vermehrtes schlesisches Wirtschaftfts-Buch*, Wrocław—Legnica 1712, s. 57, lub S. Inglot, *Z dziejów...*, s. 263; tenże, *Wieś i rolnictwo...*, s. 130.

połowie XVIII w.⁹ Zupy gotowano na wodzie lub na mleku¹⁰. Większość przyrządzanych potraw kraszono masłem lub olejem lnianym, a tylko niektóre łożem wołowym¹¹.

Zasadą było, że na śniadanie i obiad dawano zupę i dwie jarzyny z krupami lub grochem, a na kolację zupę i jedną jarzynę. Na śniadanie i kolację były to zupy przeważnie mleczne lub mączne. Spożywano je zawsze z chlebem. Należy dodać, że chleba nigdy nie smarowano, miejscami tylko przy pewnych pracach polowych przydzielano doń trochę sera. Ze względu na nieznamość w tych czasach kawy i herbaty do picia służyła prawie wyłącznie woda, a jedynie niekiedy przy ważnych i pilnych zajęciach piwo. Do potraw używano przypraw. Najpowszechniejszymi wśród nich były sól, ocet, pietruszka, cebula i kminek. Z przypraw korzennych w zasadzie nie korzystano.

W wielu majątkach zakres żywienia robotników dniówkowych był o wiele bardziej zróżnicowany niż zakres żywienia służby folwarcznej. Przede wszystkim w kluczach nyskim i otmuchowskim, a także w zespołach folwarcznych występujących w części Śląska znajdującej się obecnie w granicach Czechosłowacji, przydzielano tylko częściowe wyżywienie, gdy w majątkach leżących na Dolnym Śląsku przy podstawowych pracach polowych przeważnie całodzienne. O takim czy innym żywieniu decydował panujący zwyczaj w danej okolicy.

Ogólnie biorąc najskromniejszy zakres żywienia robotników był w dwóch najrozleglejszych terytorialnie kluczach biskupich, tj. w nyskim i otmuchowskim. Dawano tu wikt wyłącznie w czasie żniw i sianokosów. Składał się on na przestrzeni całej drugiej połowy XVII w. jedynie z 2-funtowego (ówczesna miejscowa jednostka wagowa) bochenka chleba, w Otmuchowskim z 2, a w Nyskim z 1 kwarty piwa dla osoby dziennie. Chleb w obu tych zespołach wypiekano z mąki mieszanej: żytniej z jęczmienną. W folwarkach klucza otmuchowskiego do pieczenia chleba brano zwykle trzy części mąki żytniej i jedną część mąki jęczmiennej¹².

Między obu tymi zespołami istniały jednak dość znaczne różnice w przydziałach tego skromnego wikt. Mianowicie gdy w Otmuchow-

⁹ K. Hennrich, *op. cit.*, s. 108—109; o używaniu jarzyn „według potrzeb” podaje np. Rep. 31 I 89^a, nlb.

¹⁰ Tamże, s. 108—109.

¹¹ Zob. np. Biały Folwark — IIe 777, f. 17₁; por. też J. Majewski, *op. cit.*, s. 174.

¹² Rep. 31 I 85^e, f. 103, 233; IIe 1222, f. 94₁; IIe 1099^a, f. 7₁—16₂ i IIe 1098^c; chleb pieczony z różnej mąki opisuje też A. Maurizio, *op. cit.*, s. 294—298, przy czym przepis na taki mieszany chleb znajdujemy już w dziele J. G. Krünitza, *Oeconomische Encyclopädie oder allgemeines System Land-, Haus- und Staatswirtschafts*, Berlin 1775, cz. VI, s. 723—729.

skiem przytoczony powyżej przydział był w zasadzie zawsze dla każdego jednakowy, to w majątkach klucza nyskiego dawano go przy wspomnianych pracach w sposób zróżnicowany i często okrojony. Chodzi o to, że nawet tym samym robotnikom przy niektórych zajęciach lub przy ich części przydzielano chleb i piwo, a przy innych tylko chleb lub tylko piwo albo też samo wynagrodzenie pieniężne. Problem ten w kluczu nyskim według danych z 1669 r. przedstawia tab. 1¹³.

Tab. 1. Normy wyżywienia i wynagrodzenia robotników w kluczu nyskim w 1669 r.

Folwark	Kategoria robotników i rodzaj pracy	Dzienny wikt lub wynagrodzenie dla osoby
Karłów	1. Zagrodnicy i kmiecie z Domaszkowic, Niwnicy, Kubic i Wyszkowa: grabienie drugiego pokosu siana; razem z chałupnikami i komornikami : żęćcie, wiązanie i zwożenie zboża ozim.	2 funty chleba i kwarta piwa
	2. Kmiecie wymienionych wsi: koszenie, grabienie i wożenie siana (to ostatnie z wymienionymi zagrodnikami). Prace związane z uprawą roli, zwózką zbóż jarych i podwoły; wraz z wymienionymi zagrodnikami : koszenie, grabienie i zwózka potrawu.	kmiecie — gratis, zagrodnicy — 6 kr.
	3. Zagrodnicy wymienionych wsi: prace poza łożniami i sianokosami.	6 kr.
Pniewie	1. Zagrodnicy z Pniewia i Brzeziny Wielkiej: koszenie siana inne prace	6 kr. i 2 funty chleba
	2. Zagrodnicy z Brzeziny Wielkiej: koszenie zboża jarego.	6 kr.
	3. Zagrodnicy z Pniewia, Brzeziny Wielkiej, Kopania, Makowic i Bielicy: przez 3 dni żęćcie, wiązanie i pomoc przy zwózce ozimin.	
	4. Kmiecie z Brzeziny Wielkiej, Kopania i Makowic: 3 dni żęćcie i wiązanie oraz zwiezenie zwiazanych snopów zboża ozimego.	2 funty chleba 1 kwarta piwa
Schäfferey	1. Kmiecie z Hajduk Nyskich i Przelęku: żęćcie i zwiezenie zboża ozimego; razem z kmieciami z Suchej Kamienicy: zgrabienie i zwózka zboża jarego.	
Prusinowice	1. Kmiecie z Prusinowic, Rusocina, Reńskiej Wsi: zwózka zboża.	
	2. Kmiecie z Prusinowic i Rusocina: koszenie, grabienie i zwózka siana dla owczarza	kwarta piwa

¹³ Rep. 31 I 73^a, nlb.

Zestawienie to demonstruje wszystkie prace w folwarkach klucza nyskiego, przy których dawano robotnikom wikt. Świadczy ono, że w 1669 r. w trzech majątkach tego zespołu: w Sidzinie, Czarnolesie i Nowakach, robotnicy nie otrzymywali w ogóle jedzenia, zaś w czterech majątkach uwzględnionych w zestawieniu tylko przy części zajęć przydzielano piwo lub chleb. Sporą część robót pańszczyźnianych wykonywano podobnie jak w innych zespołach zupełnie bezpłatnie, a pewne prace najemne, dniówkowe tylko za wynagrodzeniem pieniężnym. Zatem chłopci z całego szeregu wsi nie otrzymywali we dworze w ogóle pożywienia, a wielu z innych wiosek opłacało się od robocizn dworskich robotnem.

Wśród kluczy Śląska czeskiego najbardziej podobny pod względem wyżywienia do otmuchowskiego i nyskiego był folwark w Supikowicach. Przydzielano tu robotnikom przy żniwach i sianokosach wyłącznie chleb. Natomiast w kluczach Žulova, Javornik i Mikulovice w czasie żniw i sianokosów dwór dawał tylko beźmięsny obiad i 2-funtowy chleb dla osoby na dzień. Z istniejących odrębności można wymienić to, że w folwarkach zespołu javornickiego żeńcy otrzymywali ponadto określoną kwotę pieniężną na potrawę mleczną, a kmiecie z jednej wsi przy żęciu pszenicy i z sześciu innych wiosek przy koszeniu siana (także zagrodnicy z dwóch wsi) dostawali co roku ten sam przydział piwa. Wyjątkowo zagrodnikom dworskim z Bernatic wypłacono rekompensatę za należącą się im wódkę jako tzw. roczne należne garncowe¹⁴. W Mikulovicach zaś w początkowym okresie omawianego półwiecza raz w ciągu roku przy koszeniu zbóż lub siana gotowano zwykle każdemu z robotników na obiad po 1 funcie mięsa. Dwa obiady w ciągu roku z przydziałem około 1 funta mięsa baraniego dla osoby każdorazowo spożywali tu również ludzie strzyżący owce (na 2 dni strzyży w roku bito zawsze 4 owce)¹⁵. Osobliwością klucza žulovskiego było to, że sołtysowi, leśniczym i parobkom flisackim w ogólnej liczbie około 8 osób wydawano na kilka dni pracy przy splawie drzewa łącznie najczęściej po 2 achtele piwa w skali rocznej oraz chleb i czasem po kilkadziesiąt krajcarów na mięso¹⁶. Inaczej przedstawiała się kwestia

¹⁴ IIe 639 — IIe 667, passim.

¹⁵ Np. w 1650/1 r. dla zagrodników koszących owies prócz chleba i piwa zabito 1 owcę o wadze netto 18 funtów. Tyle samo mięsa baraniego otrzymali robotnicy na obiad przy koszeniu łąki w 1647/48 r., natomiast w czasie strzyży wiosennej 1647/48 r. dla 40 osób strzyżących zabito 2 owce o łącznej wadze 46 funtów netto — IIe 886, f. 111—112 (patrz też: IIe 806, f. 58, 79, 112; IIe 888, f. 41, 58, 80, 113; IIe 915, f. 34₁, 67₂; IIe 941, 56₂, 80₁).

¹⁶ IIe 420, f. 130, 131, 143; IIe 422, f. 113, 125, 126, 152, 199; IIe 439, f. 71—74; IIe 463, f. 127, 132, 146.

żywienia w Jeseniku, gdzie każdemu ze strzyżących tu owce wypłacano po 2 kr. dziennie tytułem strawnego, a robotnikom w czasie żniw i sianokosów przydzielano piwo. Globalna roczna ilość przydzielonego piwa była w latach pięćdziesiątych bez mała o 100% większa niż w następnym okresie. Zupełnie bez jedzenia pracowali robotnicy w kluczu Złate Hory¹⁷.

W folwarkach biskupich leżących na Dolnym Śląsku, a mianowicie w Biskupicach k. Wiązowa i w Białym Folwarku, robotnicy otrzymywali przy pracach żniwnych pełne, całodzienne wyżywienie, takie jak przy koszeniu siana w Pogalewie Małym czy w czasie żniw i sianokosów w kluczu skoroszowskim¹⁸. Jednakże gdy np. w majątkach biskupickim i pogalewskim gotowano na obiad raz na tydzień po 1 funcie mięsa dla osoby, to w folwarkach klucza skoroszowskiego mięsa w zasadzie nie przydzielano. Co więcej, struktura żywienia robotników polowych w 1700/1 r. w poszczególnych folwarkach klucza skoroszowskiego nie była jednakowa. Konkretnie w Skoroszowie, Zgorzelcu i Włochach przydzielano ośmiokrotnie mniej mąki na kluski i zupełniej niż na chleb, gdy w Sadogórze różnica ta była tylko około trzy, a w Buczku Małym niecałe cztery razy mniejsza¹⁹.

Jeżeli chodzi o wielkość dziennych racji chlebowych, to klucz skoroszowski wyróżniał się w skali całego latyfundium. Gdy np. według danych z 1687/8 r. w Biskupicach (klucz wiązowski) w świetle naszych obliczeń każdy z robotników otrzymywał na dzień po około 1 kg chleba (wypiekano go z trzech części mąki jęczmiennej i jednej części mąki żytniej — odwrotnie niż w Otmuchowskim)²⁰, to w kluczu skoroszowskim przydział chleba był bardzo zróżnicowany (wypiek z mąki żytniej z pewną domieszką mąki jęczmiennej lub z żyta jarego). Chodzi o to,

¹⁷ Jesenik: IIe 303 — IIe 353, passim, kl. zlatohorski — zob. np. urbarz z 1687 r. (IIe 1737^a, f. 12—14); odnośnie do żywienia dodamy, że w folwarku Supikovice przeznaczano rocznie na chleb przez całe półwiecze zagrodnikom trzech podległych wsi po 3 korce żyta (patrz np.: IIe 1386, f. 86 i IIe 1439, f. 47₂).

¹⁸ Biskupice — IIe 1657, passim, Biały Folwark — IIe 777, f. 2₂, 7₁, 17₁; IIe 806, f. 6 (1690/1 r.): kmieciom dano przy wywózce obornika 0,5 ahtela piwa, Pogalewo Małe — IIe 35^a, f. 26_{1,2}, oraz IIe 1278, f. 42, 61, 65, 70 i in.

¹⁹ IIe 1558^a, f. 23₂, 32₂, 41_{1,2}, 44₁, 46₂; uwaga: 1 małdrat = 12 korcy, 1 korzec = 4 ćwierci, 1 ćw. = 4 mace, 1 maca = 4 miarki.

²⁰ Wszelkie dane dotyczące Biskupic w 1677/8 r. — IIe 1657, f. 38_{1,2}, 43₁, 56₁, 58₂, 76₂, 78₁, 79₂, 80₂; inne lata patrz: IIe 205, f. 48₁ i in. oraz IIe 214, passim. Wielkość racji chlebowych obliczyliśmy w Biskupicach przy pomocy pracy M. Wołańskiego, *Śląskie miary nasypne (zbożowe) w XVIII w.* (Zeszyty Nauk. Uniwer. Wrocław., 1959, Seria A, nr 13), biorąc pod uwagę, że z 1 korca mąki wypiekano 48 bochenków (1 bochenek dla osoby na dzień), 1,75 litra mąki = 1 kg i 100 kg mąki daje 144 kg chleba (*Kalendarz przemysłu spożywczego*, t. II, Warszawa 1954, s. 93).

że prowadzono tu politykę racjonowania chleba w zależności od płci pracownika i charakteru wykonywanej przez niego pracy. Dystrybucję chleba w kluczu skoroszowskim w 1700/1 r. przedstawia dokładnie tab. 2²¹. Wskazuje ona, że rozpiętość w dziennych racjach chlebowych wahała się tu w granicach 3 — 15 bułek, czyli według przeliczeń od około 0,5 do bez mała 2,5 kg. Osobliwość tkwi jeszcze w tym, że w przeciwieństwie do zagrodników i chałupników kmieciom dawano przy wyszczególnionych w tab. 2 zajęciach tylko po 6, a zupełnie wyjątkowo po 8 bułek chlebowych dziennie (około 1 — 1,3 kg).

W większej części folwarków biskupich występujących na Dolnym Śląsku do chleba przydzielano ser. Otrzymywali go robotnicy w Cerekwicy przy sprzęcie siana i w Pogalewie Małym przy sianie i wrywaniu lnu oraz w Skoroszowskim przy żniwach. Według urbarza z 1661 r. dotyczącego klucza skoroszowskiego dwory mogły zamiast sera płacić robotnikom odpowiednią rekompensatę pieniężną²².

Różnie też wyglądała sprawa przydziału piwa. Dawano go przy żniwach²³ w Biskupicach k. Wiązowa (w 1687/8 r. po około 1/3 kwarty dla osoby na cały sezon)²⁴ i kmieciom przy wywózce obornika w Białym Folwarku oraz przy koszeniu siana w Pogalewie Małym. W kluczu skoroszowskim piwo przydzielano nie tylko chałupnikom i kmieciom z nie-

²¹ IIe 1558a, f. 35₂—41₁; waga bułki chlebowej wynosiła ok. 166 gramów, do czego doszliśmy w następujący sposób: 1 korzec nam. = 99,2449 litrów, 1,75 l mąki = 1 kg, 1 korzec nam. = 56,711 kg mąki, 100 kg mąki = 144 kg chleba; oto równanie:

$$\begin{array}{r} 100 \text{ kg mąki} \quad - \quad 144 \text{ kg chleba} \\ 56,711 \text{ kg mąki} \quad - \quad x \quad \text{„} \quad \text{„} \\ \hline 144 = 56,711 \cdot 100 \\ x = \frac{144 \cdot 56,711}{100} = \frac{8166,384}{100} = 81,660 \text{ kg} \end{array}$$

1 korzec nam. mąki = 81,660 kg chleba
 1 korzec nam. mąki = 490 „Pletzken Brot” } czyli: 1 bułka chlebowa = 166 gramów
 (dane pomocnicze użyte tu do przeliczeń zaczerpnięto z prac: M. Wolański, *op. cit.*, s. 31 — odbitka i *Kalendarz przemysłu spożywczego*, s. 93).

²² IIe 15, f. 41₁—42₂.

²³ Piwo było napojem dawanym powszechnie na Śląsku, szczególnie przy żniwach i sianokosach, już w XVI w. (R. Heck, *op. cit.*, s. 237), ale nie upowszechniło się do tego stopnia jak w Polsce w XVI w., ażeby ilościowo przeważało nad spożyciem mleka (zob. S. Inglot, *Wieś i rolnictwo...*, s. 130, K. Hennrich, *op. cit.*, s. 116; J. Leszczyński, *op. cit.*, s. 564; J. Majewski, *op. cit.*, s. 174 i A. Wyczański, *op. cit.*, s. 34—36).

²⁴ 1 achtel zawierał: w kluczu otmuchowskim 190 kwart (IIe 1222, f. 99₂), w Ondřejovicach natomiast był o 10 kwart mniejszy (IIe 353, f. 47₁), a w Nysie o 10 kwart większy (J. Pfitzner, *Geschichte der Bergstadt Zuckmantel in Schlesien*, Zlate Hory 1924, s. 270); poza tym 1 achtel równał się 2 półachtelom, czyli 8 faskom, a 2 achtele stanowiły 1 beczkę.

Tab. 2. Dzienny przydział bułek chlebowych w folwarkach klucza skoroszowskiego w 1700/1 r.

Robotnik, płeć	Dzienny przydział bułek		Rodzaj wykonywanej pracy	
	sztuk à około 166 g	łącna waga w kg (w przybl.)		
Mężczyzna	15	2,5	koszenie zbóż jarych żęcie i wiązanie ozimin prace przy oborniku, uprawa i pielęgnacja roślin, koszenie ściółki, sitowia i samozasianego żyta, młocka, cięcie sieczki, grodzenie płotów, pomoc przy produkcji piwa, rąbanie drzewa, pilnowanie suszarni lnu, praca przy stawach, na budowie itp.	
	14	2,3		
	12	2,0		
	9	1,5		grabienie ściółki, żyta i owsa, łowienie ryb
	6	1,0		roboty pomocnicze w tartaku, szlamowanie studni i czyszczenie kominów
	4	0,7		obróbka kłoców w tartaku
Kobieta	3	0,5	siew zbóż i wiązanie gryki	
	14	2,3	międlenie lnu	
	9	1,5	uprawa i pielęgnacja roślin, żniwa i sianokosy	
	7	1,2	międlenie konopi	
	6	1,0	strzyżenie owiec	
	5	0,8	mycie owiec (czasem 6 bułek)	

których wsi przy żniwach, ale także zawsze robotnikom strzyżącym owce²⁵.

Niekiedy częściowe żywienie otrzymywano we dworach również przy mniej pilnych pracach. Tak np. w Biskupicach przy niektórych zajęciach folwarcznych (nie związanych ze żniwami i sianokosami) włącznie z chłopskimi robociznami pańszczyźnianymi w okresie od św. Jana do św. Michała przydzielano chleb. Otrzymywali go nieraz także robotnicy w kluczu skoroszowskim (z wyjątkiem bezpłatnych odrobków sprzężajnych). Niemniej przy wywózce obornika tamtejszy dwór stawiał kmieciom codziennie jeden gotowany posiłek, a przez dwa dni przy obróbce lnu całodzienne żywienie²⁶.

Podobnie według urbarza z 1688 r. w Pogalewie Małym zagrodnicy

²⁵ Np. w kluczu skoroszowskim robotnikom strzyżącym owce przydzielono piwa ogółem: w 1668/9 r. — 1 ahtel, w 1678/9 r. — 3 ahtele, a w latach dziewięćdziesiątych rocznie po 5 ahteli.

²⁶ Patrz IIe 15, f. 41₁—42₂.

wraz z sołtysem i dwoma kmieciami musieli pieścić i wyrwać len za 1 chleb i 2 sery dziennie każdy, a poza tym za jedną potrawę grochu mieli uprząć po 1 sztuce nici. Wreszcie każdy z zagrodników był tam zobowiązany wykonywać siewy we dworze za 2 kr. oraz 1 chleb i 2 sery dziennie. W świetle tego samego źródła w Cerekwicy wolni zagrodnicy otrzymywali całodzienne wyżywienie (plus 4 kr. zapłaty) przy koszeniu siana, gdy omłotnicy wraz z chałupnikami kosili, suszyli i kopcowali siano gratis za 1 chleb i 2 sery dziennie każdy. Z drugiej strony przy szeregu innych robocizn dawano im jedzenie i po 4 kr. dziennie wynagrodzenia²⁷.

W omawianych folwarkach żywno nie tylko robotników dniówkowych w pełnym tego słowa znaczeniu, ale wikt przydzielano też specjalistom rolnym i rzemieślnikom. Tak np. całodzienne wyżywienie dostawał w kluczu skoroszowskim wirydarznik, który kilka lub kilkanaście dni w roku przeprowadzał „renowację” sadu dworskiego, zwłaszcza szczepienie drzew. Z drugiej strony specjalista ten w innych zespołach folwarcznych otrzymywał w najlepszym razie tylko częściowy wikt jako uzupełnienie deputatu czy wynagrodzenia pieniężnego. Warto wspomnieć za źródłem z 1655/6 r.²⁸ o sześciu winogradnikach zatrudnionych na biskupich plantacjach winnej latorośli w Krośnie Odrzańskim, którym w dni upalne przydzielano piwo, a w Nowy Rok, Wielkanoc i Zielone Świątki im i ich rodzinom — suty obiad u poborcy podatkowego pełniącego funkcję zwierzchnika administracyjnego winnic. Na stole stawiano m. in. pieczeń, piwo i wino. Natomiast tamtejsi winobranicy i tragarze otrzymywali codziennie prócz 3 gr wynagrodzenia (moneta miejscowa) gotowane śniadanie, chleb i obiad ogólnej wartości 1 gr dla każdego (czasem z mięsem lub z rybami) oraz piwo.

Rzemieślnicy zaś zatrudnieni we dworze dniówkowo lub na zasadzie akordu dostawali bardzo często znaczne ilości piwa, a czasem chleb, masło lub ser²⁹.

²⁷ Urbarz z 1688 r. — IIe 35a, f. 26_{1,2} i 58₂.

²⁸ IIe 251 passim; 1 fl. = 20 gr cesarskich.

²⁹ Można wspomnieć, że rurmistrzowi w Javorniku przydzielano w latach 1650/1 i 1653/4 po 1,5 ahtela piwa (IIe 639, f. 264 i IIe 642, f. 271), gdy w Białym Folwarku w 1685/6 r. wydano stawarzom 1 ahtel piwa i tyle samo murarzowi w 1687 r. (IIe 805, f. 26₁ i IIe 100, f. 38₂). W Skoroszowie zaś w 1700/1 r. przy budowie słodowni i browaru prócz konkretnego uposażenia murarz otrzymał 4 ahtele piwa, a jego pomocnik po 12 bułek chlebowych dziennie (= około 2 kg), kmiecie zaś pomagający przy budowie po 6, a robotnik podający wapno i cegłę po 9 bułek na dzień, z kolei cieśla przy budowie stajni dworskiej otrzymał 0,5 ahtela, panwiarz 1 ahtel i strycharz przy każdym piecu wypalanej cegły po 1 fasce piwa, tj. ogółem 1 ahtel 3 faski (IIe 1558a, f. 35₂—38₁ oraz IIe 1558b, f. 35₂—37₁, 46₁). Z drugiej strony cieśla stawiający w 1664 r. dom mieszkalny i staj-

Niejednokrotnie zdarzało się, że administracje folwarków za zgodą biskupa przydzielały dzieciom najbiedniejszych chłopów na Nowy Rok i Wielkanoc trochę pszenicy na strucle świąteczne lub podobną ilość innego zboża³⁰.

Podsumowując powyższe dane należy stwierdzić, że zakres żywienia był znacznie szerszy i pełniejszy na Dolnym Śląsku niż na terenie Górnego Śląska. Mianowicie, gdy w badanych majątkach południowego Śląska robotnicy otrzymywali jedynie w czasie żniw i sianokosów oraz miejscami przy strzyżeniu owiec częściowy wikt, to w części dolnośląskiej przy podstawowych pracach dawano całodzienne żywienie, a przy wielu innych zajęciach suchy prowiant. Ogólnie biorąc całodzienny wikt składał się z chleba, krup, kasz i niejednokrotnie miejscami z grysików, bryj oraz papek gotowanych w postaci sypkiej lub płynnej. Poza tym w powszechnym użyciu były groch i kapusta. Większość wymienionych potraw spożywano trzy lub nawet cztery razy dziennie. Oprócz tego w przypadku całodziennego żywienia robotnicy jedli zupy mleczne oraz jarzyny i rzadziej zupy z warzyw, opadłego owocu, jagód i grzybów. Mięso, zwykle w wymiarze 1 funta dla osoby, przydzielano na obiad tylko raz w tygodniu — w czwartek (przy strzyży owiec codziennie). Miejscami jednak, jak w kluczu skoroszowskim i przeważnie na Śląsku czeskim, obiady były bezmięsne. Chleba z reguły nie smarowano. Wszystko to oznacza, że nawet przy całodziennym utrzymaniu ówczesny robotnik stanowczo za mało spożywał białka zwierzęcego (znacznie mniej niż $\frac{1}{3}$). Zbyt mało bowiem dostawał sera, mleka i mięsa, przy czym nie jadał w ogóle wędlin, mięsa z drobiu oraz jaj. Również minimalną rolę w żywieniu odgrywały tłuszcze. Wreszcie za mało spożywał w posiłkach takich składników mineralnych, jak wapń, fosfor, żelazo, oraz witamin A, B₁, B₂ i C. Natomiast pod dostatkiem miał białka pochodzenia roślinnego (głównie groch) i węglowodanów (krupy, kasze, kluski, chleb).

Dzięki więc konsumowaniu dużych ilości produktów energetyczno-białkowych pełne żywienie we dworze robotnika można ocenić szacunkowo na około 3000 kalorii dziennie (powinno być 4000 kal.). Wystar-

nię w Skoroszowie dostał 1 beczkę masła, a w 1692/3 r. powroźnik w Chałupkach, oprócz 1 faski piwa 6 sztuk sera (Skoroszów patrz C. Nowiński, *Rola rzemiosła i wynagradzanie rzemieślników w folwarkach biskupstwa wrocławskiego w drugiej połowie XVII wieku* (Zeszyty Nauk. WSE Wrocław, 1962, nr XIII, s. 333 i 338, Chałupki — IIe 873, f. 22₂, 34₂); w ogóle o żywieniu rzemieślników zob. — C. Nowiński, *op. cit.*, passim oraz tenże, *Przemysł rolno-spożywczy w folwarkach biskupstwa wrocławskiego w drugiej połowie XVII wieku* (Zeszyty Nauk. Uniwer. Wrocł., Historia IV, seria A, 1960, nr 29, passim).

³⁰ Np. w 1669/70 r. dwór skoroszowski wydał tytułem takiej gratyfikacji 2 ćwierci pszenicy (IIe 1549₇, f. 18₁, 24₁).

czało to więc od biedy fizycznie średnio pracującemu człowiekowi, ale jak wykazaliśmy, pożywnienie takie otrzymywali robotnicy nie wszędzie i nie przy każdej pracy. Zależało to od zwyczaju panującego w danej okolicy, a czasem także od uczciwości administratora danego klucza. Fakt, że przeprowadzona w czerwcu 1665 r. wizytacja działalności gospodarczej klucza otmuchowskiego ujawniła skargi poddanych wsi Trzeboszowice, iż w czasie żniw nie starcza im przysługującej ilości chleba i piwa, mówi sam za siebie³¹.

Mimo wszystko folwarki biskupie, nastawione na maksymalny zysk, musiały mniejszą lub większą część swych zbiorów przeznaczać na wyżywienie robotników. To, że w 1662 r. w pięciu majątkach klucza otmuchowskiego wydano robotnikom dniówkowym w okresie żniw i sianokosów 5391 dwufuntowych bochenków chleba, w dwóch folwarkach zespołu żulovskiego przy żniwach w 1675/76 r. 1015 takich chlebów, a w sześciu majątkach klucza skoroszowskiego w 1700/1 r. przy wszelkich pracach dworskich około 1742 kg chleba (106 498 bułek chlebowych)³² w pewnym stopniu wyjaśnia niewłaściwą politykę dworu w zakresie żywienia, szczególnie na Górnym Śląsku.

DIE ERNÄHRUNG DER TAGELÖHNER AUF DEN LANDGÜTERN DES WROCLAWER BISTUMS IN DER 2. HÄLFTE DES XVII. JHS.

Im Hinblick auf die Ernährung der Tagelöhner auf den Gütern des Bischofs von Wrocław in der 2. Hälfte des XVII. Jh. unterscheiden sich zwei Gebiete. Auf den in Oberschlesien gelegenen Gütern erhielten die Arbeiter meistens nur in der Erntezeit und während der Heuernte, seltener beim Schafscheren 2 Pfund Brot und oft 1—2 Quarte Bier pro Person für einen Tag (manchmal nur Bier). Das Mittagessen wurde hier selten zugeteilt. In Niederschlesien dagegen bekamen die Tagelöhner bei den genannten Beschäftigungen im allgemeinen Frühstück, Mittagessen, Abendbrot und oft Vesper, und bei zahlreichen anderen Arbeiten trockene Verpflegung. Die Kost wurde oft durch Käse und Bier ergänzt. Hier gab es jedoch auf den einzelnen Gütern beträchtliche Unterschiede in den Brotrationen (0,5—2,5 kg täglich pro Person). Zu unterstreichen ist, dass die Grundlage der fertigen Speisen energie- und eiweissreiche Produkte (Graupe, Erbsen) bildeten. Den Wert der Ernährung kann man auf etwa 3000 Kalorien pro Tag schätzen.

³¹ Rep. 31 I 85e, f. 103, 233.

³² Otmuchów — IIe 1099, f. 7₁—16₁, Żulova — IIe 439, f. 71, 72, Skoroszów — IIe 1558^a, f. 35₂—40₁.

ALEKSANDER NYREK

ROZMIESZCZENIE GOSPODARKI RYBNEJ NA ŚLĄSKU OD POŁOWY XVII DO POŁOWY XIX WIEKU

Właściwie dotąd nie zbadano dziejów śląskiej gospodarki rybnej, chociaż niektórzy historycy czescy, niemieccy i polscy zwracali uwagę w pracach na stosunkowo duże znaczenie gospodarki stawowej na Śląsku w okresie pańszczyźniano-folwarcznym¹. Obszerniejsze wiadomości o niej znajdujemy jedynie w nielicznych pracach, przeważnie monografiach wielkich posiadłości ziemskich. Trudno jednak określić na ich podstawie, jak w przeszłości przedstawiało się rozmieszczenie gospodarki rybnej na Śląsku. Przełomową w tym zakresie okazała się praca J. Janczaka o rozmieszczeniu produkcji roślinnej i zwierzęcej na Śląsku na przełomie XVIII i XIX w. Stosunkowo wąski zakres chronologiczny pracy, niewątpliwie celowy ze względu na przedstawioną w niej szeroką problematykę, nie pozwolił autorowi na uwzględnienie wcześniejszych i późniejszych materiałów źródłowych, szczególnie kartograficznych. W rezultacie przedstawione rozmieszczenie poszczególnych ośrodków i okręgów śląskiej gospodarki rybnej wymaga pewnych uzupełnień. Dlatego też w niniejszym artykule podjęto próbę pełniejszego przedstawienia rozmieszczenia gospodarki rybnej na Śląsku w oparciu o nie wykorzystane przez J. Janczaka materiały źródłowe, głównie kartograficzne².

W archiwach i bibliotekach śląskich zachowało się dość dużo materiałów kartograficznych. Wyzyskanie większości z nich wymaga wieloletnich,

¹ Por. J. Janczak, *Rozmieszczenie produkcji roślinnej i zwierzęcej na Śląsku na przełomie XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1964, s. 123 n.; R. Hurt, *Dějiny rybníkářství na Moravě a ve Slezsku*, Brno 1960, t. II, rozdz. 18 pt. Rybníkářství ve Slezsku, s. 169 n.; A. Nyrek i L. Wiatrowski, *Gospodarka rybna w księstwie pszczyńskim od końca XVII do początku XIX wieku* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Historia V, s. 81 n.); A. Nyrek, *Gospodarka rybna na Górnym Śląsku od połowy XVI do połowy XIX w.* Wrocław 1965. W wyżej wymienionych pracach przedstawiony został dość dokładnie dotychczasowy stan badań nad dziejami gospodarki rybnej na Śląsku.

² J. Janczak, *op. cit.*, s. 9 n.

zmudnych wysiłków całego zespołu badaczy odpowiednio przygotowanych i technicznie wyposażonych³. Pewna, niewielka część zachowanych materiałów kartograficznych mogła już obecnie posłużyć za podstawę badań nad rozmieszczeniem gospodarki rybnej na Śląsku. Są to przede wszystkim dawne mapy Śląska, ujmujące powierzchnię całego lub znacznej części kraju, przy stosowaniu jednolitych zasad i sposobów. Oczywiście chodzi w tym wypadku o mapy w takiej skali, gdzie wykonawcy mieli możliwość ujęcia nie tylko dużych rzek i stawów, ale także średnich i małych. Najstarszymi mapami Śląska, które odpowiadają takim wymogom, są mapy poszczególnych księstw śląskich opracowane przez J. W. Wielanda i M. Schubbartha w latach 1723—1740⁴ dla celów wojskowych. Ze względu na przewidywania możliwości zbrojnego starcia Austrii z Prusami w walce o Śląsk władze cesarskie poleciły Schubbarthowi możliwie jak najszybciej przeprowadzić korektę terenową sporządzonych poprzednio przez Wielanda map poszczególnych księstw śląskich. Dlatego też rozmieszczenie rzek, jezior, stawów, lasów i dróg oraz ukształtowanie terenu jest na mapach tych dość dobrze przedstawione. Chociaż mapy Wielanda—Schubbartha nie dorównują dzisiejszej technice graficznego przedstawienia pokrycia i ukształtowania terenu, to jednak jak na XVIII w. są dużym osiągnięciem. Ilustrują one właściwie stan odbudowanej gospodarki stawowej na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej, gdyż areal powierzchni stawów z drugiej połowy XVII w. utrzymywał się aż do końca XVIII w.⁵

Drugie kartograficzne ujęcie całego terenu Śląska opracowano dopiero po zakończeniu wojen napoleońskich. Są to pruskie mapy sztabowe z 1820 r.⁶, które opracowano w terenie w latach 1815—1819. Jest bardzo prawdopodobne, że sztabowcy pruscy wyzyskali tu także ujęcia Wielanda—Schubbartha. W ciągu kilku lat przeprowadzili oni niezbędną korektę

³ Wyzyskanie bogatych zbiorów Działu Kartograficznego WAP we Wrocławiu bez zastosowania pantografu, planimetru, prześwietnika i cyrkla redukcyjnego jest niemożliwe. Z tego powodu historyk dysponujący najczęściej tylko ołówkiem i cyrklem nie może wyzyskać setek planów sporządzonych w różnych skalach, gdzie jednostkami przeliczeniowymi są przeważnie cale i mile.

⁴ K. Kuchař, *Vyvoj mapoveho zobrazeni uzemi Československe Republiky*, t. I: *Mapy Českých Zemi do pol. 18 století*, Praha 1959; V. Novák, *Wielandowy mapy Slezska* (Slezský Sborník, 1951, nr 1, s. 289—299).

⁵ Klawitter, *Die Teichwirtschaft (Geschichte der Herrschaft Falkenberg in Oberschlesien*, 1929, s. 241 n.).

⁶ Wyzyskano tzw. setki sztabowe pruskie zachowane w Dziale Kartograficznym WAP we Wrocławiu. Zachowane arkusze nie mają zaznaczonego roku wydania. W archiwalnych kartach inwentarzowych rok wydania ustalony jest na 1820. Jest możliwe, że sztabowcy pruscy wyzyskali przy opracowywaniu wymienionych map XVIII-wieczne mapy Wielanda — Schubbartha i Wredego.

terenową, stosując przy sporządzaniu tych map układ metryczny, co znacznie ułatwia ich wyzyskanie. Znacznie podupadła w okresie wojen napoleońskich śląska gospodarka stawowa przeżywała po ich zakończeniu pewne ożywienie. Wielka własność ziemska w latach 1815—1825 odbudowała szereg zdewastowanych gospodarstw stawowych. Od 1825 r. aż do końca XIX w. obserwujemy upadek śląskiej gospodarki stawowej. Dlatego też mapy z 1820 r. przedstawiają rozmieszczenie śląskiej gospodarki stawowej w ostatnim okresie gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej przed jej upadkiem.

Na podstawie powyższych dwóch zasadniczych ujęć kartograficznych Śląska omawianego okresu sporządzono jedną mapkę ilustrującą rozmieszczenie gospodarki rybnej na Śląsku w pierwszej połowie XVIII wieku. Niezależnie od tego dla pewnych uzupełnień wyzyskano także mapy: Hintenberga, Schlengera i Rapparda, zachowane materiały kartograficzne w Archiwum Państwowym Miasta Wrocławia i Woj. Wrocławskiego, w WAP w Katowicach, a także opracowania geograficzno-statystyczne⁷.

Rozwój gospodarki stawowo-rybnej uzależniony jest w pierwszym rzędzie od warunków naturalnych. Istnienie odpowiednich warunków glebowo-gruntowych, właściwe nawodnienie i temperatura dają możliwość niezbędnego rozwoju świata roślinnego i zwierzęcego. Życie, a tym bardziej szybki wzrost ryb w poszczególnych zbiornikach wodnych zależy od intensywności rozwoju w nich świata roślinnego i zwierzęcego. Oprócz niezbędnych warunków naturalnych rozwój gospodarki stawowej wymaga także odpowiedniego układu stosunków społeczno-gospodarczych danego regionu oraz terenów sąsiednich.

W literaturze fachowej panuje w zasadzie powszechna opinia, że jak na Europę środkową warunki naturalne do rozwoju gospodarki rybnej na Śląsku były dość dobre⁸. Ponadto posiadał Śląsk chłonne rynki zbytu na ryby. Do większych miast śląskich czy do pobliskiego Krakowa można

⁷ WAP w Katowicach, Dział Kartograficzny, sygn. 1, 9, 100, 106, 182, 267, 279; WAP we Wrocławiu, Dział Kartograficzny, sygn. Rej. Op. XII—1 do XII—230; F. Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, 1865.

⁸ Por. Klawitter, *op. cit.*, s. 241 n; H. Mehring, *Klima und Fischereiertragn* (Jahresbericht des Schlesienschen Fischereivereins, 1910). O warunkach naturalnych Śląska por. T. Mieczyski, *Gleby Śląska* (Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Zachodnich i Północnych, t. III, Wrocław 1960, s. 1—11); J. Kostrowicki, *Srodowisko geograficzne Polski*, Warszawa 1961, s. 226 i 284—305; J. Chlebowczyk, *Szalaństwo i gospodarka leśna w Beskidzie Śląskim* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. V, Wrocław 1963, s. 9 n.); W. Geisler, *Wirtschafts- und Verkehrsgeographischer Atlas von Schlesien*. Blat nr 8: Das Flussnetz der Oder; A. Kosiba, *Klimat ziem śląskich* (Zagadnienia Gospodarcze Śląska, Katowice 1948, Ser. 2, nr 9).

je było transportować drogą wodną, co w omawianym okresie miało bardzo duże znaczenie.

Początkowo wystarczające ilości ryb dla mieszkańców Śląska dostarczały jeziora, rzeki, rozlewiska i łachy rzeczne⁹. Potrzeba przechowywania świeżych-żywych ryb na określoną porę (posty, święta, uroczystości) zmuszała ludność do budowania odpowiednich sadzawek, gdzie przetrzymywano ryby złowione w rzekach i jeziorach. Rozwojowi gospodarki stawowej sprzyjał wzrost zaludnienia kraju, a zwłaszcza zwiększenie liczebności dworów i załóg grodów książęcych, a także drużyn przybocznych oraz tworzenie się miast.

Od połowy XV w. po wojnach husyckich i węgierskich zaczął się na Śląsku intensywny proces budowy stawów, i to nie tylko przez wielką własność świecką i kościelną, ale także przez mieszczan i chłopów. Dużą ilość stawów założono na miejscu dawnych jezior i rozlewisk na nizinach nadrzecznych¹⁰. Rozwój wielkich gospodarstw stawowych wznagał się w miarę ugruntowywania się ustroju pańszczyźniano-folwarcznego na Śląsku. Na przełomie XV i XVI w. zaczęły się na Śląsku formować poszczególne ośrodki gospodarki stawowej. W połowie XVI w. z pewnością były już uformowane podstawowe zręby rozmieszczenia okręgów i ośrodków śląskiej gospodarki (stawowej) rybnej. Pogląd ten potwierdzają materiały opisowe.

Jest charakterystyczne, że większość ośrodków śląskiej gospodarki stawowej założono w pobliżu rzek (żeglownych) i dogodnych rynków zbytu. Wrocław i Kraków były w przeszłości największymi odbiorcami ryb ze Śląska.

Nad Górną Odrą i Górną Wisłą oraz ich dopływami rozbudowano w XVI w. jeden z największych w Europie okręgów gospodarki stawowo-rybnej. Orientacyjnie granice jego stanowiły od wschodu rzeki: Soła i Czarna Przemsza, od północy Kłodnica, od zachodu Odra, od południa Ostrawica i wzgórze Beskidu Śląskiego. Okręg ten stanowił swego rodzaju „zagłębie rybne” zaopatrujące w ryby przede wszystkim stołeczny Kraków. Nad Wisłą począwszy od Strumienia aż po Oświęcim znajdowało się kilka przystani rzecznych, do których zwożono ryby z okolicznych ośrodków gospodarki stawowo-rybnej. W przystaniach tych budowano odpowiednie skrzynie do wodnego transportu ryb. Całe zestawy takich skrzyń załadowanych rybami, po kilka za jednym czółnem, spławiano Wisłą do Krakowa¹¹.

Takie ośrodki gospodarki rybnej, należące do omawianego okręgu, jak

⁹ J. Chr. Scholz, *Hülfsbuch für den Unterricht in der Geographie von Schlesien*, Wrocław 1843, s. 29 i 30.

¹⁰ Świadczą o tym cytowane mapy Wielanda—Schubbartha i Schlengera.

¹¹ Por. WAP w Katowicach, Oddział Terenowy w Cieszynie, Zespół Komory

bieruński, pszczyński, skoczowsko-strumieński, a nawet rybnicki, nie mówiąc już o bielskim, oświęcimskim czy zatorskim, spławiały ryby Wisłą przede wszystkim do Krakowa. Również w Boguminie, Raciborzu i Koźlu znajdowały się przystanie rzeczne, gdzie załadowywano ryby przywożone wozami z ośrodków: bogumińsko-frysztackiego, wodzisławskiego, raciborskiego, kozielskiego, a także rybnickiego. Spławiano stąd ryby Odrą do Opola, Brzegu i Wrocławia. Jeszcze pod koniec XVIII w. ilość stawów w tym okręgu można szacować na około 2 tysiące, a ich powierzchnię na około 12—15 tysięcy ha¹². Na przełomie XVI i XVII w. gospodarka rybna w tym okręgu osiągnęła swój najwyższy stopień rozwoju, przy czym przodowała dworska gospodarka rybna. Jednak w dalszym ciągu obserwujemy także rozwój chłopskiej i mieszczańskiej gospodarki stawowej¹³. Tłumaczyć to należy przede wszystkim sprzyjającymi warunkami społeczno-gospodarczymi oraz dobrą koniunkturą rynkową. Ponieważ centralną pozycję w tym okręgu zajmowały takie ośrodki gospodarki stawowo-rybnej, jak rybnicki i pszczyński, wobec tego nazwiemy go **rybnicko-pszczyńskim okręgiem gospodarki rybnej**.

Był to niewątpliwie najsilniejszy ośrodek gospodarki rybnej na Górnym Śląsku. Stosunkowo dogodne warunki naturalne i transportowe, a także w pewnych okresach nader sprzyjająca koniunktura rynkowa, skierowały wysiłek mieszkańców tego okręgu na rozbudowę gospodarki stawowo-rybnej. Ponieważ terenom tym groziły ciągłe wylewy rzek i strumieni górskich, wobec tego wytworzyły się u mieszkańców tych ziem tradycyjne umiejętności organizacyjno-techniczne w zabezpieczeniu pól, łąk i stawów przed powodzią. Mistrzowie stawiarscy, stawarze, grobelni, stawowi, geometrzy i rybacy-rybitwi byli cenionymi fachowcami nie tylko w zakresie gospodarki rybnej, ale także jako budowniczowie

Cieszyńskiej, sygn. 704: korespondencja z 1852 r. między kupcami krakowskimi Golemberskim i Broczkowskim a Zarządem dóbr cieszyńskich. A. Nyrek i L. Wiatrowski, *op. cit.*, s. 93 n. A. Kneifel, *Topographie des k. k. Anteils von Schlesien*, Brno 1804, t. II, cz. 1 s. 54 n., podaje powierzchnię stawów czynnych i osuszonych na Śląsku Cieszyńskim. Stawy osuszone liczyły 10 720 morgów śląskich, a czynne 855 morgów śląskich. Można więc na tej podstawie szacować powierzchnię stawów czynnych na Śląsku Cieszyńskim pod koniec XVIII w. na 6000 ha. Według cytowanej już pracy Triesta powierzchnia stawów czynnych w połowie XIX w. w pruskiej części okręgu rybnicko-pszczyńskiego wynosiła ponad 3300 ha, a powierzchnia stawów osuszonych ponad 2700 ha. Można więc na tej podstawie szacować powierzchnię stawów czynnych w pruskiej i austriackiej części okręgu rybnicko-pszczyńskiego na 12 000 ha. Po doliczeniu powierzchni stawów oświęcimsko-zatorskich powierzchnię stawów tego okręgu można szacować na około 15 000 ha w drugiej połowie XVIII w.

¹² Patrz tab. 1.

¹³ Por. WAP Katowice OT w Pszczynie, Archiwum Książąt Pszczyńskich, sygn. V—1 i V—3. Przekazy z urbarzy pszczyńskich z 1536 i 1575 r.

wszelkich urządzeń hydrotechnicznych i organizatorzy akcji przeciwpowodziowych¹⁴. Tradycyjne umiejętności mieszkańców tego okręgu w zakresie gospodarki stawowo-rybnej znalazły swój wyraz w osobie Olbrychta Strumieńskiego, autora pierwszej polskiej pracy fachowej z zakresu gospodarki stawowej. Ślązak O. Strumieński z Mysłowic, mistrz stawiański i zarządca stawów, właśnie dzięki praktycznej znajomości gospodarki stawowej tego okręgu i Zachodniej Małopolski napisał pracę, która w zakresie budownictwa stawowego należała do najlepszych prac z tego zakresu w Europie aż do XIX w.¹⁵ Bazą dla rybołówstwa w okręgu rybnicko-pszczyńskim były przede wszystkim rzeki, które dostarczały znacznych ilości tak poszukiwanych ryb, jak: łososie, pstrągi, sumy, szczupaki i węgorze.

Zupełnie inna była sytuacja pod względem warunków naturalnych oraz transportowo-rynkowych w północno-wschodniej części Górnego Śląska. Wytworzył się tu już w XVI w. osobny okręg gospodarki rybnej. Północno-wschodnią granicę tego okręgu stanowiła dawna granica Śląska z Rzeczpospolitą przebiegająca orientacyjnie na tym odcinku wzdłuż osi: Byczyna—Krzepice—Herby. Południową granicę tworzyły rzeki Odra i Mała Panew. Zachodnią granicę ciągnęła się wzdłuż Dolnej Stobrawy w kierunku na Byczyń, a linia Kluczbork—Olesno—Lubliniec stanowiła centralną oś okręgu, który nazwiemy kluczborsko-lublinieckim okręgiem gospodarki rybnej. Do okręgu tego należały cztery ośrodki gospodarki stawowo-rybnej. Dwa z tych ośrodków: kluczborski i lubliniecki należały do silniejszych. Natomiast ośrodki oleski i byczyński były znacznie słabsze.

Okręg kluczborsko-lubliniecki był stosunkowo niewielki; przeważały w nim stawy małe i średnie. Jedynie w ośrodku kluczborskim nad Stobrawą i jej dopływami było kilkanaście stawów średnich i dużych. Z ośrodka tego najwięcej ryb sprzedawano kupcom z Brzegu¹⁶. Na północny wschód od ośrodka kluczborskiego, nad rzekami Prosną, Stobrawą i ich dopływami, znajdowały się dwa znacznie słabsze ośrodki gospodarki stawowo-rybnej: byczyński i oleski. W ośrodkach tych były przeważnie stawy małe, najczęściej odrostowe, a narybek z nich sprzedawano nawet do Rzeczypospolitej¹⁷. Wschodnią część okręgu kluczborsko-lublinieckiego

¹⁴ *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich*, wyd. S. Ingot i L. Wiatrowski, Wrocław 1963, s. 36 n. oraz 69—72.

¹⁵ O. Strumieński, *O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów...*, Kraków 1573.

¹⁶ F. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien...*, t. I, Brzeg 1783, s. 11 n.

¹⁷ W. Szczygielski, *Produkcja rolnicza gospodarstwa folwarcznego w Wieluńskim od XVI do XVIII wieku*, Łódź 1963, s. 144.

Tab. 1. Rozmieszczenie stawów na Śląsku (część pruska)
na przełomie XVIII i XIX w. (wg okręgów)

Okręg	Powiat	pod koniec XVIII w. dużych i średnich	Ilość stawów			
			na początku XIX w.			ogółem
			dużych	średnich	małych	
rybnicko- -pszczyński	Bytom	79				160
	Gliwice	26		6	219	225
	Pszczyna	26	13	23	527	563
	Racibórz	19	5	7	320	332
	Rybnik *					
	Razem	150	18	36	1066	1280
opolsko-niemodliński	Głubczyce	1		29	61	90
	Grodków		3	7	88	98
	Koźle		1	2	97	100
	Niemodlin	29	4	8	188	200
	Nysa	1	3	12	350	365
	Opole	49	1	3	57	61
	Prudnik	2	1	1	149	151
	Strzelce	16	1		81	82
	Razem	98	14	62	1071	1147
kluczborsko-lubli- niecki	Kluczbork	14				157
	Lubliniec	9	7	4	264	275
	Olesno	1		3	180	183
	Razem	24	7	7	444	615
podwrocławski	Oława	6	?	?	?	41
	Oleśnica	70	4	9	377	390
	Namysłów	50	4	14	75	93
	Sroda Śl.	25	8	24	187	219
	Trzebnica	61	—	3	207	210
	Wołów	2	2	11	161	174
	Wrocław	1	2	9	63	74
	Razem	215	20	70	1070	1201
milicki	Góra	1	—	—	16	16
	Milicz	18	24	13	276	313
	Syców	35	?	?	?	239
	Razem	54	24	13	292	568
legnicko- -lubiński	Legnica	10	10	33	75	118
	Lubań	20	4	2	129	136
	Scinawa	5	—	3	59	61
	Złotoryja	14	5	7	220	232
	Razem	49	19	45	483	547

* Wschodnia część pow. rybnickiego należała do pow. pszczyńskiego, zachodnia do raciborskiego.

zajmował stosunkowo silny ośrodek lubliniecki. W ośrodku tym było także kilkanaście stawów średnich i dużych oraz ponad 250 stawów małych. Ze stawów lublinieckich znaczne ilości ryb sprzedawano kupcom z Częstochowy¹⁸.

Pod koniec XVIII w. w okręgu kluczborsko-lublinieckim były 24 stawy średnie i duże. Na początku XIX w. stawów średnich i dużych było już tylko 14, a małych około 600¹⁹. Stawy w tym okręgu zajmowały przeważnie grunty podmokłe, nie nadające się do upraw polowych. Bardzo często były to podmokłe tereny śródleśne. Dlatego też proces osuszania stawów nie postępował tu tak intensywnie jak w okręgu rybnicko-pszczyńskim. Dość szczegółowa praca statystyczno-geograficzna Triesta²⁰ z połowy XIX w. nie wykazuje zupełnie w okręgu kluczborsko-lublinieckim powierzchni stawów osuszonych. Natomiast w okręgu rybnicko-pszczyńskim w połowie XIX w. powierzchnia stawów osuszonych wynosiła prawie 3500 ha. Oczywiście powierzchnia stawów osuszonych w całym okręgu rybnicko-pszczyńskim była dużo większa, jednak Triest podaje dane tylko dla powiatów należących do Prus. Powierzchnia stawów czynnych w okręgu kluczborsko-lublinieckim w połowie XIX w. wynosiła ponad 1000 ha²¹.

W cytowanej pracy Janczaka obszar okręgów nazwanych w niniejszym artykule rybnicko-pszczyńskim i kluczborsko-lublinieckim uważany jest za jeden pszczyńsko-kluczborski okręg gospodarki rybnej. Jednak wiele momentów przemawia za tym, że powiaty kluczborski, oleski i lubliniecki należy uważać za zupełnie odrębny okręg gospodarki rybnej. Warunki naturalne, szczególnie warunki nawodnienia, a nawet i glebowo-gruntowe, były tu inne aniżeli na południe od Kłodnicy i Czarnej Przemszy. Ośrodki gospodarki stawowo-rybnej okręgu kluczborsko-lublinieckiego nastawione były na zupełnie inne rynki zbytu aniżeli ośrodki okręgu rybnicko-pszczyńskiego. Struktura gospodarstw stawowych okręgu kluczborsko-lublinieckiego była także inna aniżeli w okręgu rybnicko-pszczyńskim. Przeważały tu stawy małe i średnie, a chów i sprzedaż narybku odgrywały znaczną rolę²². Poza tym między górnym biegiem Małej Panwi a Górną Kłodnicą i Czarną Przemszą znajdował się dość silnie zalesiony obszar, gdzie gospodarka rybna nie odgrywała większej roli. Teren ten niewątpliwie w sposób naturalny oddzielał od siebie okręgi rybnicko-pszczyński i kluczborsko-lubliniecki.

Na południe od rzek Odry i (Dolnej) Małej Panwi, szczególnie na

¹⁸ F. Zimmermann, *op. cit.*, s. 134.

¹⁹ Patrz tab. 1.

²⁰ F. Triest, *op. cit.*, s. 1120—1165.

²¹ Tamże, s. 144—190, 201—247, 424—460.

²² Patrz tab. 1.

Tab. 2. Rozmieszczenie stawów na Śląsku (część pruska) na przełomie XVIII i XIX w. (wg powiatów)

Powiat	pod koniec XVIII w. dużych i średnich	Ilość stawów na początku XIX w.			
		dużych	średnich	małych	ogółem
Bolków	55	?	?	?	95
Brzeg	—	?	?	?	42
Dzierżoniów	22	?	?	?	119
Głogów	5	2	10	119	131
Jawor	2	?	?	?	7
Jelenia Góra	17	?	?	?	132
Kłodzko	3	?	?	?	?
Koźuchów	—	1	2	97	100
Lwówek	29	?	?	?	429
Niemcza	3	?	?	?	44
Strzegom	—	?	?	?	65
Strzelin	17	?	?	?	112
Szprotawa	—	—	5	26	31
Swidnica	12	?	?	?	127
Swiebodzin	—	4	3	12	19
Ząbkowice	7	?	?	?	87
Zielona Góra	2	1	1	78	80
Ziębice	1	?	?	?	91
Zagań	15	?	?	?	209
Razem na Śląsku	780	110	254	4758	7278

W księstwie cieszyńskim stawy istniejące w 31 miejscowościach zajmowały 480 ha, stawy osuszone w 80 miejscowościach zajmowały 6003 ha, stawy istniejące i osuszone w 85 miejscowościach zajmowały 6483 ha.

lewym brzegu Odry i wzdłuż Nysy Kłodzkiej, znajdowało się kilka ośrodków gospodarki stawowo-rybnej tworzących jeden okręg. Centralną pozycję w tym okręgu zajmowały ośrodki niemodliński i opolski. Dlatego też nazwiemy go opolsko-niemodlińskim okręgiem gospodarki rybnej. W okręgu tym znajdowały się trzy średnie i pięć małych ośrodków gospodarki stawowo-rybnej. Średnich rozmiarów ośrodkami tego okręgu były: niemodliński, opolski i chrzelicki.

W ośrodkach tych przeważały stawy średnie i duże. Jedynie ośrodek chrzelicki miał tylko jeden staw duży i jeden średni. Jednak Staw Chrzelicki, mający powierzchnię prawie 400 ha, równoważył małą ilość stawów dużych w tym ośrodku²³. Do małych ośrodków tego okręgu należały:

²³ F. Triest, *op. cit.*, s. 1101 n.

grodkowski, otmuchowski, głogówecki, krapkowicki i kozielski. Warunki naturalne rozwoju gospodarki rybnej w tym okręgu były dobre.

Stawy w okręgu opolsko-niemodlińskim były mniej narażone na niebezpieczeństwo powodzi aniżeli w okręgu rybnicko-pszczyńskim. Gleba na terenie tego okręgu była dość dobra. Niewielka odległość z poszczególnych ośrodków do Odry lub Nysy Kłodzkiej stwarzała dogodne warunki transportu ryb. Z przystani rzecznych w Koźlu, Krapkowicach, Opolu i Nysie załadowane ryby do specjalnych skrzyń spławiano do Brzegu i Wrocławia. Znaczna część ryb z tego okręgu szła na pokrycie miejscowego zapotrzebowania, m. in. takich miast, jak Opole i Nysa²⁴.

Pod koniec XVIII w. w okręgu opolsko-niemodlińskim było około 100 stawów średnich i dużych. Na początku XIX w. ilość stawów średnich i dużych wynosiła jeszcze ponad 70, a małych ponad tysiąc²⁵. Powierzchnia stawów czynnych w tym okręgu w połowie XIX w. wynosiła wg pracy Triesta około 1250 ha, a stawów osuszonych ponad 200 ha²⁶. W pracy Triesta brak jednak powierzchni licznych stawów niemodlińskich. Tymczasem z pracy Klawittera²⁷ wiemy, że powierzchnia tych stawów w pierwszej połowie XVIII w. wynosiła około 750 ha, a w pierwszej połowie XIX w. około 650 ha. Możemy więc na tej podstawie powierzchnię stawów czynnych w połowie XIX w. w okręgu opolsko-niemodlińskim szacować na około 2000 ha. Należy zaznaczyć, że w okręgu opolsko-niemodlińskim dość dobrze rozwinięte było rybołówstwo. Rybacy cechowi i wiejscy łowili w Odrze, Nysie Kłodzkiej, Osobłodzi i Ścinawie znaczne ilości takich ryb, jak pstrągi, łososie, szczupaki, sumy, węgorze, a nawet jesiotry.

Na zachód, północ i wschód od Wrocławia, wzdłuż Odry i Widawy, było sześć ośrodków gospodarki stawowo-rybnej ściśle związanych z rynkiem wrocławskim. Centralny punkt dla tych ośrodków stanowił Wrocław. Był to więc podwrocławski okręg gospodarki rybnej, obejmujący powiaty: Środa Śląska, Wołów, Wrocław, Trzebnica, Oleśnica i Namysłów. Każdy z tych powiatów tworzył odrębny ośrodek gospodarki rybnej. Okręg podwrocławski miał dość dobre warunki naturalne do rozwoju gospodarki stawowej. Poza tym duży wpływ na rozwój gospodarki stawowej w tym okręgu wywierał Wrocław jako chłonny rynek zbytu. Ponieważ było tu stosunkowo duże zapotrzebowanie na ryby konsumpcyjne, dlatego budowano znaczną ilość stawów głównych. Pod koniec XVIII w. w okręgu tym było ponad 200 stawów średnich i dużych.

²⁴ F. Zimmermann, *op. cit.*, s. 10 n.

²⁵ Patrz tab. 1.

²⁶ F. Triest, *op. cit.*, s. 820—1228.

²⁷ Klawitter, *op. cit.*, s. 242 n.

W połowie XIX w. ilość stawów średnich i dużych wynosiła już tylko 90, a małych ponad tysiąc²⁸. Rozwinięte rybołówstwo w Odrze, Widawie, Oławie, Ślęży i Bystrzycy dostarczało na rynek wrocławski znacznych ilości ryb rzecznych.

Nad rzeką Baryczą i jej dopływami znajdowały się trzy dość silne ośrodki gospodarki rybnej: milicki, sycowski i żmigrodzki. Wymienione ośrodki tworzyły jeden dość silny okręg gospodarki rybnej. Ponieważ centralną pozycję zajmował w tym okręgu ośrodek milicki, dlatego nazwiemy go milickim okręgiem gospodarki rybnej. W omawianym okresie okręg milicki związany był dość silnie z rynkiem wielkopolskim. Ze stawów milickich sprzedano więcej ryb w Kaliszu, Lesznie i Ostrowie Wlkp. aniżeli we Wrocławiu i Głogowie. Gospodarka stawowa w okręgu milickim ma wielowiekowe tradycje. W okresie 1136—1358, kiedy Milicz należał do biskupstwa wrocławskiego, zapoczątkowano tu zakładanie stawów. Już w połowie XIV w. powierzchnia biskupich stawów milickich wynosiła około 2000 ha. W drugiej połowie XIV i w XV w., kiedy Milicz należał do książąt oleśnickich, nastąpiła dalsza rozbudowa stawów milickich. Pod koniec XV w. powierzchnia stawów tego okręgu wynosiła około 3500 ha. Po przejściu Milicza w posiadanie Korony Czeskiej, a następnie Schaffgotschów i Kurzbachów nastąpił dalszy wzrost arealu stawów do około 4000 ha. Pod koniec XVI w. znaczna część dóbr milickich przeszła w posiadanie Maltzanów, którzy utrzymali się tu aż do 1945 r. Na przełomie XVI i XVII w. stawy okręgu milickiego miały powierzchnię około 8500 ha. Ze względu na to, że stawy tego okręgu zajmowały tereny podmokłe, nie nadające się do upraw polowych, osuszanie ich było niecelowe. W wielu wypadkach stawy milickie urządzone były na dawnych rozlewiskach rzecznych, których osuszenie wymagałoby ogromnych nakładów. Prowadzenie gospodarki rybnej było więc na terenie tego okręgu najbardziej celowe. Chociaż w czasie wojny trzydziestoletniej zdewastowano szereg stawów tego okręgu, to jednak odbudowano je następnie. Powierzchnia stawów milickich pod koniec XVII i w XVIII w. wynosiła około 8000 ha. W XIX w. osuszono szereg stawów w tym okręgu o łącznej powierzchni ponad 1600 ha. Również na skutek zmniejszenia spiętrzenia wód obniżono powierzchnię szeregu innych stawów o około 500 ha. Jednak w drugiej połowie XIX w., w związku ze wzrostem rentowności gospodarki stawowej, założono szereg nowych stawów lub odnowiono stare o powierzchni około 1000 ha. W połowie XIX w. powierzchnia stawów okręgu milickiego wynosiła około 6000 ha. Po pewnej modernizacji i rozbudowie w XIX i XX w. obecnie

²⁸ Patrz tab. 1.

stawy milickie mają powierzchnię około 6000 ha lustra wody, a wraz z gruntami przejściowo osuszonymi około 8000 ha²⁹. Ilość stawów w okręgu milickim w połowie XIX w. wynosiła około 600, w tym stawów dużych i średnich około 50. Rzeka Barycz i jej dopływy dostarczały także duże ilości ryb rzecznych.

Nad rzeką Kaczawą, Odrą i ich dopływami były cztery ośrodki gospodarki stawowo-rybnej, które tworzyły jeden, stosunkowo słaby okręg gospodarki stawowo-rybnej. Centralną pozycję w tym okręgu zajmowały ośrodki: legnicki i lubiński. W części południowej okręgu znajdował się ośrodek złotoryjski, a w części północnej ośrodek ścinawski. Okręg ten nazwiemy legnicko-lubińskim okręgiem gospodarki rybnej. Na Dolnym Śląsku był to najslabszy okręg. Stawy okręgu legnicko-lubińskiego zaopatrywały w ryby przede wszystkim Legnicę. Pod koniec XVIII w. było tu ponad 50 stawów średnich i dużych, na początku XIX także ponad 50, a małych około 500³⁰. Proces osuszania stawów postępował w tym okręgu powoli. Stawy zajmowały tu przeważnie tereny podmokłe o słabej glebie. Osuszanie ich nie było zatem celowe. Jedyne w południowych częściach powiatów złotoryjskiego i legnickiego już na przełomie XVIII i XIX w. przybrało ono większe rozmiary.

Nad Górną Oławą i Słężą znajdował się niemczański ośrodek gospodarki stawowo-rybnej. W ośrodku tym pod koniec XVIII w. było około 30 stawów średnich i dużych, na początku XIX w. jeszcze około 40 stawów małych, średnich i dużych³¹. W sąsiedztwie nad Górną Bystrzycą i Strzegomką znajdowały się stawy ośrodka świdnickiego. Było tu jeszcze na początku XIX w. około 120 stawów, w tym 12 średnich³².

W zachodniej części Śląska, właściwie już na terenie Łużyc, nad Bobrem, Kwisą i ich dopływami, znajdował się żagański ośrodek gospodarki rybnej. Ośrodek ten pod koniec XVIII w. miał 15 stawów dużych i średnich, a na początku XIX w. około 210 stawów małych i średnich³³. Na pograniczu śląsko-łużyckim znajdował się także lwówecki ośrodek gospodarki stawowo-rybnej. W ośrodku tym nad Górnym Bobrem jeszcze na początku XIX w. znajdowało się ponad 400 stawów małych i średnich³⁴. Stawy ośrodków lwóweckiego, niemczańskiego, świdnickiego

²⁹ Informacje o okręgu milickim podano na podstawie: Rejestru stawowego (Teich Register) przechowywanego w Zarządzie Państw. Gospod. Rybn. Milicz oraz wstępu do wymienionych rejestrów sporządzonego przez inż. Józefa Przespolewskiego.

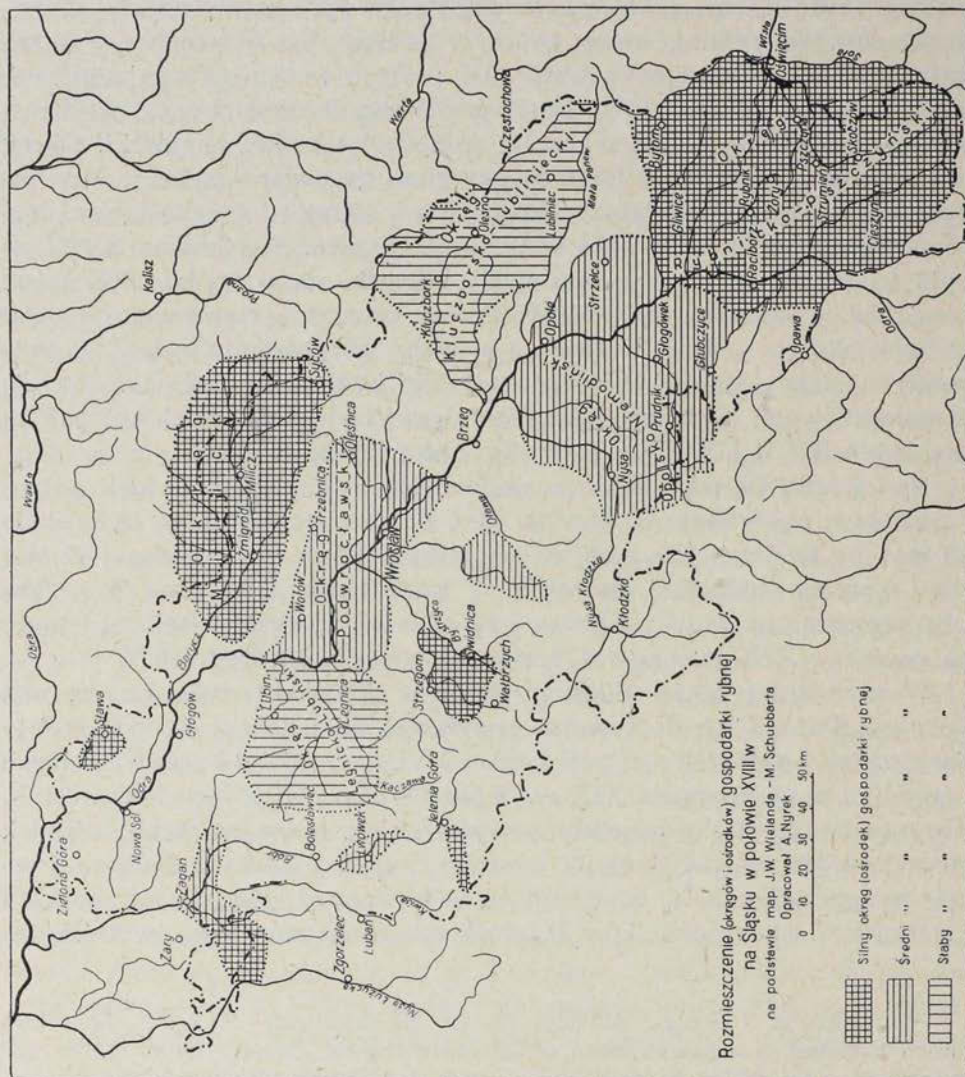
³⁰ Patrz tab. 1.

³¹ Jak wyżej.

³² Jak wyżej.

³³ Jak wyżej.

³⁴ Jak wyżej.



i żagańskiego dostarczały ryb przede wszystkim na potrzeby miejscowe i sąsiednich powiatów.

Oprócz czterech wymienionych już, odrębnych ośrodków, na Dolnym Śląsku zasługują na uwagę jeszcze dwa, a mianowicie: sławski i jeleniogórski. Były to przede wszystkim ośrodki rybołówstwa, szczególnie ośrodek sławski, dysponujący około 1000-hektarowym jeziorem i kilkunastoma stawami. Ośrodek jeleniogórski miał na początku XIX w. ponad 100 stawów małych i średnich³⁵. Oprócz karpia w stawach jeleniogórskich chowano pstrągi, podobnie jak w okolicach Bystrzycy Kłodzkiej³⁶.

W podsumowaniu stwierdzamy, że w omawianym okresie na Śląsku było 6 okręgów i 6 znaczniejszych ośrodków gospodarki rybnej. Poza tym w każdym prawie powiecie było od kilku do kilkudziesięciu małych stawów. Te niewielkie ośrodki gospodarki stawowej w ogólnej liczbie 14 nie wchodziły ani w skład okręgów, ani też nie tworzyły odrębnych znaczniejszych ośrodków gospodarki stawowo-rybnej.

Z pewnością stawy wykazywane na początku XIX w. jako osuszone były czynne pod koniec XVIII w. Dlatego też można przyjąć, że pod koniec XVIII w. powierzchnia stawów na Śląsku wynosiła około 30 000 ha. Jest prawdopodobne, że w drugiej połowie XVII w., po odbudowie ze zniszczeń wojennych, śląska gospodarka stawowa miała znacznie większą powierzchnię aniżeli w drugiej połowie XVIII w. Jednak przy obecnym stanie badań nie można podać liczb szacunkowych powierzchni stawów, szczególnie dla Dolnego Śląska, w drugiej połowie XVII w. Stawy w omawianym okresie na Śląsku zajmowały 30—50% powierzchni wód śląskich, a te stanowiły 1,5—2% powierzchni kraju.

³⁵ Jak wyżej.

³⁶ F. Triest w cytowanej już pracy podaje powierzchnię stawów czynnych i osuszonych w połowie XIX w. na Górnym Śląsku należącym do Prus, lecz bez powiatu niemodlińskiego. Powierzchnia stawów czynnych wynosiła ponad 5000 ha, osuszonych ponad 3500 ha. Biorąc za podstawę dane z cytowanej już pracy Klawittera należy przyjąć, że powierzchnia stawów niemodlińskich wynosiła w połowie XIX w. około 700 ha. Wobec tego mielibyśmy około 6000 ha stawów czynnych i ponad 3500 stawów osuszonych w połowie XIX w. w pruskiej części Górnego Śląska. A. Kneifel w cytowanej już pracy podaje, że na Śląsku Cieszyńskim było na początku XIX w. 6500 ha stawów osuszonych i około 500 ha stawów czynnych. Do tego należy jeszcze doliczyć 6000 ha powierzchni stawów czynnych milickich i ponad 2000 stawów osuszonych. Daje to w sumie około 12 500 stawów czynnych w połowie XIX w. i prawie 12 000 ha stawów osuszonych. Są to niestety dane tylko dla czterech (wprawdzie największych) okręgów śląskiej gospodarki stawowej. Gdybyśmy uwzględnili powierzchnię pozostałych 2 okręgów i 6 znaczniejszych ośrodków, a także fakt, że stawy osuszone były poprzednio czynne, to z pewnością szacunkowa liczba 20 000 ha stawów czynnych i 10 000 ha stawów osuszonych nie byłaby za wysoka.

DIE STANDORTVERTEILUNG DER FISCHEREIWIRTSCHAFT IN SCHLESIEN VON MITTE DES 17. BIS MITTE DES 19. JHS.

Es handelt sich um eine von der Forschung bisher wenig beachtete Problematik. Die schlesische Teichwirtschaft hatte verhältnismäßig günstige Entwicklungsbedingungen. Sie wurde sowohl durch die relativ gleichbleibenden Wasserverhältnisse wie durch das milde Klima und gute Bodenverhältnisse gefördert. Außerdem trugen die Entfaltung des Städtewesens und der Bevölkerungszuwachs im Lande zur Intensivierung der schlesischen Teichwirtschaft bei. Bestimmte lokale Zentren bildeten sich bereits im 16. Jh. heraus. Zur rückläufigen Entwicklung kam es während der 2. Hälfte des 17. Jhs., seitdem hat die schlesische Teichwirtschaft ihren alten Blütestand nicht mehr erreicht.

Insgesamt zählte man in Schlesien sechs Schwerpunktgebiete und sechs verschiedene Zentren der Teichfischerei. Während der 1. Hälfte des 19. Jhs. gab es daselbst noch ca. 8000 Teiche mit einer Gesamtfläche von ca. 20 000 ha. Gleichzeitig betrug die Fläche aller inzwischen trockengelegten Teiche ca. 10 000 ha. Der Anteil der Teiche an der gesamten Wasserfläche des Landes betrug damals zwischen 50% und 30%, diese wiederum machte 2—1,5% der Bodenfläche Schlesiens aus.

MARIAN WOLAŃSKI

WALKA O WOLNY HANDEL SOLĄ POLSKĄ NA ŚLĄSKU w LATACH 1700—1720

Związki handlowe Śląska z resztą ziem polskich w czasach nowożytnych posiadają w tej chwili swe opracowania, zwłaszcza gdy chodzi o wieki XVI i XVII, chociaż problem ten jest nadal daleki od wyczerpania. Wynika to zarówno z bogatej i wielce złożonej problematyki, jak i rozproszenia materiału źródłowego przechowywanego w archiwach krajowych i zagranicznych. Tymczasem w odniesieniu do czasów późniejszych wiemy na ten temat bardzo niewiele, a ostatnie dziesiątki lat panowania Habsburgów na Śląsku nadal stanowią poważną lukę w naszej literaturze¹.

Wśród zagadnień związanych z tą problematyką na czoło wysuwa się kwestia handlu solnego. Okazuje się bowiem, iż była to w owym czasie jedna z najważniejszych gałęzi wymiany towarowej, od której zależał cały handel Śląska z Rzeczpospolitą, a w ślad za tym i w poważnym stopniu także rozwój gospodarczy tej prastarej piastowskiej dzielnicy.

Dzieje handlu solnego na Śląsku w okresie habsburskim zasługują na oddzielną monografię. Tutaj zajmiemy się jednym tylko w zasadzie aspektem tego zagadnienia, mianowicie polityką handlową na odcinku walki o wolny dowóz soli polskiej na teren Śląska i ściśle z tym związanym problemem organizacji handlu solnego.

Kwestii zaopatrzenia Śląska w sól poświęciła sporo uwagi dawna literatura niemiecka². Badanego przez nas okresu dotyczy wprawdzie

¹ Literaturę na ten temat podaje S. Inglot, *Związki gospodarcze Śląska z Rzeczpospolitą od XVI do początku XVIII wieku* (Annales Silesiae, I, 2 Wrocław, 1960, s. 137—152); toż w jęz. ang., *ibid.* s. 153—170.

² K. Wutke, *Die Versorgung Schlesiens mit Salz während des Mittelalters* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Bd. XXVII, Wrocław 1893, s. 238—290); tenże, *Die Salzerschliessungsversuche in vorpreussischer Zeit* (Zeitschrift..., Bd., XXVIII, Wrocław 1894, s. 99—146); tenże, *Die Versorgung Schlesiens mit Salz 1772—1790, vornehmlich mit Siedsalz, künstlichem und englischem Steinsalz durch Halle, Grossen Salze und die königliche Seehandlung*, Berlin 1894. Por. też J. Wyrozumski, *Warzelnie soli krakowskiej na pograniczu śląsko-polskim*

cytowany tu artykuł Wutkego, jednakże autor ten nie porusza omawianej przez nas problematyki, ograniczając się głównie do przedstawienia dziejów poszukiwań źródeł solnych na terenie Śląska.

Uzasadnienie ram chronologicznych zagadnienia wymaga cofnięcia się wstecz, do połowy XVII w., kiedy to w 1657 r.³ żupy solne w Wieliczce znalazły się w rękach austriackich w zastawie za pomoc wojskową, jakiej Austria udzieliła Polsce w wojnie ze Szwedami. W związku z tym zniesiono wolny obrót solą polską na Śląsku. Sól z żup krakowskich miała być odtąd dostarczana do ustanowionych w tym celu składów cesarskich w Tarnowskich Górach, Pszczynie, a później w Kluczborku, gdzie mieli się odtąd zaopatrywać w nią mieszkańcy Śląska⁴. Wprawdzie nie miało to trwać długo, jednakże ta organizacja handlu solą polską utrzymała się w zasadzie aż do końca panowania austriackiego na Śląsku.

Historiografia niemiecka przyjmowała za początek wprowadzenia monopolu solnego rok 1700⁵. Jest to jednak kwestia sporna i wymaga szczególnych badań. Niemniej tę datę postanowiliśmy przyjąć za terminus a quo z kilku względów. O handlu solnym w XVII w. posiadamy już sporo wiadomości⁶, w przeciwieństwie do okresu późniejszego. Jakkolwiek walka o wprowadzenie wolnego handlu solą polską zaczęła się niebawem po 1657 r., a więc od chwili wprowadzenia zmian w organizacji handlu solnego, i trwała przez całą drugą połowę XVII i pierwsze cztery dziesiątki lat XVIII w., to przyznać trzeba, że dopiero od 1700 r. w dziedzinie polityki austriackiej w kwestii handlu solą polską odnotować możemy cały szereg drastycznych posunięć, które miały na celu zahamowanie przemytu soli polskiej na Śląsk i Morawy. W tym okresie, obejmującym cztery dziesiątki lat XVIII w., możemy wyróżnić niejako dwa podokresy. Z jednej strony mianowicie lata 1700—1720, lata wojny północnej, która tak mocno dotknęła Rzeczpospolitą, z drugiej zaś po 1720 r. nastąpiły pewne zmiany w polityce handlowej Austrii, które doprowadziły do podporządkowania spraw solnych na Śląsku Cesarskiej

w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku (Zeszyty Naukowe UJ, nr 26, Prace historyczne z. 4, Kraków 1960, s. 33—62.

³ Por. F. Mensi, *Die Finanzen Oesterreichs von 1701—1740*. Nach archivalischen Quellen dargestellt, Wien 1890, s. 7; Archiwum miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, M. Wrocław, Acta publica, A 45, 28 f. 68v—69v, 135r.

⁴ Tamże, f. 296v—297r; A 45, 29 f. 1r—12v.

⁵ H. Fechner, *Der Zustand des schlesischen Handels vor der Besitzergreifung des Landes durch Friedrich den Grossen* (Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, N. F., Bd. X, Jena 1885, s. 226).

⁶ Por. M. Wolański, *Związki handlowe Śląska z Rzeczpospolitą w XVII wieku ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia* (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Seria A, nr 77, Wrocław 1961, s. 248 nn.); tenże, *Statystyka handlu Śląska z Rzeczpospolitą w XVII wieku. Tablice i materiały statystyczne*

Komorze Bankowej we Wiedniu (1721 r.)⁷ i zmierzały do wprowadzenia przymusu konsumpcji soli. Interesującą kwestią jest zbadanie wpływu, jaki wywarła wojna północna na kształtowanie się handlu solnego.

Podstawę opracowania stanowią Acta publica przechowywane w Archiwum Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego. Zawierają one propozycje cesarskie dla sejmu książęcego, odpowiedzi na nie stanów śląskich, uchwały sejmowe, reskrypty cesarskie, niekiedy kopie pism Urzędu Wyższego, korespondencję i memoriały miast śląskich, które posiadały w sejmie swą reprezentację. Szczególnie cenne są memoriały stanów i miast, odzwierciedlają one bowiem bezpośrednią reakcję społeczeństwa śląskiego na zarządzenia cesarskie. Drugą kategorię źródeł stanowią patenty cesarskie. Wyzyskano zbiór patentów Brachvogla⁸; jest on jednak bardzo niekompletny. Sięgnięto więc do zbioru patentów znajdujących się w miejscowym archiwum (sygn. A 40). Dostarczył on szereg ważnych dokumentów dla polityki austriackiej na Śląsku. Obie te grupy źródeł nawzajem się uzupełniają i umożliwiają dość wszechstronną konfrontację zarządzeń z życiem.

Protokoły z posiedzeń konfraternii kupieckiej we Wrocławiu zawarte w zespole Archiwum Giełdy Kupieckiej we Wrocławiu zachowały się dla tego okresu jedynie we fragmentach. Z tego względu dostarczyły informacji o charakterze raczej uzupełniającym, ale dotyczą one późniejszego okresu (po 1721 r.).

Nieco więcej uwagi poświęcić musimy memoriałowi przechowywanemu w Zbiorach Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie (rkps 1361). Ten „Wywód w materii śląskich spraw solnych i zabiegów ze strony stanów śląskich o jej wolny przywóz”⁹ został wedle wszelkiego prawdopodobieństwa opracowany przez komisję powołaną przez Leopolda I w 1704 r., która miała zbadać sytuację gospodarczą i skarbowość krajów należących do Austrii i opracować środki zmierzające do poprawy ekonomiki monarchii w czasie pokoju, tj. po zakończeniu wojny

(Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Archiwum Historyczne, t. III, Wrocław 1963, s. 8, 21 i passim).

⁷ AWr., M. Wrocław, Acta publica A 47, 13, s. 438 n. Oparliśmy się na tej serii Acta publica, gdyż posiada ona układ bardziej przejrzysty (chronologiczny), który pozwala lepiej śledzić wydarzenia. Seria A 45 posiada układ nieco inny. W jednej części zebrane są reskrypty cesarskie, w drugiej zaś memoriały. Z powyższych względów sięgano do tej serii jedynie dla lat, których brak w serii A 47.

⁸ Ch. Brachvogel, *Privilegia, statuta und sanctiones pragmaticae*, Bd. 1—7, Wrocław 1713—1737.

⁹ Cyt. dalej: Czart. Memoriał ten nosi tytuł: „Deduction über das schlesische Saltz-Wesen und dessen von dem schlesischen H. Ständen praetendirende freyen Einfuhre”. Znajduje się on w zbiorze (kopiariuszu) pt. „Diversi tractatus de statu oeconomico Austriae saeculi XVIII necnon propositiones commercii favorisandi, loteriae instituendae etc.”

z Turkami i wojny północnej¹⁰. Na jej czele stanął kanclerz hr. Kinsky. Kierowano się przy tym maksymą: „felix civitas, quae cogitat bellum tempore pacis et felix res publica, studens fructus pacis tempore belli”¹¹.

Niestety memoriał ten nie jest datowany, ale zarówno z jego treści, jak i innych źródeł wynika, że powstał w 1707 r.¹² Jest on interesujący z uwagi na to, że ilustruje w sposób dobitny stanowisko dworu wiedeńskiego wobec Śląska, nadto dostarcza pewnych szczegółów związanych z genezą monopolu handlowego na sól polską na Śląsku, wreszcie podaje szczegółowo zarówno przyczyny upadku (!) handlu śląskiego w tym okresie, jak i środki zmierzające do naprawienia tego stanu rzeczy.

Przejrzane przez nas materiały rękopiśmienne dotyczące spraw solnych, przechowywane we wrocławskim Ossolineum, dostarczyły jedynie pewnych fragmentarycznych, ale ważnych informacji na temat zwłaszcza dostaw soli wielickiej na Śląsk. Kwerenda przeprowadzona w Bibliotece PAN w Krakowie (zbiór Łojki), Bibliotece Jagiellońskiej oraz Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa dała wynik negatywny. Zawiodły tu niestety rachunki miasta Kazimierza, zawierające rejestry mostu wielickiego¹³. Okazały się one nieprzydatne dla naszego zagadnienia, gdyż nie zawierają bliższych danych co do miejsca pochodzenia kupców czy prasólów lub kierunków przewożonej przez nich soli.

Informacji o charakterze uzupełniającym dostarczyły materiały wydane w tomie XVII *Codex diplomaticus Silesiae* oraz praca saskiego merkantylisty Marpergera¹⁴.

*

Od dawien dawna Śląsk zaopatrywał się w sól w Polsce, następnie w krajach niemieckich, mianowicie w Halle i Lüneburgu. Docierała tu również sól zamorska przywożona z Francji i Hiszpanii (tzw. Boysalz) rafinowana w warzelniach w Nowej Soli¹⁵. Nie ulega wątpliwości, że głównym źródłem zakupu soli były żupy krakowskie, gdzie zaopatrywali się w sól mieszkańcy całego niemal Górnego Śląska, znacznych połaci

¹⁰ Tamże, s. 67.

¹¹ Tamże, s. 65.

¹² Tamże, s. 360, 374.

¹³ Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa, M. Kazimierz, sygn. K. Por. J. Małecki, *Krakowskie księgi celne i problem ich wydania* (Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, R IX, 1961, s. 266). Na temat znaczenia rejestrów mostu wielickiego dla handlu solą w drugiej połowie XVIII w. por. M. Kulczykowski, M. Frančić, *Kraków jako ośrodek towarowy Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa 1963, s. 15 n.

¹⁴ P. J. Marperger, *Schlesischer Kaufmann oder ausführliche Beschreibung der schlesischen Commerciens und deren jetzigen Zustand*, Wrocław—Lipsk 1714.

¹⁵ Tamże, s. 311; *Cod. dipl. Sil.*, Bd. XVII, Wrocław 1896, s. 239 i passim.

Śląska Środkowego, a także części Śląska Dolnego. Przyczyniało się do tego korzystne położenie żup krakowskich w pobliżu ziemi śląskiej, a na de wszystko możliwości prowadzenia wzajemnej wymiany towarów pomiędzy Śląskiem a Macierzą. W warunkach kurczenia się rynku wewnętrznego w Polsce w XVII w. sól stała się odtąd obok bydła podstawowym artykułem eksportowym Rzeczypospolitej, w zamian za które głównie Śląsk dostarczał Polsce własnych wyrobów przemysłowych. Nic więc dziwnego, że już w chwili gdy zaczęto ten handel ograniczać zarówno na Śląsku, jak i w Rzeczypospolitej, podniosły się głosy domagające się przywrócenia swobody wymiany handlowej. Te prośby czy „lamentacje” — jak je określają źródła — mieszkańców Śląska, zwłaszcza miast górnośląskich, tak liczne i częste pod koniec XVII w., niewiele pomogły. Cesarz łudził stany i miasta śląskie jedynie obietnicami przywrócenia wolnego handlu solą polską. Jest prawdopodobne, że istotnie miało to miejsce dwukrotnie na przestrzeni ostatnich czterech dziesiątków lat XVII w., ale kwestia ta wymaga specjalnego zbadania.

Wówczas gdy handel nie znajdował naturalnego i legalnego koryta rozwoju, zaczął się szerzyć nie notowany nigdy na taką skalę przemysł soli polskiej na Śląsk i Morawy. To właśnie skłoniło Leopolda I do wydania szeregu drastycznych zarządzeń o charakterze organizacyjnym i represyjnym. Właśnie dzięki tej polityce nie liczącej się z życiem uwidoczniły się te wszystkie czynniki, które decydowały zawsze o tak silnych i żywotnych związkach, jakie istniały zawsze pomiędzy Śląskiem a Rzeczpospolitą. Wprowadzenie tych rygorystycznych kroków poprzedziła akcja dyplomatyczna rezydenta cesarskiego Zierowskiego¹⁶ na dworze polskim z jednej strony, z drugiej zaś ożywione przygotowania w Wiedniu. Wiemy, że sprawę tę rozpatrywano tam w 1699 r., kiedy to opracowano referat stanowiący odpowiedź na przedłożenia ze strony Śląska przedstawione przez ówczesnego wiceprezydenta Kamery Śląskiej hr. v. Neyhardta¹⁷. Wprawdzie nie znamy treści tych pertraktacji, ale wydaje się prawdopodobne, że miast starań o wolny handel z Rzeczpospolitą przedstawiciel dworu cesarskiego w Polsce zabiegał raczej o utrzymanie cesarskiego monopolu na handel solą polską na Śląsku. Jakże bowiem inaczej można tłumaczyć fakt zupełnego uniemożliwienia Ślązakom zakupu soli w Polsce? Od 1700 r. prawo sprzedaży soli na Śląsk, a także na Węgry, przysługiwało wyłącznie arendatorom żup krakowskich. Wszelki prywatny obrót solą został zabroniony. Austria zawarła kontrakt z administracją polską, na mocy którego arendatorzy żup

¹⁶ Por. A. Mosbach, *Przyczynki do dziejów polskich z Archiwum miasta Wrocławia*, Poznań 1860, s. 64, 184.

¹⁷ Czart., rkps 1361, s. 364n, 373.

krakowskich zobowiązali się zaopatrywać w sól śląskie składy pograniczne w Pszczynie, Tarnowskich Górach i Kluczborku bez żadnych ograniczeń, z roku na rok, w takiej ilości i w takim gatunku, ażeby mieszkańcy Śląska, którzy dotąd sami przywozili sól z Polski¹⁸ lub nabywali ją od obcych, mogli odtąd zaopatrzyć się w nią w dostatecznej ilości, w wymienionych wyżej miejscach składowych, zarówno dla własnego użytku, jak i w celu dalszej odprzedaży. Wszystkie związane z tym kwestie regulował patent Leopolda I wydany 26 I 1700 r.¹⁹

Pieczę nad handlem solnym sprawował ze strony cesarskiej powołany już wcześniej Urząd Solny z dyrektorem na czele. Funkcjonariuszom solnym zabezpieczono mieszkania. Cudzoziemców pozbawiono prawa wywozu soli z Polski na Śląsk. Celem zapobieżenia przemytowi przewożący sól musieli zaopatrzyć się w specjalne „polety” i „contra-polety”, wydawane przez urzędników administracji solnej tak w Rzeczypospolitej, jak i na Śląsku. Wprowadzono system znakowania beczek z solą. Ślązacy, którzy przywozili sól z żup krakowskich własnymi środkami transportowymi, zobowiązani byli dostarczać tę sól jedynie do trzech wymienionych wyżej miejsc składowych drogami określonymi w patencie Urzędu Wyższego. Na terenie całego Śląska zezwolono na wolny handel solą polską tak en gros, jak en detail. Sprzedaż tej soli mogła jednakże odbywać się w miejscowościach uprzywilejowanych w tym zakresie i miejscach do tego celu przeznaczonych (domy solne, ławki); w innych natomiast jedynie w czasie targów i jarmarków.

Na mocy kontraktu zawartego z polską administracją poddani ze Śląska przyjeżdżający po sól do Wieliczki i Bochni mieli zapewnione otrzymywanie owych „polet” w każdej chwili, a gdy chodzi o „furlon” zapewniono im takie same warunki jak prasom z Rzeczypospolitej. Znajdujące się na Śląsku prywatne warzelnie soli mogły odtąd warzyć jedynie sól zakupioną w miejscach składowych.

Patent regulował ceny soli, sprawę miar i wag (postulując używanie dawnych miar lokalnych), sposób zgłaszania zapasów soli znajdującej się aktualnie w posiadaniu osób prywatnych i przekupniów, przewidywał kary dla nie przestrzegających tego patentu, zwłaszcza dla przemytników.

Kroki podjęte przez cesarza nie mogły spotkać się z aprobatą na Śląsku. Już 6 VII 1700 r. stany śląskie wystąpiły z żądaniem wprowadzenia wolnego handlu solą polską. Dwór wiedeński nie mógł w tej chwili przejść obojętnie koło tej sprawy, gdyż równocześnie zabiegał o tak potrzebne mu wciąż pieniądze. Niemniej w rezolucji podjętej

¹⁸ Por. AWr., M. Wrocław, A 47, 11, s. 956—961: Patent Leopolda I wydany w Bratysławie (Pressburg) 29 VIII 1659 r. w sprawie składów solnych na Śląsku.

¹⁹ AWr. M. Wrocław, Libri literarum patentium A 40, 9 f. 213r—218r.

w Wiedniu 13 XII 1700 r. zajął stanowisko dwuznaczne. Zwrócono uwagę, by z załatwieniem tej sprawy poczekać do czasu wygaśnięcia kontraktu z polskimi arendatorami żup, a „pro nunc” nie chcą nic obiecywać. Nie zajęto stanowiska również co do sumy 100 000 guldenów (reńskich), które Śląsk już wcześniej obiecywał jako ekwiwalent za otwarcie wolnego handlu solą polską²⁰.

W tym czasie wybuchła wojna północna. Spowodowało to przeszkody w eksploatacji i transporcie soli. Wojska Karola XII rabowały zapasy soli złożonej w magazynach i na podszybiach. Saliny krakowskie przechodziły z rąk do rąk, kwitła gospodarka rabunkowa²¹. Mimo to sól polska docierała nadal do składów śląskich, aczkolwiek w ilościach nie zaspokajających w pełni potrzeb. Na Śląsku zaczęto odczuwać brak tego artykułu pierwszej potrzeby.

Tymczasem wygasł termin kontraktu zawartego z dzierżawcami żup krakowskich, a cesarz ani myślał o obietnicy danej stanom śląskim. Skłoniło to je do przesłania nowego memoriału (28 II 1704 r.)²², w którym przypomniano o zapewnieniach cesarza z 1700 r. Oto upłynęło już pół roku od czasu, gdy kontrakt ten stracił moc obowiązującą, a zamiast wprowadzenia wolnego handlu solą polską wprowadzono podwyżkę cen soli, o czym informowały tablice wywieszane w Pszczynie w oparciu o nowy patent cesarski. Ten krok uznano za poważny błąd, gdyż równocześnie słyhać było o propozycjach wprowadzenia na Śląsk soli węgierskiej. W opinii stanów śląskich wskutek tego, że fracht od soli węgierskiej był o wiele większy niż od soli polskiej, jedynie skasowanie cesarskiej administracji solnej na Śląsku i wprowadzenie wolnego handlu solą polską mogło zapobiec brakowi tego podstawowego artykułu.

Istotnie, patent Leopolda I z 15 VIII 1704 r. rozszerzał postanowienia z 1700 r. dotyczące handlu solą polską, obejmując nimi również handel solą węgierską i brandenburską²³. Na początek postanowiono sprowadzić 40 000 cetnarów soli węgierskiej. W grę wchodziła tu sól warzonkowa z kopalni cesarskich w Sóovár i sól kamienna z Marmáros. Miała ona być przewożona przez Przełęcz Jabłonkowską do nowo ustanowionych składów i faktorii tej soli. W Opolu, Wrocławiu, Malczycach, Lubiążu, Bolesławcu, Raczycach i Nowej Soli utworzono składy dla soli warzonkowej z Sóovár i Nowej Soli oraz soli brandenburskiej. Sól pochodząca z Marmáros miała być składana w Cieszynie, Pszczynie, Bo-

²⁰ AWr., M. Wrocław, Acta publica A 47, 5a, s. 75 n; A 47, 5c, s. 87, 117.

²¹ S. Fischer, *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa 1962 (Państwowa Rada Górnictwa. Materiały z prac Rady, z. 36, Seria E (3) — Historyczna, s. 100).

²² AWr., M. Wrocław, Acta publica A 47, 5c, s. 227 nn.

²³ AWr., M. Wrocław, Lib. lit. pat., A 40, 10, f. 294r—301r i też tamże, f. 355r—362r.

guminie, Raciborzu, Koźlu i Opolu. Przewidywano również, że z czasem, skoro mieszkańcy Górnego Śląska przyzwyczają się do soli warzonkowej z Sóovár, sól ta mogła być wyładowywana również w składach i faktoriach górnośląskich w Cieszynie, Boguminie i Koźlu po tej samej cenie co w Opolu i składach dolnośląskich, tj. 4 guldenty za cetnar wagi wiedeńskiej. Jak widać, nie liczono się z tym, że wchodziły tu w grę różne przecież koszty transportu.

Cenę soli z Marmáros ustalono na 3 guldenty i 30 krajcarów za 1 cetnar miary wiedeńskiej²⁴. Miara ta miała być odtąd w powszechnym użyciu przy sprzedaży soli. O cenach soli polskiej, ustalonych na mocy tego patentu, informuje poniższe zestawienie (za 1 cetnar wagi wiedeńskiej)²⁵.

Miejsca składowe	Sól szybikowa		Sól zielona		Szybikowa (miałka) w fasach		
	w bałwanach				biała	zielona	
	guld.	kr.	guld.	kr.	guld.	guld.	kr.
Kluczbork							
Opole	3	45	3	30	.	.	.
Pszczyna							
Tarnowskie Góry	3	15	3	9	3	2	54

Posunięcia te miały zapobiec wzrostowi cen soli na Śląsku. Przy okazji bowiem dowiadujemy się, że wskutek istnienia długiego łańcucha pośredników cena 1 cetnara soli (polskiej), sprzedawanej na składach w Pszczynie i Tarnowskich Górach, skoczyła z 2 guld. 24 kr. — 2 guld. 30 kr. w księstwach opolskim, karniowskim, opawskim i innych do 4 i 5 guldentów²⁶. Różni bowiem prywatni sprzedawcy soli („Salzquaestores”) dyktowali takie ceny pod pretekstem wysokich kosztów transportowych (chodziło tu zapewne o dodatkowe opłaty ściągane przy przewożeniu soli). Ten argument wyzyskano celem wprowadzenia na Śląsk soli węgierskiej. Nieco wyższy poziom ceny soli węgierskiej tłumaczono następującymi względami: 1) sól ta „in bonitate, puritate et salitudine interseca” i tym samym góruje nad solą polską; 2) różnicą między wprowadzoną obecnie miarą wiedeńską a używaną dotąd miarą wrocławską²⁷; 3) wskutek dostaw soli węgierskiej pieniądze, w wysokości

²⁴ Tamże, f. 296v.

²⁵ Tamże, f. 297v.

²⁶ Tamże, f. 294v.

²⁷ 1 cetnar wiedeński = 5 kamieni wied. = 100 funtów wied. = 140 funtów wrocławskich = 56,77 kg. Por. Marperger, *op. cit.*, s. 376; Wolański, *Statystyka...*, s. 187.

300—40 000 guldenów, które odpływają za granicę na zakup soli polskiej, pozostaną teraz „sine revertere” w kraju.

Równocześnie zobowiązano furmanów i chłopów posiadających konie do wyjazdu po sól w wypadku jej braku. W razie uchylania się od tego obowiązku — co, jak się okazuje, było zjawiskiem częstym — zwierzchność ziemską na Śląsku i Morawach (Ortsobrigkeit) i magistraty tych miast miały „officiose” zatrzymywać swych poddanych i skłaniać ich do przewiezienia soli, i to za zaniżonym frachtem. W przeciwieństwie do tego prasołowie mieli otrzymywać koszty przewozu w wysokości ustalonej zwyczajem. Chłopi mogli być zwolnieni od tego obowiązku jedynie w okresie żniw i zwózki siana²⁸.

Jakkolwiek patent ten zawiera pewne elementy polityki merkantylnej, jak ograniczenie importu soli zagranicznej na korzyść krajowej oraz środki podjęte w celu ochrony interesów konsumenta (ceny), to stwierdzić należy, że w warunkach śląskich nie mógł on spełnić swego zadania. Ciężenie Śląska ku Rzeczypospolitej było tak silne, że wszelkie kroki, które nie uwzględniałyby tej żywotnej sprawy mieszkańców Śląska, skazane były z góry na niepowodzenie. Zamiast legalnego handlu szerzył się na olbrzymią skalę przemyt. I oto słyszymy, że ludność wołoska z pogranicza Mährisch-Hochwald i Rossnau w porozumieniu z poddanymi z państw (Herrschaft) frydeckiego i cieszyńskiego organizowała oddziały liczące 200—500 ludzi i wbrew patentom cesarskim „armata manu” wywoziła sól z żup krakowskich²⁹. Jednym ze środków zaradczych miały być rewizje w domach w poszukiwaniu przemyconej soli i wprowadzenie posterunków wojskowych, przydanych urzędnikom solnym.

W odpowiedzi na ten patent (1704 r.) stany śląskie uznały za celowe przypomnieć cesarzowi obietnice przywrócenia wolnego handlu solą polską po wygaśnięciu kontraktu³⁰. Gdy jednak to nie skutkowało, wysłano w tym samym roku delegację, której polecono użyć wszelkich możliwych środków, byle doprowadzić do wznowienia wolnego handlu solą polską. W wypadku gdyby nie udało się tego załatwić, deputowani mieli domagać się przynajmniej obniżenia cen soli w związku ze zmianami cen, jakie wprowadzał omawiany wyżej patent³¹. Niezadowolenie musiało wywołać również wprowadzenie miary wiedeńskiej przy sprzedaży soli w składach śląskich, skoro reskrypt cesarski z 16 VI 1706 r. dozwalała używania miary wrocławskiej. W tym przypadku cena soli miała

²⁸ AWr., M. Wrocław, Lib. lit. pat., 1704 r., f. 295r.

²⁹ Tamże, f. 298v.

³⁰ AWr., Acta publica, A 47, 5c, s. 330.

³¹ Tamże, s. 827.

być obniżona o 15 kr. na cetnarze³². Z przeliczenia wynika, że „obniżka” ta wynika z różnicy między miarą wrocławską a wiedeńską.

Życie, rzecz jasna, płynęło swoim torem. Przemysł soli polskiej na Śląsk i Morawy przybierał coraz poważniejsze rozmiary, a mimo kar przewidzianych za uprawianie tego procederu, wszelkie egzekwowanie ich było niemożliwe. Zbrojne watahy mieszkańców Śląska i Moraw strzelały, chłostały i obrzucały kamieniami cesarskich urzędników i towarzyszącą im eskortę. Rząd austriacki miał załatwić sprawę zgodnie z interesami Śląska, uciekł się znów do wydania nowego patentu 15 X 1706 r.³³, który potwierdzał poprzedni z 1704 r. Winą za istniejący stan rzeczy obciążono zwierzchność ziemską i państwa (Herrschaft) oraz ich urzędników, którzy przez palce patrzyli na to, co się wokół nich z solą polską działo, a nawet wprost ułatwiali prowadzenie kontrabandy. Pod groźbą wysokich kar (do 1000 rtl.) nałożono na nich obowiązek wykrywania przemytników, zwłaszcza spośród poddanych, pociągania ich do odpowiedzialności, a zwłaszcza powstrzymania ich od uprawiania tego procederu. Równocześnie wprowadzono dalsze obostrzenia i podjęto środki mające na celu ułatwienie wykrywania przemycanej soli (numeracja beczek według daty zakupu itp.). Wynikałoby z tego, że kontrabandę organizowali głównie chłopci śląscy, a także morawscy. Można przypuszczać, że pochodzili oni ze wsi, które być może tradycyjnie trudniły się furmaństwem. Zjawisko to stwierdziliśmy dla XVII w., gdy chodzi o niektóre wsie na terenie Górnego Śląska, jak i dla Małopolski³⁴. Niewątpliwie warunki istniejące na każdym pograniczu ułatwiały uprawianie przemytu.

Stany śląskie ani na chwilę nie zrezygnowały z walki o wprowadzenie wolnego handlu solą polską na Śląsku. Nie sposób omawiać tu w szczegółach wszystkich etapów tej walki. Wystarczy zaznaczyć, że interwencje ze strony stanów nie ustawały, a każdy sejm, każda odpowiedź na propozycje cesarskie, każdy niemal memoriał w tej czy innej sprawie, każdy reces podnosiły tę kwestię.

Okazją do energicznego wystąpienia stało się wprowadzenie na Śląsku powszechnej akcyzy³⁵, którą obciążono wszystkie towary, a wśród nich również sól. W związku z tym stany śląskie przedłożyły cesarzowi swe propozycje w wiadomej już dobrze sprawie. Konieczność przywrócenia

³² Tamże, s. 913 n.

³³ AWr., M. Wrocław, Lib. lit. pat., A 40, 11, f. 30r—36v.

³⁴ Wolański, *Związki handlowe...*, s. 69 nn.

³⁵ AWr., M. Wrocław, Lib. lit. pat., A 40, 11, f. 329r—333v: Instrukcja w sprawie wybierania akcyzy z 12 V 1706 r.

wolnego handlu solą polską na Śląsku uzasadniają następującymi argumentami³⁶:

1. Domagają się tego zarówno mieszkańcy Śląska, jak i Rzeczypospolitej, gdyż na Śląsku brak jest cesarskich kopalni i warzelni soli rodzimej.

2. Wbrew traktatom państwowym szlachcie polskiej zabroniono sprzedawania soli na Śląsk. W związku z tym powstały przykrości na sejmiku, co z kolei pociągnęło za sobą różne kłopoty.

3. Przemysł soli jest nieunikniony, bo położenie Śląska wobec Polski jest tego rodzaju, że nie pozwala temu zapobiec.

4. W wypadku gdyby utrudniano szlachcie polskiej zbyt soli suche-dniowej (Quartalsalz)³⁷, powstanie z jej strony zagrożenie i ucierpią na tym śląscy kupcy i furmani, bo rozprawi się z nimi w sposób okrutny.

5. W przypadku dalszego zahamowania handlu solnego poddani ze Śląska zostaną i tak zmuszeni sprowadzać sól z Polski „z biedy” („aus Armuth”), szczególnie tzw. sal furtivum³⁸.

6. Przy wolnym handlu solą Polacy wymieniają ten artykuł na potrzebne im towary i dzięki temu pieniądź pozostaje w kraju.

7. Obecnie z uwagi na utrudnienia w handlu nie przywożą niczego prócz zboża i wracają z powrotem jedynie z gotówką.

8. Przy wolnym handlu furmani śląscy wywożą do Rzeczypospolitej różne towary przywożąc w zamian sól.

Prócz wyżej przytoczonych racji wskazują, iż wskutek zahamowania wolnego handlu brak jest środków na opłacanie kontrybucji, które się ściąga przy pomocy egzekucji wojskowych. Zyski z tak utrudnionego handlu solnego ciągną polscy arendatorzy i urzędnicy cesarskiej administracji; cena soli zwyżkuje przy biernej reakcji na to dworu wiedeńskiego, a przy pakowaniu i ważeniu soli dzieją się nadużycia. Wprowadzenie wolnego handlu przysporzy jedynie korzyści, i to daleko większych, niż osiąga się je dzięki istniejącej administracji solnej. Prócz tego soli drogiej konsumuje się mniej niż soli taniej. Przy wolnym dowozie wzrosną dochody celne, na kosztach zaś administracji zaoszczędzi się znaczne sumy. Dawniej monopol solny przynosił nie więcej niż 40 000 fl.

³⁶ Czart., rkps 1361, s. 360 nn.

³⁷ Chodzi tu o sól na potrzeby domowe szlachty, którą nabywała ona w żupach krakowskich po znacznie niższej cenie niż rynkowa. Przywilej ten nabyła szlachta pod koniec XVI w. Na tej podstawie mogła nabywać 42 000 beczek soli przed zaspokojeniem potrzeb reszty ludności. Por. M. N y c z, *Geneza reform skarbowych Sejmu Niemego. Studium z dziejów skarbowo-wojskowych z lat 1697—1717*, Poznań 1938, s. 16.

³⁸ Przypuszczalnie chodzi tu o sól stochmalową, czyli rum solny, tj. zanieczyszczony odpadki solne.

(reńskich) zysku. Obecnie przy zwiększeniu liczby miejsc składowych wzrosły wydatki administracyjne. Na składach istnieją poważne zapasy soli, które dopiero z czasem będą upłynnione. Wszystko to powoduje zmniejszenie dochodów skarbu cesarskiego³⁹.

W zamian za przywrócenie wolnego handlu solą polską stany śląskie zaoferowały cesarzowi sumę 70 000 fl. (reńskich), wyrażając zgodę na utrzymanie panwiowego (Pfannengelder) od soli polskiej warzonej na Śląsku oraz pobieranie umiarkowanego cła od soli⁴⁰. Z tego tytułu pochodzi chyba różnica pomiędzy kwotą oferowaną poprzednio. Rzecz jasna zastrzegano się przy tym, że ich postulaty w niczym nie uszczuplają cesarskiego regale, lecz wprost przeciwnie chodzi tu o przysporzenie korzyści skarbowi cesarskiemu.

W odpowiedzi na to komisja powołana przez cesarza dla zbadania sytuacji ekonomicznej krajów austriackich⁴¹ opracowała wspomniany wyżej „Wywód w sprawie handlu solnego na Śląsku”. Stanowisko Wiednia w tej tak ważnej dla Śląska sprawie było zdecydowanie negatywne. Punkt mówiący o upadku handlu z Rzeczpospolitą uznano za czystą iluzję i potraktowano cały ten memoriał stanów śląskich jako pretekst do wystąpienia ze swymi żądaniami. Rekonesans przeprowadzony na pograniczu śląsko-polskim przez wysłanników Wiednia, skierowanych dla zbadania tej kwestii na miejscu, wykazał, że handel barattowy⁴² nieprzerwanie się rozwijał i rozwija. Nie podzielają opinii, jakoby Rzeczpospolita sprowadzała więcej ze Śląska niż Ślązacy z Rzeczypospolitej. Ten moment całkowicie wykluczają⁴³. Interesujące są uwagi na temat handlu Śląska z Rzeczpospolitą. Po stronie śląskiego importu z Rzeczypospolitej wymieniają wosk, miód, lój, a także smołę i drut, gdy brak tych artykułów daje się niekiedy tu odczuć. Rzeczpospolita w zamian nie sprowadza żadnych sukien angielskich, hiszpańskich i innych, zagranicznych jedwabi, win, płótna, korzeni, żelaza, towarów norymberskich itp. Towarem, który Śląsk sprzedaje Rzeczypospolitej, są kosa z krajów cesarskich. Podkreślają, że sam handel kosami mógłby starczyć za wszystkie towary wywożone ze Śląska do Rzeczypospolitej. W tym handlu zaangażowani są kupcy i miasta, nie zaś wieś, jak to usiłuje się przedstawić „ex parte Silesiae”. Transakcje kupców śląskich realizowane są bądź w postaci towarów polskich, bądź w wekslach lub gotówce. Gdy chodzi o mieszkańców wsi, handel barattowy nie może wchodzić w rachubę „ex defectu materiae competentis”. Zboża, wełny czy bydła,

³⁹ Czart. rkps 1361, s. 361 n.

⁴⁰ Tamże, s. 362.

⁴¹ Por. przyp. 9.

⁴² Por. wyjaśnienie niżej s. 65.

⁴³ Czart. rkps 1361, s. 366 n.

mieszkaniec Rzeczypospolitej nie potrzebuje, lecz chętnie artykuły te sprzedaje innym, a za nabyte towary równie chętnie płaci solą lub pieniędzmi⁴⁴.

Gdy chodzi o sól suchedniową, sprzedawaną przez szlachtę polską na Śląsku, dowodząco, że są to ilości niewielkie, otrzymywana przez szlachtę sól zaspokaja jedynie jej potrzeby domowe. Ewentualne nadwyżki, jakimi rozporządza, może łatwo sprzedać w cesarskich składach solnych. Zresztą sprzedaż „salis furtivi” jest ostro zakazana⁴⁵.

Gdy chodzi o skargi ze strony Rzeczypospolitej w związku z wprowadzeniem na Śląsk soli kwartalnej, czyli „salis nobilitaris”, i niebezpieczeństw „ratione salis furtivi”, dowiadujemy się przy okazji, że sprawa ta była podnoszona szczególnie na sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach⁴⁶, jednakże „seniores” zajęli negatywne stanowisko w tej sprawie z następujących względów:

1. Istniejący dawniej wolny handel solą doprowadził do tego, iż niektórzy spośród szlachty zaczęli trudnić się „niejako furmani” („als Fuhrleute”) przewozem soli do Tarnowskich Gór „contra decentiam nobilitaris dignitatis”. Tam tę „sal furtivum” sprzedawali niczym Żydzi na wolnym targu, niczym kiepscy kramarze uprawiali handel domokrażny, czekając niekiedy po 4 i 5 dni, i to na wikcie książeńcem, zanim nie sprzedali tej soli miejscowym propolistom.

2. Handel ten mógł uprawiać ten tylko spośród szlachty, kto posiadał środki, by skupować sól „ex furtivo” do czasu, gdy skupi dostateczną ilość dla wywiezienia na Śląsk.

3. Każdy szlachcic może sprzedać swą sól administracji solnej na Śląsku bez uwłaczania własnej godności.

4. Byłoby to przeciwne cesarskiemu „commercium salis”, a dogadzałoby to jedynie tym, którzy sprzedają „sal furtivum contra constitutionem Regni”.

Wobec powyższego wnoszą, żeby poinformować deputowanych województwa krakowskiego na sejm, by nie stawiali tej sprawy na forum sejmowym. Mogłoby to wywołać „ex parte Regis et Thesauri Reipublicae” włączenie do porządku dziennego obrad starej sprawy „de casatione salis nobilitaris”. Spowodowała ona bowiem już tyle zamieszania, że nie spodziewano się osiągnąć żadnego efektu w załatwieniu tej kwestii⁴⁷.

Dalej sprecyzowano stanowisko rządu cesarskiego co do oferowanej sumy 70 000 fl. w zamian za wprowadzenie wolnego handlu solą polską.

⁴⁴ Tamże, s. 367 n.

⁴⁵ Tamże, s. 369.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże, s. 370 nn.

Stwierdzono, iż jest ona za niska. Doliczając do tego 26 000—30 000 fl., które spodziewano się osiągnąć z myt, szacowano łączne wpływy na 100 000 fl. rocznie⁴⁸. Tymczasem w ciągu pięciu lat czysty zysk z monopolu solnego na Śląsku miał osiągnąć sumę 707 191 fl. 26 kr., już po potrąceniu wszelkich kosztów, a więc znacznie przewyższającą ofertę Śląska. Na tej podstawie uznano, że ekwiwalent ten miał pożytku przynieść szkodę skarbowi cesarza⁴⁹.

Dokumentowi temu poświęciliśmy więcej miejsca z uwagi na bogactwo problematyki w nim zawartej, jak i naświetlenie kwestii handlu solą polską na Śląsku z dwóch przeciwstawnych stron. Znalazły w nim odbicie niejako w zwierciadle sprawy, które nurtowały ludność Śląska w tym czasie, i stosunek do nich dworu wiedeńskiego. Spróbujmy ustosunkować się od tych dwu diametralnie różnych stanowisk. Nie ulega wątpliwości, że obie strony dalekie są od obiektywizmu, ale bliższe prawdy są z pewnością argumenty stanów śląskich. Obie strony świadomie wyolbrzymiły lub pomniejszyły wagę niektórych spraw dla tym silniejszego ich uwypuklenia. Dotyczy to zwłaszcza sprawy upadku handlu Śląska z Rzeczpospolitą w tym czasie. Niewątpliwie napotykał on poważne przeszkody po jednej i drugiej stronie, głównie wskutek wybitnie fiskalnego charakteru polityki obu zainteresowanych państw. Ale czy te ciągle skargi, utyskiwania nie są dowodem wagi problemu? Dobry kupiec nie chwali się zresztą nigdy, że mu interes dobrze idzie. A kupcy śląscy, a zwłaszcza wrocławscy, posiadali tę zaletę. Zresztą, gdyby się do tego przyznali, spadłyby na ich barki ciężary, którym trudno by im przyszło podołać. W każdym razie zainteresowanie w handlu polsko-śląskim widać w tej czy innej formie po obu stronach.

Przyznać jednak trzeba rację stanom śląskim, że przemysł towarów z Rzeczypospolitej na Śląsk i w odwrotnym kierunku był nieunikniony. Przecież musimy pamiętać o tym, że po obu stronach pogranicza mieszkała ludność mówiąca tym samym polskim językiem, ludzi tych łączyły często więzy rodzinne, szlachta polska miała swe dobra na Śląsku i przeciwnie, szlachta śląska na terenie Rzeczypospolitej, granice między państwami nie były okolone niemożliwymi do przebrnięcia zasiekami, lecz była to granica zielona. Częste spory graniczne świadczą o tym, że nie była ona dokładnie nawet wytyczona. Wiemy również, że szlachta polska zbywała produkty swego gospodarstwa na Śląsku i tu nabywała potrzebne jej towary, ale pod szyldem tego krył się często handel kupiecki. Jeśli dodamy do tego nasilenie ruchu migracyjnego ludności po obu stronach pogranicza, dojdziemy do wniosku, że zlikwidowanie przemytu w tych warunkach było istotnie niemożliwe.

⁴⁸ Tamże, s. 375.

⁴⁹ Tamże.

Wypada przyznać rację adwersarzom stanów śląskich, że istotnie sól jako przedmiot wymiany nie odgrywała poważniejszej roli w handlu wielkim. Dowodzi tego — w odniesieniu do XVII w. — przykład Wrocławia, który w handlu tym zaangażowany był w minimalnym stopniu, nawet uwzględniając fakt, iż największe ilości tego artykułu docierały tu drogą wodną. Ale nie słyhać też — z małymi wyjątkami — skarg dolnośląskiej metropolii na handel solą polską również w badanym okresie. Również udział miast w handlu kosami można uznać za nie ulegający wątpliwości. Jeśli chodzi natomiast o handel solą polską wówczas, gdy nie stanowił on monopolu cesarskiego, zaangażowani w nim byli silnie mieszkańcy miast i wsi z terenu Górnego Śląska⁵⁰. Jak to już w innym miejscu podniesiono, w przemyśle soli polskiej na Śląsk i Morawy zaangażowani byli niewątpliwie mieszkańcy wsi posiadający własne konie.

Twierdzenie autorów „Wywodu w materii śląskich spraw solnych”, jakoby mieszkańcy wsi nie byli zaangażowani w handel barattowym, wymaga pewnych wyjaśnień. Rzecz jasna, nie sposób ustalić stopnia tego zaangażowania, ale z tego samego dokumentu dowiadujemy się przy innej już okazji, że przemytnicy soli wywozili do Polski masło i wino⁵¹. Skoro więc przemyt uprawiali głównie chłopci, więc tym samym sąd ten jest nieprawdziwy. Zresztą trudno jest zrozumieć, by przywożący sól z żup krakowskich wracali z powrotem próżno. Już same koszty przejazdu wchodzące tu w grę poddają w wątpliwość takie rozumowanie. Wydaje się, że samo pojęcie handlu barattowego zostało użyte w tym wypadku w sposób niewłaściwy. Nie chodziło tu bowiem o handel wymienny na odległość, przy którym kontrahenci wymieniają towar na towar, lecz o handel wymienny w ogóle. Za sprzedaną sól chłop śląski mógł i zapewne często płacił gotówką, ale trudno zrozumieć, by prasoł pochodzący z Rzeczypospolitej lub chłop czy furman śląski, udający się po sól, jechał próżno. Za te właśnie pieniądze nabywał masło czy wino lub brał na wóz towary kupieckie. Np. w pierwszej połowie XVII w. przywożący sól na Śląsk z Krakowa często wracali z powrotem z chmielem i piwem.

Trudno jest ocenić prawdziwość wyżej przytoczonych argumentów finansowych Wiednia. Czy istotnie w grę wchodził tu jedynie czysty zysk? Chyba pewne jest, że nie uwzględniono tu kosztów związanych wprawdzie nie bezpośrednio, lecz pośrednio z administracją solną na Śląsku; wspomnijmy tu chociażby posterunki wojskowe, które miały

⁵⁰ Por. Wolański, *Statystyka...*, passim.

⁵¹ Czart., rkps 1361, s. 373.

przecież za zadanie niesienie pomocy w walce z przemysłem i ochronę urzędników tejże cesarskiej administracji.

W sumie należy stwierdzić, że analizowany tu dokument jest tak czy inaczej jedynie wyrazem wzajemnego zainteresowania Śląska w handlu z Rzeczpospolitą i Rzeczypospolitą w handlu ze Śląskiem.

Mimo wrogiego stanowiska Wiednia stany śląskie nie ustawały w walce o wprowadzenie wolnego handlu solą polską na Śląsku. W 1711 r. skierowano ponownie do Wiednia memoriał w tej sprawie. Wykazano w nim szkody, jakie przynosi Śląskowi i cesarskiemu skarbowi administracja solna. Troszcząc się o swe własne, ciasno pojęte interesy zabiegała o wprowadzenie siłą soli austriackiej na Śląsk, powodując brak soli polskiej na Śląsku⁵². Podobno wskutek braku tej soli zaczęła się szerzyć zaraza wśród bydła. Do zagadnienia tego jeszcze powrócimy.

Przy okazji wnoszenia memoriału podniesiono sprawę wysokich cen soli, której nie była w stanie nabywać uboga ludność. Za wprowadzenie wolnego handlu solą polską stany śląskie oferowały cesarzowi ekwiwalent w wysokości 120 000 guldenów (reńskich), przy czym cło od soli miało być nadal pobierane przez administrację solną, ale i te wysiłki, kontynuowane i w następnych latach, okazały się próżne. Odpowiedzią na nie było wydanie przez cesarza Karola VI nowego patentu solnego (28 IX 1713 r.), który potwierdzał w zasadzie wcześniejsze patenty z lat 1704 i 1706. Ceny soli, których uregulowania (obniżenia) domagały się stany śląskie, utrzymano na ustalonym wcześniej poziomie. Jedyną innowacją było uregulowanie od nowa ceny soli brandenburskiej (warzonkowej i miałkiej). 1 cetnar wagi wiedeńskiej tej soli lub korzec wrocławski miał kosztować 4 guldeny w następujących składach: we Wrocławiu, Malczycach, Lubiążu, Bolesławcu, Koźlu i Raciborzu⁵³.

Skoro nie skutkowały słane wciąż nowe memoriały, stany śląskie upoważniły wysłaną w 1715 r. do Wiednia delegację⁵⁴ do poruszenia sprawy wolnego handlu solą polską. W piśmie przedstawionym dworowi austriackiemu wykazano ponownie szkodliwość administracji solnej dla Śląska. Przy okazji przypomniano świetnie rozwijający się od 350 lat handel Śląska z Rzeczpospolitą i Moskwą, który kwitł głównie dzięki handlowi solnemu. Pogłowie bydła na Śląsku było ponoć wówczas dwu- i trzykrotnie wyższe, a ludność nie odczuwała ciężaru kontrybucji. Wskutek wprowadzenia administracji solnej handel śląski popadł w ruinę.

⁵² AWr., M. Wrocław, Acta publica, A 47, 5a, s. 1681—1683, 1798—1801.

⁵³ AWr., M. Wrocław, Lib. lit. pat., A 40, 15, f. 86r—92v. Por. też patent z 1704 r., f. 296v.; Brachvogel, *Privilegia...*, Bd. 2, s. 631—645; Marperger, *op. cit.*, s. 311 nn.

⁵⁴ AWr., M. Wrocław, Acta publica, A 47, 7, s. 344 nn.

Nie omieszkało przypomnieć zapewnienia cesarza Leopolda I z 1701 r., kiedy to Śląsk przejął 2 000 000 (fl.?) długów cesarskich, że po wygaśnięciu kontraktu solnego, zawartego między Dworską Komorą a dostawcą soli polskiej w 1707 r., przywrócony zostanie wolny handel solą polską. Miało to dopomóc w dzwignięciu Śląska z ruiny. Nie obeszło się przy tym bez narzekań na nadużycia urzędników solnych, którzy pobierali nie przewidziane patentem opłaty.

Celem uzasadnienia swych racji podniesiono korzyści, które przynieść może zniesienie monopolu solnego⁵⁵. Były to: stabilizacja obrotów, które wykazywały dotąd znaczne wahania; oszczędności ze zniesienia administracji; zwolnienie kapitału uwięzionego dotąd w soli złożonej w magazynach składowych, który mógłby przynosić dochody w postaci odsetków; w ciągu kilku lat rozwinąłby się znowu podupadły handel z Polską i Rosją; uległyby zwiększeniu dochody celne; zwiększyłyby się pogłowia bydła, a w ślad za tym powstałaby możliwość łatwiejszego uiszczania kontrybucji. Argumentacja ta nie wymaga komentarza. Zaznaczyć należy jedynie, że podniesienie sprawy zwiększenia pogłowia zwierzęcego wiązało się niewątpliwie z zarzą, jaka panowała w tym czasie na Śląsku⁵⁶.

Równocześnie słyszymy narzekania na złą jakość soli rozprowadzanej przez administrację solną. Sól ta posiadała zupełnie niezwykły wygląd i smak, pod względem zaś jakości odbiegała daleko od dostarczanej od wieków soli polskiej lub warzonki z Nowej Soli. W skierowanym w tej sprawie memoriale stany śląskie uskarżają się, iż sól ta powoduje choroby u ludzi i u bydła („ein sonderbarer Eckel und Grauen”⁵⁷). Delegację poinformowano również, że wpłynęły skargi miasta Wrocławia do Urzędu Wyższego, przedłożone w imieniu pospółstwa. Dotyczyły one również kiepskiej jakości soli. Rzecz jasna i przy tej okazji nie zapomniano o sprawie wprowadzenia wolnego handlu solą polską na Śląsku⁵⁸.

Nie znamy wyników rozmów przeprowadzonych przez deputowanych śląskich w Wiedniu. Wydany w tej sprawie reskrypt z 12 V 1715 r.⁵⁹, jeśli wziąć pod uwagę jego ogólnikowość, dowodziłby, że rokowania te nie przyniosły spodziewanego rezultatu.

Nic więc dziwnego, że już 12 XI 1715 r. wpłynął krajowy memoriał do Urzędu Wyższego, w którym podniesiono sprawę braku soli polskiej w składach śląskich. Uznano tę rzecz za niezrozumiałą, a wyjaśnienia

⁵⁵ Tamże, s. 349 n.

⁵⁶ Marperger *op. cit.*

⁵⁷ AWr., M. Wrocław, Acta publica, A 47, 7, s. 425—430: Memoriał z 15 IV 1715 r.

⁵⁸ Tamże, s. 387 n. Por. też ogólnikową odpowiedź na wspomniany memoriał, tamże, s. 497—499 (w reskrypcie cesarskim).

⁵⁹ Tamże.

administracji, jakoby było to spowodowane wojną w Rzeczypospolitej, za niewiarygodne. Powszechnie bowiem było wiadomo, że niepokoje te trwały od lat. Jednakże sprzedaż soli, skoro zjawili się tylko kupcy płacący sprawiedliwą cenę, nie napotyka żadnych przeszkód. Dowiadujemy się stąd również, że posuwające się oddziały wojskowe nie dotknęły okolic Wieliczki, skąd przywożono sól, w tym stopniu jak inne okolice⁶⁰. Uznano, że zaraza, jaka szerzyła się wśród bydła, jak i notowane wypadki padania bydła, miały swą przyczynę w braku soli polskiej. Domagano się zaopatrzenia składów solnych w dostateczną ilość soli polskiej. Przy okazji ponowiono prośbę o wprowadzenie wolnego handlu solą polską. Nie ulega wątpliwości, że administracja cesarska celowo utrudniała dowóz soli polskiej, by w ten sposób zmusić mieszkańców Śląska do nabywania soli pochodzącej z krajów cesarskich.

Wobec niesprawnego funkcjonowania administracji solnej rozważano możliwość wydzierżawienia tego źródła cesarskich dochodów. Spowodowało to natychmiastową reakcję stanów śląskich, które w memoriale z 30 I 1716 r.⁶¹ przedłożyły Urzędowi Wyższemu swe racje wykazując, iż nie przyniosłoby to pożytku. I tym razem zwrócono uwagę na szkody, jakie wyrządza utrudnianie wolnego obrotu solą polską.

Niebawem nadarzyła się znów okazja do podniesienia tej kwestii na dworze wiedeńskim. W związku z uzyskaniem od stanów śląskich kaucji na pożyczkę holenderską w wysokości 2 200 000 fl. holenderskich⁶² wśród innych próśb znalazła się sprawa przywozu soli z Polski i Halle. Cesarz nie myślał oczywiście o realizacji żądań stanów śląskich. Wszelkie obietnice i przewlekanie pod wszelkiego rodzaju pozorami załatwiania tej sprawy uważano widać w Wiedniu za rzecz w tej sytuacji wygodną, byle tylko trzymać Śląsk w szachu. Odmówić wprost znaczyłoby narazić się stanom śląskich, do których dwór wiedeński stale wyciągał rękę po tak potrzebne mu środki finansowe. Zdawano sobie bowiem dobrze sprawę z tego, jak wielkie znaczenie przywiązuje się na Śląsku do tego zagadnienia. Rozwiązanie sprawy wolnego handlu solą polską związałoby ręce dworowi wiedeńskiemu w wypadku, gdyby musiał kiedykolwiek zabiegać o uzyskanie środków finansowych na Śląsku. Natomiast wszelkie obietnice załatwienia sprawy wolnego handlu solą polską były zawsze nęcące dla śląskiego partnera.

Upłynęły dwa lata, gdy stany uznały za wskazane wznowić interwencję na dworze cesarskim w sprawie soli polskiej⁶³. W skierowanym do Wiednia memoriale podniesiono znów skutki, jakie pociągnęło za

⁶⁰ AWr., M. Wrocław, Acta publica, A 47, 7, s. 1466—1468.

⁶¹ Tamże, A 47, 8, s. 42 nn.

⁶² Tamże, A 47, 10, s. 74.

⁶³ Por. tamże, s. 74—84.

sobą zniesienie wolnego handlu solą polską na Śląsku. Słyszymy znów o upadku miast, w których przez podcięcie tej jednej gałęzi został zniszczony cały handel; o trudnościach w zbyciu wyrobów manufakturowych i towarów zagranicznych, o odpływie pieniądza za granicę, o uniemożliwieniu nabywania soli przez ludność ubogą wskutek podwyżki ceny soli i szerzących się w związku z tym chorobami wśród bydła i ludzi, o dodatkowych opłatach pobieranych przy kupnie soli, stanowiących równowartość 6 funtów soli na 1 cetnarze (tj. ok. 5%), o złej jakości sprzedawanej soli i trudnościach napotykanym przy docieraniu do miejsc składowych. Dowiadujemy się np., że przyjeżdżający tam musieli często na sól czekać długo w kolejce, by nierzadko dowiedzieć się, że soli zabrakło. Akcentowano również fakt, iż dawniej sól nabywano bezpośrednio od szlachty polskiej. Jasne jest, że dzięki temu unikano pośrednictwa i związanych z nim kosztów. Zyski z monopolu solnego czerpie nie skarb cesarski, lecz pożera go administracja. Alarmują, że w tej sytuacji mieszkańcy Rzeczypospolitej zwrócą się gdzie indziej po towary, które dawniej nabywali na Śląsku. Na nic więc przydały się „liczne interwencje u cesarza”⁶⁴.

Skoro więc zabiegi te nie przynosiły nadal rezultatów, a na Śląsku istniały trudności z nabyciem soli, nic więc dziwnego, że nadal trwał wzmógłony przemysł tego artykułu pierwszej potrzeby z sąsiedniej ziemi krakowskiej. Rząd austriacki miał załatwić tę tak żywotną sprawę mieszkańców Śląska, a w pierwszym rzędzie obniżyć cenę soli, niejako w odpowiedzi na to wprowadził na mocy patentu z 3 I 1718 r. narzut w wysokości 10 srebrnych groszy od każdego cetnara zakupionej soli⁶⁵. Krok ten uzasadniano potrzebami związanymi z prowadzeniem wojny z Turcją, po zakończeniu której narzut ten miał być cofnięty. Kwestia zniesienia tej dodatkowej opłaty była w następnych latach jednym z aspektów walki o wprowadzenie wolnego handlu solą polską na Śląsku.

Był to nadal problem pierwszorzędnej wagi, o czym świadczyć może dodatkowo kolejny memoriał stanów śląskich do cesarza wygotowany 7 VIII 1719 r.⁶⁶ Być może pozostawał on w pewnym związku z wprowadzoną w 1718 r. nową taryfą celną, która wywołała wielkie poruszenie wśród kupiectwa wrocławskiego z tego powodu, że wprowadzała podwyższone cła na artykuły stanowiące tradycyjnie przedmiot śląskiego handlu z Rzeczpospolitą⁶⁷. Przy okazji powołano się na specjalne pismo

⁶⁴ Tamże, s. 83.

⁶⁵ Tamże, A. 40, 17, f. 133r, 134r; Brachvogel, *op. cit.*, Bd. 4, Wrocław 1723, s. 1274 n.

⁶⁶ AWr., M. Wrocław, Acta publica, A 47, 11, s. 943—955.

⁶⁷ Por. Wolański, *Handel Śląska z Polską w świetle memoriału kupieckiego z 1718 r.* (Sobótka, R. XI, z. 4, Wrocław 1956, s. 597—616).

w tej materii z 15 IV 1715 r.⁶⁸ Z uwagi na to, że memoriał ten jest dość charakterystyczny dla naszego zagadnienia, jak i okoliczność, że podnosi wiele spraw nowych lub przedstawionych w nieco odmiennym świetle, poświęcimy mu nieco więcej uwagi.

W opinii autorów tego memoriału podstawowym warunkiem przywrócenia handlu wrocławskiego do kwitnącego stanu było usunięcie wszelkich przeszkód w handlu z sąsiednią Rzeczpospolitą, z którą Śląsk posiada „do 60 mil najbliższe granice”, a zwłaszcza przywrócenie wolnego handlu solą polską. Tę ostatnią kwestię uznano za problem o szczególnym znaczeniu. Na poparcie przytoczono następujące argumenty:

1. Największy pożytek płynie dla kraju wówczas, gdy wytwarzane w nim produkty manufakturowe, a także inne, mogą nabywać sąsiedzi za gotówkę, bądź też w zamian za towary, których na Śląsku brak, a które są równie nieodzowne sąsiadom jak wyroby rodzime. Dotyczy to zwłaszcza soli, której Rzeczpospolita dostarcza na Śląsk w dużych ilościach w zamian za wyroby manufaktur.

2. Wiele tysięcy kontrybuentów, którzy z tego źródła czerpali środki do życia i na opłacanie kontrybucji, wskutek pozbawienia ich tych właśnie środków zostało zmuszonych do wyemigrowania, ci zaś, którzy pozostali na Śląsku, popadli w krańcową biedę.

3. Odpadły kontrybucje ściągane „na granicach Odry”⁶⁹, a w ślad za tym całe „systema praestandorum”. Warzelnie soli zostały obłożone tak wysokim podatkiem, że nie były w stanie mu podołać, w miastach zaś i na przedmieściach znikły niemal zupełnie istniejące dawniej cechy prasołów.

4. Wbrew pierwotnym zapewnieniom administracji solnej cena soli uległa zmianie, a pobierane dodatkowe opłaty oraz oszustwa na wadze i przy przepakowywaniu uniemożliwiały poddanym kupno soli. Z powodu braku soli ginie bydło, zaś wełna owcza jest o wiele gorszego gatunku⁷⁰. W ślad za tym sukna produkowane z tej wełny są — ze szkodą dla handlu — gorszego gatunku aniżeli z wełny uzyskiwanej przy dodawaniu owcom do pokarmu soli. Wbrew zapewnieniom cesarza z 1706 r. ceny soli poszły tak dalece w górę, że beczka soli, która kosztowała wówczas w Tarnowskich Górach 5 fl., skoczyła na 17 fl., a wprowadzony na czas wojny tureckiej narzut nadal istniał.

5. Na Śląsk sprowadza się sól austriacką, którą wbrew zapewnieniom

⁶⁸ Por. przyp. 66, s. 945.

⁶⁹ Chodzi tu prawdopodobnie o dochody płynące ze składów soli w Biasowicach koło Raciborza i być może innych składów, skąd sól krakowska była przeładowywana na statki odrzańskie.

⁷⁰ W źródle: „viel geringer und härter”.

Cesarskiej Komory Dworskiej danym Czeskiej Kancelarii Dworskiej zaczęto sprzedawać na Śląsku w miejsce soli polskiej. Sól polska pod względem jakości góruje nad solą austriacką, nie mówiąc już o tym, że można ją było nabyć o wiele taniej. Sól austriacką przywozili na Śląsk chłopi morawscy i austriaccy, co przysparzało im poważnych korzyści, jeśli uwzględnić wysokie koszty transportu na przestrzeni 60 mil. Za to muszą płacić wbrew swej woli poddani ze Śląska, mający o wiele tańszą i lepszą sól polską, „przez granicę”, do której nawet bydło się przyzwyczyło.

6. Interesy Śląska wymagają „harmonijnych” stosunków z sąsiednim Królestwem Polskim. Także szlachta polska życzy sobie „serdecznie” wolnego handlu solnego, gdyż poprzednio ciągnęła z tego tytułu poważne korzyści. Ta sąsiedzka „korespondencja” winna być kultywowana poprzez wprowadzenie wolnego handlu solą polską.

7. Niezrozumiałe jest, dlaczego faktorzy cesarskiej administracji solnej sprzeciwiają się dwom kwestiom: że sól we wszystkich krajach stanowi regale Summi Principis i po wtóre, że dochody skarbu cesarskiego zostaną w znaczny sposób pomnożone przez zachowanie dotychczasowej administracji handlu solnego⁷¹. Dla obalenia tych twierdzeń wysunięto argument, że przecież aż do 1659 r. trwał wolny handel solą i nie przyniosło to uszczerbku „prawom Majestatu”⁷². Gdy w tym roku cesarz został zmuszony do przyjęcia wielkiej ilości soli z Rzeczypospolitej dla zaspokojenia swych pretensji, fakt ten przyjęto na Śląsku bez żadnego sprzeciwu. Zgodnie z wydanym w tej sprawie reskryptem cesarskim sprzedaż soli tej miała trwać jedynie do czasu, gdy wszystka sól przyjęta przez cesarza z Rzeczypospolitej nie zostanie sprzedana. Znowu zapewniają o korzyściach, jakie wolny handel solą przyniesie skarbowi cesarskiemu, i zaproponowali wpłacenie cesarzowi sumy równoważnej czystemu zyskowi, tj. po potrąceniu wydatków związanych z administracją, płacami, kosztami transportu itp. Okazali również gotowość podjęcia rozmów w tej sprawie, byle tylko jak najszybciej zlikwidować dotychczasowe utrudnienia w przywozie soli polskiej.

Jakie nowe elementy wnosi omawiany memoriał dla naszego zagadnienia? Niewątpliwie jest nim podkreślenie znaczenia handlu z najbliższym sąsiadem, którego ekonomika różni się od ekonomiki Śląska, a więc z Rzeczpospolitą, choć nieco z innego punktu widzenia. Jest to zależność obopólna, wynikająca z uprzemysłowionego charakteru ekono-

⁷¹ W źródle stale „magnates”. Nie ulega wątpliwości, że tym terminem określano w tym wypadku szlachtę.

⁷² Por. przyp. 66, s. 952.

miki Śląska od zasobnej w surowce i minerały Rzeczypospolitej. Widać tu jasno, jakie skutki pociągało za sobą nieliczenie się z tą oczywistą prawdą. Prócz znanych nam następstw tego zjawiska z poprzednich rozważań na podkreślenie zasługuje fakt migracji licznych rzesz śląskich producentów, którzy wskutek trudności w zbyciu swych produktów na rynku polskim zostali zmuszeni przenieść warsztaty na teren Rzeczypospolitej. Wiemy, że chodzi o migrację rzemieślników ze Śląska na teren południowo-zachodniej Wielkopolski, gdzie właśnie dzięki tym śląskim przybyszom rozwijał się wczesnokapitalistyczny przemysł manufakturowy. Nie sposób nie podkreślić społecznej strony zagadnienia. Chodzi tu o udział w handlu solnym licznych rzesz mieszkańców Śląska, w pierwszym rzędzie mieszkańców miasteczek, a zwłaszcza chłopów śląskich trudniących się furmaństwem, którzy wobec wprowadzania siłą na Śląsk soli austriackiej utracili poważne źródło dochodów.

Na fakt, iż sól jest koniecznym dodatkiem do pokarmu dla bydła, a zwłaszcza dla owiec, zwrócono uwagę już w literaturze osiemnastowiecznej⁷³, a nie jest wykluczone, że i wcześniej. Wiemy, że argument ten skłonił Fryderyka Wielkiego do sprowadzania w późniejszym nieco okresie soli polskiej na Śląsk. Konieczność podawania soli owcom podkreśla również współczesna literatura z zakresu hodowli i żywienia zwierząt domowych⁷⁴.

Walka o wznowienie wolnego handlu solą polską nie ustawała nadal. Swą gotowość wpłacenia ekwiwalentu do skarbu cesarskiego w zamian za uzyskanie zgody przypomniały znów stany śląskie w 1720 r.⁷⁵ Poczynania te były jednak równie bezskuteczne, jak i zabiegi kupiectwa wrocławskiego, które włączyło się do tej walki, podejmowane w l. 1718 i 1719 w związku z wprowadzeniem nowej taryfy celnej na Śląsku. Oto podnieśli oni, że dawniej, gdy kwitł wolny handel solą polską, prasołowie i furmani nabywali zwykle w zamian sukna śląskie. Obecnie cały ten handel znikł i jedynie likwidacja monopolu solnego (a także tytoniowego) mogła przywrócić śląskiemu handlowi jego dawną świetność⁷⁶.

Walka o wolny handel solą polską na Śląsku trwała w dalszym ciągu. Oto, gdy w 1720 r. bawili w Wiedniu deputowani księstw świdnickiego i jaworskiego, postanowiono wyzyskać tę okazję. Zwrócono się więc do barona v. Matuschka z prośbą, by podjął się „tego tak ważnego dzieła” i użył

⁷³ Por. Wutke, *Die Versorgung Schlesiens mit Salz 1772—1790*, s. 34.

⁷⁴ T. Konopiński, *Żywność zwierząt*, wyd. 4, Warszawa 1964. Za zwrócenie mi uwagi na tę pracę winien jestem podziękować Pani mgr Joannie Konopińskiej-Reinhardowej.

⁷⁵ AWr., M. Wrocław, *Acta publica*, A 47, 12, s. 699.

⁷⁶ Tamże, s. 252 nn.

wszelkich środków dla załatwienia tej sprawy⁷⁷. Na poparcie swych żądań podniesiono znane już nam argumenty o handlu wymiennym, o pozostawaniu pieniądza w kraju, o dochodach ludności, a zwłaszcza furmanów, z handlu solnego, o chorobach bydła i owiec, wpływie soli na jakość wełny. Na tę ostatnią kwestię położono szczególnie nacisk. Podniesiono, że wskutek braku soli polskiej padło kilka tysięcy sztuk owiec. Nie obeszło się bez narzekań na wzrost cen soli i wprowadzony w 1718 r. narzut oraz bez utyskiwań na urzędników administracji solnej i zdarzające się często wypadki braku tej soli w składach⁷⁸.

Nieco uwagi należałoby poświęcić pytaniu, czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu, wojna północna oddziałała na handel solą polską na Śląsku. Rzecz jasna w oparciu o przebadane materiały możemy dać częściową odpowiedź na to pytanie, gdyż jedynie dane statystyczne byłyby w tej kwestii przekonywające. W każdym razie mimo utrudnień w handlu solnym, spowodowanych przede wszystkim polityką habsburską na Śląsku, mimo przeszkód w wydobywaniu czy transporcie soli polskiej na Śląsk musimy stwierdzić, że w grę wchodzić musiały poważne bądź co bądź ilości. Nadmienimy tu, że np. w 1720 r. wywieziono do składów śląskich 12 855 cetnarów soli twardej oraz 9478 beczek soli miałkiej⁷⁹. Jeśli przyjmiemy, że beczka zawierała 5 cetnarów soli, otrzymamy w sumie 60 245 cetnarów soli, co stanowi ponad 3000 ton⁸⁰. Należy zauważyć, iż są to ilości znacznie przewyższające dostawy w XVII w.⁸¹ Szerszą analizę tego zagadnienia przeprowadzimy w odrębnym artykule poświęconym temu problemowi.

Na rozmiary handlu solnego wskazują zarówno dane przytoczone wyżej, jak i inne współczesne świadectwa, poświadczające wielkość produkcji żup krakowskich w omawianym okresie⁸². Zakończenie wojny północnej, która bądź co bądź w jakimś stopniu wpływała na produkcję żup solnych krakowskich, trudności w transporcie soli polskiej na Śląsk, starania dworu saskiego o wolny przewóz soli polskiej przez Śląsk do Saksonii, a wreszcie pewne zmiany w polityce rządu wiedeńskiego w zakresie organizacji handlu solnego na Śląsku — wszystko to sprawiło, że w dziejach walki o wolny handel solą polską na Śląsku otwierał się nowy rozdział.

⁷⁷ Tamże, s. 1116 nn.

⁷⁸ Tamże, s. 1123 n.

⁷⁹ Ossol., rkps III, 2629, f. 112r.

⁸⁰ Tamże, f. 82r.

⁸¹ Por. *Historia Śląska*, t. I, cz. 3, Wrocław 1963, s. 266.

⁸² Por. N y c z, *op. cit.*, s. 185; *Rzeczpospolita w dobie upadku 1700—1740*. Wybór źródeł. Opracował i wstępem poprzedził Józef Gierowski, Wrocław 1955, s. 207.

DER KAMPF UM FREIEN HANDEL MIT POLNISCHEM SALZ IN SCHLESISIEN 1700—1720.

Die Versorgung mit polnischem Salz war während der Berichtszeit das zentrale Wirtschaftsproblem Schlesiens, von dem sein gesamter Handel abhing, insbesondere der mit Polen. Denn angesichts der sich damals in Polen vollziehenden Schrumpfung des inneren Marktes bildete Salz die Grundlage des Exportes. Als Äquivalent lieferte Schlesien in der Hauptsache Industriewaren an Polen. Der Verf. schöpfte sowohl aus der Literatur wie aus gedruckten und handschriftlichen Quellen des Stadt- und des Woiwodschaftsarchivs zu Wrocław, des Ossolineums und der Handschriftenabteilung des Nationalmuseums (Czartoryskibibliothek) in Kraków. Quellenbasis jedoch bildeten die „Acta Publica“ mit den kaiserlichen Vorlagen für den schlesischen Fürstentag, den Denkschriften der schlesischen Stände und der Kaufmannschaft sowie mit kaiserlichen Patenten und Reskripten.

In erster Linie finden die Patente von 1700, 1704 und 1713 eine Auswertung, da sie den Salzhandel in Schlesien regelten. Dabei interessierten die Organisation des Salzhandels, die Salzpreise und daneben auch der Umfang des schlesischen Salzimportes aus Polen. Das Hauptaugenmerk gilt allerdings der habsburgischen Politik. Dabei zeigt sich, daß die administrativen Maßnahmen der österreichischen Regierung überall dort wirkungslos blieben, wo sie die Lebensinteressen Schlesiens, die auf eine enge Anlehnung an die übrigen Territorien Polens hinausliefen, ignorierten. Als die Denkschriften der Stände und der Magistrate schlesischer Städte ungehört blieben, als weder nach Wien entsandte Delegationen noch beachtliche Geldgeschenke der schlesischen Stände and den Kaiser ein Ablösung des kaiserlichen Salzmonopols durch die Einführung des Freihandels mit polnischem Salz erwirkten, kamm es zu bewaffneten Aktionen schlesischer und mährischer Untertanen, mit denen die kaiserlichen Behörden grausam abrechneten. Jedoch halfen harte Repressalien, welche in gleicher Weise den Schmugglern, der lokalen Obrigkeit, ihren Offizianten und allen denen drohten, die angesichts des zunehmenden polnischen Salzschnuggels nach Schlesien und Mähren ein Auge zudrückten. Es erweist sich also, daß die in anderen Territorien Österreichs praktizierte Politik für Schlesien keinesfalls akzeptabel sein konnte.

Selbst in Kriegszeiten erlahmten die Bemühungen der schlesischen Stände und Städte für den Freihandel mit polnischem Salze nicht. Jedoch blieb die Angelegenheit letztlich ohne Abschluß.

HELENA MADUROWICZ-URBAŃSKA

PARĘ SŁÓW O FELIKSIE ŁOJCE I JEGO BADANIACH NAD POWIERZCHNIĄ ZIEM POLSKI W II POŁOWIE XVIII WIEKU

Feliks Łojko był osobistością epoki. Reprezentował charakterystyczny i dobrze znany dla okresu Oświecenia typ człowieka interesującego się żywo nauką i w pełni w niej zaangażowanego¹, a równocześnie tkwiącego silnie we współczesnym mu życiu. Był związany z kołami rządzącymi i z elitą umysłową kraju.

Urodzony w 1717 r., Feliks Łojko zmarł mając lat 62 w 1779 r. Z chwilą wstąpienia na tron Stanisława Augusta był w sile wieku, miał lat 47 i był już dzięki opiece Wiśniowieckiego wysoko uplasowany w hierarchii dworskiej. Miał ustaloną pozycję w kołach dworskich, należał do bliskich ludzi króla. W okresie więc, gdy rozpoczynał się wzmożony ruch w dziedzinie życia politycznego, społecznego i umysłowego, Feliks Łojko stał się uczestnikiem i chyba w dużej mierze współtwórcą tego ruchu jako człowiek już dojrzały, o sprecyzowanych, jak można przypuszczać, poglądach i zainteresowaniach, cieszący się również opinią wybitnego fachowca, jak wskazują na to ofiarowane mu funkcje.

Przed Łojką stała niewątpliwie otworem kariera polityczna. Otrzymawszy od Stanisława Augusta funkcję nadzwyczajnego posła Łojko odprawił jednak tylko jedną misję dyplomatyczną do Francji, w której

¹ Jeżeli zetkniemy się bezpośrednio z zachowaną do dziś ogromną spuścizną naukową i badawczą Feliksa Łojki, rodzi się pretensja, że nie został on dotychczas oceniony w naszej historiografii w stopniu odpowiadającym rzeczywistym zasługom, jakie położył dla polskiej nauki historycznej. Autorka niniejszego szkicu interesując się od paru lat działalnością naukową Feliksa Łojki, ogranicza się w tym przypadku do przedstawienia jedynie drobnego wycinka szerokich, różnorodnych jego badań i prac historycznych (szerzej o Feliksie Łojce w materiałach sporządzonych przez autorkę w Zakładzie Historii Nauki i Techniki). Przy ocenie pracy badawczej i naukowej F. Łojki są do pokonania niemałe trudności różnej natury. W grę wchodzi około 70 tomów papierów rękopiśmiennych, częściowo tylko uporządkowanych, które od lat leżą do dyspozycji historyków, a były wyzyskiwane tylko akcydentalnie i fragmentarycznie.

przebywał przez parę miesięcy 1766 r. Twierdzenia o innych misjach dyplomatycznych, w tym głównie do Wiednia w latach 1770 i 1772, są wątpliwe².

Wydaje się jednak, że kariera polityczna i służba dyplomatyczna nie leżały w usposobieniu Łojki. Wiele innych faktów natomiast przemawia za tym, że już znacznie wcześniej interesował się on gospodarczym i społecznym życiem kraju i że zainteresowania te rzutował w przeszłość. Przebywając na dworze Janusza Wiśniowieckiego, jeszcze przed wojną sukcesyjną austriacką, pracował w archiwum w Wiśniowcu, a później w bibliotece Załuskich w Warszawie. Minie wiele lat (do 1764/5 r.), zanim ujrzymy go na arenie życia publicznego, lat, których szczegółowo w tej chwili odtworzyć już nie sposób, a które, jak się sądzi, wypełnił właśnie pracą naukową³.

Te zainteresowania, zamiłowania, a przede wszystkim kwalifikacje fachowe Łojki musiały być dostatecznie znane, skoro jeszcze w czasie pobytu we Francji został wybrany do Dyrekcji Manufaktur Wełnianych, a po powrocie — do Komisji Skarbu Koronnego. Na urząd komisarza Skarbu Koronnego powoływano Łojkę 5 razy w l. 1772—1778. Urząd komisarza skarbowego piastował z małą przerwą paru lat do 1778 r., w którym wszedł również do Rady Nieustającej w Departamencie Skarbowym. Umarł w rok później, mając opinię jednego z najbardziej uczonych ludzi w Polsce owego czasu.

Wiek XVIII, w którym wypadło żyć Feliksowi Łojce, to wiek arytmetyki politycznej. Nie wchodząc w różnice poglądów i w spory metodyczne, prowadzone z pozycji różnych kierunków wiedzy o państwie, duch państwowznawstwa w XVIII w. ogarnął w zasadzie wszystkie kraje i stał się swoistą modą naukową, która nie ominęła też i Polski. I Stanisław Staszic, i Tadeusz Czacki, i Józef Wybicki, i wreszcie Fryderyk Moszyński, to ci z polskich uczonych i historyków, których wymieniano i wymienia się zawsze, gdy interesować nas będzie polska myśl państwowznawcza. Nie wymienia się natomiast prawie nigdzie Feliksa Łojki⁴. Nie

² W. Konopczyński, *Życiorys Feliksa Łojki*. Materiały Polskiego słownika biograficznego. Zakład Dokumentacji IH PAN, Kraków.

³ Jw.

⁴ Trudno jest w ogóle mówić o literaturze dotyczącej osoby Łojki. Z dawniejszych prac można wziąć pod uwagę jedynie to, co napisał (nie bez błędów zresztą) o nim w połowie XIX w. J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII w.*, Petersburg 1856. Później, poza drobnymi i niewiele wnoszącymi artykułami (wychodzącymi spod pióra rodziny), dopiero w 1935 r. ukazał się artykuł B. Olszewicza w „Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych”. Artykuł ten ma ambicje zarysowania roli naukowej Łojki. Niemniej jest to artykuł bardzo szkicowy choć w wielu miejscach autor ilustruje konkretnie swoje ciekawe uwagi i spostrzeżenia. Życiorys Łojki i materiały dotyczące jego misji dyplomatycznych

zajął się nim bliżej przede wszystkim T. Korzon⁵. Bardzo skromne wiadomości o Łojce, głównie jako o komisarzu Komisji Skarbu Koronnego, tego wielkiego znawcy dziejów wewnętrznych Polski za czasów Stanisława Augusta, zostały w dużej mierze przekazane tym wszystkim, którzy się tą epoką później zajmowali.

Feliks Łojko nie dał gotowego opracowania „Statystyki Polski”, które nawet w takim skromnym zakresie jak opracowanie Staszicowskie z 1807 r.⁶ czy opracowanie T. Czackiego⁷ nosi taki tytuł. Sądzę jednak, że rozsiane po papierach Łojki obliczenia i komentarze złożyłyby się w sumie na poważną rozprawę odpowiadającą na te same pytania, jakie stawiali sobie Wybicki, Moszyński, Czacki, Staszic i inni. Co więcej, wiele obliczeń Łojki nie różni się od obliczeń jego następców.

*

Nie jesteśmy w stanie dać szczegółowej odpowiedzi, w jakich latach Feliks Łojko podjął badania nad powierzchnią Polski. Pośrednio wskazywałyby na to prace, z których korzystał i na które się powołuje. Odwołać się tu trzeba do mapy Foliniego opracowanej w 1770 r.⁸ Jest to, jak dotychczas mogliśmy stwierdzić, najpóźniejsza co do daty wydania praca, którą posługiwał się Łojko przy opracowywaniu zagadnień dotyczących obszaru ziem Rzeczypospolitej. Nie jest wykluczone, że część materiałów zgromadził wcześniej, sądzą jednak (przemawia za tym jeszcze wewnętrzna analiza źródła), że systematyczne opracowanie tekstu przypada po 1770 r., a zatem i datę jego powstania należałoby lokować w ostatnim dziesięcioleciu życia Feliksa Łojki.

podają: A. Przyboś i R. Żelewski, *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie XVI—XVIII stulecia*, Kraków 1963, s. 409—421. Z nie publikowanych materiałów w grę wchodzi cytowany już artykuł W. Konopczyńskiego. Poza tym znajdujemy jedynie wzmianki, lakoniczne i urywkowe, w różnych monografiach lub ogólniejszych podręcznikach.

⁵ T. Korzon, *Dzieje Polski za panowania Stanisława Augusta (1764—1794)*, Kraków 1885, t. IV, cz. 1, s. 154—155. Wydaje się jasno wynikać, że Korzon zupełnie nie znał materiałów naukowych Łojki.

⁶ S. Staszic, *O statystyce Polski. Krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy kraj ten chcą oswobodzić, i tym, którzy chcą w nim rządzić*, Warszawa 1807.

⁷ T. Czacki, *Statystyka Polski*. Dzieła, t. III, Poznań 1845, s. 1—31. *Statystykę* pisał Czacki, jak należy wnioskować z pracy S. Staszica i jego własnej, w latach 1807—1809.

⁸ O Folinim jako kartografie i o mapie Foliniego por. K. Buczek, *Prace kartografów pruskich w Polsce za czasów Stanisława Augusta na tle współczesnej kartografii polskiej*, Prace Komisji Atlasu Historycznego, z. III, s. 144, 147, 150, 152, 153, 157—160, 163, 178, 290. Por. również K. Buczek, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku*, Wrocław 1963, s. 72, 76, 77, 79, 81, 82.

Ze znalezionych dotychczas materiałów⁹ dotyczących badań nad powierzchnią Polski gros znajdujemy w Muzeum Narodowym w Krakowie w rękopisie o sygn. 1084¹⁰. Rękopis ten posiada 2 tytuły. Na pierwszej niepaginowanej karcie tytułowej widnieje napis „Podatków rodzaje”. Na kolejnej karcie, również niepaginowanej, drugi tytuł: „Podatki i insze ciężary w Polsce. Onera publica”. Zamieszczone w tym rękopisie materiały dotyczące badania Łojki nad powierzchnią ziem Rzeczypospolitej mieszczą się na pp. 299 — 331 (nowej paginacji) tegoż rękopisu. Pisane są ręką Łojki na papierze tego samego gatunku i o tym samym formacie, co pozostałe w tymże woluminie materiały. Materiały dotyczące powierzchni ziem Polski poprzedzone są tylko osobną innego formatu kartą tytułową z tytułem wypisanym, jak sędzę, ręką Tadeusza Czackiego. Tytuł brzmi: „Pomiary ziemi w Polsce”. Łojko natomiast nadał temu działowi inny tytuł. Brzmi on „O łanie”. Jest on wpisany ręką Łojki na lewym marginesie każdej karty. Tytułem tym jest jednak objęty także szereg innych problemów, a nie tylko zagadnienie powierzchni ziem Polski. Tylko pierwsze podrozdziały dotyczą bezpośrednio interesującego nas problemu. Jest to obszerny ustęp zatytułowany: „Wymiar Królestwa na włókę chełmińską”. Ustęp ten dzieli się na kilka mniejszych ustępów, których tytuły brzmią:

1. Wymiar mili polskiej zwyczajnej na łokieć warszawski.
2. Wymiar mili polskiej zwyczajnej na włókę chełmińską.
3. Wymiar województw prowincji wielkopolskiej na mile zwyczajne polskie i na włókę chełmińską.
4. Wymiar województw prowincji Małopolski.

W dalszych partiach rękopisu, nie stanowiąc już osobnych punktów, mieszczą się obliczenia powierzchni dla województwa podlaskiego, ziemi chełmskiej, województwa ruskiego z Pokuciem i dalszych województw ziem ruskich. Osobny punkt stanowi ustęp zatytułowany: „Liczba łanów w dwóch prowincjach Wielko- i Małopolski”¹¹. Osobną partię w tym dziale stanowią obliczenia powierzchni ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego¹². Na końcu wreszcie znajdujemy jak gdyby zestawienie powierzchni ziem dla całości Rzeczypospolitej.

Na tym jednak nie kończą się materiały i prace Łojki dotyczące obszaru poszczególnych prowincji i województw polskich. Osobną (kolejną zresztą partię) stanowi ustęp zatytułowany: „Przyrównanie pro-

⁹ Nie można wykluczyć możliwości znalezienia jeszcze innych brulionów materiałów poza tymi, którymi się posługiwałam. Bruliony te są również bardzo cennym źródłem, stanowiąc roboczy warsztat Łojki. Niektóre partie rękopisów Łojki są zupełnie wewnątrznie nie uporządkowane.

¹⁰ Muzeum Narodowe Kraków, Archiwum, Zbiór Łojki, nr 1084.

¹¹ Tamże, p. 316v.

¹² Tamże, p. 319.

porcyi między gruntami zarobionymi w Polsce do porcyi między podobnymi gruntami w innych państwach". Dalsze części pracy „O łanie” tyczą już zagadnień ściśle demograficznych.

Bardziej fragmentaryczne i rozproszone materiały znajdujemy w rękopisie 1093. Są to materiały częściowo opracowane przez Łojkę, częściowo zaś dostarczone Łojce przez kogoś innego. W stosunku do poprzednich materiałów mają charakter wrywkowy, niejednolity i nie skomponowany w żadną całość. Niemniej godne są uwagi, ponieważ dotyczą Polski po 1772 r. Pozostają one jednak przede wszystkim z związku z zagadnieniami demograficznymi, pośrednio zaś tylko dotyczą wielkości obszarów zabranych przez mocarstwa rozbiorowe w 1772 r. Obliczenia te, ważne i palące wtedy (interesował się tym nie tylko Łojko), oparte zostały na danych zaczerpniętych z materiałów austriackich. Można sądzić, że Łojko przeprowadził tę próbę wcześniej niż Büsching, który ogłosił te dane w 1782 r., a więc w tym czasie, kiedy Łojko już nie żył. Nie jest to jednak całkowicie pewne.

W badaniach Feliks Łojko opierał się na źródłach archiwalnych, korzystał ze współczesnej mu i wcześniejszej literatury fachowej. Wspomnieliśmy już o materiałach kartograficznych. Posługiwał się też Feliks Łojko, jakbyśmy to dziś nazwali, „kwerendą materiałową”, dokonywaną być może na jego zamówienie przez innych ludzi¹³.

Główny zrąb materiałów archiwalnych znalazł Łojko w Archiwum Skarbu Koronnego. Archiwum to posiadało swego archiwistę, który jak się okazuje, dostarczał na życzenie Łojki potrzebnych mu materiałów z odległych niekiedy czasów. Stwierdza to Łojko w różnych miejscach swego tekstu lub w przypisach. Charakterystyczny jest np. następujący zwrot, który tu podajemy wyrwany z kontekstu: „Ile mogłem się dowiedzieć w Archiwum Skarbu Koronnego”¹⁴. Powołując się zaś na konkretne materiały źródłowe pisze: „dane mi są od archiwisty skarbowego”¹⁵.

Spośród materiałów archiwalnych znajdujących się w Archiwum Skarbu Koronnego Łojko wyzyskiwał przy obliczaniu powierzchni ziem Polski rejestry poborowe z różnych dat. Konkretnie odwołuje się do rejestrów poborowych województwa krakowskiego z r. 1563 i 1564 opracowanych przez Hieronima Filipowskiego¹⁶, a także rejestrów poborowych z l. 1619 i 1620 dla innych ziem Polski.

¹³ Zwrócono już na to uwagę w pracy H. Madurowicz-Urbańskiej *Ceny zboża w Małopolsce zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1963, s. 35.

¹⁴ Rps 1084, p. 316v.

¹⁵ Tamże, p. 309.

¹⁶ Tamże.

Drugim poważnym źródłem dla prac badawczych Feliksa Łojki były Volumina legum. Odwołuje się do nich bardzo często. Z innych materiałów trzeba wymienić wzmiankowane już materiały kartograficzne. W wypadku badań nad powierzchnią ziem Rzeczypospolitej będzie to mapa Polski Foliniego z 1770 r.¹⁷

Literatura, z której korzystał Łojko, jest bardzo różnorodna. Wypada sądzić, że w całości¹⁸ uzyskamy poważne i interesujące zestawienie wcześniejszej i współczesnej Łojce literatury z zakresu państwowznawstwa, zagadnień społecznych i gospodarczych, a także z zakresu takiej literatury specjalistycznej, jak geometria, miernictwo itd. W grę wchodzi zarówno literatura polska, jak i obca. W pracach dotyczących obliczeń obszaru ziem Rzeczypospolitej Łojko powołuje się w przypisach (cytuując dokładnie oprócz autora i tytułu również strony) na następujące pozycje polskie: Karol Wyrwicz, *Geografia czasów teraźniejszych albo opisanie naturalne i polityczne królestw, państw, stanów wszelkich, ich rządów, praw, rzemioł, handlu, przemysłu, przymiotów, obyczajów itd.* Łojko cytuje i posługuje się pierwszym wydaniem pierwszego tomu dzieła Wyrwicza, tj. z 1768 r. Nie odwołuje się do późniejszych wydań tej samej pracy, tj. z lat 1770, 1773, 1774. Odwołuje się Łojko do pracy jezuita Marcina Bystrzyckiego¹⁹, który napisał geometrię gospodarczą dla mierników. Praca ta została dołączona do wydanej kolejno w 1757 r. *Ekonomiki ziemiańskiej* Haura, mieszcząc się tam na s. 226—246. Stąd też Łojko błędnie cytuje tytuł pracy: jako *Ekonomikę ziemiańską*. Z wcześniejszych prac Łojko powołuje się na pracę Stanisława Solskiego, *Geometra Polski*, wydaną w trzech tomach w l. 1683—1686, przy czym podaje zawsze tom i stronę. W niektórych wypadkach koryguje dane autorów, z których korzysta.

Z prac obcych posługuje się Łojko *Encyklopedią francuską* (*Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, arts et métiers* (30 tomów), Paryż 1751—1772), podając dokładnie tom, stronę oraz hasło. Encyklopedię cytuje w skrócie: „Dictionnaire Encycl. de Paris”. Z prac monograficznych powołuje się na prace Sebastiana de Vauban²⁰, przede wszystkim zaś na *Projet d'une dîme royale* (1707).

Z innych należy wymienić pracę nie zidentyfikowanego autora pt. *Recherches sur la population de Paris 1766* oraz *Théorie de l'Impot* wydaną w Awinionie w 1761 r. Szczególnie często powołuje się i korzysta Łojko z prac bardzo modnego w drugiej połowie XVIII w. i póź-

¹⁷ Por. przyp. 8.

¹⁸ Chodzi o pracę, która będzie dotyczyć badań Łojki w różnych dziedzinach statystyczno-ekonomicznych.

¹⁹ Profesor prawa kanonicznego w Akademii Wileńskiej.

²⁰ Lata życia 1633—1707.

niej, współczesnego mu przedstawiciela państwowznawstwa. Jest to pastor berliński Jan Piotr Süssmilch, a w grę wchodzi ogłoszona przez niego w 1741 r. praca pt. *Porządek boski w zmianach rodzaju ludzkiego wykazany na podstawie urodzeń, śmierci i rozmnażania się tego rodzaju*²¹.

*

Obszar ziem Polski Łojko podaje w dwu miarach powierzchni: polskiej mili kwadratowej i włóce chełmińskiej. Wydaje się, że większą wagę przywiązuje nawet do wymiarów podanych wg tej ostatniej miary, być może ze względu na jej powszechny i tradycyjny charakter. Łojko podejmuje szczegółowe obliczenia przede wszystkim ziem Polski przed pierwszym rozbiorem. Inny nieco charakter posiada próba ustalenia obszaru Rzeczypospolitej po 1772 r. Jednostkami terytorialnymi, dla których podaje w ostatecznym wyniku obliczoną powierzchnię Polski, są prowincje, a w ich obrębie województwa i ziemie²².

Z metodycznego punktu widzenia punktem wyjścia były zagadnienia metrologiczne i im jest poświęcona wstępna część pracy *O łanie*. Łojko w całej rozciągłości zdaje sobie sprawę z niejednorodności miar polskich, różnic i zmian, które tu zachodzą i w przestrzeni, i w czasie. Nie lekceważy, lecz docenia w pełni te sprawy i uwzględnia je w swoich pracach. Metoda prac Łojki jest następująca. Podstawowym odniesieniem była mapa Foliniego z 1770 r., z której odczytuje wymiar poszczególnych ziem Polski w milach polskich, przyjmując za Wyrwiczem, że na stopień geograficzny przypada 20 mil polskich. Nie zadowalała go jednak to, że

²¹ Łojko cytuje jego pracę w skrócony sposób: *Göttliche Ordnung...* w wydaniu z r. 1768. Daty życia Süssmilcha 1717—1767.

²² Zwrócić należy uwagę, że niniejszy szkic nie ma ze zrozumiałych względów ambicji studium metrologicznego, a także nie rości sobie pretensji do ustalenia metrologicznych pojęć i koncepcji Feliksa Łojki. Zadanie takie, najeżone trudnościami, wydaje się być skazane w pewnej mierze na niepowodzenie. Przyczna to każdy, kto zetknął się z materiałami Łojki. Żywy warsztat roboczy, wielokrotnie nie uporządkowany, nie usystematyzowany. Łojko poprawia i koryguje sam siebie wiele, wiele razy. Stosuje w stosunku do tej samej kwestii różne przeliczenia. Poszczególne partie prac nie zawsze się ze sobą zgadzają. Ta partia rozważań Łojki, którą przedstawiamy, jest stosunkowo jednolita i nie mamy w tej chwili potrzeby, aby konfrontować ją z innymi ustaleniami Łojki. Chodzi bowiem o podkreślenie pionierskiej roli Łojki w pewnych dziedzinach nauki, niezależnie od błędów i nieścisłości, które Łojko mógł popełniać i popełniał. Z tego też względu nie dokonujemy przeliczeń na współczesny system metryczny. Cała terminologia metryczna jest ściśle wzięta od Łojki. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jednostki miar, którymi operuje Łojko na tym wycinku swoich badań, na innym miejscu jego prac mają nieco inne wartości. Por. w tej kwestii również E. Stamm, *Miary powierzchni w dawnej Polsce*, Kraków 1936, s. 16, 22, 26, 29, 39, 43, 52.

Wyrwicz nie daje dokładniejszego przeliczenia²³ polskiej mili zwyczajnej na inne tradycyjne i powszechnie używane miary powierzchni. Sam więc podejmuje tego rodzaju próbę, dążąc w ostatecznym wyniku do uzyskania, nie znanego jemu i innym, odniesienia polskiej mili kwadratowej do włóki chełmińskiej. Jak się okaże, przeliczenie takie jest bardzo Łojce potrzebne do dalszych rozważań.

Pierwszym zabiegiem rachunkowym, który dokonuje, jest przeliczenie „polskiej mili zwyczajnej” na łokcie warszawskie²⁴. Polemizuje w tej mierze z Solskim i Bystrzyckim²⁵ i przeprowadza obliczenia polskiej mili w relacji cała polskiego i łokcia warszawskiego, wychodząc od relacji sążnia francuskiego i cała francuskiego. W ostatecznym wyniku ustala, że jedna mila polska zwyczajna równa się 9328 łokciom warszawskim²⁶. Kolejnym zabiegiem jest ustalenie relacji między włóką chełmińską a łokciem warszawskim kwadratowym. Przyjmuje wprawdzie relację włóki chełmińskiej do łań chełmińskiego (1 : 3), wykazując i tu, i w dalszych obliczeniach tendencję do przyjmowania wartości średniej. Łojko pisze: „Być może, że łań chełmiński wymierzany był w różnych stronach Królestwa na łokcie miejscowe; my tu suponować będziemy wymiar łań tego na łokieć warszawski. Różnica między łokciami, jakich zażywano w różnych stronach Królestwa, nie była wielka, a w wymiarze ziemi różnicy tej można nie uważać”²⁷.

Idąc po tej linii uzyskuje Łojko wymiar polskiej mili kwadratowej na kwadratowe łokcie warszawskie, a z kolei uzyskany wynik (1 mila kwadratowa polska równa się 87 011 584 kwadratowych łokci warszawskich) dzieli przez ilość łokci warszawskich przypadających na 1 włókę chełmińską. Otrzymuje w ten sposób pożądaną wartość, tj. relację polskiej zwyczajnej mili kwadratowej do włóki chełmińskiej, tradycyjnej i powszechnej, jak twierdzi, polskiej miary powierzchni. Zaokrągla wynik (171 włók chełmińskich na 1 milę kwadratową polską²⁸) i ustala w ten sposób podstawową dla niego jednostkę miary powierzchni.

²³ Por. rps 1084, przypis *a* do tekstu na p. 299 i 299v.

²⁴ Być może, że chodzi o „łokcie koronne”. E. Stamm nie podaje „łokci warszawskich”. Nie spotykamy się też u niego z jednostką „mila kwadratowa polska”.

²⁵ Por. punkt 2 tegoż rozdziału oraz rps 1084 przyp. *a* do tekstu na p. 299v. Solski, a za nim Bystrzycki przyjmuje, że 1 mila polska równa się 13 333½ łokcia krakowskiego. Przeliczenie to Łojko uważa za mylne. Por. w tej kwestii obliczenia opracowane przez E. Stamma i stanowisko Łojki w sprawie włóki chełmińskiej. E. Stamm, *op. cit.*, s. 16. Nb. Stamm nie wyzyskuje wszystkich przeliczeń Łojki z tego samego rękopisu (nr 1086 i 1084).

²⁶ Jest to liczba zaokrąglona. Łojko stosuje często zaokrąglenia liczbowe.

²⁷ Rps 1084, p. 301 i 301v.

²⁸ Por. jw. Tu się Łojko odwołuje jeszcze do ustawy z 1764 r. unifikującej miary polskie.

Na innym miejscu²⁹ Łojko dokonuje jeszcze jednego ważnego dla siebie ustalenia metrologicznego. Chodziło mu bowiem o relację włóki chełmińskiej do łaanu polskiego. W tym miejscu, zdając sobie sprawę, jak już podkreślaliśmy, z różnic metrologicznych zachodzących na terenie ziem Polski, Łojko stosuje wyraźnie pojęcie wartości średniej. Stwierdza regionalne różnice w wymiarze łaanu polskiego i przyjmuje wartość średnią w łokciach warszawskich wynoszącą 1 łaan = 506 250 łokci warszawskich³⁰. Liczba ta pokrywa się z ilością łokci warszawskich kwadratowych przypadających na 1 włókę chełmińską, co pozwala w dalszych obliczeniach utożsamiać Łojce włókę chełmińską z łaanem³¹.

Wyniki obliczeń nad powierzchnią ziem Polski przed 1772 r. podaje Łojko dla poszczególnych dzielnic, a w ich obrębie poszczególnych województw. Dane sumaryczne powierzchni przedstawiają się następująco³²:

	Polskie mile kwadratowe	Włóki chełmińskie
Małopolska	8 048	1 376 208
Wielkopolska	3 290	562 590
razem ziemie Korony	11 338	1 938 798
Wielkie Księstwo Litewskie	9 990	1 708 290
Całość Rzplitej przed I rozbiorem	21 328	3 647 088

Łojkę interesowało również ustalenie powierzchni obszarów ziem Polski zabranych przez mocarstwa rozbiorowe w 1772 r. Dane te znajdziemy w dwu zapiskach³³, z których jedna sporządzona została ręką

²⁹ Rps 1084, p. 304. Jest to związane z rozważaniami i badaniami Łojki, których tu nie przedstawiam, a które dotyczą bardzo interesującego problemu o aspekcie ekonomicznym. Jest to zagadnienie powierzchni i wzajemnego stosunku ziemi uprawnej i nieużytków w poszczególnych województwach Rzeczypospolitej. Problem ten bada Łojko pozostając pod silnym wpływem literatury francuskiej i niemieckiej, m. in. Süssmilcha.

³⁰ Niestety, nie podaje szczegółowych obliczeń. Tekst Łojki brzmi: „Widzieliśmy różne wymiary skarbowe łaanów zażywane w Królestwie suponując, że z tych różnych wymiarów można na wszystkie łaany w Królestwie złożyć średni wymiar, wynoszący 506 250 łokci kwadratowych, jakie trzyma włóka chełmińska”. Rps 1084, p. 304. Jest to zgodne u Bystrzyckiego z włóką mierną. Por. E. Stamm, *op. cit.*, s. 16.

³¹ E. Stamm szeroko uwzględniła poglądy i obliczenia Łojki, jeśli chodzi o łaan. Odsyłając czytelnika do tej pracy, zwracamy uwagę, że utożsamienie, którego dokonuje Łojko w tym miejscu swoich rozważań, nie jest całkiem wyjaśnione i może pozostawać w sprzeczności z innymi obliczeniami Łojki. Niemniej pisze E. Stamm na s. 16: „Łojko ... nazywa często włókę chełmińską polem włóki chełmińskiej, używając nazwy ‘włóka chełmińska’ dla łaanu wójtowskiego”.

³² Zob. rps 1084, p. 305—321.

³³ Rps 1039, p. 561 i 593. Znajdujemy też drobne poprawki tego przeliczenia dokonane przez Łojkę.

Łojki, drugą ręką obcą. Robi to wrażenie notatki przepisanej z innego źródła, identycznej zresztą jak późniejsza notatka u Büschinga³⁴. W notatce nie sporządzonej ręką Łojki interesujący nas tekst brzmi: „Ponieważ nie można mieć żadnej pewności z dawnych taryf o ludności krajów polskich, konieczna więc przymusza potrzeba udać się do porządku świeżo ułożonych taryf w kraju przez cesarza zabranym, jako w niżej następującym rachunku widzieć się daje, którego podług reguł tak geometrii, jako i arytmetyki daje się być dokładnie wyprowadzony.

Jeżeli część austriacka zawiera w sobie mil kwadratowych	2700
pruska	900
rosyjska	3440

zostaje więc jeszcze przy Polsce mil takichże kwadratowych 15 300”³⁵

Daje to w sumie 22 340 mil kwadratowych. Styl tej notatki wydaje się potwierdzać fakt, że jest to notatka sporządzona z prac obcych, a przyswojona tylko przez Łojkę lub zrobiona na jego zamówienie. W notatce sporządzonej ręką Łojki znajdujemy wzięte z tej obcej notatki jedynie liczby ogólne. Suma wynosi 22 340, co różni się od powierzchni obliczonej przez Łojkę o tysiąc mil kwadratowych.

Weryfikacja wyników obliczeń F. Łojki, głównie tych, które dotyczą powierzchni Polski przed 1772 r., nie jest łatwa i wymaga osobnego studium. Pewną ogólną weryfikacją są niewątpliwie przytoczone dopiero co dane obcego pochodzenia. Ważne są też prace jego następców. Myślę tu głównie o Tadeuszu Czackim, a także o Stanisławie Staszicu, z tym jednak, że Staszic opierał się przede wszystkim na T. Czackim, powołując się wszędzie na jego prace. Natomiast T. Czacki nie powołuje się nigdzie na prace Łojki³⁶, a zostały mu one przekazane przez Stanisława Augusta. Czacki w *Statystyce Polski*³⁷ mówiąc naprzód o mapie Foliniego stwierdza kolejno: „Podług tej mapy miała Polska przed 1772 r. mil kwadratowych, rachując mil takich 20 na gradus.

Wielka Polska	3290
Małopolska	8054
Litwa	9990
<hr/>	
Polska ogółem	21334

³⁴ A. F. Büsching, wydane w l. 1767—1788, *Magazin für die neue Historie u. Geographie*. Wiadomości o Polsce zawierają tomy XVI—XXII. Szczególnie cenny jest tom XXII.

³⁵ Por. w tej kwestii Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794)*, t. I, s. 51. Oryginalność obliczeń w „Pamiętniku Historyczno-Politycznym” wydaje się być wątpliwa.

³⁶ Z jedynym, jak dotąd, wyjątkiem (przeze mnie sprawdzonym) w swoich *O litewskich i polskich prawach*, t. II, s. 271 (przypis).

³⁷ T. Czacki, *op. cit.*, s. 1—2.

Takowa mila ma 87 011 584 łokci warszawskich. Łan lub włóka chełmińska zawiera w sobie 30 mórg, 506 250 łokci kwadratowych warszawskich. Mila kwadratowa wzwyż wspomniana zawiera takich włók 171 mórg 26. W rachunku statystycznym zaś, że mapa Foliniego nie jest dokładną (a wszędzie się okazała mniejszą, gdzie tylko ją sprawdzano), te 26 mórg się opuści, a mila kwadratowa będzie się zawsze uważać za 171 włók pełna”³⁸.

Staszic natomiast podaje wyniki szczegółowe³⁹, powołując się w pełni na Czackiego⁴⁰. Podaje powierzchnię (w milach kwadratowych) dla poszczególnych województw, które to dane zestawiamy z danymi F. Łojki⁴¹.

³⁸ Jw.

³⁹ S. Staszic, *op. cit.*, s. 1—5.

⁴⁰ Jw.

⁴¹

Województwo (wg terminologii źródła)	Łojko	Staszic
	polskie mile kwadratowe (terminologia źródła)	
poznańskie	875	875
kaliskie		
sieradzkie z ziemią wieluńską	400	400
łęczyckie	75	(75)
rawskie	180	(180)
brzesko-kujawskie	135	135
inowrocławskie z ziemią dobrzyńską	175	175
płockie	120	120
mazowieckie	760	760
chełmińskie	120	120
malborskie	120	120
pomorskie	330	330
krakowskie z ks. oświęc. i zatorskim	650	650
sandomierskie	950	950
lubelskie	455	455
podlaskie	250	250
ziemia chełmska	250	250
ruskie	1125	1125
bełskie	200	200
podolskie	528	528
wołyńskie	1296	1296
braclawskie	900	900
kijowskie	1500	1500
wileńskie	1350	1350
trockie	1050	1050
żmudzkie	700	700
nowogrodzkie	900	900
brzesko-litewskie z pow. pińskim	1300	1300
mińskie z pow. rzeczyckim i mozyrskim	1950	1950
mścisławskie, witebskie z pow. orszańskim	750	750
połockie	1000	1000
inflanckie	240	240

Z wyjątkiem jednej danej dotyczącej powierzchni Małopolski (u Czackiego 8054, u Łojki 8048 mil kwadratowych) wszystkie inne są powtórzeniem wyników prac Feliksa Łojki. Wyniki te w dalszym ciągu z powołaniem się na T. Czackiego zostały powtórzone przez T. Korzona.

Kończąc nasze rozważania należy uznać Feliksa Łojkę za pioniera badań nad obszarem ziem Polski, co więcej, pioniera zapomnianego i przemilczanego.

EINIGE WORTE ÜBER FELIKS LOJKO UND SEINE FORSCHUNGEN ZUR ERDOBERFLÄCHE POLENS IN DER 2. HÄLFTE DES XVIII JH.

Feliks Łojko ein markanter Vertreter der polnischen Aufklärung, hinterließ uns keine vollständige Bearbeitung der „Statistik Polens“, insgesamt ergeben die über seinem Nachlaß verstreuten Berechnungen und Kommentare jedoch einen wichtigen Überblick jenes Zeitabschnittes.

Łojkos Forschungen haben Polen in den Grenzen vor und nach 1772 zum Gegenstand und stützen sich auf archivalische Quellen sowie auf zeitgenössische polnische und ausländische Literatur. Łojko bediente sich der Methode der Ermittlung von Zahlen einzelner Erscheinungen und der ihnen entsprechenden Berechnungsmethoden. Beachtung verdient schon der Ausgangspunkt seiner Forschungen, nämlich die metrologische Problematik. Łojko ermittelte die historischen Flächenmaßkategorien (Hufen usw.) und stellte sie in Beziehung zu den analytischen Kategorien. Er wandte auch die schätzende Berechnung an und operierte mit dem Mittelwert usw. Die Ergebnisse von Łojko's Berechnungen des Territoriums Polens wurden zur Grundlage für die Arbeiten von Stanisław Staszic und Tadeusz Czacki.

ZYGMUNT SZKURLATOWSKI

BROWARNICTWO I GORZELNICTWO W KLUCZU LUBORADZ NA ŚLĄSKU W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU *

W gospodarce folwarcznej ustroju feudalnego podstawową rolę odgrywała na ogół produkcja roślinna.

Jednakże w miarę upływu lat i rozwoju stosunków społeczno-gospodarczych w coraz większej mierze znaczenie zdobywały inne gałęzie gospodarki folwarcznej, jak np. hodowla czy przemysły rolno-spożywcze. Gospodarka rolna dla wielu z nich była bazą surowcową. Rozwój więc innych działów gospodarczych charakteryzuje niejako dane dobra i ułatwia ocenę poziomu gospodarowania. Zmiany tego typu najlepiej można śledzić na terenie wielkiej własności, gdyż pozostawiła ona nie tylko najbogatsze źródła, ale też udział działów pozarolnych w gospodarce był stosunkowo znaczny i wyodrębniały się one niejednokrotnie w samodzielne jednostki gospodarcze z własnym personelem i księgowością.

Wielka i latyfundiarna własność na Śląsku nie tylko była liczna, lecz pozostawiła również bogate źródła zgrupowane w zespołach akt podworskich. Do zachowanych obok archiwum Schaffgotschów, Hochbergów, książąt pszczyńskich i innych należy również archiwum Nostitzów z Luboradza w powiecie jaworskim, przechowywane obecnie w Archiwum Państwowym Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, a liczące ponad 2000 woluminów, w tym znaczna ilość kilkusetstronicowych ksiąg rachunków gospodarczych¹. Gospodarka folwarczna w dobrach Nostitzów

* Artykuł oparto na większej pracy, poświęconej gospodarce folwarcznej w dobrach Nostitzów na Śląsku, napisanej przy Katedrze Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego, kierowanej przez prof. dra Stefana Inglota.

¹ Archiwum Nostitzów posiada książkowy inwentarz (WAP Wrocław, Rep. 135, C 192, Zg 36/1942) sporządzony w czasie ostatniej wojny. Każda księga rachunkowa (roczne zamknięcie rachunków — Jahresrechnung) dotyczy jednego roku i zawiera całokształt danych do gospodarki klucza. Do omawianych zagadnień wyzyskano głównie księgi nr 166—242 z pewnymi lukami i nry 276—286. Dalej cyt. AN i numer księgi oraz stronę.

stanowi temat większej, nie publikowanej jeszcze rozprawy autora². W niniejszym artykule pragnę zobrazować głównie browarnictwo, a także gorzelnictwo, posiadające spośród przemysłów największe znaczenie i udział w dochodach dóbr.

Rola i znaczenie poszczególnych przemysłów, a także rzemiosła dworskiego dla gospodarki folwarcznej były różne. Jedne stanowiły odrębne gałęzie gospodarcze i rozwijały produkcję towarową, inne natomiast spełniały podrzędną rolę usługową³. Największe znaczenie spośród przemysłów w omawianych dobrach posiadał przemysł rolno-spożywczy, w tym szczególnie browarnictwo.

Z zakresu browarnictwa rachunkowość rolnicza dostarcza bogatego materiału statystycznego, zarówno jeśli chodzi o wielkość wytwarzanych półproduktów i piwa, jak też z zakresu wielkości i charakteru zbytu. Poza materiałami statystycznymi dysponujemy licznymi źródłami nasświetlającymi szerzej niektóre z omawianych zagadnień. Już samo bogactwo źródeł charakteryzuje po części znaczenie danej gałęzi gospodarki w ogólnym systemie folwarcznym⁴.

W odróżnieniu od ludności wiejskiej, która mając do tego odpowiednie uprawnienia warzyła piwo w domu w pomieszczeniach mieszkalnych, wielka własność dysponowała oddzielnymi budynkami przeznaczonymi do warzenia piwa — browarami. W budynkach tych wyodrębniano też oddzielne pomieszczenia, w których odbywały się poszczególne procesy produkcyjne⁵. Dokładniejszy opis browarów znamy z oszacowania dóbr w 1796 r. W świetle tego oszacowania browar w Luboradzu był budynkiem murowanym. Posiadał na dole sklepienie pomieszczenie oraz izbę, sklepioną słodownię i suszarnię słodu, 2 sklepienie piwnice do przecho-

² O niektórych problemach z terenu dóbr Nostitzów zob. Z. Szkurłatowski, *Struktura zasiewów oraz problem nawożenia w folwarkach klucza Luboradz na Śląsku w drugiej połowie XVIII w.* (Acta Univ. Wrat., Historia VI, Warszawa—Wrocław 1962, s. 27—48); tenże, *Wysokość plonów w folwarkach klucza Luboradz na Śląsku w drugiej połowie XVIII i na pocz. XIX w.* (Acta Univ. Wrat., Historia X, Warszawa—Wrocław 1965, s. 95—133) oraz głos w dyskusji i komunikat na konferencji w Rogowie we wrześniu 1964 r. (w druku).

³ O znaczeniu i roli danego przemysłu czy rzemiosła świadczyć może charakter wynagrodzenia pracowników.

⁴ Bogactwo źródeł wynikało w głównej mierze z własnego zarządu browarami. Z tego też zakresu znane są na Śląsku instrukcje gospodarcze wydawane dla funkcjonariuszy browarów i gorzelni. Zob. *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich od połowy XVII do początku XIX w.*, wyd. S. Inglot i L. Wiatrowski, Wrocław 1963, s. 98—122.

⁵ Podobnie na terenie innych dóbr istniały browary o oddzielnych pomieszczeniach dla poszczególnych procesów produkcyjnych. Por. np. C. Nowiński, *Przemysł rolno-spożywczy w folwarkach biskupstwa wrocławskiego w drugiej połowie XVII w.* (Zesz. Nauk. Univ. Wrocł., Historia IV, S. A., nr 29, Wrocław 1960, s. 84).

wywania piwa. Na górze na strychu przechowywano sód. Znajdowały się tam również dwie izby. Budynek browarniany o wymiarach 89×19 łokci (łokieć wrocławski = 0,576 m) posiadał 3 murowane kominy, a dach pokryty był z obu stron pojedynczymi gontami. W 1796 r. dla Towarzystwa Ogniwego browar oszacowano na 750 rtl., co w tym dziesięcioleciu stanowiło równowartość około 450 korcy żyta, tj. około 24 ton. W budynku browarnianym znajdowało się też mieszkanie browarnika, a przy browarze była obora, w której tuczono bydło. Obora ta, o wymiarach 8×4 łokcie, zbudowana była z drewna i pokryta słomą. Oszacowano ją na 18 rtl.

Browar w Zimniku był również cały murowany. Znajdowała się w nim także izba, warzelnia, suszarnia siodu, siodownik i strych na siod oraz piwnica do przechowywania piwa. Na górze były dwa pomieszczenia. Oba szczyty budynku były drewniane, zaś całość kryta gontami. Budynek ten, o wymiarach 56×22 łokcie, oszacowano w 1796 r. na 550 rtl. Również w Zimniku w budynku browarnym mieszkał browarnik⁶.

Browary dworskie dysponowały dość znacznym zestawem narzędzi i wyposażenia potrzebnego w browarach. W tym względzie dysponujemy inwentarzami narzędzi i sprzętów trzech browarów z XVIII w. w Luboradzu, Zimniku i Buczynie w powiecie głogowskim. Ten ostatni w świetle inwentarza z 1723 r. posiadał następujące wyposażenie: dużą kadź warzelną, koryto siodowe, 31 miar achtelowych, 5 półachtelowych, 5 firlingów (ćwierć achteli), 7 fasek, 27 małych fasek, 3 kadzie piwne, 2 lejki, 2 ramy do czerpania, kosz na chmiel i inne⁷.

Bogate było wyposażenie browarów w Luboradzu i Zimniku. W świetle inwentarza z 1782 r. browar w Luboradzu posiadał następujące wyposażenie: kadź miedzianą zacierną, 20 miar achtelowych, 13 półkoszków na siod, 20 firlingów, 32 fasy achtelowe, 32 fasy $\frac{1}{16}$ -achtelowe, 2 rynny do spuszczenia piwa, 2 konwie na piwo, 3 lejki, kadź siodową, wiertel, szufłę, 3 trzykwartowe rondle szynkowe, 1 rondel półtorakwartowy, 9 worków na siod i inne. W Zimniku była miedziana kadź zacierna, kosz na chmiel, kosz na siod, 2 ożogi, rynna do spuszczenia piwa, 3 konwie na piwo, wiertel i inne. W pomieszczeniu natomiast warzelnia o 5 szklanych oknach inwentarz wymienia 2 konwie na wodę, lejek, 3 achtele, 10 półachteli, 11 fasek firlingowych, 7 dużych fasek, 27 małych fasek i inne⁸.

Przedstawione wyposażenie browarów, zresztą niepełne, było bogatsze aniżeli w okresie wcześniejszym w porównaniu np. z browarami biskupstwa wrocławskiego w drugiej połowie XVII w.⁹ Świadczyłoby to

⁶ AN, nr 662, s. 3, 11.

⁷ AN, nr 1254.

⁸ AN, nr 920, Inwentarium...

⁹ Nowiński, *Przemysł rolno-spożywczy...*, s. 87.

o pewnym postępie, jaki dokonał się w wyposażeniu browarów i w procesie produkcyjnym.

Do produkcji piwa jako surowców używano słołu pszenicznego i jęczmiennego oraz chmielu. W zakresie produkcji słołu nie stwierdzamy zdecydowanych tendencji, gdyż zarówno produkcja słołu pszenicznego, jak też jęczmiennego wykazywała znaczne wahania roczne. Występowały też lata, w których w ogóle nie produkowano słołu pszenicznego, co związane było niewątpliwie z niskim plonem pszenicy w danym okresie czy roku, a w związku z tym z niedoborami zboża konsumpcyjnego. Z tego punktu widzenia charakterystyczne były np. lata 1765, 1768, 1770 i inne. Jednakże systematyczne remanenty słołu niwelowały po części te chwilowe niedobory.

Globalnie rzecz biorąc dla browarów w Luboradzu i Zimniku produkowano 50—230 korcy słołu pszenicznego rocznie. Przeważnie jednak do lat osiemdziesiątych produkowano do 100 korcy, chociaż były lata, w których produkcja słołu pszenicznego przewyższała produkcję słołu jęczmiennego. W następnych dziesięcioleciach XVIII w. produkowano średnio odpowiednio 150 i 125 korcy słołu pszenicznego rocznie.

Nie stwierdzamy natomiast niedoborów w zakresie produkcji słołu jęczmiennego. Biorąc globalnie produkcja jego w poszczególnych latach była wyższa od produkcji słołu pszenicznego. Nie produkowano natomiast słołu owsianego mimo rezerwowania jeszcze do 1762 r. w księgach rachunkowych rubryk na tego rodzaju produkcję¹⁰. Produkcja słołu jęczmiennego wykazywała również znaczne wahania roczne. Poza rokiem 1761/2, kiedy wyprodukowano jedynie 12 korcy słołu jęczmiennego, oraz r. 1762/3 o produkcji 24 korcy, w pozostałych latach słodowano powyżej 100 korcy, a np. w 1765/6 r. 468 korcy. W latach sześćdziesiątych wytwarzano średnio około 190 korcy słołu jęczmiennego, gdy słołu pszenicznego średnio około 73 korce rocznie. W latach następnych nie stwierdzamy tak wielkiej rozpiętości, co związane było niewątpliwie ze wzrostem uprawy i plonów pszenicy, a więc gospodarczej możliwości przeznaczenia do wyrobu piwa większej ilości pszenicy. Nie stwierdzamy jednakże dalszego rozszerzania produkcji od lat osiemdziesiątych, które były szczytowe, a raczej kurczenie się odpowiednio do produkcji zbożowej. W sumie oba browary dysponowały rocznie średnio 150 korcami słołu pszenicznego (czasami do ponad 250 korcy) i ponad 300 korcami (maksimum nieco ponad 500 korcy) słołu jęczmiennego.

Do wyrobu słołu przeznaczano zboże z produkcji własnej, przy czym

¹⁰ Zob. AN, nr 166, 168, 169. Słód owsiany wytwarzano również wyjątkowo w innych dobrach. Stwierdza to np. w dobrach pszczyńskich L. Wiatrowski, *Gospodarka folwarczna w dobrach pszczyńskich od XVII do połowy XIX w.*, mpis.

na sład pszeniczny w większym procencie stosowano ziarno poślednie, drugiego gatunku. Do wyrobu sładu jęczmiennego używano obu gatunków ziarna, chociaż procentowy udział ziarna pośledniego był mniejszy aniżeli w przypadku pszenicy¹¹. Notujemy również lata, w których do wyrobu sładu używano jedynie pośledniego gatunku ziarna¹². Na ogół zarówno sład pszeniczny, jak też jęczmienny wytwarzano w ciągu całego roku¹³. Średnio w drugiej połowie XVIII w. sład pszeniczny stanowił w produkcji obu browarów 34,8%, przy czym w browarze w Zimniku przeważnie 20—30%, zaś w browarze luboradzkim 35—50, a nawet 75%. Większy udział sładu pszenicznego w browarze luboradzkim zapewniał większą wydajność waru.

Na przykładzie omawianych dóbr stwierdzamy, że pod względem produkcji chmielu wielka własność nie była samowystarczalna, gdyż systematycznie dokonywano sporych zakupów chmielu, przeważnie u miejscowych chłopów. W latach sześćdziesiątych zakupy chmielu przez dwór były większe i przewyższały znacznie produkcję własnych plantacji. W latach zaś następnych, a szczególnie pod koniec XVIII w., aczkolwiek zakupy na ogół przewyższały produkcję własną, w niektórych przynajmniej latach, niedobory nie były procentowo tak wielkie. Notujemy również lata, w których zakupy były niższe od produkcji własnej¹⁴. Łącznie zapas chmielu w poszczególnych latach wahał się w granicach 40—60 korcy. Małe ilości chmielu dwór czasami zbywał. Np. w r. 1765/6 sprzedano 10 korcy chmielu¹⁵. Nie zużyte w danym roku gospodarczym (rok gospodarczy zaczynał się w końcu czerwca) surowce liczone jako wpływy w roku następnym.

Obok surowców-składników do produkcji potrzebny był jeszcze opał. Do suszenia sładu i warzenia piwa w ciągu omawianego okresu używano drewna zarówno twardego, jak też miękkiego. Tak np. normy z 1784/5 r. określały, że do wysuszenia sładu na 1 war potrzeba sążnia twardego dREW-

¹¹ Np. w 1762/3 r. użyto 125 kor. pszenicy pośledniej i 12 kor. dorodnej (AN, nr 168, s. 10). W roku następnym zużyto 84 kor. jęczmienia pośledniego i 36 kor. dorodnego (AN, nr 169).

¹² Zob. np. AN, nr 238, s. 12: zużycie tylko pośledniej pszenicy, AN, nr 228, s. 58: użycie tylko pośledniego jęczmienia.

¹³ Zob. np. AN, nr 169, s. 47.

¹⁴ Podobnie niedobory chmielu uzupełniano drogą zakupów u chłopów w innych dobrach. Por. np. Wiatrowski, *op. cit.*, mpis. Np. w 1786/7 r. w ogrodzie w Luboradzu zebrano 4 korce chmielu, w ogrodzie w Zimniku 2 kor., na łące w Luboradzu 3,25 kor., w sumie 9,25 kor. Kupiono zaś wówczas tylko korzec za 12 sgr (AN, nr 228, s. 113). O zakupach chmielu zob. np. AN, nr 168, s. 75, 266 (1762 r.), kiedy to w jesieni kupiono u poddanych 9 kor. chmielu płacąc po 16 sgr za korzec.

¹⁵ AN, nr 171.

na, do wywarzenia zaś z tego słołu piwa potrzeba również sążnia drewna, ale tzw. miękkiego¹⁶. Obu gatunków drewna używano również w innych dobrach. Nie stwierdzamy natomiast użycia do opalania węgla kamiennego, który np. w dobrach pszczyńskich użyty po raz pierwszy w gorzelnii suszeckiej w 1779 r. zaczął stopniowo wypierać drewno¹⁷. W omawianych dobrach węgla kamiennego używano natomiast w kuźniach¹⁸.

Według danych z 1754/5 r. piwo warzono w okresie od czerwca do grudnia i przy większym niż w późniejszym okresie udziale słołu pszenicznego uzyskiwano 2,5 ahtela piwa z korca mieszanego słołu. Od lat sześćdziesiątych przy mniejszym udziale słołu pszenicznego uzyskiwano średnio poniżej 2 ahteli piwa z korca mieszanego słołu¹⁹. Od lat sześćdziesiątych inaczej też aniżeli na terenie niektórych innych dóbr na Śląsku piwo warzono cały rok, co znajduje odbicie w cotygodniowych wykazach rachunków gospodarczych. Na okres 4 tygodni sprawozdawczych wypadało w Luboradzu 2,3—4 warów, w Zimniku zaś 0,3—1,66 wara. W niektórych okresach przypadał war tygodniowo. W browarze luboradzki na jeden war przeznaczano średnio 7 korcy mieszanego słołu oraz 0,75 korca chmielu, w browarze w Zimniku 8 korcy słołu i również 0,75 korca chmielu. W poszczególnych warach proporcje słołu i chmielu były nieznacznie zróżnicowane. Łącznie w Luboradzu w latach sześćdziesiątych produkowano 30—40 warów rocznie, zaś w Zimniku około 10 warów. W następnych latach wraz ze wzrostem produkcji zbóż wzrosła ilość warów. Najwięcej piwa warzono w latach osiemdziesiątych, gdyż średnio ponad 56 warów rocznie w obu browarach. Pod koniec XVIII w. ilość warów spadła, wahając się w granicach 45—50 w obu browarach.

W Luboradzu z jednego waru uzyskiwano około 15 ahteli piwa, zaś w Zimniku około 14 ahteli, chociaż wydajność wahała się nieraz w granicach 10—15 ahteli²⁰. W sumie roczna produkcja piwa w kluczu

¹⁶ AN, nr 226, s. 151.

¹⁷ Wiatrowski, *op. cit.*, mpis.

¹⁸ Węgiel ten przywoziły kowalom fury dworskie. Tak np. w świetle zatwierdzonego urbarza dla Marcinowic tamtejszy kowal jako nie posiadający sprzężaju otrzymywał od dworu dwie 4-konne furmanki rocznie, które przywoziły mu węgiel kamienny z okolic Wałbrzycha (np. Biały Kamień). Na furę taką ładowano zwykle 18 korcy wrocławskich węgla. Za przywiezienie fury węgla kowal opłacał dworowi 48 sgr. Zob. *Urbarze śląskie z końca XVIII w.*, wyd. K. Orzechowski i Z. Szkurłatowski pod red. S. Inglota, Wrocław 1961, s. 291.

¹⁹ AN, nr 2097. Przeliczone wartości nie zawsze są porównywalne z danymi innych dóbr, gdyż autorzy nie podają niejednokrotnie pojemności. Por. np. I. R y c h l i k o w a, *Klucz wielkoporębski Wodzikich w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa—Wrocław 1960, s. 130; E. T r z y n a, *Położenie ludności wiejskiej w królewskich woj. krakowskiego w drugiej połowie XVII w.*, Wrocław 1963, s. 213.

²⁰ Zob. np. AN, nr 169, s. 68; nr 228, s. 119.

wzrosła średnio z około 400 achteli w r. 1754/5 z samego tylko browaru w Luboradzu do około 850 achteli w latach osiemdziesiątych z obu browarów, by spaść w ostatnim dziesięcioleciu XVIII w. średnio do około 600 achteli rocznie. Średnie wskaźniki zużycia surowców w poszczególnych dziesięcioleciach oraz wielkość produkcji przedstawia tabela 1.

Tab. 1. Zużycie surowców i produkcja piwa w browarach klucza Luboradz w drugiej połowie XVIII w.

Wyszczególnienie	[Miara	Lata					
		1754/5	1761—1770	1771—1780	1781—1790	1791—1800	1751—1800
Słód pszeniczny	korce	107,0	72,3	94,0	146,8	122,5	108,6
Słód jęczmienny	korce	109,5	186,5	213,0	285,2	223,5	203,5
razem	korce	216,5	258,8	307,0	432,0	346,0	312,0
Chmiel	korce	22,5	22,6	29,5	42,0	33,9	30,1
Słód pszeniczny	%	49,4	27,9	30,6	34,0	35,4	34,8
Słód jęczmienny	%	51,6	72,1	69,4	66,0	64,6	65,2
razem	%	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Chmiel	%	9,4	8,0	8,8	8,9	8,9	8,8
Słodu na 1 war	korce	4,81	6,83	7,73	7,69	7,65	6,96
Chmielu na 1 war	korce	0,500	0,596	0,743	0,747	0,750	0,672
Liczba warów rocznie	wary	45,0	37,9	39,7	56,2	45,2	44,8
Produkcja piwa rocznie	achtele	395,2	489,3	590,7	837,8	667,9	596,2
Piwa z 1 waru	achtele	8,783	12,910	14,880	14,907	14,776	13,308
Piwa z korca słodu	achtele	1,826	1,894	1,924	1,939	1,930	1,911

Przeliczenie wielkości produkcji na współczesne miary napotyka jednak pewne trudności ze względu na rodzaj używanych wówczas miar. Określenie więc pojemności achtela ma istotne znaczenie tym bardziej, że i na Śląsku przyjmowano różne pojemności achtela w badaniach naukowych. Np. C. Nowiński pisząc ostatnio o dobrach biskupstwa wrocławskiego oblicza, że z korca słodu produkowano w drugiej połowie XVII w. 0,417 achtela piwa dubeltowego lub 0,714 achtela piwa prostego²¹. U Nostitzów z korca słodu uzyskiwano przeważnie około 1,9 achtela. Przy założeniu, że nie było istotniejszych różnic w procesie produkcyjnym, świadczy to, iż mamy do czynienia z różnymi pojemnościami achtela. W omawianych dobrach przypuszczalnie używano miar, jakimi posługiwano się w browarze w pobliskiej Świdnicy²². Miary te przyję-

²¹ Przeliczenie własne wg Nowińskiego, *op. cit.*, 91.

²² Wielkość produkcji określano w achtelach i dwu jednostkach mniejszych (1 Achtel = 4 Viertel = 16 Sechszentel). Dla oszczędności miejsca i przejrzystości

liśmy też w niniejszych obliczeniach. Według miar świdnickich achtel mierzył około 129 litrów.

Pewną trudność stanowi określenie jakości i gatunków produkowanych trunków. O jakości piwa wnioskować możemy głównie na podstawie porcji zużytych składników.

Browar w Luboradzu produkował niewątpliwie piwo lepsze. Poza tym produkcja browaru w Luboradzu była 3—4-krotnie większa od produkcji w Zimniku. Do produkcji w browarze luboradzkiem używano bowiem w większym procencie słodu pszenicznego. W Luboradzu używano też więcej chmielu na 1 war. Poza tymi niepełnymi informacjami nie dysponujemy ściślejszymi danymi charakteryzującymi bliżej gatunki produkowanych trunków. Dopiero bowiem od 1794/5 r. źródła notują gatunek piwa, określając je jako piwo pojedyncze (einfach). Chociaż od roku tego występuje również określenie piwa dubeltowego, jednakże nie figuruje ono w produkcji.

Do produkcji używano średnio nieco ponad 30 korcy chmielu rocznie. Ponieważ w drugiej połowie XVIII w. wielkość waru wzrosła z około 4,8 do 7,7 korca, stąd zwiększyło się również zużycie chmielu na war z 0,5 do 0,75 korca, a więc o 50%. W tym czasie wydajność piwa z waru wzrosła średnio z 8,783 do 14,907 achtela, tj. z około 1100 do około 2000 litrów według przyjętych miar świdnickich.

Użycie do produkcji większych kadzi na pewno czyniło produkcję bardziej opłacalną. Z przedstawionych w tab. 1 danych wynika, że poza latami 1750—1770, kiedy zużycie chmielu na war było nieco mniejsze, w latach następnych nie stwierdzamy prawie żadnych zmian w tym zakresie. Minimalna różnica średnich wskaźników na drugim i trzecim miejscu dziesiętnym mogłaby wynikać z nieznacznych tylko odchyłeń lub z dopuszczalnego błędu obliczeń²³. Braku wzrostu wydajności z korca

tekstu operujemy przeliczeniami w systemie dziesiętnym. W. Buncke, *Das Brauwesen der Stadt Schweidnitz*, Wrocław 1935, s. 93, powołując się na Stenzla, *Geschichte v. Schlesien*, podaje, że największą miarą dobrego piwa była fura (Fuder) o pojemności 1017,5 litra. Według porządku bednarskiego (Büttnerordnung) z 1430 r. fura dzieliła się na 2 półfury (= Fass). Te z kolei dzieliły się na wiertele, achtele, zechszentele i półzechszentele. Achtel więc jako ósma część fury posiadał pojemność 127,2 l. Według danych świdnickich z 1749 r. achtel mierzył 186 kwart, a później do 200 kwart wrocławskich. Kwarta wrocławska mierzyła 0,693 l. Przyjmując więc pojemność achtela jako 186 kwart, stanowiłoby to 128,9 l, o ile zaś 200 kwart, pojemność achtela wynosiłaby 138,6 l. Wg badań Nowińskiego, *op. cit.*, s. 87, na Śląsku w drugiej połowie XVII w. achtel zawierał 8 konwi, a 2 achtele wchodziły w beczkę. Beczka mierzyła 90 kwart, a więc achtel zawierał 45 kwart. Autor nie określa jednak pojemności kwarty (na podstawie AAWr., IIe, 253, fol. 471).

²³ Większych zmian wydajności piwa nie stwierdził np. również Nowiński, *op. cit.*, w dobrach biskupstwa wrocławskiego.

słodu nie można jednak oceniać negatywnie. Świadczy to bowiem, że w drugiej połowie XVIII w. nie pogorszo jakości trunków.

Podstawą corocznych przychodów piwa była oczywiście produkcja własna. W księgowości do corocznych przychodów doliczano również pozostałość z ubiegłego roku gospodarczego. Remanent ten wynosił kilka lub kilkanaście ahteli. Inne wpływy, jak kupno czy przychody z innych browarów, były sporadyczne i stanowiły nikły procent produkcji własnej²⁴. Coroczne remanenty nie odzwierciedlają zresztą żadnej tendencji, gdyż były one w różnej wysokości, stanowiąc również różny procent przychodów. Stwierdzić jedynie można, że krzywa produkcji piwa odpowiadała niejako krzywej produkcji zbożowej, co wskazywałoby, iż istniała współzależność między obu tymi elementami gospodarki folwarcznej. Na tej tylko podstawie trudno byłoby jednak oprzeć wniosek, że produkcja piwa była pewnego rodzaju „klapą bezpieczeństwa” przy nadmiarze produkcji zbożowej czy raczej trudnościach jej zbytu²⁵.

Po stronie rozchodu największą pozycję posiadała sprzedaż. Przy niewielkich innych rozchodach sprzedaż w drugiej połowie XVIII w. wzrosła z 67,30% w latach sześćdziesiątych do 87% w latach następnych. Procentowo największą sprzedaż notowano średnio w latach siedemdziesiątych, gdyż ponad 87%, w liczbach absolutnych zaś w latach osiemdziesiątych. W latach siedemdziesiątych produkcja zboża w omawianych dobrach nie wykazywała większych zahamowań²⁶.

Kolejne pozycje w rozchodach stanowiły deputat dla personelu, wydatki na potrzeby dworu czy stołu pańskiego, ordynaria dla czeladzi z okazji świąt, tzw. zapomogi dla zakonu w Jaworze o stałym wymiarze 6 ahteli rocznie oraz inne drobniejsze wydatki okolicznościowe.

Tak więc sprzedaż zależała przede wszystkim od wielkości produkcji. Inne wydatki, na ogół stałe, posiadały też stały udział w rozchodach. Nie bez wpływu na sprzedaż pozostawał również obowiązek wyszynku w karczmach pańskich. Na sprzedaż przeznaczano średnio 400—700 ahteli piwa rocznie. Na potrzeby dworu używano bardzo różne ilości: od kilku do 80, a przeważnie kilkanaście ahteli rocznie. Deputat

²⁴ Np. w 1764/5 r. uzyskano z zewnątrz 5,5 ahtela (AN, nr 171), w 1793/4 r. 39,5 ahtela (AN, nr 235).

²⁵ Jak wynika z obrotu pszenicą i jęczmieniem, procentowy udział słodu w rozchodach tych zbóż malał. Nie bez znaczenia była również określona chłonność rynku miejscowego na piwo. Księgi rachunkowe nie zawierają danych mówiących o eksporcie piwa poza dobra.

²⁶ Por. Z. Szkurłatowski, *Wysokość plonów w folwarkach klucza Lubo-radz...*, s. 106, tab. 2; S. Inglot, Z. Szkurłatowski, L. Wiatrowski, *Stan i potrzeby badań nad wysokością plonów w rolnictwie śląskim w okresie od XVI do połowy XIX w.* (Sobótka, nr 3/65, s. 342, tab. 1 — wydajność pszenicy, s. 354, tab. 2 — wydajność jęczmienia, s. 364 — wykresy).

dla personelu zależał od jego ilości²⁷ i sumarycznie rzecz biorąc wzrósł z 46 ahteli w latach pięćdziesiątych do 56,5 ahtela począwszy od lat osiemdziesiątych. Wzrost ten odpowiadał na ogół wzrostowi ilości personelu. Ordynaria świąteczna dla czeladzi wynosiła początkowo 6—7 ahteli, od lat zaś osiemdziesiątych stała 9 ahteli²⁸. Zapomoga dla klasztoru w Jaworze była pozycją stałą — 6 ahteli. Poza tym proboszcz z Mściwojowa otrzymywał stale jednorazowo 2 achtele. Pół ahtela otrzymywali zagrodnicy z Zimnika w czasie żniw²⁹. Piwo księgowane jako wydane na potrzeby dworu szło nie tylko na stół pański, lecz zużywano je do poczęstunku³⁰. Piwo rozchodowano również przy innych okazjach. Np. w świetle danych z 1754/5 r. przysięgły otrzymywał $\frac{1}{8}$ ahtela, czyli 16 litrów, jak zwykle za oszacowanie owoców w pańskim ogrodzie³¹, na podstawie czego wyznaczano wysokość czynszu dzierżawnego z ogrodów. Szczegółowe dane obrotu piwem średnio dla poszczególnych dziesięcioleci przedstawia tab. 2.

Piwo dworskie zbywali zarówno karczmarze w poszczególnych wsiach, jak też browarnicy. Największą ilość rozprowadzał browarnik z Luboradza, gdyż przeważnie ponad 250 ahteli rocznie, zaś browarnik z Zimnika ponad 100 ahteli³². Karczmarz z Luboradza sprzedawał rocznie 50—80 ahteli, zaś inni karczmarze, których nieraz było dwu we wsi, sprzedawali 30—60 ahteli. Poszczególne karczmy uzyskiwały piwo na rachunek do rozliczenia przeważnie na okres 4 tygodni. W okresie takim karczmarz z Luboradza rozprowadzał 1,5—6, przeważnie około 4 ahteli piwa, górny karczmarz z Mściwojowa rozprowadzał 2—8 ahteli, przeważnie 3—4, karczmarz dolny — połowę tej ilości, karczmarz w Marcinowicach 2,3—8,5, przeważnie 3—4 achtele³³. Pewne ilości piwa kupował również proboszcz z Mściwojowa ze zniżką $\frac{1}{12}$ obowiązującej ceny³⁴.

²⁷ Np. deputat piwa dla zarządcy klucza wzrósł w drugiej połowie XVIII w. z 18 do 21 ahteli. Burgrabia otrzymywał 8 ahteli piwa, a zarządcy folwarków (wójtowie) po 3 achtele.

²⁸ Po przeliczeniu na osobę czeladzi przypadało w okresie świąt średnio około 5,2 litra piwa.

²⁹ Zob. np. AN, nr 228, s. 129.

³⁰ Zob. np. AN, nr 168, s. 79. Na stół pański szło piwo „gratis”, jak też w rozliczeniu pieniężnym, zob. np. AN, nr 228, s. 121.

³¹ AN, nr 2097, nie pag.

³² Np. w 1763/4 r. pobierał za okres sprawozdawczy 4 tygodni 10—34 ahteli piwa. W sumie pobierał więcej aniżeli inne karczmy razem wzięte. AN, nr 169, s. 73. Podobną sytuację stwierdzamy już w 1754 r. AN, nr 2097, nie pag.

³³ Zob. np. AN, nr 169, s. 71, 73. Wg statystyk w powiecie jaworskim średnio było więcej niż jedna karczma we wsi. Por. T. Ładogórski, *Generalne tabele statystyczne Śląska z 1787 r.*, Wrocław 1954, s. 124, 125, 286, 305.

³⁴ Zob. np. AN, nr 228, s. 126.

Tab. 2. Obrót piwem w kluczu Luboradz w drugiej połowie XVIII w.

Rodzaj przychodu i rozchodu	Lata												
	1754/5		1761—1770		1771—1780		1781—1790		1791—1800		1751—1800		
	achtele	%	achtele	%	achtele	%	achtele	%	achtele	%	achtele	%	
Przychód	pozostałość	21,7	5,2	12,3	2,4	39,4	6,3	4,0	0,5	10,8	1,6	17,6	2,9
	produkcja	395,2	94,8	489,3	97,4	590,7	93,7	830,3	99,5	667,8	96,9	594,7	96,8
	różne	—	—	0,6	0,1	—	—	—	—	10,0	1,5	2,1	0,3
	razem	395,2	94,8	489,9	97,5	590,7	93,7	830,3	99,5	677,8	98,4	595,8	97,1
ogółem	416,9	100,0	502,2	100,0	630,1	100,0	834,3	100,0	689,0	100,0	614,4	100,0	
Rozchód	dla dworu	3,0	0,8	31,5	6,4	9,7	1,6	39,3	4,7	10,2	1,5	18,7	3,1
	deputat	46,0	12,0	48,7	10,0	50,5	9,9	56,5	6,8	56,5	8,3	51,6	8,6
	czeladzi	7,0	1,8	7,0	1,4	6,7	1,1	9,0	1,1	9,0	1,3	7,7	1,3
	zakonowi	58,0	15,2	6,0	1,2	8,0	1,3	6,0	0,7	6,5	1,0	16,9	2,8
	sprzedż	257,5	67,3	391,0	79,8	535,5	87,6	702,3	84,7	588,3	87,0	494,9	82,8
różne	11,2	2,9	5,5	1,1	1,1	0,2	16,1	1,9	6,0	0,9	8,0	1,3	
razem	382,7	91,8	489,7	97,4	611,5	97,0	829,2	99,4	676,5	98,2	597,9	97,3	
pozostałość	34,2	8,2	12,5	2,5	18,6	3,0	5,1	0,6	12,5	1,8	16,6	2,7	

Ceny piwa w drugiej połowie XVIII w. na ogół były stałe i wynosiły przeważnie 48 sgr za achtel, tj. 2 fl. 8 sgr. Wyjątkowe były jedynie z badanych lata wojny 7-letniej, kiedy ceny piwa znacznie wzrosły w związku z ogólną drożyzną. Był to jednakże okres nietypowy, wojenny, gdy wzrosły również ceny na inne produkty. Np. w 1761/2 r. ceny piwa wahały się w granicach 60—160 sgr za achtel, tj. 3—8 fl., w roku następnym wzrosły do 160—180 sgr, by w 1763/4 r. spaść ze 180 do 60, a w 1764/5 r. już do 54—60 sgr. W r. 1766 spadły już do stałego poziomu 48 sgr. Tak więc najwyższe ceny były w latach 1761—1764. W latach następnych ceny utrzymywały się na ogół na stałym poziomie 48 sgr, chociaż notujemy wypadki, jak np. w 1784/5 r., kiedy achtel piwa kosztował 60 sgr. Objaw ten nie znajduje jednak uzasadnienia w wahaniach plonów zbóż, gdyż w tym czasie utrzymywały się one na wysokim na ogół poziomie. Tak znaczny wzrost cen w latach 1760—1766 uwarunkowany był niewątpliwie sytuacją wojenną i jej skutkami, przy czym ceny wzrosły wraz ze spadkiem wartości pieniądza, gdyż produkcja w tym czasie nie wykazywała większych odchyłeń in minus. Dewaluacja pieniądza musiała więc być znaczna, skoro ceny piwa wzrosły ponad 3,75 raza. Poza tym w okresie wojennym stwierdzamy znaczne wahania cen w ciągu roku³⁵.

Sprzedaż piwa nie była proporcjonalna we wszystkich miesiącach i trudno czasami znaleźć wytłumaczenie tego stanu rzeczy. Np. w 1754/5 r. przy stałych cenach najwięcej piwa sprzedano w lipcu (rzecz zrozumiała) oraz w październiku i listopadzie³⁶. W 1763/4 r. największą kwotę za sprzedane piwo uzyskano w okresie letnim od lipca do września, co wcale nie świadczy o większej podaży, lecz że cena w tym czasie była najwyższa³⁷. Jeśli rozpatrzemy szczegółowiej ów rok, gdy ceny były najwyższe i wykazywały największe wahania, w podziale roku na 13 okresów 4-tygodniowych, jak w rachunkach gospodarczych (licząc pierwszy okres od końca czerwca), okaże się, że od końca czerwca do września achtel piwa kosztował 9 fl., we wrześniu 3 fl. 12 sgr, w październiku 2 fl. 12 sgr, od listopada do maja 3 fl. 12 sgr i w czerwcu 3 fl.³⁸ Podobnie sezonowe wahania cen stwierdzamy wcześniej, w 1761/2 r., kiedy achtel piwa kosztował przed żniwami 4 fl., jesienią 3 fl., przed świętami w grudniu 6 fl., po świętach ponownie 4 fl., w maju 6 fl. i w czerwcu 8 fl., ale wówczas dała się już zauważyć tendencja do nadmiernej zwyżki cen związana z dewaluacją pieniądza³⁹. Podane przykłady ilustrują, jak

³⁵ Np. w 1763/4 r. stosunek cen najniższych do najwyższych kształtował się jak 1 : 2, AN, nr 169, s. 72.

³⁶ AN, nr 2097, nié pag.

³⁷ AN, nr 169, s. 71.

³⁸ AN, nr 169, s. 163.

³⁹ AN, nr 166, s. 98—99, 225.

chłonny rynek przy niepewnej wartości pieniądza wpływał na kształtowanie się cen. Przytoczone ceny obowiązywały na ogół wszystkich nabywców⁴⁰. Były to jednakże ceny hurtowe, tworzące dochód dworski, jakże zobowiązani byli uiszczać karczmarze i browarnicy. Nie dysponujemy natomiast cenami, jakże obowiązywały bezpośrednich konsumentów trunków w karczmach⁴¹. Sprawa zaś jakości sprzedawanego w karczmach piwa stanowi już odrębne zagadnienie.

W omawianym okresie nie było oddzielnej gorzelnicy dworskiej⁴². Nie produkowano więc wódki. Produkcję wódki dworskiej na bazie ziemniaków rozpoczęto w 1801 r.⁴³ W świetle danych z 1855 r. wódkę produkowano równoległe z produkcją piwa⁴⁴. W tym czasie browar był dzierżawiony na podstawie 3-letnich kontraktów. Browar w Luboradzu dzierżawiono za 350 rtl. czynszu⁴⁵. Suma dzierżawna świadczyłaby o przestawieniu się w większym stopniu na produkcję wódki.

Warzenie piwa oraz pędzenie wódki było przywilejem dworskim, od którego istniały jednak pewne odstępstwa na rzecz poszczególnych osób. Posiadały go też miasta. W omawianych dobrach Nostitzów przywileje propinacyjne posiadali z dawna dziedziczni wójtowie czy inni chłopcy oraz browarnicy, warzący piwo i pędzący wódkę na własny rachunek przeważnie „za starym przywilejem”. Prawo pędzenia wódki posiadali dziedziczni karczmarze. Karczmarz z Marcinowic opłacał z tego tytułu dworowi 3 fl. 12 sgr czynszu rocznie⁴⁶. Karczmarz górny z Mściwojowa posiadał prawo pędzenia 10 wiader (eimer) wódki rocznie, zaś karczmarz dolny 3,5 wiadra, przy czym karczmarz górny zaopatrywać miał kmieci, zaś dolny uboższe kategorie ludności wiejskiej⁴⁷. Podobnie było w innych wsiach, jak np. w Snowidzy czy Nieraszkowie, gdzie karczmarz mający prawo do pędzenia 7 wiader wódki opłacał dworowi 6 fl. czynszu, a od szynkowania piwem 8 tl. rocznie⁴⁸. Browarnicy zaś opłacali stały czynsz w wysokości 8 fl. 8 sgr rocznie⁴⁹.

⁴⁰ Z wyjątkiem proboszcza z Mściwojowa, który otrzymywał zniżkę, czyli tzw. Schwadian. Znane też były inne nazwy o podobnym brzmieniu. Por. *Urbarze śląskie z końca XVIII w.*, s. 110.

⁴¹ Osobne zagadnienie natomiast stanowi problem ewentualnego fałszowania trunków przez karczmarzy.

⁴² Wódkę pędziła uprzywilejowana ludność wiejska.

⁴³ AN, nr 285, 286.

⁴⁴ Pierwsze wydatki zboża na produkcję wódki zanotowano w 1800/1 r., gdyż na śrutę przeznaczono 172,5 kor. żyta (AN, nr 285). Do produkcji użyto również ziemniaków.

⁴⁵ AN, nr 441, nie pag.

⁴⁶ AN, nr 168, s. 174; nr 218, s. 152; nr 222, s. 213 i inne.

⁴⁷ AN, nr 526, k. 5.

⁴⁸ AN, nr 526, k. 13.

⁴⁹ Zob. np. AN, nr 168, s. 201; nr 169, s. 164; nr 218, s. 178.

Przywileje propinacyjne posiadały również inne kategorie ludności wiejskiej. Tak np. młynarz dolny z Mściwojowa posiadał prawo warzenia piwa. Z tego tytułu oddawał do dworu 4 korce słołu pszenicznego rocznie.

Dwór posiadał nie tylko uprawnienia w zakresie produkcji, lecz również wyszynku piwa na swoim terenie. Od przywileju tego istniały jednak również w dobrach pewne odstępstwa. Niektóre bowiem wsie dworskie ze względu na bliskie sąsiedztwo miasta Jawora nie podlegały dworskiemu prawu propinacji⁵⁰. Inne wsie natomiast posiadały określone normy zakupu trunków. Np. wieś Marcinowice posiadająca 38 gospodarstw miała wykupić 52 achtele piwa i 4 wiadra wódki⁵¹, wieś Zimnik o 29 gospodarstwach miała wykupić 180 achтели piwa i wiadro wódki⁵².

Wnoszone czynsze propinacyjne były bardzo niewielkie w porównaniu z dochodami płynącymi ze sprzedaży piwa. W ogólnej strukturze przychodu pieniężnego z propinacji uzyskiwano średnio w drugiej połowie XVIII w. 8,2% przychodu pieniężnego klucza, w tym 8,1% stanowiły wpływy ze sprzedaży piwa dworskiego. W niektórych latach, jak np. w 1763/4 r., a więc w czasie wojny 7-letniej, gdy ceny były wysokie, wpływy pieniężne ze sprzedaży piwa stanowiły 13,7% rocznego przychodu.

Pozostałoby jeszcze zastanowić się, w jakim stopniu piwowarstwo dworskie było opłacalne, jeśli rozpatrywać je z punktu widzenia przedsiębiorstwa feudalnego⁵³. Na koszty własne składały się surowce, a więc sód i chmiel, opał, koszty robocizny i amortyzacja urządzeń i sprzętów. Każdy z tych elementów trudno jednak wycenić. Spróbujmy więc oszacować orientacyjnie chociaż niektóre składniki. Najdroższy niewątpliwie był sód. Z braku kalkulacji kosztów robocizny przy jego produkcji przyjmijmy w przybliżeniu za podstawę koszty zboża w danym okresie. Trudno też obliczyć koszty robocizny darmowej albo wynagradzanej na ogół ordynaryjnie, a w małym tylko stopniu pieniężnie. Wynagrodzenie zaś w naturze produktami gospodarki folwarcznej posiadało inną wartość dla dworu aniżeli wypłacanie gotówki. Stąd też przytoczone obliczenie może posiadać jedynie bardzo ogólne znaczenie orientacyjne. Przypuszczalnie po wliczeniu kosztów robocizny okazałoby się, że produkcja nie była opłacalna. Dla ustroju feudalnego nie można stosować jednak tego

⁵⁰ Zob. AN, nr 526, k. 13, 16, 33v.

⁵¹ AN, nr 526, k. 28v.

⁵² AN, nr 526, k. 19v.

⁵³ Szerzej zagadnienie to omawia W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963; tenże, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, Warszawa 1962.

rodzaju kalkulacji. W tab. 3 zestawiamy niektóre elementy kosztów produkcji zdając sobie sprawę, że nie są one ani kompletne, ani faktyczne, lecz jedynie przybliżone.

Tab. 3. Niektóre elementy kosztów produkcji piwa w browarach w Luboradzu i Zimniku w drugiej połowie XVIII w.

Niektóre składniki		Miary		Lata					
				1754/5	1761—1770	1771—1780	1781—1790	1791—1800	1751—1800
Słód	pszeniczny	ilość	korce	107,0	72,3	94,0	146,8	122,5	108,5
		cena	sgr	48,0	94,0	56,0	67,0	66,0	69,8
		wartość	fl.	353,1	339,8	263,2	491,8	425,0	378,7
		udział	%	37,2	20,8	18,6	24,5	26,5	24,9
	jęczmienny	ilość	korce	109,5	186,5	213,0	285,2	223,5	203,5
		cena	sgr	40,0	50,0	42,0	45,0	39,0	43,2
		wartość	fl.	219,0	466,3	447,3	641,7	435,8	439,6
		udział	%	23,1	28,6	31,5	31,9	27,2	28,9
	razem	ilość	korce	216,5	258,8	307,0	432,0	346,0	312,0
		wartość	fl.	572,1	806,1	710,5	1133,5	860,8	818,3
		udział	%	60,3	49,4	50,1	56,4	53,7	53,4
Chmiel	ilość	korce	22,5	22,6	29,5	42,0	33,9	30,1	
	cena	sgr	12	15	12	12	12	12,3	
	wartość	fl.	13,5	17,0	17,7	25,2	20,3	18,5	
	udział	%	1,4	1,0	1,3	1,3	1,3	1,2	
Produkcja piwa, jego cena i wartość	ilość	achtele	395,2	489,3	590,7	837,8	667,9	596,2	
	cena	sgr	48,0	66,7	48,0	48,0	48,0	51,1	
	wartość	fl.	948,6	1631,8	1417,7	2010,7	1603,0	1522,4	

Z tab. 3 wynika, że w poszczególnych dziesięcioleciach drugiej połowy XVIII w. używano 72,3—146,8 korca, średnio 108,5 korca słodu pszenicznego. W cenach pszenicy koszty słodu pszenicznego stanowiły więc 263,3—491,8 fl., średnio 378,7 fl. rocznie. W stosunku do przychodu, jaki uzyskiwano za sprzedane piwo, koszty słodu pszenicznego pochłaniały 18,6—37,2%, średnio w drugiej połowie XVIII w. około 25% wpływów. Analogicznie wartość słodu jęczmiennego wynosiła 23,1—31,9%, średnio około 29% uzyskiwanych wpływów. W sumie więc przybliżona wartość podstawowych surowców stanowiła około 50—55% sumy uzyskiwanej za sprzedane piwo. Wartość zużytego w produkcji chmielu szacujemy na około 1,2% wpływów. Surowce więc w sumie pochłaniały około 55%

wartości sprzedażnej piwa, przyjmując oczywiście przytoczone wyżej założenia. Do tego trzeba doliczyć koszty produkcji siodu, koszty opału, robocizny, amortyzację urządzeń itd. Wszystkie te elementy produkcji nie są jednak w pełni wymierne, gdyż na ogół nie występowały w produkcji w postaci towaru. W ustroju feudalnym bowiem wiele podstawowych elementów uczestniczących w procesie produkcji stanowiło produkt gospodarki folwarcznej. Stąd też inna była ich wartość dla właściciela. Jednak warzenie piwa było niewątpliwie opłacalne w takim układzie. W XIX w., przy większym udziale wolnego najmu robotników oraz większej towarowości produkcji folwarcznej, szukano bardziej opłacalnych źródeł zysku. Stąd też na większą skalę podjęto produkcję wódki puszczając niejednokrotnie browarnictwo w dzierżawę.

DAS BRAUWESEN UND DAS BRENNEREIWESEN IN DER SCHLESISCHEN HERRSCHAFT LUBORADZ (KR. JAWOR) WÄHREND DER 2. HÄLFTE DES 18. JHS.

Auf dem Gütern derer v. Nostitz besaß das Brauwesen vor anderen Gewerbezweigen die größte Bedeutung. Das Bier wurde in gemauerten Gebäuden hergestellt, die für die einzelnen Produktionsprozesse getrennte Räume besaßen und über einen stattlichen Vorrat an Geräten und Inventar verfügten. Seit dem 17. Jh. läßt sich in dieser Hinsicht ein ständiger Fortschritt beobachten. Man verwendete für die Produktion Weizenmalz, Gerstenmalz und zugleich Hopfen. Das Malz wurde hauptsächlich aus eigenen Rohstoffen gewonnen (sowohl aus hoch- wie aus geringerwertigem Korn). Die Malzproduktion unterlag von Jahr zu Jahr beträchtlichen Schwankungen; der Mittelwert betrug beim Weizenmalz 1 : 3. Proportionsveränderungen der Bestandteile wirkten sich auf die Ergiebigkeit entsprechend aus. Der Hopfen wurde zumeist von den örtlichen Bauern gekauft. Zur Feuerung verwandte man ungeachtet eines benachbarten Steinkohlenbergwerks meist Holz.

Die Produktionsziffern waren prinzipiell von den Schwankungen der Getreideerzeugung abhängig, ihre größte Höhe erreichten sie während der achtziger Jahre des 18. Jhs. Zum Brauen benötigte man durchschnittlich 7 bis 8 Scheffel gemischten Malzes und 0,75 Scheffel Hopfen, woraus etwa 14,5 Achtel Bier gewonnen wurden. Aus einem Scheffel (= 74,072 L) Malz gewann man durchschnittlich 1,9 Achtel Świdnicischen Maßes (= 245 L). Erst gegen Ende des 18. Jhs. bezeichnen die Quellen das produzierte Bier als „Einfachbier“, zugleich charakterisieren sie das Luboradzer Bier als das beste im Umkreis.

Grundlage der Einkünfte bildete die Eigenproduktion, die Ausgaben wurden durch Verkauf gedeckt, mit dem sich die Brauer und die Schankwirte befaßten; sie machten 80—85% der Einnahmen aus. Der Bierpreis z. Zt. des Siebenjährigen Krieges belief sich auf etwa 48 Silbergroschen für das Achtel. Bei den Einnahmen rechnete man mit einer mittleren Gewinnspanne von 8,2%, nicht selten wurden einige zehn % erzielt. Eine spezielle herrschaftliche Brennerei bestand im untersuchten Zeitraum in Luboradz nicht, den Branntwein stellten einige privilegierte Bauern her.

STRUKTURA DEMOGRAFICZNA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ W KLUCZU GRYF W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII I NA POCZĄTKU XIX WIEKU

Problematyka demograficzna Śląska końca XVIII i początku XIX w. budzi po wojnie coraz to większe zainteresowanie zarówno historyków, jak i demografów¹. Początkowo w badaniach tych znacznie więcej uwagi poświęcono Górnemu Śląskowi, co m. in. znalazło wyraz w syntetycznym ujęciu demograficznego rozwoju tamtejszej ludności². W ostatnich latach podejmuje się natomiast częściej problematykę demograficzną Dolnego Śląska³. Również Dolnego Śląska dotyczy nasz artykuł. Przedstawiono w nim niektóre zagadnienia demograficznego rozwoju ludności wiejskiej na terenie klucza Gryf w drugiej połowie XVIII i na początku XIX w. Wsie, które wchodziły w skład klucza, leżały w granicach powiatu lwóweckiego. Stanowiły one własność rodziny magnackiej Schaffgotschów.

Artykuł oparto na spisach ludności przeprowadzanych na polecenie administracji klucza przez samorządy poszczególnych wsi⁴. Są to pewnego rodzaju małe spisy powszechne, które zazwyczaj sporządzano w drugiej połowie grudnia. Wszystkich spisywanych wymieniano z reguły z imienia i nazwiska, podawano wiek, liczbę dzieci w rodzinie, z rozbi-

¹ J. Leszczyński, *Nowe dane do stosunków demograficznych na Dolnym Śląsku na przełomie XVII i XVIII wieku* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, R. XIX, 1964, nr 1—2, s. 97). Por. zestawienie literatury.

² *Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne*, Kraków 1955. Por. rozprawy T. Ładogórskiego, M. Rybickiego i M. Bytnar-Suboczowej.

³ Por. przyp. 1 oraz art. J. Kwaka, *Ludność Lwówka Śląskiego w świetle spisu ludności z 1791 roku* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, R. XX, 1965, nr 1, s. 45—66).

⁴ Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, Archiwum Schaffgotschów, Tit. 32, Fach 183, nr 1, vol. I: Spis z 1754 r.; Tit. 32, Fach 183, nr 71, vol. II: Spis z 1779 r.; Tit. 32, Fach 183, nr 2, vol. III: Spisy z lat 1781 i 1783; Tit. 32, Fach 183, nr 3: Spis z 1805 r. Ponieważ zestawienia statystyczne sporządzono na podstawie danych z powyższych spisów, nie będziemy każdorazowo powoływać się na odpowiednie sygnatury.

ciem według płci. Niekiedy jednak nie podawano wieku spisywanej osoby. W wypadku komorników, wycuźników i innych osób, które mieszały w cudzych domach, zaznaczano czasami numer domu. Osoby spisywane ujmowano według kolejnych kategorii ludności wiejskiej. Wprawdzie na podstawie powyższych danych nie sposób przedstawić wszystkich procesów demograficznych, to jednak można opracować m. in. strukturę ludności według wieku i płci, strukturę wieku małżeństw, a ponadto niektóre współczynniki demograficzne, tak przydatne dla historyka i demografa w wypadku badania zagadnień demograficznych w okresie, w którym nie przeprowadzano jeszcze spisów powszechnych. Zrezygnowano jednak z próby dokładnego opracowania piramidy wieku, gdyż jak wykazała dokładniejsza krytyka źródeł, dane dotyczące wieku spisywanych osób nie zawsze podawano dokładnie. Występują zarówno odchylenia in plus, jak i in minus. Wydaje się, że nie stoi to jednak na przeszkodzie opracowaniu struktury wieku ludności większych jej grup, a więc dzieci, ludności w okresie produkcyjnym i starców, gdyż przy podzieleniu jej na takie grupy niedokładności te w pewnym stopniu wyrównują się. Niemniej należy się liczyć z tym, że otrzymane na tej podstawie wyniki nie zawsze muszą przedstawiać precyzyjnie stan faktyczny.

Zasadniczo dysponujemy spisami z lat 1779, 1781, 1783 i 1805. W niektórych wypadkach zachowały się jeszcze dane z 1754 r. Wprawdzie poszczególne spisy przedstawiają ujmowany stan w sposób statyczny, jednak ze względu na zachowanie się ich z różnych lat można śledzić interesujące zagadnienia w ich rozwoju. Podstawą dokładniejszej analizy stały się spisy z lat 1781 i 1805. Oparcie się głównie na spisie z 1781 r. podyktowane zostało dwoma względami. Wydaje się, że przeprowadzono go dokładniej niż spis z 1779 r., a ponadto jest on wcześniejszy o dwa lata od następnego spisu, co wydłuża nieco badany okres. Jeśli idzie o spis z 1805 r., to nie dysponujemy podobnymi danymi z sąsiednich lat, z konieczności musimy się więc na nim jedynie oprzeć.

Materiał liczbowy ujęto w tabelach w ten sposób, by można go było porównywać z danymi z późniejszego okresu, chociaż nie wydaje się, aby różne kryteria podziału ludności, stosowane w badaniach demograficznych epoki kapitalizmu, można było zawsze odnosić do badanego okresu.

Interesujący nas teren stanowił jeden z ważniejszych ośrodków przemysłu tkackiego na Śląsku. W drugiej połowie XVIII w. podjęto też na nim ciekawe próby rozszerzania produkcji górniczo-hutniczej przez uruchomienie, obok istniejącej kopalni rudy cyny w Gierczynie, kopalnictwa i przeróbki rudy kobaltu w Przecznicy i okolicznych wsiach. Próby te powiodły się. Warto wspomnieć, że produkowaną w Przecznicy farbę kobaltową przeznaczano głównie na potrzeby śląskiego przemysłu tkac-

kiego. Obok więc rolnictwa pozostałe gałęzie produkcji pozarolniczej wywierały również niewątpliwie wpływ nie tylko na kształtowanie się struktury społecznej, ale też i struktury zawodowej badanej ludności.

W 1787 r. powiat lwówecki był dość gęsto zaludniony. Znajdował się on na terenie, na którym na kilometr kwadratowy przypadało 50—60 mieszkańców. Powiat ten pozostawał w obrębie regionu chałupniczego, w którym przeważała biedota wiejska⁵. W interesujących nas wsiach zdecydowanie dominowała ludność chałupnicza, i to zarówno w 1805 r., jak i w latach poprzednich. Jest rzeczą ciekawą, że w porównaniu z liczbą kmieci było stosunkowo mało zagrodników. Proces rozwarstwiania więc ludności zmierzał wyraźnie do stopniowego ograniczania liczbowego kategorii pośrednich.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że w omawianym okresie przynależność do danej kategorii ludności nie określała zawsze pozycji materialnej danej osoby, zwłaszcza im bliżej końca XVIII w. Często były wypadki świadczące o posiadaniu poważnej kwoty pieniężnej przez osoby należące do niższych kategorii ludności wiejskiej. Wydzierżawianie przez chałupników różnych obiektów przemysłowych czy też próby budowy własnych nie należały na omawianym terenie do wyjątków.

Pomiędzy rokiem 1781 a 1805 liczba ludności we wsiach klucza Gryf, dla których zachowały się dane z obydwu przekrojów, wzrosła o 19,3% (z 9282 do 11 780). Przeciętnie rocznie ludność wzrastała o 0,8%, a więc stosunkowo szybko⁶. Nie we wszystkich wsiach nastąpił jednak równomierny wzrost ludności. W niektórych zaznaczył się nawet jej spadek. Na ogół szybciej wzrastała ludność w tych wsiach, w których rozwijała się produkcja przemysłowa, górnicza i hutnicza, a więc w Gierczynie i Przechnicy.

Z uwag, jakie zamieszczano na marginesach spisów, wynika, że w wypadku interesujących nas wsi mamy do czynienia z ludnością osiadłą, w wyjątkowych tylko wypadkach zmieniającą miejsce zamieszkania. Okazję do zmiany miejsca zamieszkania dawała służba, wędrowniki rzemieślników, służba wojskowa, czy też czasami nauka poza obrębem klucza. W sumie jednak tego rodzaju wypadków było niewiele, a jeśli idzie o służbę, to część osób służyła w sąsiednich wsiach w obrębie klucza.

Struktura ludności według płci zmieniała się w omawianym okresie, co jednak nie stanowiło wyjątkowego zjawiska na terenie klucza Gryf. O ile w 1779 r. na 100 mężczyzn przypadało w nim 101 kobiet, o tyle w 1781 r. już 102,7, a w 1805 r. tylko 100,2 kobiety. W 1805 r. osiągnięto

⁵ T. Ładogórski, *Ludność Śląska i jej struktura społeczna w drugiej połowie XVIII wieku* (Przegląd Zachodni, R. VI, 1950, nr 7/8, mapy).

⁶ E. Vielrose, *Ludność Polski od X do XVIII wieku* (Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, R. V, 1957, nr 1, s. 5).

więc prawie równowagę stanu liczbowego pomiędzy płcią męską a żeńską. Występujące wahania nie były zjawiskiem odosobnionym na Śląsku w drugiej połowie XVIII i pierwszej połowie XIX w. Jeśli idzie o ludność wiejską na Śląsku w 1783 r., to na 100 mężczyzn przypadały 103 kobiety, w 1787 r. 101,9, w 1793 r. 118,2, w 1802 r. 104,5, w 1803 r. 104,4, a w 1805 r. 104,8⁷. Dane z 1787 r. zbliżone są więc poważnie do naszych. W tym samym roku w powiecie lwóweckim na 100 mężczyzn przypadło 101,9 kobiety⁸. Materiały z początku XIX w. wykazują jednak znaczne różnice pomiędzy danymi ze wsi klucza Gryf a przeciętną dla ludności wiejskiej na Śląsku. Dodajmy, że według danych z 1809 r. na 100 mężczyzn w powiecie lwóweckim przypadało 104,1 kobiety⁹. Trudno w tej chwili rozstrzygnąć, dlaczego dane z początku XIX w., wykazujące znaczną przewagę kobiet, co jest wyraźnym następstwem wojen z lat 1792—1795, nie znalazły odbicia na terenie interesujących nas wsi¹⁰. Może napływ ludności z sąsiednich terenów nie tylko rekompensował straty mężczyzn w okresie wojny, ale był na tyle silny, że przyczynił się nawet do zmniejszenia dotychczasowego stosunku stanu liczbowego mężczyzn i kobiet. Nie mniejszy chyba wpływ na tego rodzaju kształtowanie się stosunku liczbowego mężczyzn do kobiet miał wyraźnie zahamowany odpływ mężczyzn do prac rzemieślniczych i w charakterze parobków do innych miejscowości położonych poza terenem klucza Gryf.

W poszczególnych grupach wieku stosunek liczbowy kobiet do mężczyzn nie był taki sam i nie we wszystkich wypadkach wykazywał jednakową tendencję rozwoju. Dość zaskakująca może wydać się nikła przewaga chłopców (tab. 7 i 8), chociaż, jak wiadomo, znacznie więcej ich się rodzi. Widocznie już w wieku dziecięcym następowało, w wyniku większej śmiertelności wśród chłopców, wyrównanie początkowych dysproporcji, a nawet uzyskanie przewagi liczbowej przez dziewczęta. Przewaga liczbową kobiet w okresie produkcyjnym odpowiada ogólnej tendencji kształtowania się wzajemnego stosunku liczbowego kobiet i mężczyzn, która polega na szybszym wymieraniu mężczyzn. Nie bez wpływu na tego rodzaju ukształtowanie się sytuacji pozostawały wypadki wojenne z końca XVIII i początku XIX w., pociągające więcej ofiar wśród mężczyzn, co przyczyniało się również do uzyskania przewagi liczbowej przez kobiety.

Bardziej zaskakujące wydają się dane dotyczące osób, które prze-

⁷ *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 r.*, wyd. T. Ładogórski, Wrocław 1954, s. 50.

⁸ Tamże, s. 54.

⁹ *Deutsches Zentralarchiv Abt. Merseburg*, Rep. 77, Tit. 94, nr 11, vol. I, k. 79—79a. Wykaz ludności w rejencji legnickiej.

¹⁰ *Generalne tabele...*, s. 50.

kroczyły sześćdziesiąty rok życia. Ogólnie rzecz biorąc, w Europie w XIX i w pierwszej połowie XX w. postępował szybciej proces przedłużania życia kobiet niż mężczyzn, co przyczyniło się do uzyskania przewagi liczbowej przez kobiety ¹¹.

Dane nasze, ale tylko z 1805 r., przypominają nieco stosunki demograficzne panujące w niektórych krajach słabo rozwiniętych gospodarczo, w których w ogóle istnieje przewaga mężczyzn nad kobietami ¹². Najprawdopodobniej więc mamy do czynienia z istnieniem podobnych stosunków demograficznych. Widocznie całokształt warunków życiowych kobiety w okresie feudalizmu na omawianym terenie był gorszy niż mężczyzny, w wyniku czego, w pewnym okresie wieku płeć męska uzyskiwała przewagę liczbową nad kobietami. Na zagadnienie to zwrócił ostatnio uwagę W. Kula ¹³. Strukturę ludności według wieku przedstawia bardzo ogólnie poniższe zestawienie:

Tab. 1. Struktura ludności według wieku (dane w procentach)

Rok	Lata		
	0—14	15—59	60 i powyżej
1781	32,7	60,5	6,8
1805	30,7	60,6	8,7

Porównując powyższe dane stwierdzamy dość wyraźne różnice w procentowym udziale ludności poszczególnych grup wieku. Zmiany, jakie nastąpiły pomiędzy rokiem 1781 a 1805, wydają się prawidłowe. Polegały one na zmniejszeniu się o 2^o/o udziału dzieci w społeczeństwie wiejskim, przy równoczesnym minimalnym wzroście ludności w wieku produkcyjnym i prawie aż o 2^o/o ludności, która przekroczyła sześćdziesiąty rok życia. Można chyba przyjąć, że tego rodzaju kształtowanie się wzajemnych proporcji pomiędzy poszczególnymi grupami wieku wynikało z przesuwania się w miarę upływu czasu osób w wieku do 14 lat do następnych grup przy równoczesnym słabszym napływie dzieci do grupy pierwszej, czyli w wyniku zmniejszania się stopy rodności, bo chyba trudno przyjąć, by w omawianych latach nastąpiły jakieś istotniejsze zmiany w zakresie kształtowania się stopy umieralności. Spadek procentowego udziału dzieci mógł pozostawać w związku z wypadkami wojennymi z końca XVIII i początku XIX w., które, jak wiadomo, wpływają szczególnie ujemnie na kształtowanie się stopy rodności. Na przykładzie omawianego terenu

¹¹ E. Rosset, *Proces starzenia się ludności*, Warszawa 1959, s. 158 nn.

¹² W. Billig, *O prawach rozwoju ludności*, Warszawa 1963, s. 78 nn.

¹³ W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 467.

można zaryzykować twierdzenie, że zanotowany przez M. Rybickiego wyraźny spadek rodności w rejencji legnickiej od drugiego dziesięciolecia XIX w. zaznaczył się, przynajmniej na niektórych terenach wchodzących później w jej skład, już na przełomie XVIII i XIX w., a może nawet nieco wcześniej¹⁴. Możliwe, że mamy tu do czynienia z wpływem pogarszającego się położenia ludności na omawianym terenie w wyniku kształtującej się coraz bardziej niekorzystnie koniunktury na płótno śląskie na rynkach europejskich, co mogło z kolei pośrednio wpływać na zmniejszanie się przyrostu naturalnego tak, jak polepszenie ogólnej sytuacji gospodarczej na Górnym Śląsku stwarzało odpowiednie warunki dla zwiększenia przyrostu naturalnego pod koniec XVIII w.¹⁵

Przytoczone powyżej dane odnoszą się jednak do wszystkich wsi. W poszczególnych wsiach struktura ludności według wieku nie kształtowała się jednakowo. Rozpiętości pomiędzy różnymi wsiami są dość znaczne. W 1781 r. w grupie dzieci dane skrajne wahały się w granicach od 27,2% (Antoninów) do 36,2% (Kotlina), w grupie ludności w wieku produkcyjnym od 57,4% (Kwieciszowice) do 66,4% (Antoninów), a w grupie osób, które przekroczyły sześćdziesiąty rok życia, od 2,6% (Kotlina) do 9,0% (Rębiszów). W 1805 r. dane dla poszczególnych grup wynosiły: 23,3% (Brzezinec) i 36,4% (Gajówka), 55,0% (Antoninów, Gajówka) oraz 69,1% (Brzezinec), 6,2% (Kamień) i 11,5% (Skarbków).

Szkoda, że nie dysponujemy dla wsi śląskich odpowiednimi danymi porównawczymi z lat osiemdziesiątych XVIII oraz z początku XIX w. Pozwoliłyby one przekonać się, czy na omawianym terenie mamy do czynienia z procesem typowym, czy też zjawiskiem wyjątkowym. Opublikowane ostatnio dane z 1791 r., przedstawiające m. in. strukturę wieku ludności Lwówka Śląskiego, są bardzo zbliżone do naszych¹⁶. Odnoszą się jednak do ludności miejskiej, chociaż z badanego przez nas terenu. Wiele podobieństwa z naszymi wynikami wykazują obliczenia struktury wieku ludności Francji z 1778 r.¹⁷ czy też niektórych państw Europy zachodniej i północnej w połowie XIX w.¹⁸ W obydwu jednak wypadkach dane te dotyczą ludności całych państw, a nie tylko ludności wiejskiej, zamieszkującej w dodatku niecały nawet powiat. Dlatego powołując się na nie pragniemy jedynie uzyskać orientacyjne dane porównawcze.

¹⁴ M. Rybicki, *Rozwój ludności Górnego Śląska od początku XIX wieku do pierwszej wojny światowej* (Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne, Kraków 1955, s. 226).

¹⁵ T. Ładogórski, *Demograficzny obraz Górnego Śląska w epoce feudalnej* (Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne, Kraków 1955, s. 232).

¹⁶ J. Kwak, *op. cit.*, s. 50.

¹⁷ E. Rosset, *op. cit.*, s. 295.

¹⁸ Tamże, s. 252.

Przy okazji przedstawiania struktury wieku warto też zwrócić uwagę, że jak na społeczeństwo wiejskie drugiej połowy XVIII i początku XIX w. w gronie mieszkańców klucza Gryf znajdowało się stosunkowo dużo ludności starej. Nie można jednak mieszkańców choćby jednej wsi zaliczyć do ludności starej, a więc takiej, która w swym gronie posiada więcej niż 12% osób w wieku powyżej 60 lat. W fazie starzenia (10—12% osób w wieku powyżej 60 lat) znajdowała się natomiast ludność Antoninowa. Było jednak sporo wsi, których ludność znajdowała się na przedpolu starzenia (8—10% osób w wieku ponad 60 lat). Gdyby natomiast potraktować łącznie ludność wszystkich wsi, to można ogólnie stwierdzić, że znajdowała się ona na przedpolu starzenia, z tym jednak, że proces ten był już poważnie zaawansowany.

Struktura wieku małżeństw kmieci, zagrodników, chałupników i komorników wykazywała wiele cech wspólnych. Ogólnie przedstawia ją poniższe zestawienie.

Tab. 2. Struktura wieku małżeństw (dane w procentach)

Kategorie ludności	Rok	Liczba małżeństw	Małżeństwa w równym wieku	Małżeństwa, w których jest starsza(y)	
				kobieta	mężczyzna
Kmiecie	1781	154	6,5	9,7	83,8
	1805	176	7,4	14,8	77,8
Zagrodnicy	1781	145	10,3	11,8	77,9
	1805	139	10,1	9,3	80,6
Chałupnicy	1781	1149	8,9	17,4	73,7
	1805	1525	8,8	18,5	72,7
Komornicy	1781	561	9,2	15,9	74,9
	1805	348	11,2	18,7	70,1

Stosunkowo rzadko zawierały małżeństwa osoby w tym samym wieku, zwłaszcza kmiecie. Warto jednak podkreślić, że wzrastała liczba małżeństw kmieciowych zawieranych przez osoby w tym samym wieku. Wyjątkowo tylko tego rodzaju małżeństwa przekraczały 10% ich ogółu. Zazwyczaj oscylowały w granicach 8—10%. Znacznie częściej występowały małżeństwa, w których kobieta była starsza od mężczyzny, szczególnie silnie wśród kmieci i komorników. Natomiast w tym samym okresie następował spadek tego rodzaju małżeństw zagrodniczych. Zdecydowana większość małżeństw to takie, w których mężczyzna był starszy od kobiety. W wypadku kmieci i zagrodników było ich więcej niż 77%, gdy u chałupników i komorników 70,1—74,9%.

Również różnica wieku małżonków nie kształtowała się jednakowo. Na ogół mały lub nieznaczny procent stanowiły małżeństwa, w których kobieta była starsza od mężczyzny więcej niż o 5 lat, a do wyjątku należały takie, w których różnica wieku sięgała dziesięciu czy więcej lat. Tego rodzaju przypadki występowały częściej w małżeństwach komorniczych i chałupniczych; przekraczały 1% ich ogólnej liczby. Inaczej wyglądała sprawa, gdy idzie o małżeństwa, w których mężczyzna był starszy od kobiety. Wprawdzie i tym razem było najwięcej małżeństw, w których różnica wieku pomiędzy mężczyzną i kobietą nie przekraczała 5 lat, to jednak było stosunkowo dużo i takich, w których mężczyzna był starszy od kobiety o 6—10 lat, jak też powyżej 10 lat. Wśród kmieci liczba małżeństw, w których mężczyzna był starszy od kobiety o więcej niż 5 lat, była większa niż liczba małżeństw, w których mężczyzna był starszy jedynie do 5 lat. W grupie małżeństw zagrodniczych przeważały nieznacznie małżeństwa z różnicą wieku do 5 lat na korzyść mężczyzny, gdy w małżeństwach chałupników różnica ta była już wyraźna. Rzecz charakterystyczna, że wśród kmieci występowało najwięcej małżeństw, w których mężczyzna był starszy od kobiety o więcej niż 10 lat. Wydaje się, że przy zawieraniu ich decydującą rolę odgrywały względy natury materialnej.

Warto też zwrócić uwagę na liczbę małżeństw oraz osób samotnych posiadających dzieci, np. wdów i wdowców, oraz nie posiadających dzieci. I tym razem posłużymy się zestawieniem.

Tab. 3. Liczba małżeństw i osób posiadających oraz nie posiadających dzieci

Kategorie ludności	Rok	Małżeństwa i osoby			
		posiadające dzieci		bezdzielne	
		liczba	%	liczba	%
Kmieci	1781	160	89,9	18	10,1
	1805	167	81,5	38	18,5
Zagrodnicy	1781	147	80,8	35	19,2
	1805	124	81,1	29	18,9
Chałupnicy	1781	1058	78,6	288	21,4
	1805	1410	82,1	308	17,9
Komornicy	1781	273	64,9	146	35,1
	1805	353	69,2	255	30,8

Pomiędzy rokiem 1781 a 1805 zaszły dość istotne zmiany. W 1781 r. wystąpiły poważne dysproporcje w liczbie małżeństw posiadających i nie posiadających dzieci. Procentowo rzecz przedstawiając, najwięcej małżeństw posiadających dzieci było u kmieci, najmniej u komorników.

Natomiast liczba małżeństw zagrodniczych i chałupniczych, które posiadały dzieci, była bardzo zbliżona i wynosiła około 80%. Do 1805 r. stosunkowo najmniejsze zmiany zaszły w wypadku małżeństw zagrodniczych i chałupniczych. Występującą tendencję można ogólnie określić jako słabą tendencję wzrostową. Znacznie wyraźniej zarysowała się ona w małżeństwach komorniczych, chociaż w dalszym ciągu, procentowo rzecz biorąc, było ich znacznie mniej niż u zagrodników i chałupników.

Zupełnie inna tendencja rozwoju wystąpiła w wypadku małżeństw kmiecych. Do 1805 r. zmniejszył się procent małżeństw posiadających dzieci i osiągnął poziom zaobserwowany u małżeństw zagrodniczych i chałupniczych. We wszystkich trzech przypadkach wahał się on około 80%, gdy u komorników sięgał 70%. Mniejszy procent małżeństw komorniczych, które posiadały dzieci, może być z jednej strony wynikiem mniejszej ich dzietności, z drugiej jednak — szybszego opuszczania tych rodzin przez dzieci. O ile w gospodarstwach kmiecych przebywały często dzieci starsze wiekiem, o tyle opuszczały one przeważnie znacznie szybciej rodziny komornicze.

Przy obliczaniu przeciętnej liczby dzieci przypadającej na rodzinę brano tylko pod uwagę te rodziny, które je posiadały.

Tab. 4. Przeciętna liczba dzieci przypadających na rodzinę

Rok	Kmiecie	Zagrodnicy	Chałupnicy	Komornicy
1781	3,35	2,84	2,50	1,89
1805	2,92	2,92	2,82	2,02

Powyższe dane różnią się od siebie w obydwu przekrojach. Wprawdzie różnice nie są tak znaczne, to jednak bardzo charakterystyczny jest kierunek zachodzących zmian. O ile dane z 1781 r. stanowią dobrą ilustrację tezy W. Stysia, który stwierdził, że liczba dzieci w rodzinie wzrasta wraz z jej zamożnością, o tyle gdyby na podstawie liczby dzieci w rodzinie w 1805 r. przyszło sądzić o jej stanie materialnym, byłibyśmy w poważnym kłopotcie¹⁹. Liczba dzieci w rodzinach kmiecych i zagrodniczych jest taka sama, a w rodzinach chałupniczych tylko nieznacznie mniejsza. Trudno jednak przyjąć, by w ostatnim ćwierćwieczu XVIII i w pierwszych latach XIX w. nastąpiło wyrównanie poziomu materialnego w obrębie wszystkich kategorii ludności wiejskiej, chociaż z drugiej strony nie sposób nie zauważyć, że tradycyjny podział ludności wiejskiej

¹⁹ W. Stys, *Współzależność rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, Wrocław 1959, s. 32.

na poszczególne kategorie nie we wszystkich przypadkach był odpowiednim miernikiem jej pozycji materialnej.

Jeszcze na inne zmiany pomiędzy danymi z lat 1781 i 1805 warto zwrócić uwagę. Wyrównanie się prawie stanu liczbowego dzieci w rodzinach kmiećcych, zagrodniczych i chałupniczych nastąpiło w wyniku spadku liczby dzieci w rodzinach kmiećcych oraz równoczesnego jej wzrostu w rodzinach chałupniczych przy minimalnym wzroście liczby dzieci w rodzinach zagrodniczych. Również w rodzinach komorniczych zwiększyła się minimalnie liczba dzieci. Powyższe dane odnoszą się oczywiście do wsi całego klucza. W obrębie danej kategorii ludności wiejskiej istniały jednak poważne różnice w przeciętnej liczbie dzieci przypadających na rodzinę. W 1781 r. przeciętne w rodzinach kmiećcych wahały się od 2,6 (Gierczyn, Krobica) do 6,5 (Wojciechów). Dane z Wojciechowa są jednak wyjątkowo wysokie, gdyż następne po nich przeciętne wynoszą już 3,9 (Przecznica). W rodzinach zagrodniczych przeciętne skrajne wynosiły 1,9 (Skarbków) i 4,3 (Gryf), w rodzinach chałupniczych 2,2 (Brzezinec) i 2,8 (Kotlina, Krobica, Proszówka), a w rodzinach komorniczych 1,0 (Antoninów) i 2,6 (Brzezinec). Podobnie było w 1805 r. Najwyższe i najniższe przeciętne dla rodzin kmiećcych wynosiły 1,6 (Proszowa) i 4,1 (Krobica), dla zagrodniczych 2,0 (Proszówka, Wojciechów) i 3,8 (Młyńsko), dla chałupniczych 2,2 (Brzezinec) i 3,4 (Świeradów), a dla komorniczych 1,0 (Brzezinec, Kotlina) i 3,1 (Świeradów). Wprawdzie skrajne przeciętne dla poszczególnych kategorii gospodarstw odbiegają znacznie od siebie, jednak przeciętne wartości dla pozostałych wsi oscylują zazwyczaj bardzo blisko przeciętnej dla wszystkich wsi z terenu klucza.

Określenie liczebności rodzin dla różnych okresów historycznych, i to zarówno w sensie biologicznym, jak i gospodarczym, należy niewątpliwie do jednych z ważniejszych zadań demografii historycznej. Znajomość tego rodzaju współczynników pozwala bowiem na bardziej racjonalne wyzyskanie źródeł historycznych, które nie powstały dla celów demograficznych. Wskaźniki dla poszczególnych kategorii ludności wiejskiej są oczywiście różne, zmieniają się w zależności od okresu historycznego, nawet jeśli idzie o określoną kategorię ludności wiejskiej. Czynnikiem, który w sposób zasadniczy wpływa na kształtowanie się wielkości rodziny w sensie biologicznym, jest liczba posiadanych przez nią dzieci. Od czasu badań W. Stysia przyjmowany jest dość powszechnie w literaturze pogląd, że liczebność dzieci w rodzinie wiejskiej zależna jest, ogólnie rzecz biorąc, od jej pozycji materialnej i pozostaje do niej w stosunku wprost proporcjonalnym²⁰. Oczywiście teza ta stwierdza ogólnie występujące

²⁰ T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 33; J. Leszczyński, *op. cit.*, s. 100.

zależności pomiędzy pozycją materialną danej rodziny a liczbą znajdujących się w niej dzieci, w konsekwencji — stanem liczbowym rodziny. Nie wyklucza to oczywiście występowania różnych odchyłeń od tej zasady, na co ostatnio zwracał uwagę J. Leszczyński, zwłaszcza w wypadku przedstawiania najbardziej interesujących nas danych z terenu klucza prochowickiego z 1718 r.²¹

Gdyby ogólnie przyszło stwierdzić na podstawie liczby dzieci przynależność danej rodziny do określonej kategorii ludności wiejskiej, to nie mielibyśmy kłopotu w wypadku 1781 r., gdyż wówczas istotnie rodziny należące do wyższych kategorii ludności wiejskiej posiadały więcej dzieci. Natomiast w r. 1805 różnice te zatarły się prawie zupełnie. W jaki więc sposób kształtowała się liczebność rodzin w sensie biologicznym, obrazuje zestawienie.

Tab. 5. Przeciętna wielkość rodziny

Rok	Kmiecie	Zagrodnicy	Chałupnicy	Komornicy
1781	5,15	4,18	4,18	2,74
1805	4,37	4,04	4,22	2,96

Różnice pomiędzy danymi z lat 1781 i 1805 są dość istotne, a zarysowany kierunek zmian charakterystyczny. Najwyraźniej wystąpiły one w wypadku ludności kmiecej i komorniczej, a więc tych kategorii, które znajdowały się na dwóch przeciwstawnych biegunach hierarchii społecznej. Nieznaczne natomiast zmiany notujemy w wypadku środkowych warstw społecznych: zagrodników i chałupników. I tym razem nie sposób nie odnotować, że kierunek zmian u zagrodników był taki sam jak u kmieci, tak jak kierunek zmian w wypadku ludności chałupniczej miał swój odpowiednik u ludności komorniczej. O ile jednak zmiany w wypadku kmieci i komorników były wyraźne i znaczne, o tyle w wypadku zagrodników i chałupników bardzo powolne i słabe. Przeciętna wielkość rodziny kmiecej, zamieszkującej aktualnie gospodarstwo, wykazywała silną tendencję spadkową. Natomiast słabszą, ale wzrostową tendencję wykazywała wielkość rodziny komorników. Jeśli idzie o rodziny zagrodnicze, to nastąpił nieznaczny spadek ich wielkości przy równoczesnym wzroście liczbowym rodzin chałupniczych. Rodziny komornicze w obydwu przekrojach były mniejsze od rodzin pozostałych kategorii ludności, natomiast rodziny kmiece były przeciętnie największe.

²¹ J. Leszczyński, *op. cit.*, s. 100.

Jeśli natomiast idzie o rodziny zagrodnicze i chałupnicze, to w 1781 r. były one jednakowe, a w 1805 r. nieznacznie większe rodziny chałupnicze. O ile jednak w 1781 r. występowały znaczne różnice wielkości pomiędzy rodzinami zagrodniczymi i chałupniczymi z jednej a kmiecymi i szczególnie komorniczymi z drugiej strony, o tyle do 1805 r. sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Z jednej strony różnica w wielkości rodzin kmiecych oraz zagrodniczych i chałupniczych zmniejszyła się bardzo poważnie, z drugiej natomiast zmniejszył się też dystans dzielący je od przeciętnej wielkości rodziny komorniczej. Na proces ten złożyło się zarówno zmniejszenie liczebności rodzin kmiecych, zagrodniczych i chałupniczych, jak też równoczesny wzrost liczebności rodzin komorniczych. Można ogólnie stwierdzić, że im bliżej XIX w., tym różnice w wielkości rodziny poszczególnych kategorii ludności wiejskiej ulegały coraz to wyraźniejszemu zatarciu.

Zarówno w 1781 r., jak i 1805 r. rodziny kmieci, zagrodników i chałupników składały się przeciętnie z niewielu więcej niż 4 osób. Wyjątek stanowiły rodziny kmieci w 1781 r., w których skład wchodziło przeciętnie nieco więcej niż 5 osób. Są to jednak dane przeciętne dla wsi całego klucza, dotyczące wszystkich rodzin zajmujących gospodarstwa, niezależnie od tego, czy posiadały one dzieci, czy też nie. Gdybyśmy jednak rozpatrywali przeciętne dla poszczególnych wsi, okazałoby się, że różnice są dość znaczne. Gdy idzie o kmieci w 1781 r., to wahają się one od 4,2 (Rębiszów, Skarbków) do 8,5 osób (Wojciechów), a w 1805 r. od 2,5 (Wojciechów) do 6,1 (Krobica) osób. Przytoczone skrajne dane mają jednak charakter wyjątkowy. Zarówno w 1781 r., jak i w 1805 r. pozostałe przeciętne dla poszczególnych wsi nie odbiegają zbytnio od przeciętnych dla całego klucza. Podobnie wygląda sprawa, gdy idzie o rodziny zagrodnicze, chałupnicze i komornicze. Przeciętne dla zagrodników w 1781 r. wahają się od 2,9 (Rębiszów) do 6,3 (Gryf), a w 1805 r. od 2,7 (Wojciechów) do 6,0 (Łęczyna) osób na rodzinę. W wypadku rodzin chałupniczych w 1781 r. rozpiętość przeciętnych wahała się od 3,4 (Brzezinec) do 5,0 (Krobica) osób, a w 1805 r. od 3,6 (Brzezinec) do 5,0 (Świeradów) osób. Jeśli natomiast idzie o rodziny komornicze, to w 1781 r. najniższe i najwyższe przeciętne notujemy w Antoninowie (1,8) i Proszówce (4,0), a w 1805 r. w Brzezińcu (2,4) i Świeradowie (4,2).

Dla porównania warto zwrócić uwagę na niektóre dane dotyczące przeciętnej wielkości rodziny z wcześniejszego okresu z terenu tego samego klucza. Na rodzinę kmiecią w sensie biologicznym w 1754 r. w Proszówce przypadło przeciętnie 5,8 osoby, na zagrodniczą 4,6, a na chałupniczą 4 osoby. W tym samym roku w Świeradowie rodzina zagrodnicza składała się przeciętnie z 4,2 osób. W kluczu prochowickim

w 1718 r. rodzina kmiecia składała się przeciętnie z 4,3 osób, zagrodnicza i chałupnicza z 4,1, a komornicza z 3,3 osób²².

Więcej osób przypadało na rodzinę w sensie gospodarczym, do której obok krewnych należały też osoby obce. Zagadnienie to dla 1781 r. możemy jednak przedstawić tylko na podstawie danych z trzech wsi (Kwieciszowice, Proszowa, Przecznicza), a dla 1805 r. z sześciu (Gajówka, Łęczyna, Mroczkowice, Proszowa, Proszówka, Rębiszów). Poniższe dane określają stan minimalny, gdyż dla niewielkiej liczby osób nie udało się ustalić domów, w których mieszkały.

Tab. 6. Przeciętna liczba osób przypadających na rodzinę w sensie gospodarczym

Kategoria gospodarstw	Lata	
	1781	1805
Kmiecie	6,4	5,4
Zagrodnicy	5,4	5,4
Chałupnicy	4,9	5,0

Tylko w wypadku kmieci nastąpił spadek przeciętnej liczby osób przypadających na rodzinę, w wyniku czego zrównała się ona pod względem liczbowym z rodziną zagrodniczą. Dystans dzielący te rodziny od rodzin chałupniczych był już nieznaczny. Według danych z 1754 r. mieszkało w Proszówce w gospodarstwie kmiecym przeciętnie 5,8 osób, w zagrodniczym 5,1, a w chałupniczym 4,8, gdy w tym samym roku w Świeradowie w gospodarstwie zagrodniczym było 6,5, a w chałupniczym 5,3 osób.

*

Ogólnie można stwierdzić, że w kluczu Gryf ludność wzrastała szybko, gdyż przeciętnie o 0,8% rocznie. Liczbowo przeważały początkowo kobiety, jednak w 1805 r. osiągnięto prawie równowagę liczbową pomiędzy płcią męską i żeńską. Zmiany w strukturze wieku polegały na zmniejszeniu się o 2% dzieci, minimalnym wzroście ludności w wieku produkcyjnym i prawie aż o 2% ludności, która przekroczyła sześćdziesiąty rok życia. Struktura wieku małżeństw wykazywała pewne różnice w poszczególnych kategoriach ludności. Na ogół mały lub nieznaczny procent stanowiły małżeństwa, w których kobieta była starsza od mężczyzny o więcej niż 5 lat, a do wyjątku należały takie, w których różnica wieku przekraczała 10 lat. O ile w 1781 r. najwięcej dzieci było kolejno w rodzinach kmiecych, zagrodniczych, chałupniczych i komorniczych, o tyle do 1805 r. wyrównał się stan liczbowy dzieci w trzech pierwszych. Podobne zmiany występowały w stanie liczbowym poszczególnych rodzin.

²² Tamże, s. 111.

Tab. 7. Struktura ludności według płci i wieku w 1781 r.

Miejscowość	Wiek ludności												Ogółem				
	0—14				15—59				60 i więcej					nie podano wieku			
	mężczyźni		kobiety		mężczyźni		kobiety		mężczyźni		kobiety			mężczyźni		kobiety	
	Lbz.*	%	Lbz.	%	Lbz.	%	Lbz.	%	Lbz.	%	Lbz.	%		Lbz.	%	Lbz.	%
1 Antoninów	35	13,8	34	13,4	82	32,4	86	34,0	8	3,2	7	2,8	—	—	1	0,4	253
2 Brzezinec	60	18,7	41	12,8	101	31,6	101	31,6	8	2,5	9	2,8	—	—	—	—	320
3 Gajówka	42	15,0	44	15,7	87	31,1	91	32,5	8	2,9	6	2,1	2	0,7	—	—	280
4 Gierzyn	121	16,9	112	15,7	199	27,9	228	31,9	30	4,2	22	3,1	2	0,3	—	—	714
5 Greiffental **	36	17,7	32	15,8	61	30,0	65	32,0	4	2,0	5	2,5	—	—	—	—	203
6 Gryf	86	17,4	85	17,2	138	27,9	150	30,4	20	4,1	15	3,0	—	—	—	—	494
7 Kotlina	41	18,1	41	18,1	63	27,9	75	33,2	3	1,3	3	1,3	—	—	—	—	226
8 Krobica	108	19,1	93	16,5	170	30,1	160	28,4	19	3,4	13	2,3	1	0,2	—	—	564
9 Kwieciszowice	80	16,4	81	16,6	135	27,7	145	29,7	28	5,7	15	3,1	4	0,8	—	—	488
10 Łęczyna	108	16,4	109	16,6	184	28,0	199	30,2	21	3,2	34	5,2	1	0,1	2	0,3	658
11 Młynsko	72	13,5	90	16,8	173	32,3	181	33,8	15	2,8	4	0,8	—	—	—	—	535
12 Proszowa	68	17,3	68	17,3	117	29,7	120	30,4	7	1,8	13	3,3	—	—	1	0,2	394***
13 Proszówka	83	18,0	79	17,1	131	28,4	143	30,9	14	3,0	12	2,6	—	—	—	—	462
14 Przeczna	180	18,2	153	15,5	269	27,2	307	31,1	35	3,5	42	4,2	3	0,3	—	—	989
15 Rębiszów	201	15,5	212	16,3	371	28,6	397	30,6	62	4,8	54	4,2	—	—	—	—	1297
16 Skarbków	61	13,1	76	16,2	140	30,0	157	33,6	19	4,1	14	3,0	—	—	—	—	467
17 Swieradów	204	14,8	238	17,3	410	29,9	424	30,9	46	3,4	46	3,4	2	0,1	3	0,2	1373
18 Wojciechów	62	17,2	56	15,6	106	29,4	113	31,4	19	5,3	4	1,1	—	—	—	—	360
Razem	1648	16,4	1644	16,3	2937	29,1	3142	31,2	366	3,6	318	3,2	15	0,1	7	0,07	10077

* Lbz. — liczba bezwzględna.

** Obecnie część Gierczyna.

*** Nie podano płci jednej osoby.

Tab. 8. Struktura ludności według płci i wieku w 1805 r.

Miejscowość	Wiek ludności												nie podano wieku			Ogółem	
	0—14				15—59				60 i więcej				mężczyźni		kobiety		
	mężczyźni		kobiety		mężczyźni		kobiety		mężczyźni		kobiety		Lbz.	%	Lbz.		%
	Lbz.	%	Lbz.	%	Lbz.	%	Lbz.	%	Lbz.	%	Lbz.	%	Lbz.	%	Lbz.		%
1 Antoninów	49	16,6	51	17,2	80	27,0	83	28,0	16	5,4	14	4,8	—	—	3	1,0	296
2 Brzezinec	36	11,3	38	12,0	109	34,4	110	34,7	12	3,8	12	3,8	—	—	—	—	317
3 Gajówka	57	19,6	49	16,8	86	29,6	74	25,4	11	3,8	14	4,8	—	—	—	—	291
4 Gierczyn	140	16,5	133	15,7	240	28,4	255	30,1	42	5,0	31	3,7	1	0,1	4	0,5	846
5 Kamień	37	16,4	37	16,4	69	30,7	68	30,3	7	3,1	7	3,1	—	—	—	—	225
6 Kotlina	55	17,7	47	15,2	85	27,4	96	31,0	9	2,9	18	5,8	—	—	—	—	310
7 Krobica	100	16,5	93	15,4	170	28,1	182	30,1	33	5,4	27	4,5	—	—	—	—	605
8 Kwieciszowice	76	13,6	98	17,5	181	32,3	168	29,9	26	4,6	12	2,1	—	—	—	—	561
9 Łęczyna	104	14,3	131	18,1	209	28,8	228	31,4	21	2,9	32	4,4	—	—	—	—	725
10 Młyńsko	104	14,3	125	17,2	207	28,5	235	32,3	29	4,0	27	3,7	—	—	—	—	728*
11 Mroczkowice	76	15,2	69	13,8	144	28,9	164	32,9	27	5,4	19	3,8	—	—	—	—	499
12 Proszowa	65	15,1	57	13,2	122	28,3	143	33,2	22	5,1	21	4,9	—	—	1	0,2	431
13 Proszówka	71	14,0	70	14,0	149	29,8	168	33,6	25	5,0	17	3,4	—	—	1	0,2	501
14 Przecznica	165	14,8	140	12,6	338	30,4	361	32,5	66	5,9	42	3,8	—	—	—	—	1112
15 Rębiszów	68	13,2	86	16,8	140	27,2	161	31,3	28	5,5	31	6,0	—	—	—	—	514
16 Skarbków	301	17,2	339	13,7	541	31,0	524	30,0	79	4,5	60	3,4	1	0,06	1	0,06	1746
17 Świeradów	55	15,0	51	13,9	119	32,4	118	32,2	17	4,6	7	1,9	—	—	—	—	367
18 Wojciechów	265	16,2	255	15,6	474	29,0	479	29,3	87	5,3	69	4,2	3	0,2	4	0,2	1636
Razem	1824	15,6	1769	15,1	3463	29,6	3617	30,9	557	4,7	460	3,9	5	0,04	14	0,1	11710

* Nie podano płci jednej osoby.

Tab. 9. Liczba gospodarstw i małżeństw oraz przeciętna liczba dzieci w gospodarstwach i małżeństwach kmiecych *

Lp.	Miejscowość	1781				1805					
		liczba		przeciętna liczba dzieci na:		liczba		przeciętna liczba dzieci na:			
		gospodarstw	małżeństw	małżeństw posiadających dzieci	dzieci	gospodarstw	małżeństw	małżeństw posiadających dzieci	dzieci		
				gospodarstwo	małżeństwo posiadające dzieci			gospodarstwo	małżeństwo posiadające dzieci		
1	Brzezinec	10	10	3,1	3,4	9	10	6	14	1,7	2,3
2	Gierczyn	18	18	2,6	2,6	18	41	37	93	2,3	2,5
3	Gryf	26	26	3,5	3,7	25
4	Kamień	6	5	16	2,7	3,2
5	Krobica	12	12	2,2	2,6	10	12	10	41	3,4	4,1
6	Kwieciszowice	8	8	2,8	3,7	6	8	3	13	1,5	4,0
7	Łęczyna	19	18	3,3	3,7	17	19	17	50	2,6	2,9
8	Młynsko	11	11	2,8	2,8	11	12	10	34	2,8	3,4
9	Mroczkowice	26	19	55	2,2	2,9
10	Proszowa	7	7	3,1	3,7	6	8	8	11	1,4	1,6
11	Proszówka	14	14	3,0	3,0	14	14	14	38	2,7	2,9
12	Przeznica	22	22	3,7	3,9	21	22	18	43	2,0	2,4
13	Rębiszów	16	16	2,2	3,9	9	17	11	42	2,5	3,8
14	Skarbków	14	14	2,4	2,8	12	14	10	35	2,6	2,7
15	Wojciechów	2	2	6,5	6,5	2	2	1	2	1,5	2,0
	Razem	179	178	3,0	3,4	160	211	204	487	2,4	2,9

* Wdowy i wdowców lub inne osoby samotne posiadające gospodarstwo i dzieci wliczono do małżeństw.

Tab. 10. Liczba gospodarstw i małżeństw oraz przeciętna liczba dzieci w gospodarstwach i małżeństwach zagrodniczych *

Lp.	Miejscowość	1781				1805					
		liczba		przeciętna liczba dzieci na:	liczba		przeciętna liczba dzieci na:				
		gospodarstw	małżeństw		małżeństw	małżeństw posiadających					
1	Brzeziniec	24	24	21	69	24	24	16	41	1,7	2,6
2	Gierczyn	23	23	22	61	23	23
3	Greiffental	4	4	3	8	4	4
4	Gryf	3	3	3	13	3	3	4,3	.	.	.
5	Kamień	4	4	.	4	2,8	2,8
6	Kotlina	11	11	11	43	11	11	10	34	3,1	3,4
7	Krobica	8	8	8	24	8	8	7	18	2,4	2,6
8	Kwicziszowice	11	11	8	22	10	9	8	27	3,1	3,4
9	Łęczyna	3	3	2	4	3	3	3	11	3,7	3,7
10	Młynsko	5	5	3	11	5	5	4	15	3,0	3,8
11	Mroczkowice	3	3	2	5	1,7	2,5
12	Proszowa	4	4	3	9	4	4	3	8	2,0	2,7
13	Proszówka	6	6	6	17	6	6	4	8	1,3	2,0
14	Przeznica	4	3	3	11	4	4	4	12	3,0	3,0
15	Rębiszów	41	41	26	55	40	39	33	97	2,5	2,9
16	Skarbków	17	17	13	25	16	16	13	37	2,3	2,8
17	Świeradów	16	16	12	37	17	15	11	34	2,2	3,1
18	Wojciechów	3	3	3	8	3	3	2	4	1,3	2,0
	Razem	183	182	147	417	158	150	124	362	2,3	2,9

* Uwaga jak w tab. 9.

Tab. 11. Liczba gospodarstw i małżeństw oraz przeciętna liczba dzieci w gospodarstwach i małżeństwach chłupniczych *

Lp	Miejscowość	1781				1805						
		liczba		przeciętna liczba dzieci na:		liczba		przeciętna liczba dzieci na:				
		gospodarstw	małżeństw	małżeństw posiadających dzieci	gospodarstwo dające dzieci	gospodarstw	małżeństw	małżeństw posiadających dzieci	gospodarstwo dające dzieci			
1	Brzezinec	22	22	15	33	32	32	26	32	58	1,8	2,2
2	Gajówka	•	•	•	•	58	•	47	54	137	2,4	2,9
3	Gierczyn	101	100	84	206	132	•	101	131	265	2,0	2,6
4	Gryf	57	57	50	118	•	•	•	•	•	•	•
5	Kamień	41	39	27	75	31	30	25	30	70	2,3	2,8
6	Kotlina	82	80	71	197	47	46	37	46	110	2,3	2,9
7	Krobica	81	81	55	136	91	84	74	84	220	2,5	3,0
8	Kwieciszwice	98	90	73	183	86	84	69	84	204	2,4	2,9
9	Łęczyna	62	58	39	107	114	111	99	111	250	2,2	2,6
10	Młyńsko	•	•	•	•	73	73	70	73	198	2,7	2,8
11	Mroczkowice	60	59	46	120	68	66	50	66	137	2,0	2,7
12	Proszowa	65	65	49	138	76	72	63	72	147	2,0	2,3
13	Proszówka	160	153	124	331	84	82	74	82	161	2,0	2,5
14	Przeznica	206	206	165	433	199	197	146	197	382	2,0	2,6
15	Rębiszów	61	61	45	122	250	237	199	237	567	2,3	2,8
16	Skarbków	233	211	164	530	73	70	53	70	129	1,8	2,4
17	Świeradów	67	64	51	123	290	278	242	278	811	2,8	3,4
18	Wojciechów	•	•	•	•	71	71	50	71	146	2,1	2,9
	Razem	1396	1346	1058	2858	1775	1718	1425	1718	3992	2,3	2,8

* Uwaga jak w tab. 9.

Tab. 12. Liczba rodzin oraz przeciętna liczba dzieci w rodzinach komorniczych

Lp.	Miejscowość	1781			1805			przeciętna liczba dzieci na:	
		rodzin	rodzin posiadających dzieci	dzieci	rodzin	rodzin posiadających dzieci	dzieci	rodzinę	rodzinę posiadającą dzieci
1	Antoninów	7	2	2	9	9	2,8	2,8	2,0
2	Brzezinec	8	5	13	7	3	0,4	1,0	1,8
3	Gajówka	8	4	7	20	14	1,3	1,3	2,0
4	Gierczyn	20	15	33	41	30	1,4	1,4	1,9
5	Greiffental	14	11	20
6	Gryf	23	11	19
7	Kamień	.	.	.	11	9	1,8	1,8	1,9
8	Kotlina	9	4	5	16	12	0,8	0,8	1,7
9	Krobica	14	11	19	15	13	1,5	1,5	1,5
10	Kwieciszowice	24	16	25	36	26	1,1	1,1	1,2
11	Łęczyna	28	18	37	21	25	1,2	1,2	1,6
12	Młyńsko	54	41	92	54	44	2,0	2,0	1,6
13	Mroczkowice	.	.	.	28	16	0,9	0,9	1,6
14	Proszowa	26	22	41	.	15	1,5	1,5	1,5
15	Proszówka	6	2	3	8	4	0,7	0,7	1,8
16	Przecznica	42	29	59	60	42	1,2	1,2	2,1
17	Rębiszów	84	49	81	89	54	1,3	1,3	2,3
18	Skarbków	11	8	16	12	10	1,9	1,9	3,1
19	Świeradów	18	10	17	39	27	2,1	2,1	1,9
20	Wojciechów	23	15	29	17	11	1,2	1,2	1,9
	Razem	419	273	518	508	353	1,4	1,4	2,0

Tab. 13. Przeciętna liczba osób w rodzinach kmieczych, zagrodnicych, chałupniczych i komorniczych w 1781 r.

Lp.	Miejscowość	Kmiecie			Zagrodnicy			Chałupnicy			Komornicy		
		r	o	p	r	o	p	r	o	p	r	o	p
1	Antoninów	13	23	1,8
2	Brzezinec	10	50	5,0	24	117	4,9	22	74	3,4	8	29	3,6
3	Gajówka	24	51	2,1
4	Gierczyn	18	85	4,7	23	115	5,0	101	425	4,2	21	66	3,1
5	Greiffental	.	.	.	4	16	4,0	35	133	3,8	14	44	3,1
6	Gryf	26	154	5,9	3	19	6,3	57	230	4,0	23	65	2,8
7	Kotlina	.	.	.	11	65	5,9	41	154	3,8	.	.	.
8	Krobica	12	54	4,5	8	43	5,4	82	412	5,0	15	48	3,2
9	Kwieciszowice	8	37	4,6	11	47	4,3	81	317	3,9	36	81	2,3
10	Łęczyna	19	113	5,9	3	9	3,0	96	417	4,3	32	94	2,9
11	Młynsko	11	52	4,7	5	20	4,0	62	217	3,5	57	189	3,3
12	Proszowa	7	36	5,1	4	15	3,8	60	239	4,0	37	90	2,4
13	Proszówka	14	67	4,8	6	29	4,8	65	245	3,8	14	56	4,0
14	Przecznica	22	131	6,0	4	18	4,5	160	679	4,2	42	131	3,1
15	Rębiszów	16	67	4,2	41	118	2,9	209	828	4,0	105	250	2,4
16	Skarbków	14	59	4,2	17	57	3,4	61	233	3,8	11	38	3,5
17	Świeradów	.	.	.	20	82	4,1	233	1136	4,9	18	53	2,9
18	Wojciechów	2	17	8,5	3	13	4,3	67	247	3,7	35	80	2,3
Razem		179	922	5,2	187	783	4,2	1432	5986	4,2	505	1388	2,7

Tab. 14. Przeciętna liczba osób w rodzinach kmieczych, zagrodnicych, chałupniczych i komorniczych w 1805 r.

Lp.	Miejscowość	Kmiecie			Zagrodnicy			Chałupnicy			Komornicy		
		r	o	p	r	o	p	r	o	p	r	o	p
1	Brzezinec	10	44	4,4	25	86	3,4	32	116	3,6	24	61	2,5
2	Gajówka	58	239	4,1	19	57	3,0
3	Gierczyn	41	169	4,1	.	.	.	133	501	3,8	44	128	2,9
4	Kamień	6	28	4,7	4	17	4,3	31	126	4,1	13	40	3,1
5	Kotlina	.	.	.	11	52	4,7	47	194	4,1	16	48	3,0
6	Krobica	12	73	6,1	8	43	5,4	91	433	4,8	15	47	3,1
7	Kwieciszowice	8	29	3,6	10	40	4,0	86	362	4,2	35	105	3,0
8	Łęczyna	19	102	5,4	3	18	6,0	114	519	4,6	23	67	2,9
9	Młynsko	12	56	4,7	5	24	4,8	73	338	4,6	89	279	3,1
10	Mroczkowice	26	105	4,0	3	11	3,7	68	269	4,0	28	74	2,6
11	Proszowa	8	27	3,4	4	16	4,0	77	296	3,8	26	64	2,5
12	Proszówka	14	66	4,7	6	19	3,2	84	318	3,8	29	69	2,4
13	Przecznica	22	82	3,7	4	20	5,0	199	770	3,9	65	191	2,9
14	Rębiszów	17	74	4,4	40	176	4,4	249	1027	4,1	96	284	3,0
15	Skarbków	14	63	4,5	16	66	4,1	85	312	3,7	12	46	3,8
16	Świeradów	.	.	.	23	72	3,1	292	1464	5,0	39	162	4,2
17	Wojciechów	2	5	2,5	3	8	2,7	73	286	3,9	30	64	2,1
Razem		211	923	4,4	165	668	4,0	1792	7570	4,2	603	1786	3,0

r = liczba rodzin, o = liczba osób, p = przeciętnie osób w rodzinie

DIE DEMOGRAPHISCHE STRUKTUR DER DORFBEWohner IM GEBIETE DER HERRSCHAFT GRYF WÄHREND DER 2. HÄLFTE DES 18. UND ZU BEGINN DES 19. JHS.

Auf der Grundlage der Populationslisten, die in den einzelnen Dörfern durch die Ortsbehörde aufgestellt wurden, kommen einige Probleme ihrer demographischen Entwicklung zur Darstellung. Der durchschnittliche jährliche Bevölkerungszuwachs betrug im Herrschaftsgebiete etwa 0,8%. Im Jahre 1781 waren die weiblichen Personen im Übergewicht (102,7 weibliche auf 100 männliche Personen); 1805 war der Unterschied bereits geringfügig. Änderungen in der Altersstruktur zwischen 1781 und 1805 zeigten sich im Sinken der Kinderzahl um 2%, im geringfügigen Anwachsen der produktiven Alterskategorie und im zweiprozentigen Zuwachs derjenigen Gruppe, die das sechzigste Lebensjahr überschritten hatte. Einen ganz geringen Prozentsatz machten solche Ehen aus, in denen die Frau fünf und mehr Jahre älter war als der Mann, und einen Ausnahmefall bildeten Altersunterschiede von 10 und mehr Jahren. Im Jahre 1781 gab es die meisten Kinder in den Bauernfamilien (3,35), es folgten mit 2,84 die Gärtner, dann die Häusler (2,50) und endlich die Einlieger (1,2). 1800 gab es zwischen den ersten drei Kategorien nur geringfügige Unterschiede. Ähnliche Veränderungen ergaben sich im Zahlenstand einzelner Familien.

LESZEK WIATROWSKI

HUTA SZKŁA W WESOŁEJ W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII I NA POCZĄTKU XIX WIEKU

Dziejami hutnictwa szkła na Śląsku w drugiej połowie XVIII i na początku XIX w. interesowali się historycy niemieccy, m. in. H. Fechner, E. v. Czihak i G. Lange¹. Najcenniejszą pozycję stanowi praca Fechnera, przedstawiająca główne tendencje rozwojowe tej gałęzi przemysłu w latach 1740—1806. W okresie powojennym hutnictwem szkła na Śląsku w interesującym nas okresie zajmuje się głównie Z. Kwaśny, który opracował dzieje huty szkła „Józefina” w połowie XIX, a ostatnio hutnictwo szkła na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XIX w.² W dotychczasowej literaturze jedynie Dobrowolski poświęcił hucie w Wesołej specjalny artykuł³. Jest to jednak tylko bardzo krótki rys historyczny jej rozwoju, który poprzedza rysunki produkowanych w niej przedmiotów. W pozostałych pracach znajdują się jedynie wzmianki na jej temat. Warto jednak wspomnieć o bardzo cennych memoriałach Ruberga z lat 1787 i 1803, dotyczących huty, które opublikował Zivier⁴.

¹ H. Fechner, *Die schlesische Glasindustrie unter Friedrich dem Grossen und seinem Nachfolgern bis 1806* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens, Bd. 26, 1892, s. 74—130); E. v. Czihak, *Schlesische Gläser. Eine Studie über die schlesische Glasindustrie früherer Zeit*, Wrocław 1891; Lange G., *Die Glasindustrie im Hirschberger Thale. Ein Beitrag zur Wirtschaftsgeschichte Schlesiens*. Leipzig 1889.

² Z. Kwaśny, *Huta szkła „Józefina” w Szklarskiej Porębie w latach 1841—1864* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, S. A, nr 8, Historia I, Wrocław 1957, s. 111—145; tenże, *Hutnictwo szkła na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku* (Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 37, Historia X, Wrocław 1965).

³ H. Dobrowolski, *Wyroby szklane z Wesołej. Ze studiów nad śląskim przemysłem artystycznym* (Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, t. II, Katowice 1930, s. 261—265).

⁴ E. Zivier, *Aus der Anfangszeit und den Kinderkrankheiten der Oberschlesischen Industrie* (Oberschlesien, Jg. 3, 1904, H. 4).

Zważywszy, że huta Wesoła przodowała w XVIII w. w skali całego Śląska, a jednocześnie posiadała wiele cech różniących ją od innych hut szkła, wszystko to skłania do bliższego zainteresowania się jej dziejami w okresie najpomyślniejszego rozwoju.

Funkcjonowanie tego zakładu znalazło odbicie w dość fragmentarycznych, ale z drugiej strony bardzo różnorodnych typach źródeł. Perypetie związane z uruchomieniem huty poznajemy z korespondencji prowadzonej w tej sprawie przez zarządcę dóbr pszczyńskich z różnymi osobistościami i urzędami⁵. Niezbyt kompletnie zachowane księgi rachunkowe, instrukcje, memoriały odzwierciedlają różne aspekty działalności huty⁶. Jako przodujący zakład w skali całego Śląska huta w Wesołej budziła żywe zainteresowanie u współczesnych. Wzmianki na jej temat znajdujemy więc w licznych relacjach podróżników, w opisach statystyczno-geograficznych oraz w sprawozdaniach urzędowych. Na szczególnie uwagę zasługują relacje Karstena z 1790 r.⁷ oraz wszechstronny opis zakładu z 1821 r.⁸ Nie zachowało się natomiast sprawozdanie na jej temat opracowane przez Krügera w 1811 r. Na podstawie powyższych źródeł pokuszono się o przeprowadzenie mikroanalizy tego przedsięwzięcia w przełomowym okresie jego rozwoju.



Z wyrobem szkła na terenie dóbr pszczyńskich spotykamy się co najmniej od początku XVIII w. Pierwsza huta szkła powstała około 1711 r. w Gostyni, a druga w 1723 r. we wsi Łaziska Górne. Jak można się domyślać, były to małe huty produkujące tylko gorsze gatunki szkła. Podobnie jak kooperującą z nimi potażarnię w Tychach oddawano je najczęściej w krótkoterminową dzierżawę okolicznym Żydom i innym przedsiębiorcom za niewielki czynsz kwartalny⁹.

⁵ Arch. Ks. Pszcz. VII 1163, Acta und Correspondenzen wegen der Wessola anzulegenden Glas Fabrique 1763—1767, b. p.

⁶ Arch. Ks. Pszcz. VII 1167—1191, Jahres Rechnung bey der Hochfürstlichen Anhalt Plessnischen Glas Fabrique zu Wessola 1768—1810/11; Arch. Ks. Pszcz. VII 1164, Vortrag an Hoch Fürstl. Kammer wegen Erhöhung der Glas Preise bei der Wessoler Glas Fabrique; *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich od połowy XVII do początku XIX wieku*. Do druku przygotowali S. Ingłot i L. Wiatrowski, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Archiwum Historyczne, t. 4, Wrocław 1963, s. 152—158.

⁷ DZA Merseburg, Rep. 121 Mss, Nr 33, Karsten, Reise nach Schlesien, s. 593—597. Za udostępnienie mi wyzyskanych w niniejszym artykule materiałów merseburskich pragnę na tym miejscu gorąco podziękować drowi Z. Kwaśnemu.

⁸ DZA Merseburg, Rep. 120 D Abt XII, Fach 1, Nr 1, Vol. 1, Wessola Glas-hütte, 1811.

⁹ Arch. Ks. Pszcz. IV 40—80, Plessner Rent Amts Jahres Rechnung 1700—1740.

Według Schaeffera hutę szkła w Gostyni zlikwidowano w 1734 r., a w jej miejsce założono hutę szkła w Wesołej¹⁰. Nie wiadomo, czy w związku z tym wśród rozchodów dóbr figuruje pod rokiem 1731/32 poważny wydatek z adnotacją „na zakup huty szkła”. Dane o dalszych losach hut w dwóch następnych dziesięcioleciach znikają z ksiąg rachunkowych, a także z kroniki Schaeffera. Można tylko przypuszczać, że o ile nadal utrzymały się, to zapewne nie rozwinęły poważniejszej produkcji i nadal oddawano je w krótkoterminową dzierżawę.

Zarówno rozmiary hut, jak i społeczna forma ich eksploatacji wskazują, że dwór nie przywiązywał do nich w początkowym okresie poważniejszego znaczenia jako do źródła dochodów. Pozostawały one w tym czasie raczej na marginesie ekonomicznych zainteresowań Promnitzów i ich aparatu gospodarczego. Nie da się bliżej wyjaśnić powodów tego stanu rzeczy. Możliwe, że wpływał na to fakt, iż rynek śląski opanowany był od dawna przez szkło czesko-morawskie i na wyroby miejscowej produkcji, na ogół gorsze, brak było nabywców. Na tego rodzaju stan rzeczy mógł też wpływać brak fachowców zdolnych do produkowania wyrobów dorównujących swym poziomem wyrobom czeskim.

Sytuacja ulegała zmianie w połowie XVIII w. Polityka merkantylistyczna Fryderyka II znalazła wyraz również na odcinku przemysłu szklarskiego. Jak to dobitnie wykazał Fechner, władze pruskie zmierzały do stopniowego wyparcia czeskich wyrobów szklanych z rynku śląskiego poprzez odpowiednią politykę celną. Jednocześnie za pomocą specjalnych premii starano się skłonić czeskich fachowców do przybywania na Śląsk i zakładania nowych hut szkła. Od tych ambitnych zamierzeń do ich urzeczywistnienia droga była bardzo mozolna, co postaramy się przedstawić na przykładzie dziejów huty szkła w Wesołej.

Władze zwróciły się do właścicieli hut szkła na Śląsku z apelem, by rozwijali produkcję szlachetniejszych gatunków szkła (białego, kredowego), zdolnych konkurować ze szkłem czeskim. Dopiero wówczas bowiem można byłoby skutecznie wyprzeć z rynku śląskiego szklane wyroby czeskie. Wśród tych, którzy wyrazili gotowość produkowania szlachetniejszych gatunków szkła znaleźli się m. in. właściciele dóbr pszczyńskich¹¹.

Decyzja ich nie była przypadkowa. Posiadali bowiem odpowiednie warunki pozwalające rozwinąć na szeroką skalę produkcję szkła. Dysponowali podstawowym materiałem, niezbędnym do produkcji — drewnem, które dostarczało zarówno potażu, jak i opału do ogrzewania pieców. Na terenie dóbr znajdował się również węgiel kamienny, który

¹⁰ Arch. Ks. Pszcz. I 74: H. W. F. Schaeffer, *Chronik der Freyen Standesherrschaft und seit 1827 des Fürstenthums Pless*, s. LXX.

¹¹ H. Fechner, *op. cit.*, s. 91—92.

w późniejszym okresie zastąpił opał drzewny. Dalej dwór dysponował dużymi rezerwami pańszczyźnianej siły roboczej potrzebnej do wykonywania różnych prac pomocniczych. Posiadał własny kamień, cegłę i żelazo potrzebne do budowy zakładu, a także nieodzowny kapitał na zakup tych surowców, których nie było na terenie dóbr, i na opłacenie fachowego personelu huty. Zasadnicza trudność, jaka wyłoniła się, to brak fachowców, którzy by potrafili zbudować zakład i rozwinąć produkcję. Stojący na czele zarządu dóbr Wientzek wysłał w latach 1763 i 1764 szereg listów do różnych osób i urzędów, prosząc o pomoc w znalezieniu odpowiednich fachowców. Zwrócił się m. in. do A. Bomssdorfa z Pieszyc oraz Wrocławskiego Urzędu Wojenno-Kameralnego i Domen¹². Zarówno starania Bomssdorfa w dobrach ksiąskich i w Kłodczyźnie, jak i władz wrocławskich w hucie gubińskiej i u Preusslera nie przyniosły początkowo rezultatu. Dopiero w końcu 1763 r. udało się Bomssdorfowi znaleźć w Kłodzkiem dwóch majstrów, poddanych hr. Wallisa, którzy zgodzili się udać do dóbr pszczyńskich celem wybudowania huty szkła. Hr. Wallis zezwolił im tylko na dwutygodniowy pobyt w Pszczynie. Dlatego po przyjeździe do Pszczyny ograniczyli się tylko do ustalenia miejsca lokalizacji huty oraz zbadania podstawowych surowców niezbędnych przy produkcji szkła; pracę tę przeprowadzono w hucie w Lasówce. Po dłuższym okresie niecierpliwego oczekiwania otrzymał Wientzek wiadomość, że próba wypadła pomyślnie. Po przesłaniu próbek szkła okazało się, że zamiast oczekiwanego szkła białego otrzymano zielone, nieczyste, takie, jakie od dawna produkowano na terenie dóbr. O wyniku eksperymentu Wientzek powiadomił niezwłocznie władze wrocławskie. Wyraził przy tym opinię, że dalsze starania o wybudowanie nowej huty szkła są bezcelowe. Władze nie dały jednak za wygraną i wysłały do Pszczyny własnego eksperta Bauera celem zbadania sytuacji na miejscu. W czerwcu 1764 r. Bauer przybył do dóbr pszczyńskich i po przeprowadzeniu wizji lokalnej stwierdził autorytatywnie, że znajdujące się tam surowce nadają się do produkcji szkła białego. Opracował szczegółowy plan budowy huty i wystarał się o majstra, który podjął się realizacji jego projektu. Był nim niejaki Jan Hupka z pobliskiej huty szkła w Mokrej.

Ściągnięcie majstra Hupki i jego pomocnika ugodziło w żywotne interesy Krzysztofa Henryka Wojskiego z Orzesza, u którego dotąd prowadzili hutę szkła. Wojski złożył u władz wrocławskich skargę na zarząd dóbr pszczyńskich, gdyż zabranie fachowców spowodowało przerwanie dalszej produkcji szkła. Domagał się od władz, by zmusiły zarząd dóbr pszczyńskich do szukania fachowców w Czechach, a nie w sąsiednich zakładach, które narażał na upadek, oraz zwrotu zabranych maj-

¹² Por. przyp. 5.

strów. Odzyskał jedynie pomocnika Hupki, gdyż sam Hupka pozostał w Pszczynie i przystąpił do budowy zakładu oraz werbowania załogi. Trzech robotników od wyrobu szkła taflowego i zwykłego udało mu się pozyskać w Liszeczynie, a fachowca od wyrobu białego szkła kredowego na terenie Czech, za co otrzymał zgodnie z edyktem Fryderyka II trzyletnią premię w wysokości 15 rtl. Jeszcze przed ukończeniem budowy huty zgłosiło się z Moraw 2 szlifierzy, 2 grawerników i złotnik, którzy chcieli pracować w nowej hucie. Tymczasem w hucie potrzebny był tylko 1 grawer, szlifierz i złotnik. Po zwerbowaniu dalszych 4 fachowych robotników (2 fachowców od wyrobu szkła kredowego, szlifierza i grawera) zarząd dóbr zwrócił się ponownie do władz o przyznanie przewidzianej edyktem premii. Tym razem jednak nie okazały się one skore do jej wypłacenia. Zażądały szczegółowych wyjaśnień. Pytały, czy zaangażowano fachowych robotników w hucie oraz jaka istnieje gwarancja, że pozostaną oni na stałe w Pszczynie. Ponieważ nie zachowała się dalsza korespondencja z władzami, nie wiemy, jak ostatecznie załatwiono tę sprawę.

Fachowy personel huty, jaki w końcu udało się zwerbować, składał się z 9 osób, z których aż 7 pochodziło z Czech oraz po jednym z Niemiec i ze Śląska.

*

Hutę zlokalizowano w pobliżu wsi Wesoła, pół mili od spławnej Przemszy. Według planu Bauera piec do odprężania szkła miał się mieścić w odrębnym budynku, a wszystkie pozostałe w głównym budynku huty. Nadto przewidywano wybudowanie izby dla majstra oraz drugiej dla magazynowania surowców. Być może, w początkowym okresie zakład posiadał jedynie powyższe zabudowania. Jednakże na początku XIX w., jak to wynika z opisu z 1821 r., huta posiadała obok głównego budynku 2 dodatkowe. W jednym z nich znajdował się piec do odprężania szkła, a w drugim szlifiernia, tłuczka, 2 izby, w których wyrabiano donice do wytopu masy szklanej, izba, w której oczyszczano piasek, i warzelnia potażu. Faktor i kasjer huty zajmowali odrębny budynek, a robotnicy 3 inne¹³.

Początkowo, zgodnie z projektem Bauera, czynny był tylko 1 piec do wytapiania masy szklanej. Dopiero w latach osiemdziesiątych XVIII w. za rządów Ruberga wybudowano drugi. Średnica każdego z nich miała wynosić według Karstena 5, a wysokość 6 stóp¹⁴. W 1821 r. najwyższy

¹³ Por. przyp. 8; E. Zivier, *Entwicklung des Steinkohlenbergbaues im Fürstentum Pless*, Katowice 1913; por. *Situation von der Steinkohlengrube Louis Ehre* z r. 1826.

¹⁴ Karsten, *op. cit.*, s. 593.

punkt sklepienia pieca wynosił 1,07 m. Tak jak to przewidywał projekt Bauera, w każdym piecu mieściło się 6 donic, a w latach dwudziestych XIX w. nawet 7. Według Karstena donica mieściła 1,5 ctn. zestawu szklanego. Donica posiadała kształt odwróconego, ściętego stożka. Jej średnica u podstawy wynosiła 37,9 cm, u góry 52,3 cm, a wysokość 37,9 cm. Prawdopodobnie już za rządów Ruberga wprowadzono obok donic otwartych również kryte, które w innych hutach górnośląskich upowszechniły się dopiero w czterdziestych latach XIX w.

Jeden piec służył do wytopu masy szklanej przeznaczonej do wyrobu szkła kredowego, a drugi do wytopu masy na szkło tafłowe. Do odprężania szkła tafłowego używano specjalnego pieca-odprężalni. Zapewne istniały tu również suszarnie drewna oraz tamperownia. Dalszej obróbce poddawano szkło w szlifierni i grawerni, które mieściły się w odrębnym budynku nad strumieniem. Do poruszania szlifierni wykorzystywano napęd wodny.

Ze względu na nietrwałość materiału, z którego wykonywano piece i donice, kampania produkcyjna huty nie mogła trwać dłużej niż 12 tygodni, gdy tymczasem w innych hutach trwała do 35 tyg. Wytop masy szklanej w donicach odbywał się 3 razy w tygodniu, a w innych hutach nawet 4 razy. Cykl produkcyjny jednego wytopu trwał tu 39 godzin, a w innych hutach nieco dłużej¹⁵.

*

Pierwotnie opalano piece drewnem. Na wzór państw zachodnioeuropejskich Ruberg postanowił zastąpić je węglem kamiennym. Zanim jednak to uczynił, udał się z polecenia hr. Redena do Hannoveru, Hesji i Czech, by zapoznać się z konstrukcją i techniką produkcji tamtejszych pieców szklanych na węgiel. Dopiero po powrocie w 1786 r. przystąpił do zastosowania węgla kamiennego również w hucie „Wesolej” jako jednej z pierwszych na Śląsku. W związku z tym konieczne było przeprowadzenie pewnych zmian technicznych, przede wszystkim zastąpienie donic otwartych donicami zakrytymi, które już wcześniej znano w Anglii. I pod tym względem huta w Wesolej przodowała na Śląsku w drugiej połowie XVIII w.

Zastosowanie węgla w hucie szkła nie było w dobrach pszczyńskich czymś nowym. Już wcześniej, gdzieś od 1770 r. używano go w gorzelniach i browarach, w potażarni, wapienniku i cegielniach. Pierwszym etapem zastosowania węgla w hucie szkła było suszenie przy jego pomocy drewna, którym opalano piec. Już w tym początkowym okresie zużywano

¹⁵ Por. przyp. 8; Z. Kwaśny, *Hutnictwo szkła na Górnym Śląsku*, s. 138—143.

400 korcy węgla rocznie. Okres przestawiania zakładu na nowe paliwo przeciągał się. Dopiero w 1787 r. udało się Rubergowi przy pomocy węgla kamiennego wyprodukować zwykle szkło zielone. Jego dążenie do zastosowania w hucie nowego paliwa przyjmowano początkowo z dużą nieufnością i niechęcią ze strony większości załogi. Nie wierzono, by z tutejszego niskogatunkowego węgla można było otrzymać odpowiednio wysoką temperaturę potrzebną do stopienia masy szklanej. Jedyne Jakub Hilgert z poświęceniem pomagał mu przez dwa lata w pracy. Dopiero uwieńczenie sukcesem długich prób rozwiało nieufność załogi wobec zaprowadzonej innowacji¹⁶.

Ponieważ dostarczanie węgla z kopalni „Murcki” było zbyt uciążliwe i kosztowne, założono nową kopalnię „Ruberg” w pobliżu huty, specjalnie dla jej potrzeb. Z oddalonej o 500 kroków kopalni można było zaopatrzyć w węgiel hutę za pomocą jednej fury zaprzężonej w dwa konie. Jeszcze w 1790 r. Karsten stwierdzał, że kopalnia ta zaspokaja w pełni potrzeby huty. Uważał on opalanie węglem kamiennym za bardzo tanie¹⁷. W tej sytuacji dziwny musi wydawać się fakt, że już w 1796 r., gdy kierownictwo zakładu przejął Linder, zaczęto ponownie opalać piece drewnem. Wrogo ustosunkowany do Lindera Ruberg tłumaczył to jego niechęcią do zaprowadzonych przez siebie innowacji. Wydaje się jednak, że istotną przyczyną tego, wydawałoby się dziwnego posunięcia nowego fatora tkwiła w tym, że ze względu na brak odpowiednich urządzeń odwadniających znajdującą się przy hucie kopalnię węgla bardzo szybko zalewała woda. Na przełomie XVIII i XIX w. węgiel sprowadzano ponownie z kopalni „Murcki” wydając na transport poważne kwoty. Transport korce węgla kosztował od 2 gr do 2 kr. Ponadto furmani przywozili zaledwie $\frac{2}{3}$ przewidzianego umową ładunku. Zdaniem Ruberga odkrycie odpowiedniego miejsca pod budowę kopalni, możliwie najbliżej huty, stanowiło zasadniczy warunek jej dalszego pomyślnego rozwoju. Zdawał sobie jednak sprawę, że nie będzie to rzeczą łatwą ze względu na dużą ilość wody. Już w latach dziewięćdziesiątych XVIII w. nosił się Anhalt z zamiarem zainstalowania pompy parowej do wypompowywania wody z kopalni, ale Ruberg odwiódł go od tego zamiaru dowodząc, że byłaby to inwestycja w danym wypadku nieopłacalna¹⁸. Fakt, że wielkość wydatków na węgiel na początku XIX w. nie zmalała, ale przeciwnie wzrosła, wskazuje, iż nadal musiano sprowadzać węgiel z odległej kopalni w Murckach. Być może wybudowanie kopalni „Louis Ehre” w pobliżu huty poprawiło dopiero jej sytuację.

¹⁶ E. Zivier, *Aus der Anfangszeit*, s. 222—225.

¹⁷ Tamże, s. 218—219; Karsten, *op. cit.*, s. 596.

¹⁸ E. Zivier, *Aus der Anfangszeit*, s. 217.

Na początku XIX w. przy pomocy węgla kamiennego wytapiano masę szklaną. W pozostałych natomiast piecach posługiwano się drewnem. Sprawozdanie z 1821 r. podaje, że koszt tony (4 korce wrocł.) węgla wynosił zaledwie 3 gr. W latach dwudziestych XIX w. węglem kamiennym posługiwano się jeszcze w hutach szkła w Załężu i Królewskiej Hucie, w pozostałych nadal korzystano z drewna. Według opinii Hilgerta w ciągu 30-tygodniowej kampanii produkcyjnej zużywano w hucie 2400 ton węgla i 300 sągów drewna, czyli tygodniowo 80 ton węgla i 10 sągów drewna. W piecach opalanych drewnem zużywano dalszych 30 sągów. Przy spalaniu 16 korcy węgla kamiennego osiągnano taką samą energią cieplną co przy spalaniu 1 sąga pruskiego (= 108 stóp³) drewna sosnowego i świerkowego. Przy ogrzewaniu pomieszczeń 1 sąg drewna dawał ten sam efekt co 8 korcy pr. węgla kamiennego¹⁹.

Podstawowe surowce używane przy wytopie masy szklanej to piasek, wapno, potaż, tłuczka szklana i inne domieszki. Brak było na miejscu tylko odpowiedniego piasku. Występował on w Katowicach i Mysłowicach, ale Bauer był przekonany, że znajdzie go również na terenie dóbr. Piasek sprowadzano też z Chorzowa i Olkusza, glejtę ołowianą z Tarnowskich Gór, wapień z Suszca, a białą glinę z dominium Bobrek.

Jednym z podstawowych surowców przy produkcji szkła był potaż. Działająca na terenie dóbr potażarnia wyraska w małym stopniu mogła pokryć stale wzrastające zapotrzebowanie huty na ten surowiec. Musiano go nabywać również poza obrębem dóbr. Potażarnia wyraska w latach najbardziej wzmożonej produkcji dostarczała 160—200 ctn. potażu, gdy tymczasem potrzeba było około 500 ctn. Niewielka potażarnia przy hucie założona przez Ruberga dostarczała zaledwie 40—70 ctn. tego surowca. Na początku XIX w. produkcja potażarni wyraskiej ustalała. W tej sytuacji produkcja huty w coraz większym stopniu uzależniana była od dostaw potażu od obcych producentów²⁰. Dostarczali go, podobnie jak i innych surowców, handlarze żydowscy, a także okoliczne dominia śląskie i z terenu Rzeczypospolitej. Wobec stale wzrastającej ceny na potaż koszty produkcji szkła ciągle wzrastały.

Według opinii współczesnych fachowców surowce używane na Śląsku do produkcji szkła, zarówno piasek, wapień, jak i potaż, nie były najlepsze, co odbijało się na jakości produkowanych z nich wyrobów szklanych. Podejmowano też różne próby stosowania nowych, dotąd nie znanych surowców. M. in. Ruberg, według relacji Karstena, miał podejmować próby produkowania popiołu z paproci, która, jego zdaniem, za-

¹⁹ Por. przyp. 8.

²⁰ E. Zivier, *Aus der Anfangszeit*, s. 218—219.

wierała więcej soli niż buk. Na początku XIX w. znów podjęto próbę stosowania soli glauberskiej przy produkcji szkła taflowego. Próby te, jak się wydaje, nie przyniosły większych korzyści.

*

Ze względu na specyficzny rodzaj produkcji szklanej (występowanie dużej ilości różnych rodzajów wyrobów szklanych) sprowadzanie wszystkich wyrobów do wspólnego mianownika było możliwe jedynie w jednostkach wartościowych. Ponieważ ceny na wyroby szklane w omawianym okresie utrzymywały się na jednakowym poziomie, można przyjąć, że wyrażanie produkcji w jednostkach wartościowych nie będzie groziło wypaczeniem rzeczywistych tendencji rozwojowych tej produkcji. Odpowiedni materiał do tego zagadnienia zgrupowano w tabeli 1. Należy

Tab. 1. Obrót szkłem w hucie w Wesolej w latach 1768—1800

Lata	Przychód			Rozchód			
	ogólna wartość	remanent	produkcja	ogólna wartość	sprzedaż	przerób	konsumpcja wewnętrzna
	fl.	%	%	fl.	%	%	%
1768/9	4693,5	100,0	—	1510,3	88,2	10,6	1,1
1771/2	6001,8	97,8	2,2	4074,7	85,7	9,7	4,6
1773	8365,5	31,1	68,9	5926,2	.	.	.
1775	9895,0	57,4	42,6	5331,2	100,0	—	—
1776	9728,0	52,3	47,7	4737,7	100,0	—	—
1778	9762,7	32,5	67,5	5225,0	100,0	—	—
1779	10517,3	45,8	54,2	5990,0	99,8	—	0,2
1781	11307,0	52,2	47,8	5847,8	97,6	—	2,4
1782	9391,8	53,7	46,3	8036,5	100,0	—	—
1783	5793,0	12,6	87,4	5087,7	98,9	—	1,1
1784	5155,0	18,7	81,3	3825,4	100,0	—	—
1785/6	10759,0	30,8	69,2	7873,5	100,0	—	—
1786/7	12838,0	22,5	77,5	8746,4	100,0	—	—
1798/9	14384,2	37,2	62,8	9689,2	94,2	5,8	—
1799/1800	16752,8	27,6	72,4	14034,7	95,3	4,7	—
1800/1	15589,3	17,8	82,2	12034,1	95,1	4,9	—

przypuszczać, że dla niektórych lat nie uwzględnionych w zestawieniu nie zachowały się księgi rachunkowe. Trudno bowiem przypuszczać, by w ciągu tych lat huta stała beczynnie. Z tabeli widać wyraźnie, na co już zresztą zwrócono uwagę w literaturze, że w początkowym okresie huta borykała się z dużymi trudnościami organizacyjno-technicznymi, tak że w niektórych latach przerywano produkcję, bądź też poważnie ją

ograniczano. Dopiero w latach siedemdziesiątych huta osiągnęła pewną stabilizację. Wartość produkcji rocznej wynosiła 4—5 tys. fl. Zasadniczy skok w produkcji szkła nastąpił dopiero od połowy lat osiemdziesiątych dzięki wybudowaniu przez Ruberga nowego pieca i gruntownej reorganizacji całego zakładu. W okresie kierownictwa Ruberga wartość produkcji rocznej wynosiła 7—9 tys., a na przełomie XVIII i XIX w. 12—14 tys. fl. Na początku XIX w. huta przeżywała coraz to większe trudności, co siłą rzeczy musiało powodować stopniowe kurczenie rozmiarów produkcji. W 1817 r. wartość jej wynosiła już tylko 3211 rtl., a w latach dwudziestych 4000 rtl. Przeciętna wartość rocznej produkcji szkła w innych hutach górnośląskich wynosiła również zaledwie 3500 rtl.²¹

Zgodnie z pierwotnym planem huta w Wesołej nastawiona była na produkcję szlachetniejszych gatunków szkła: szkła białego, kredowego i taflowego oraz luksusowych wyrobów szlifowanych, rżniętych, malowanych i pozłacanych (tab. 2). Na zwykłe szkło gospodarskie przypadało zaledwie 4—14% wartości produkcji. Znaczenie jego stopniowo malało w ciągu drugiej połowy XVIII w. Huta „Wesoła” koncentrowała się głównie na produkcji białego szkła kredowego (30—63% produkcji) oraz szkła taflowego (20—50% produkcji). Łącznie na szkło kredowe, taflowe i zwykłe przypadało 74—89% całej produkcji. Najbardziej natomiast kosztowne wyroby pozłacane, rżnięte i szlifowane stanowiły 11—16% wartości produkcji.

Jak wynika z katalogu wyrobów szklanych opracowanego przez Ruberga w 1785 r.²², szkło było na ogół białe. Barwiono je niekiedy na czarno, zielono i niebiesko. Wyroby szklane szlifowano, rżnięto i złocono. Produkowano m. in. puchary, kufle do piwa, kielichy i pucharki do wina, kieliszki, kałamarze, kropielniczki, filiżanki, spodeczki, dzbanuszki, dzbany i garnuszki, czajniki, karafki, butelki, cukiernice, ampułki, lichtarze, pająki, lampy, przyzmaty, części barometrów i termometrów, różne naczynia apteczne, a także maszyny Priestleya do wytwarzania sztucznych wód mineralnych. Początkowo jakość wyrobów pozostawiała wiele do życzenia. Radykalna zmiana na lepsze nastąpiła dopiero w latach osiemdziesiątych za rządów Ruberga. Wówczas to jakość wyrobów tutejszej huty osiągnęła tak wysoki poziom, że nie tylko dorównywała wyrobom czeskim, ale je nawet przewyższała. W ten sposób, jak słusznie zauważył Fechner, huta stała się najsłynniejszą wytwórnią na terenie Górnego Śląska. Karstenowi, który zwiedził hutę w 1790 r., podobało się wiele wyrobów wykonanych na wzór angielski, zwłaszcza te, które Anhalt kazał wykonać na zamówienie króla pruskiego. Szczególnie przypadły

²¹ Z. Kwaśny, *op. cit.*, s. 147—148.

²² H. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 262—265.

Tab. 2. Procentowa struktura produkcji i wartość szkła w hucie w Wesolej w latach 1779—1804/5

Lata	Rodzaje produkowanego szkła												Wartość fl.			
	kredowe	taflowe	zwykłe	szyby	pozłacane, szlifowane, rznięte	pozłacane rznięte	pozłacane szlifowane	szkółki pozłacane	rznięte szlifowane	rznięte	szlifowane	pozłacane szlifowane malo- wane		korale	malowane	razem
1775	42,8	36,4	—	1,5	0,7	0,4	6,4	3,8	0,5	0,3	2,5	—	0,8	—	100	4213
1776	46,7	29,6	7,6	1,0	0,9	1,0	2,3	0,7	0,3	0,05	3,5	2,3	4,7	—	100	5911
1778	47,9	30,1	8,2	0,5	0,5	0,01	1,6	0,1	4,2	1,9	2,8	—	1,1	—	100	6581
1779	35,2	27,0	11,8	0,6	0,6	—	2,6	1,2	3,8	2,6	2,5	—	11,9	0,05	100	5699
1781	44,8	25,8	14,7	0,9	1,0	0,1	1,9	1,6	3,8	—	3,0	—	1,9	0,3	100	5245
1782	63,4	—	11,0	—	—	0,3	3,2	2,4	5,8	8,8	4,9	0,08	—	—	100	3990
1783	40,9	48,5	10,5	0,05	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100	5064
1784	36,1	36,9	10,2	—	—	0,1	1,2	1,1	2,7	2,7	4,3	—	4,5	—	100	4187
1785/6	31,5	36,3	8,2	0,7	0,4	—	1,8	0,3	5,4	6,6	8,2	0,5	—	—	100	7639
1786/7	54,7	20,8	5,2	—	0,5	—	2,0	0,2	3,9	5,7	7,1	—	—	—	100	9948
1798/9	50,9	27,3	4,0	—	—	—	—	—	8,1	6,0	2,8	1,0	—	—	100	9033
1799/1800	49,1	32,2	6,4	—	0,1	—	1,0	0,01	2,9	6,2	1,2	—	—	0,7	100	12133
1800/1	56,2	33,3	—	—	—	—	—	—	4,8	3,4	2,1	—	—	0,1	100	12807
1801/2	26,9	52,4	4,7	—	—	—	—	—	6,6	3,5	5,9	—	—	—	100	12640
1804/5	71,1	—	14,4	—	—	—	—	—	3,5	2,4	7,6	—	6,9	—	100	12867

mu do gustu kufle do piwa i kielichy, choć nóżki kielichów w stosunku do ich wielkości wydawały mu się zbyt słabe, a szkło ołowiane niedostatecznie białe²³. Za następców Ruberga poziom wyrobów huty „Wesoła” począł stopniowo obniżać się.

Jeśli wierzyć Rubergowi, poważny cios zadał hucie jego następcą Linder. W okresie 82 tygodni swoich rządów zaprzepaścił on wiele z tego, czego dokonał jego wybitny poprzednik. Ograniczył inwestycje, przerwał produkcję szkła kredowego przy użyciu węgla kamiennego, a produkcję szkła taflowego ograniczył do minimum. Jako przeciwnik opału węglowego nie spieszył się z wykończeniem znajdującej się w trakcie budowy kopalni dla potrzeb huty. Roztrwonił znajdujące się w magazynach szkło, surowce i urządzenia fabryczne. Co nie zostało sprzedane, rozkradziono. Zwolnił fachowych robotników, tak że produkcja w hucie całkiem ustała. Wprawdzie następcy Lindera Sargankowi udało się szybko odbudować zakład i rozwinąć produkcję jeszcze na większą skalę, niż za Ruberga, mimo że cena surowców, zwłaszcza potażu, nadal wzrastała, to jednak wydaje się, że wyroby te nie odznaczały się już tak wysokim poziomem jak w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII w.²⁴

Według sprawozdania z 1821 r. zwykłe szkło taflowe i gospodarcze (Hohlglas) niczym nie wyróżniało się w porównaniu z wyrobami huty w Czarnowasach i w Rędzinie. Szkło taflowe posiadało pęcherzyki, szramy i było faliste. Również jakość delikatnych wyrobów poważnie obniżały żółte smugi, niezbyt estetyczne formy, zwłaszcza fas, oraz brak małowideł i pozłocen. Szczególnym mankamentem szkła na początku XIX w. były żółte smugi. Krüger w sprawozdaniu z 1811 r. przyczynę ich występowania upatrywał w posługiwaniu się węglem kamiennym przy opalaniu pieców hutniczych. Autor sprawozdania z 1821 r. uważał ten pogląd za błędny, ponieważ przy opale drewnem smugi te bynajmniej nie znikwały. Główną przyczyną tego tkwiła w używaniu do produkcji szkła wapna z Suszca. Dlatego też zalecał posługiwać się wapnem z Lubbecka, które pozbawione było metalicznych naleciałości. Również sprowadzany z Chorzowa piasek zawierał składniki metalu. Stąd, zwłaszcza do produkcji delikatnych gatunków szkła, radził sprowadzać biały kwarc nie zawierający cząstek metalu z Pogórza Karpackiego. Szkło ołowiowe, zdaniem autora sprawozdania, osiągnęłoby wyższą jakość, gdyby do masy szklanej dawano mniej potażu i ołowiu, a za to więcej saletry. Ponieważ w hucie brak było ludzi zdolnych do projektowania nowych ciekawych kształtów naczyń i ich ozdób, autor radził w tym względzie wzorować się na wyrobach angielskich, łatwo dostępnych we Wrocławiu, oraz zasięgnąć

²³ Karsten, *op. cit.*, s. 596.

²⁴ Por. przyp. 18.

rady prof. Bacha. Podupadła też sztuka szlifowania i grawerowania szkła. Szlifierze i grawerzy z braku zajęcia musieli wynajmować się do różnych prac dorywczych.

*

Produkcja huty „Wesoła” nastawiona była w jeszcze większym stopniu na zbyt niż innych zakładów w dobrach pszczyńskich. Ten wybitnie towarowy charakter produkcji uwidoczniła tab. 1. Wynika z niej, że na sprzedaż szło 85—100% rozchodowanego szkła, na dalszy przerób początkowo około 10%, a pod koniec interesującego nas okresu około 5%. Na potrzeby wewnętrzne dóbr przeznaczano jedynie w niektórych latach od 1—4% rozchodowanych wyrobów szklanych.

W początkowym okresie funkcjonowania zakładu, gdy jakość produkcji nie była najlepsza i gdy nie była ona jeszcze znana szerszym kręgom odbiorców, sprzedawano stosunkowo niewiele. Wprawdzie sytuacja ta uległa stosunkowo szybko poprawie, to jednak do początku lat osiemdziesiątych rok rocznie ogromne remanenty zalegały w magazynie huty. Na remanenty przypadało w tym czasie 30—100% ogólnych przychodów rocznych wyrobów szklanych. Od lat osiemdziesiątych dzięki poprawie jakości produkcji popyt na szkło pszczyńskie wzrósł poważnie, tak że remanent, przynajmniej w liczbach względnych, uległ poważnemu skurczeniu. W okresie tym obejmował on już tylko 12—30% rocznego przychodu wyrobów szklanych.

Nabywców starano się pozyskać nie tylko przez poprawę jakości wyrobów, ale również przez dostosowywanie się do wymagań klientów, a także sprzedawanie im wyrobów na kredyt. Instrukcja z 1775 r. nakazuje faktorowi m. in., by wszystkie zamówienia i zlecenia klientów wykonywał w ściśle określonym terminie i zgodnie z ich życzeniami co do fasonu i jakości, by kupujący był możliwie najlepiej obsłużony. Takie samo żądanie wysuwał dwór w stosunku do kontrolera w instrukcji z 1811 r. Pod karą 10 rtl. zakazywał kontrolerowi, faktorowi i majstrowi szklarskiemu sprzedawanie szkła w hucie dowodząc, że tylko magazyn jest do tego właściwym miejscem. Nie ulega wątpliwości, że dominium kierowała tu obawa, iż na terenie huty, gdzie szkło nie było jeszcze ostatecznie policzone i gdzie kupujący stykali się z robotnikami, łatwo mogło dochodzić do różnych nielegalnych transakcji²⁵. Skądinąd wiadomo, że robotnicy potajemnie sprzedawali szkło. Początkowo sprzedażą szkła zajmował się sam faktor odprowadzając co miesiąc do kasy rentowej utarg. W późniejszym okresie obowiązek ten spadł na barki kontro-

²⁵ *Instrukcje gospodarcze*, s. 152—158.

lera z tym, że co tydzień miał on utargowane kwoty przekazywać faktorowi, a ten z kolei kasie rentowej.

Jedną z metod pozyskiwania klientów, stosowaną powszechnie przez XVIII-wiecznych właścicieli manufaktur, było sprzedawanie wyrobów na kredyt²⁶. System ten stosowano również w zakładach pszczyńskich, a więc zarówno w hutach żelaza, jak i w hucie szkła. Z załączonego zestawienia widać, że sprzedaż na kredyt obejmowała poważną część wszystkich transakcji²⁷.

Tab. 3. Zaległości nabywców szkła w hucie „Wesoła”
w latach 1775—1800 (we fl.)

Lata	Kwota	Lata	Kwota
1775	1090	1783	1266
1776	720	1785/6	1538
1778	431	1786/7	2225
1779	353	1798/9	374
1781	921	1799/1800	738
1782	1308		

Jest rzeczą charakterystyczną, że do lat osiemdziesiątych zaległości za pobrane szkło poważnie wzrastały. I tu również, podobnie jak przy zakupie żelaza na kredyt, spłata długów ciągnęła się niekiedy przez kilka lat. Oczywiście kredytu udzielano jedynie osobom, wobec których posiadano pełne zaufanie. Urząd Kameralny zakazywał faktorowi udzielania wyrobów na kredyt obcym i niepewnym nabywcom bez swego pozwolenia, grożąc mu finansową odpowiedzialnością za powstałe wskutek tego straty.

Zachowane źródła niedostatecznie informują, z jakich warstw rekrutowali się nabywcy wyrobów huty w Wesolej. Pewien obraz daje nam wykaz wierzycieli z lat 1778—1784²⁸, choć musimy zdawać sobie sprawę, że nie uwzględnia on wszystkich nabywców, ale tylko tych, którzy nie podpisali potrzebnego zobowiązania zapłaty za nabyte wyroby szklane. Wśród dłużników przeważają nabywcy z terenów przygranicznych Rzeczypospolitej i z okolicznych terenów Śląska. Nabywców szkła można by podzielić na dwie zasadnicze kategorie: tych, którzy nabywali szkło czy wyroby szklane dla własnych potrzeb, oraz tych, którzy pośred-

²⁶ W. Kula, *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku*, t. I—II, Warszawa 1956.

²⁷ Arch. Ks. Pszcz. VII 1167—1191, Jahres Rechnung bey der Hochfürstlichen Anhalt Plessnischen Glas Fabrique zu Wessola 1768—1810.

²⁸ Tamże.

niczyli w dalszym ich rozprowadzaniu. Do pierwszej grupy zaliczyć należy przede wszystkim nabywców szlacheckich, którzy w hucie zao-patrywali się w szyby oraz różne naczynia domowego użytku czy wyroby luksusowe²⁹. Poważniejszymi odbiorcami huty byli kupcy, przeważnie żydowscy, z okolicznych miasteczek i wsi śląskich oraz polskich, a także kupcy krakowscy³⁰. Fakt, że kupcy z reguły byli winni o wiele wyższe sumy niż pozostali klienci, zdaje się wskazywać, iż należeli oni do głównych nabywców szkła.

Wszyscy wyżej wymienieni nabywcy reprezentowali raczej rynek najbliższy. Chłonność tego rynku, mimo że stale wzrastała, nie mogła nadążyć za możliwościami produkcyjnymi zakładu. Należało więc rozglądać się również za rynkami dalej położonymi, ale za to bardziej chłonnymi. Możliwość wyjścia na szerszy rynek europejski powstała dopiero wówczas, kiedy wyroby huty dorównywały pod względem poziomu wyrobom czeskim. W 1789 r. Hoym zachęcał kupca Schmidta z Cieplic, który za jego poparciem otworzył składy szkła śląskiego w Królewcu, Elblągu i Szczecinie, do transportowania na północ również szkła z huty „Wesoła”³¹. Jednakże ceny wydały się Schmidtowi zbyt wysokie, by opłacało się szkło pszczyńskie transportować do Prus Wschodnich, zważywszy, że transport Wisłą był niebezpieczny. Luksusowe szkło pszczyńskie było o $\frac{2}{3}$ droższe niż w Kłodzkiem. W 1793 r. Hoym nakłonił Schmidta do podjęcia próby przewiezienia m. in. szkła pszczyńskiego do Królewca Odrą i morzem. Ze skrzyni o wartości 40 rtl. udało się dowieźć tylko 1 tafelę. Jeszcze w 1806 r. słyszymy o zbywaniu przez hutę „Wesoła” swoich wyrobów w Gdańsku i Królewcu. Od lat osiemdziesiątych XVIII w. szkło pszczyńskie, ciesząc się coraz większą sławą, zaczęło docierać na coraz to odleglejsze rynki. Karsten wspomina, że huta zbywała swoje wyroby na terenie Rzeczypospolitej, szczególnie w Warszawie. Eksportowano je również do Wrocławia, Berlina i Poczdamu dla potrzeb zamku królewskiego³². Podobno nawet z Francji przychodziły do Wesołej zamówienia na wykonanie pewnych przedmiotów³³.

W drugim dziesiątku lat XIX w., w miarę jak jakość wyrobów huty

²⁹ W Wesołej nabywali szkło m. in.: hr. Domin z Zatoru, Wielopolski z Pinczowa, a ze szlachty śląskiej: H. Carlshof, hr. Nostitz, hr. Larisch z Białej. Do tej grupy nabywców należeli również księża, np. kanonik Jachimuski z Krakowa, rektorzy (Mamsel z Tarnowskich Gór), majstrowie szklarscy (np. Birgel z Podgórze i Kuterowski z Krakowa) oraz aptekarze (np. Wagner z Krakowa).

³⁰ Np. Baruch z Pszczyny, Gluckhaliger z Krakowa, Marcus z Żor, S. H. Hirschel z Niwki, Kutherowitz z Krakowa, Rathmann i Glikfelig z Krakowa, Izrael z Biedrowic, Izaak Marle z Pszczyny.

³¹ H. Fechner, *op. cit.*, s. 120—121.

³² Karsten, *op. cit.*, s. 596; H. Fechner, *op. cit.*, s. 125; por. przyp. 8.

³³ H. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 262.

pogarszała się, możliwości ich zbytu w wielkich europejskich centrach handlowych, gdzie konkurencja była szczególnie silna, zmniejszały się z roku na rok. Według Krügera już w 1811 r. ustał eksport wyrobów huty „Wesoła” do większych miast Niemiec wskutek konkurencji produkcji z innych, nowo powstałych zakładów. Przyczyna kurczenia się zbytu wyrobów z huty „Wesoła”, zdaniem autora sprawozdania z 1821 r., leżała w tym, że były one coraz to gorszej jakości, a mimo to bardzo drogie. Jednocześnie zawartość kopy hutniczej szkła była zaniżana. Wskutek tego w drugim i trzecim dziesięcioleciu XIX w. zbyt huty skurczył się tylko do najbliższej okolicy. Huta „Wesoła”, która w poważnej mierze nastawiona była na zbyt swoich wyrobów na teren Rzeczypospolitej, poważnie ucierpiała również wskutek zaprowadzenia przez władze carskie wysokich ceł wwozowych w Królestwie Polskim w 1821 r.

*

Duże zainteresowanie dominium hutnictwem szkła w drugiej połowie XVIII w. znalazło m. in. wyraz w tym, że prowadzono je na rachunek własny dworu, a nie, jak uprzednio, oddawano w dzierżawę. Pod tym względem „Wesoła” stanowi wyjątek wśród innych zakładów tego typu. O jego dużej randze wśród innych działów gospodarki dominium świadczy fakt, że był on organizacyjnie wyodrębniony spod zarządu klucza lędzińskiego, stanowiąc wśród innych ważniejszych zakładów dóbr odrębną jednostkę administracyjną, podlegającą bezpośrednio Urzędowi Kameralnemu.

Struktura organizacyjna zarządu huty ulegała w ciągu interesującego nas okresu poważnym przeobrażeniom. Początkowo zakładem kierował majster szklarski, posiadający do pomocy pisarza, który prowadził księgowość i sprzedawał szkło. Dość szybko jednak kompetencje majstra ograniczono do spraw czysto produkcyjno-technicznych, a kierownictwo powierzono faktorowi³⁴. Do obowiązków faktora należało sporządzanie ewidencji surowców, gotowych wyrobów oraz wpływów pieniężnych. Co tygodnia odbierał on od poszczególnych szklarzy gotowe wyroby i umieszczał je w magazynie. Produkty te sprzedawał, a wpływy pieniężne raz na miesiąc odsyłał do kasy rentowej. Oczywiście troszczył się również o rytmiczne zaopatrywanie zakładu w niezbędne do produkcji surowce i właściwą konserwację urządzeń zakładu oraz pomieszczeń. Szczególnie miał pilnować, by robotnicy nie sprzedawali potajemnie szkła i by sumiennie wykonywali wyznaczone im zadania. Jeśli stwierdził jakieś uchy-

³⁴ W latach 1775—1781 funkcję tę sprawował Linder, w latach 1782—1796 Rumberg, w latach 1797—1798 ponownie Linder. Na przełomie XVIII i XIX w. faktorem był Sarganek, a później Hilgert.

bienia ze strony obcych majstrów, miał powiadamiać o tym Urząd Kame-ralny; natomiast innych członków załogi, rekrutujących się z miejscowej ludności (np. robotników dniówkowych, palaczy), mógł osobiście upominać i karać³⁵.

W związku z rozbudową zakładu i utworzeniem obok niego huty cynku zaistniała na początku XIX w. konieczność zwiększenia personelu zarządzającego zakładem. Do pomocy faktorowi dodano kontrolera, który wyręczał go w wielu wykonywanych dotąd pracach. Chodziło zapewne również, tak jak w innych działach gospodarki, o stworzenie systemu wzajemnej kontroli wśród funkcjonariuszy zakładu³⁶.

Załoga huty składała się z personelu fachowego, początkowo w przy-
tłaczającej większości pochodzenia obcego (czeskiego i niemieckiego), oraz z robotników, rekrutujących się z chłopów pańszczyźnianych. Chłopi pańszczyźniani i najemnicy dniówkowi wykonywali tylko podrzędne czynności oraz wszystkie prace pomocnicze związane z zaopatrzeniem zakładu w surowce itp.

Na czele załogi stał majster szklarski (Glasmeister albo Hüttenmeister)³⁷, sprawujący nadzór techniczny nad procesem produkcyjnym zakładu. Pod jego nadzorem budowano piece i formowano donice. On przygotowywał zestaw surowców do wytopu, przydzielał i nadzorował bezpośrednio pracę palaczy (Schürer), szmelcowników i robotników pańszczyźnianych. Szczególnie miał doglądać, by palacze dniem i nocą regularnie i starannie palili w piecach, od czego zależał prawidłowy przetop masy szklanej. Gdy tylko masa szklana była gotowa do przeróbki, zwoływał robotników i kazał im równocześnie zaczynać pracę. Nie pozwalał na przerwy w zajęciach i pilnował, by właściwie wyzyskiwano masę szklaną. Robotnikowi źle wywiązującemu się ze swoich obowiązków groziło wyrzucenie z pracy. Nieposłusznych robotników napominał, a w wypadku poważniejszych przewinień przekazywał władzom zwierzchnim do ukarania. Wobec młodocianych robotników i chłopów pańszczyźnianych przysługiwało mu prawo chłosty.

Stan liczebny załogi podaje tab. 4. Wynika z niej, że najliczniej reprezentowani byli majstrowie od szkła kredowego i tafłowego, przy czym liczba ich wzrosła nieco w ciągu badanego okresu. Począwszy od 1804 r. znikają tafłownicy, co zdaje się wskazywać, że zaprzestano odtąd produkcji szkła tafłowego. Z wyjątkiem niektórych lat robotnicy wyrabiający zwykle szkło reprezentowani byli o wiele skromniej. Normalnie zatrudniano w hucie po 2 szlifierzy i 2 grawerów, a w latach osiemdziesiątych XVIII w. nawet po 3 i 4. W końcowym okresie ilość tych ro-

³⁵ *Instrukcje gospodarcze*, s. 152—153.

³⁶ *Tamże*, s. 154—158.

³⁷ *Tamże*, s. 158—160.

Tab. 4. Stan liczebny załogi huty szkła w Wesolej w latach 1775—1809

Kategorie robotników	1775	1776	1785/6	1786/7	1798/9	1799/1800	1802/3	1804/5	1809
kredownicy	6	5	3	6	9	8	8	5	5
taflownicy	4	4	2	4	5	5	4	—	—
robotnicy wyrabiający zwykłe szkło	3	2	2	6	8	3	3	2	2
szlifierze	2	2	4	3	2	2	2	3	1
złotnik	1	1	1	1	—	1	—	—	—
grawerzy	2	2	3	3	1	1	1	1	1
robotnik wyrabiający korale	—	—	—	—	—	1	1	1	—
malarz szkła	1	1	1	—	—	1	—	—	—
szmelcownik	1	—	—	—	—	—	1	—	1
palacze dzienni i nocni	2	3	1	3	5	5	5	2	2
pakierka	1	1	1	1	1	1	1	1	1
stróż nocny	—	—	—	—	—	—	1	—	1
majster	1	1	—	—	—	—	—	—	—
uczeń	—	—	1	1	—	—	—	—	—
Razem	24	22	19	28	31	28	27	15	14

botników nieco zmalała. Złotnika, malarza i specjalistę od wyrobu korali zatrudniano tylko w niektórych latach. Obok tych najbardziej wykwalifikowanych robotników pracowali w hucie palacze dzienni i nocni, szmelcownicy, pakierka, stróż nocny i uczniowie. Na fakt zatrudniania kobiet i dzieci w hucie zwrócił uwagę Karsten. Różne prace remontowe i o charakterze inwestycyjnym wykonywali rzemieślnicy. Opiekę nad parą koni trzymany przy zakładzie sprawował specjalny parobek. W sumie załoga huty, nie wliczając personelu administracyjnego, liczyła do początku XIX w. 22—31 osób.

W następnych latach w miarę ograniczania rozmiarów produkcji szkła załoga huty kurczyła się stopniowo do 14 osób w 1809 r., 10 osób w 1822 r. i 7 osób w 1833 r. W innych hutach szkła załogi były jeszcze mniej liczne i przeważnie liczyły 10 osób³⁸.

Stałe zatrudnianie chłopów w hutach praktykowano już w pierwszej połowie XVIII w. W 1720 r. pracowało ich 5³⁹, w 1740 r. 8⁴⁰, w 1781 r.

³⁸ Por. przyp. 27; Z. Kwaśny, *op. cit.*, s. 155—156.

³⁹ Pracowało tu 4 chałupników ze Zgonia i Kobióru oraz 1 zagrodnik z Górnych Łazisk.

⁴⁰ 3 kmieci, 1 zagrodnik i 4 chałupników z Górnych Łazisk.

10⁴¹ i w 1800 r. 13⁴². Widzimy zatem, że ilość chłopów stale zatrudnionych w hucie wzrastała. Wykonywali oni jednak pod kierunkiem fachowych robotników, przeważnie obcego pochodzenia, bardziej proste czynności. Niewspółmiernie większe znaczenie niż w samym zakładzie miała praca pańszczyźniana przy wykonywaniu różnych prac pomocniczych, np. przy transporcie surowca, opału, gotowych wyrobów itp.

Podobnie jak w innych zakładach tego typu robotnicy zatrudnieni w hucie „Wesoła” pracowali przeważnie na akord, rzadziej na dniówkę. Robotników wyrabiających szkło białe, kredowe, tafłowe i zwykle wynagradzano od 100 sztuk albo od kopy wykonanych przedmiotów. W 1773 r. wynagrodzenie to wynosiło 7 sgr, w 1798 r. 10 sgr, a w 1821 r. 12 sgr. Od wyrobu kopy zwykłego szkła tafłowego w XVIII w. robotnik otrzymywał 7,5 sgr, a w 1821 r. 8 sgr. Od kopy szkła czystego (solin) płacono robotnikowi 10—11 sgr, od 100 sztuk szkła zielonego 9—10 sgr, a szybowego tylko 5 sgr. Również szlifierze, grawerzy i złotnicy pracowali na akord. W 1821 r. oceniano, że płace robocze w hucie „Wesoła” kształtowały się mniej więcej na tym samym poziomie co w innych zakładach tego typu na Górnym Śląsku. Uważano je za bardzo niskie. Robotnicy wynagradzani akordowo otrzymywali płacę jedynie w okresie funkcjonowania huty. Z chwilą zaprzestania produkcji żyli z oszczędności, zaciągniętych pożyczek albo z dorywczego wynajmowania się do różnych prac.

Każdy robotnik posiadał w hucie własną szafę, do której składał wykonane przez siebie przedmioty. Wyroby te co tydzień, po uprzednim dokładnym sprawdzeniu, odbierał od niego faktor i prznosił do magazynu. Równocześnie w specjalnej księdze plac sporządzał wykaz wykonanych przez robotników wyrobów i na tej podstawie wypłacał im wynagrodzenie. Jak można się pośrednio zorientować ze źródeł, robotnicy nie chcieli zadowolić się tą płacą i starali się w nielegalny sposób powiększyć swój zarobek. Również z instrukcji pośrednio wynika, że niekiedy na własną rękę sprzedawali szkło kupcom, zapewne po niższej cenie, albo rozkradali gotowe wyroby z huty, zwłaszcza kiedy wypadło im pracować w nocy. Ponadto starali się wykonywać te rodzaje przedmiotów, które przynosiły im największy zysk przy najmniejszym wysiłku. Tak np. robotnicy produkujący szkło kredowe wyrabiali tylko przedmioty o dużych numerach, a unikali wyrobu przedmiotów małych, mimo że właśnie na te ostatnie istniał największy popyt. Tajemnica tkwiła w tym, że do wyrobu kopy tafli o dużych numerach potrzeba

⁴¹ 5 chałupników i 1 komornik z Wesołej oraz 1 chałupnik i 3 komorników z Krasowych.

⁴² 10 chałupników i 2 komorników z Wesołej oraz 1 chałupnik z Krasowych.

było tylko 6—8 funtów masy szklanej, a o małych numerach 18—20 funtów. W ten sposób z każdego funta masy szklanej przy dużych numerach robotnik otrzymywał 5 sgr, a przy małych numerach zaledwie 1,5 sgr⁴³.

Oczywiście zachowane księgi rachunkowe uwidaczniają jedynie legalne dochody robotników. Płace te były bardzo zróżnicowane. Wysokość zarobku robotnika zależała nie tylko od wysokości stawki akordowej, ale również od czasu oraz wydajności pracy. Odnosi się wrażenie, że ta szalona rozpiętość rocznych zarobków robotników tej samej branży wynikała stąd, że bardziej doświadczonym majstrom przydzielano o wiele więcej pracy niż robotnikom gorzej wykwalifikowanym. Nie jest również wykluczone, że majster otrzymujący wysokie wynagrodzenie pracował wspólnie z pomocnikami, których źródło nie ujawnia, a z którymi jednak musiał się dzielić wynagrodzeniem. Płace głównego trzonu załogi (kredowników i taflowników) wykazywały wzrost, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, a w następnym dziesięcioleciu zmalały, co pozostawało w związku ze spadkiem produkcji huty. Przeciętne płace roczne robotników od szkła zwykłego, szlifierzy i złotników kurczyły się w interesującym nas okresie, a grawera wykazywały stałą tendencję wzrostową.

Pozostali członkowie załogi, wykonujący bardziej podrzędne funkcje, opłacani byli tygodniowo. W latach siedemdziesiątych XVIII w. tygodniowe wynagrodzenie szmelcowników oraz doświadczonych palaczy dziennych i nocnych wynosiło 1 rtl., a pakierki i młodszych palaczy tylko 1 fl., czyli poniżej przeciętnego zarobku robotnika w tym czasie (12 kr. dziennie). Nie wiadomo, czy w późniejszym okresie normy te uległy istotniejszej zmianie. Wydaje się to raczej mało prawdopodobne. Wysokość rocznego wynagrodzenia tych kategorii robotników zależała również od czasu funkcjonowania huty w danym roku. Płace ich również do lat osiemdziesiątych wzrastały, później wykazywały tendencję zniżkową.

Wynagrodzenie majstra szklarskiego było początkowo stosunkowo niskie. W 1775 r. otrzymywał tygodniowo po 2 fl., w okresie pracy huty, czyli w ciągu 23 tygodni jej funkcjonowania, 46 fl. i 6 fl. deputatu. W późniejszym okresie płaca jego wzrosła wydatnie. Na początku XIX w. otrzymywał już 150 fl., bezpłatne mieszkanie w budynku fabrycznym wraz z ogrodem, 20 wiader piwa, 10 sągów drewna, 10 sgr od kopy wyrobów szklanych i dalsze 3 sgr od oczyszczenia 1 ctn. potażu.

Najwyższe wynagrodzenie przypadało w udziale faktorowi huty. Składało się ono również z płacy pieniężnej oraz deputatu złożonego z różnych wiktuałów. Na przykład Linder otrzymał w 1775 r. 135 fl. oraz

⁴³ Arch. Ks. Pszcz. VII. 1164, Vortrag an Hoch Fürstl. Kammer wegen Erhöhung der Glas Preise bei der Wessoler Glas Fabrique.

wiktuały wartości 118 fl. Nadto od każdego florena uzyskanego ze sprzedaży szkła dostawał 1 kr. Nie ulega wątpliwości, że w późniejszym okresie płaca faktora wzrosła wydatnie, co choćby pośrednio wynika

Tab. 5. Struktura wydatków huty szkła w Wesolej w latach 1775—1800

Lata	Ogółem fl.	Wartość w procentach				
		surowce	deputaty	płaca robocza	inwestycje	inne
1775	5137	39,7	8,4	34,5	16,6	0,8
1776	4464	31,3	7,8	47,2	9,5	4,2
1778	5421	38,8	5,7	46,8	8,4	0,3
1779	4938	38,0	6,2	45,2	10,5	0,1
1781	5112	40,0	8,7	46,2	4,7	0,4
1782	6133	46,6	7,5	38,2	7,4	0,3
1783	5577	47,0	8,1	37,8	6,4	0,7
1785/86	7952	49,9	6,2	36,4	6,5	1,0
1786/87	8151	39,9	7,0	42,1	9,3	1,6
1798/99	10446	52,7	8,9	26,6	11,0	0,8
1799/1800	13777	57,8	5,5	29,7	5,0	2,1
1800/1	15825	60,8	4,8	24,1	9,6	0,7
1801/2	11572	55,2	6,6	25,1	11,4	1,8
1802/3	9782	50,0	10,2	32,9	6,3	0,7
1804/5	11304	47,7	10,9	29,3	10,6	1,5
1809/10	7762	67,2 ;	4,4	18,6	6,9	2,9

z tab. 5. Na deputaty i płace, przede wszystkim właśnie faktora, wydatkowano na początku XIX w. przeszło dwa razy więcej niż w latach siedemdziesiątych XVIII w.

*

Przychody za sprzedane szkło wahały się do połowy lat osiemdziesiątych, jeśli pominąć początkowy okres funkcjonowania zakładu, około 4—6 tys. fl. W okresie rubergowskim wzrosły do 8—9 tys., a na przełomie XVIII i XIX w. osiągnęły 11—13 tys. fl. (tab. 1).

Jak wynika z tab. 5, większość wydatków przypadała na zakup surowca i robocizny, a tylko niewielka ich część na inwestycje. Wydatki na surowce wzrosły szczególnie od lat osiemdziesiątych XVIII w., co pozostawało nie tylko w związku z rozbudową huty przez Ruberga, ale również ze zmianą systemu rachunkowości zakładu. Od tego bowiem czasu huta przeszła na pełny rozrachunek, gdy w okresie wcześniejszym nie był on w całej rozciągłości stosowany. Dlatego wzrost ten w rzeczywistości był nieco mniejszy. Wśród wydatków na surowce wysunęły się na czoło wydatki na zakup potażu, drewna i węgla kamiennego. Oczywiście wydatki na zakup drewna i węgla kamiennego w rzeczywistości

obejmowały tylko wydatki na robociznę związaną z wydobyciem węgla i wyrębem drewna oraz na transport tych materiałów do huty, o ile oczywiście czynności te nie odbywały się w ramach pracy pańszczyźnianej. Wydatki na potaż i inne surowce kupowane z innych dóbr czy od handlarzy posiadały rzeczywisty charakter. Wzrastały one w miarę, jak zwiększały się ich dostawy spoza obrębu dóbr, i w miarę, jak wzrastała ich cena. Wydatki na surowiec i paliwo rosły nie tylko w liczbach absolutnych, ale również w liczbach względnych (z 31 do 67%).

Drugą, najistotniejszą pozycję w wydatkach stanowiły płace robocze. Ponieważ wielkość załogi wykazywała znaczną fluktuację, stąd też odsetek wydatków na płace robocze wykazywał w poszczególnych latach znaczne wahania. Na ogół w liczbach absolutnych fundusz płac również nieco wzrastał, jednakże w stopniu o wiele mniejszym niż wydatki na inne cele i dlatego w liczbach względnych obserwujemy wręcz przeciwną tendencję — jego stopniowe kurczenie się (z 47 do 18,6%). Wydatki te miały również rzeczywisty walor, dotyczyły bowiem wynagrodzenia robotników najemnych.

Według rachunków wydatki na cele inwestycyjne były wyjątkowo niskie. Należy jednak zastrzec się, że w tym względzie rachunki nie dają rzeczywistego obrazu z tego powodu, że część wydatków o charakterze inwestycyjnym podają łącznie z wydatkami na surowce i z tzw. wydatkami nadzwyczajnymi, a po wtóre ważniejsze prace o charakterze inwestycyjnym finansował początkowo specjalny urząd budowlany. Najpoważniejsze nakłady inwestycyjne urząd ten podjął w 1783 r. w związku z budową nowej huty szkła (2414 fl.). W trakcie trzech następnych lat na budowę tego zakładu wydatkował on dalszych 1715 fl. Kolejne poważniejsze wydatki pociągnęła za sobą budowa nowego pieca prostowniczego w 1786 r. (322 fl.), budowa stodoły, stajni, pieca na węgiel, kanału i innych budynków fabrycznych w 1788 r. (1189 fl.) oraz budowa szlifierni w 1793 r. (855 fl.). Na budowę i naprawę pomniejszych obiektów (magazynów, domów robotniczych i zarządu, budynków fabrycznych i gospodarskich) wydawano corocznie od kilkudziesięciu do kilkuset florenów. Wydatki te w części miały również charakter rzeczywisty, a w części tylko pozorny. Na ogół większość surowców budowlanych czerpano z innych działów gospodarki. Wiele prostszych prac budowlanych wykonywano również przy pomocy pańszczyzny. Jedynie płace rzemieślników i innych fachowców budowlanych miały rzeczywisty charakter.

Do połowy lat osiemdziesiątych wydatki huty utrzymywały się z większymi lub mniejszymi odchyleniami na jednakowym poziomie i wynosiły 5—6 tys. fl. rocznie. W okresie tym, według relacji Ruberga, potrzebne hucie drewno ścinano i zwożono darmo przy pomocy chłopów pańszczyźnianych. Budową i naprawą budynków oraz urządzeń zajmował się

urząd budowlany na swój koszt. Również za pracę pańszczyźnianych chłopów stale zatrudnionych w hucie nie płacono kluczowi żadnego odszkodowania. Cena podstawowego surowca, potażu, wzrosła tylko nieznacznie z 5 do 8 fl. za ctn. Silny wzrost wydatków począwszy od 1785 r., trwający do końca XVIII w., wynikał z ożywionej działalności inwestycyjnej Ruberga i Sarganka, z powiększenia rozmiarów produkcji huty i przejścia zakładu na ścisły rozrachunek gospodarczy. W okresie tym więc zakład musiał płacić kluczowi lędzińskiemu za pracę pańszczyźnianych chłopów oraz podatek żywnościowy od załogi. Podwyższono też płacę pisarza huty ze 100 do 150 fl., a kredyt uzyskany z Urzędu Rentowego obłożono 5%. Jednocześnie cena potażu nadal wzrastała dochodząc do 9, 10 i 11 fl. za 1 ctn. Również cena saletry podskoczyła z 20 do 50 rtl. Stopniowo kurczenie się wydatków na początku XIX w. zwiastowało pierwsze symptomy zastoju i upadku huty.

Porównanie kwot uzyskanych ze sprzedaży szkła z wydatkami huty na pierwszy rzut oka wskazuje, że przedsiębiorstwo jedynie w niektórych latach przynosiło Anhaltom niewielkie dochody, o wiele częściej zaś deficyt. Może więc dziwny wydawać się fakt, dlaczego w ogóle tolerowano jej istnienie. Należy przypuszczać, że gdyby rzeczywiście przyszło Anhaltom wydatkować te sumy, które podają rachunki na potrzeby huty szkła, z pewnością nie wahałoby się długo z podjęciem decyzji o jej likwidacji. W rzeczywistości ich wydatki finansowe na zakład były niewspółmiernie mniejsze zważywszy, że np. za opał i robocizną chłopów pańszczyźnianych i niektóre surowce nie płacono ani grosza. Dlatego też w rzeczywistości dochody z huty były niewspółmiernie wyższe, niż to wynika z ksiąg rachunkowych. Według Ruberga od początku lat osiemdziesiątych XVIII w. huta szkła przynosiła dominium 1000 fl. dochodów, a w późniejszym okresie mimo poważnych nakładów inwestycyjnych 898 fl. Pod koniec XVIII i na początku XIX w. w miarę wzrostu cen na surowce nabywane na rynku (potażu o $\frac{1}{3}$, saletry dwukrotnie, arseniku o $\frac{1}{4}$) i w mniejszym stopniu na siłę roboczą koszty produkcji szkła poważnie wzrosły.

Jednocześnie ceny na wyroby szklane utrzymywały się na tym samym poziomie. Musiało to nieuchronnie prowadzić do stopniowego kurczenia się dochodowości tego przedsiębiorstwa. Jeśli zakład miał dawać przynajmniej minimalne dochody, konieczne było podwyższenie ceny na jego wyroby. Zdaniem Ruberga, jeśli huta miała się utrzymać, należało cenę stu sztuk szkła białego kredowego podwyższyć na 40 sgr, cenę kopy zwykłego szkła tafłowego na 35 sgr, a szkła czystego na 70 sgr. Z rachunków wiadomo, że w 1798 r. kopa zwykłego szkła tafłowego kosztowała tylko 1 rlt., a czystego 50 sgr. Wysuwane w związku z tym obiekcje, że z powodu wyższości cen spadnie popyt na szkło, uważał za

mało istotne w obliczu niezwykle ciężkiej sytuacji zakładu. Również Müller był zdania, że w związku ze wzrostem cen na surowce podwyżka cen szkła kredowego i taflowego staje się konieczna. Wysokość jej winna zależeć, jego zdaniem, od stopnia deficytowości danego gatunku szkła. Jeśli zakład ma przynosić dochód, należy podwyższyć cenę szkła kredowego co najmniej o 10 sgr, a taflowego o 16 sgr z tym, że jedynie 10 sgr winno przypadać w udziale dominium, pozostałe 6 sgr proponował w formie rabatu dawać kupującym, by zachęcać ich do wzmożonego zakupu szkła. W ten sposób cena kopy szkła kredowego i taflowego z 30 sgr wzrosłaby do 40 sgr⁴⁴.

Autor nie przesądzał kwestii, jaki wpływ wywrze podwyżka cen na zbyt wyrobów huty. Jak słusznie zaznaczał, będzie to zależało od tego, czy inne huty potrafią je produkować po tańszej cenie, czy też nie. Urząd Kameralny nie spieszył się jednak z podwyżką ceny na szkło, pogarszając przez to coraz bardziej sytuację finansową zakładu. Jak się uskarżał faktor Sarganek w piśmie z 22 VIII 1801 r., wskutek zbyt niskich cen huta straciła na sprzedanym do Berlina i Brandenburgii szkłe 653 rtl. Ratunek przed dalszymi stratami i zadłużeniami upatrywał on również jedynie w podwyżce ceny szkła kredowego i taflowego z 30 do 35 sgr. Zachowane źródła nie dają odpowiedzi, w jaki sposób rozstrzygnięto kwestię cen i czy rozwiązanie jej zgodnie z wysuwanymi propozycjami potrafiło uzdrowić pogarszającą się sytuację ekonomiczną zakładu. Wiele względów przemawia raczej za tym, że w następnych latach zakład borykał się z coraz to większymi trudnościami. Fakt, że pod koniec pierwszego dziesięciolecia XIX w. zadłużenie jego w Urzędzie Rentowym osiągnęło 12 348 fl., świadczy o tym najdobitniej.

Podwyżka cen na wyroby szklane nie mogła stanowić radykalnego środka zdolnego uzdrowić chylącą się ku upadkowi hutę. Niezbędna była gruntowna reorganizacja zakładu, podniesienie kwalifikacji załogi, przyswojenie sobie nowych wzorów produkcyjnych, używanie do wytopu masy szklanej bardziej właściwych surowców itp. W ten sposób wzrosłaby wydatnie jakość użytkowa i estetyczna wyrobów, a tym samym powiększyłaby się ich zdolność konkurencyjna na rynku. Wobec silnej konkurencji na rynku śląskim ze strony innych hut szkła perspektywy rozwojowe huty w Wesolej i innych nadgranicznych hut leżały we wzmożonym eksporcie na teren Królestwa Polskiego. Jak się zdaje, szansa tej huta „Wesoła” nie potrafiła jednak wyzyskać.

Manufaktura szklana w Wesolej to typowy przykład przedsiębiorstwa z jednej strony jeszcze bardzo silnie powiązanego wieloma nićmi z feudalną gospodarką folwarczną, a z drugiej wykazującego już wiele cech

⁴⁴ Tamże.

typowych dla przedsiębiorstw typu kapitalistycznego. Znajdowała się w obrębie wielkich dóbr feudalnych, w których było wiele drewna i nie wyzyskanej siły pańszczyźnianych chłopów. Jednym z istotnych celów powołania jej do życia była nadzieja produktywnego zużytkowania pracy pańszczyźnianej i drewna. Przykład jej wskazuje, z jak dużymi trudnościami musiano się borykać przy wznoszeniu bardziej złożonych manufaktur ze względu na brak fachowej siły roboczej. Z drugiej strony notujemy dużą troskę, z jaką władze odnosiły się do uprzemysłowienia kraju, i to nie tylko w domenach państwowych. Jakże silnie odbija ta polityka od *désintéressement* władz Rzeczypospolitej w tej dziedzinie.

Huta w Wesołej była silnie związana z rynkiem nie tylko dlatego, że przytłaczającą większość swej produkcji kierowała na zbył, ale również i dlatego, że niekiedy podstawowe surowce i fachową siłę roboczą musiała nabywać na rynku. Ten niezwykle szeroki zakres kontaktów manufaktury z rynkiem zmuszał ją do stosowania wielu zabiegów, które by stosunek ten uczyniły dla niej najbardziej korzystnym. W obliczu silnej konkurencji, zwłaszcza wyrobów czeskich, kierownictwo manufaktury zaprowadziło wiele bardzo ważnych innowacji na wzór zachodnioeuropejski, mających na celu zwiększenie wydajności produkcji oraz podniesienie jej jakości. Według Ruberga był to najbardziej niezawodny sposób stawienia czoła konkurencji wyrobów czeskich. Silna jeszcze więź manufaktury z majątkiem feudalnym uniemożliwiała jej jednak w pełni przystosowanie się do warunków rynkowych i zmian na nim zachodzących. Gdy zwłaszcza nie stało wybitnego faktora Ruberga, coraz bardziej poczęły ujawniać się sprzeczności między potrzebami przedsiębiorstwa silnie związanego rynkiem a możliwościami ich realizacji w ramach dominium feudalnego.

Coraz bardziej wzmagająca się konkurencja na rynku eliminowała zeń wszystkich tych, którzy nie byli zdolni obniżyć kosztów produkcji swoich wyrobów, którzy nie potrafili produkować tanio, ale dobrze i estetycznie. W rzędzie tych przedsiębiorstw w pierwszej połowie XIX w. znalazła się huta „Wesoła”, która nie potrafiła się zdobyć ani na zaangażowanie fachowych robotników, ani na sprowadzanie do produkcji szkła lepszych gatunków surowca.

Trudności, jakie zarysowały się w tym czasie, szczególnie wskutek stałego wzrostu kosztów produkcji, przede wszystkim z powodu silnego wzrostu cen na surowce, starano się rozwiązać nie przez wzrost wydajności produkcji, obniżenie wskaźnika zużycia surowca, podniesienie jakości i estetyki wyrobów, ale idąc po linii najmniejszego oporu, przez podwyższanie ceny sprzedaży wyrobów. W ten sposób jeszcze bardziej ograniczano szansę trafienia ich na rynek. Huta znalazła się w szczególnie trudnej sytuacji. Jeśli miała sprzedawać swoje wyroby po dotychczasowo-

wej cenie, to wprawdzie miała szansę wyjścia na szerszy rynek zbytu, ale zbyt ten nie przynosiłby w ogóle zysku albo nawet deficyt. Jeśli natomiast podniesiono by cenę wyrobów, to wprawdzie można byłoby osiągnąć wyższe zyski, jednakże wskutek zwięzienia się rynku zbytu było to równie nierealne. Sprzeczności tych nie było zdolne przezwyciężyć przedsiębiorstwo, dopóki nie uwolniło się w pełni od elementów przeżytej już formacji feudalnej.

DIE GLASHÜTTE IN WESOLA /OS. WÄHREND DER 2. HÄLFTE DES 18. UND ZU BEGINN DES 19. JHS.

Die Glashütte in Wesola verdient eine gründliche Bearbeitung nicht allein darum, weil bisher zu dieser Thematik wenig geschrieben wurde, sondern vor allem darum, weil sie während der 2. Hälfte des 18. Jhs. die berühmteste Glashütte Schlesiens gewesen ist. Sie ist ein Beispiel der zentralisierten Manufaktur, die einerseits noch mit vielerlei Fäden in der Feudalwirtschaft verhaftet war, anderseits aber schon einige typische Züge des kapitalistischen Unternehmens besaß.

Der Verf. benutzte die reichen Quellen des Hofarchivs in Pszczyzna und wertvolles Material aus dem DZA, Abt. Merseburg. Auf ihrer Grundlage war er um eine möglichst allseitige Darstellung der Funktionen des Betriebes zur Zeit seiner größten Blüte bemüht.

Der Artikel will die Schwierigkeiten eines Unternehmens herausarbeiten, das schon sehr stark an den Markt gebunden, anderseits aber den Anforderungen dieses Marktes infolge seiner starken Verflechtung mit der Feudalökonomik nicht gewachsen war. Berücksichtigt wird auch die Rolle hervorragender Fachleute und Organisatoren der damaligen Industrie beim Überwinden der angeführten Schwierigkeiten.

JULIAN JANCZAK

PROBLEM SIŁY POCIĄGOWEJ NA ŚLĄSKU POD KONIEC XVIII I W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Szczegółowa analiza rozmieszczenia koni i wołów dokonana przez autora niniejszego artykułu¹ nie rozwiązuje całkowicie problemu nasyce-
nia poszczególnych części Śląska siłą pociągową. Sprawa ta, na pozór
łatwa, w gruncie rzeczy jest nieco skomplikowana, a to z uwagi na fakt,
iż mamy tu do czynienia z dwojakiego rodzaju zwierzętami, to znaczy
z końmi i wołami, a siła jednego konia nie jest przecież równoznaczna
z siłą jednego wołu. Dlatego też wydaje się, że L. Straszewicz w swej
niezbyt obszernej, aczkolwiek skądinąd ciekawej rozprawie, poświęconej
chowowi zwierząt na Śląsku pod koniec XVIII w., popełnił błąd lub co
najmniej nieścisłość, obliczając siłę pociągową przy pomocy zsumowania
fizycznych jednostek wołów i koni².

W interesującym nas okresie na Śląsku, podobnie zresztą jak na
innych ziemiach polskich, jako siły pociągowej obok koni używano
powszechnie wołów³. W rozważaniach naszych przyjęto, że wszystkie
woły służyły jako siła sprzężajna, co w warunkach śląskich odpowiadało
najprawdopodobniej rzeczywistości. Woły rzeźne sprowadzano bowiem
na Śląsk w olbrzymich wręcz ilościach z zagranicy⁴. W odróżnieniu

¹ J. Janczak, *Rozmieszczenie produkcji roślinnej i zwierzęcej na Śląsku na
przełomie XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1964, s. 89—99.

² L. Straszewicz, *Stan i rozmieszczenie hodowli na Śląsku w drugiej po-
łowie XVIII wieku* (Czasopismo Geograficzne, R. 1956, nr 2, s. 167—170).

³ J. Borowiak, *Stan posiadania gospodarstw chłopskich w królewskich powiatu
konińskiego na schyłku XVIII wieku* (Roczniki Dziejów Społecznych i Go-
spodarczych, R. 1956, s. 267); H. Madurowicz, A. Podraza, *Próba rejonizacji
gospodarczej Małopolski zachodniej* (Studia z Dziejów Wsi Małopolskiej w
Druhej Połowie XVIII wieku, Warszawa 1957, s. 82 n.); L. Straszewicz, *op. cit.*, s. 166;
J. Topolski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego
od XVI do XVIII wieku*, Poznań 1958, s. 218; *Historia Śląska*, t. II, cz. 1 (maszy-
nopsis).

⁴ Zagadnienie to omówione zostało szerzej w pracy J. Janczaka, *op. cit.*,
s. 76—80.

natomiast od innych terenów polskich ze zjawiskiem używania krów jako siły pociągowej spotykamy się na Śląsku bardzo rzadko. Skrupulatny osiemnastowieczny badacz Zimmermann wyjątkowo tylko przy opisie powiatu strzeleckiego podaje jako pewnego rodzaju ciekawostkę, że chłopci tutejsi posługują się podczas orki krowami. Podobną wzmiankę spotykamy u Heinze, opisującego powiat lwówecki, który nadmienia, że krów do prac polowych używa się w tutejszym powiecie przeważnie w małych gospodarstwach⁵. Domyślamy się, że chodzi tu zapewne o gospodarstwa zagrodnicze i chałupnicze. Rzecz znamienita, że dopiero w drugiej połowie XIX w., a więc już po całkowitym zakończeniu procesu uwłaszczeniowego, drobne gospodarstwa chłopskie, nie mogące utrzymać własnego sprzężaju, zmuszone były bardzo często posługiwać się przy pracach polowych krowami⁶.

Siły konia nie można utożsamiać z siłą wołu. W odniesieniu do omawianego okresu wartość jednego wołu szacowana była dość rozmaicie. Niektórzy twierdzili nawet, że siła jednego ówczesnego konia równała się sile aż czterech wołów⁷. W warunkach śląskich relacja ta nie znajduje potwierdzenia w materiale źródłowym. Prócz tego w grę wchodzi jeszcze zagadnienie składu rasowego zwierząt pociągowych. W owych czasach bydło rogate i konie dzielono na trzy grupy rasowe, a mianowicie: „lepsze”, „średnie” i „gorsze”. Dlatego też wydaje się, że wspomniana

⁵ F. A. Zimmermann, *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. II, Brzeg 1783, s. 244; J. Topolski, *op. cit.*, s. 218; T. Heinze, *Geographisch-statistisch-geschichtliche Uebersicht des löwenbergschen Kreises in Schlesien*, Lwówek 1825, s. 22.

⁶ Salice Contessa, *Statistische Darstellung des Kreises Namslau*, Namyśłów 1863, s. 16; Groschke, *Statistische Darstellung des Kreises Frankenstein*, Ząbkowice 1863, s. 18; Zedlitz-Leipe, *Statistischer und Verwaltungs-Bericht des Wartenberger Kreises*, Syców 1863, s. 28; Salisch, *Statistische Darstellung des Kreises Trebnitz*, Trzebnica 1863, s. 17; C. Seherr-Thoss, *Zusammenstellung Statistischer Notizen des Kreises Glatz*, Kłodzko 1863, s. 33; Rosenberg, *Statistik und Verwaltung des Kreises Waldenburg*, Wałbrzych 1863, s. 18; Liebermann, *Statistische Darstellung des Kreises Steinau*, Ścinawa 1863, s. 21; Saldern, *Statistische Darstellung des Kreises Nimptsch*, Niemcza 1863, s. 14; Gellhorn, *Statistische Darstellung des Kreises Schweidnitz*, Świdnica 1863, s. 25; Knebel-Doberitz, *Statistischer- und Verwaltungs-Bericht des Landraths Neumarkter Kreises*, Środa 1863, s. 17; Niebelschütz, *Statistische Darstellung des Kreises Wohlau*, Wołów 1863, s. 22.

⁷ T. Goltz, *Geschichte der deutschen Landwirtschaft*, Berlin 1880, s. 272; J. Gierowski, S. Michalkiewicz, *Wystąpienia chłopów w Niemodlińskim w dwudziestych latach XVIII wieku* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. I, Wrocław 1957, s. 12—16); J. Chlebowczyk, *Stosunki ekonomiczno-społeczne w dobrach komory cieszyńskiej na przełomie XVII—XVIII oraz w pierwszej połowie XVIII wieku* (maszynopis).

wyżej relacja miałyby tylko wówczas uzasadnienie gdyby przyjąć, iż 1 „lepszy” koń = 4 „gorszym” wołom, a niejako w konsekwencji tego 1 „gorszy” koń równałby się 2 „gorszym” wołom oraz 1 „lepszy” koń — 2 „lepszym” wołom itd. Rzecz jednak w tym, że na Śląsku w całym omawianym okresie ogólnie biorąc zarówno rasy bydła rogatego (a więc i wołów), jak rasy koni pokrywały się ze sobą, to znaczy, że te same tereny miały albo „lepsze” rasy wołów i koni, albo też „gorsze” rasy jednych i drugich⁸. W tym właśnie tkwi chyba główna przyczyna faktu, że w odniesieniu do Śląska relacja 1:4 na korzyść konia nie znalazła odbicia ani w materiałach źródłowych, ani też nie przyjęła się szerzej w nowszej literaturze historycznej. Należy przy tym jednak zaznaczyć, że dotychczasowa historiografia śląska zajmowała się tym problemem tylko marginalnie, a niniejsza rozprawka jest pierwszą próbą spojrzenia na to zagadnienie bardziej szczegółowo. Stąd też siłą rzeczy może ona pod wieloma względami mieć charakter dyskusyjny. Być może, dalsze badania, które należałoby w tym kierunku prowadzić, pozwolą przyjęte założenia bardziej uściślić.

Badacze śląscy idąc za wskazaniem materiału źródłowego z XVIII i pierwszej połowy XIX w. przyjęli, że wartość jednego konia równa się wartości dwóch wołów⁹. Taki sam stosunek zastosowano w niniejszym opracowaniu, z tym jednak wyjaśnieniem, że idzie tu o jednego „lepszego” konia równego dwom „lepszym” wołom lub też jednego „gorszego” konia równego dwom „gorszym” wołom, co, jak wiadomo, znaj-

⁸ Skład rasowy bydła rogatego i koni omówiony został w pracy: J. Janczak, *op. cit.*, s. 76—95.

⁹ Relację 1 koń = 2 woły przyjmują: J. Gierowski, S. Michalkiewicz, *op. cit.*, s. 12—16 (artykuł ten dotyczy powiatu niemodlińskiego, leżącego w okręgu północnogórnośląskim, w którym przeważały „gorsze” rasy bydła rogatego i analogiczne rasy koni); E. E. Klotz, *Die schlesische Gutsherrschaft des ausgehenden 18. Jahrhunderts*, Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, Bd. 33, Wrocław 1932, s. 71 (praca odnosi się do powiatu bolkowski-kamiennogórskiego — teren górski lub podgórski, i powiatu wrocławskiego — teren nizinny, w których zdecydowanie przeważały „lepsze” rasy bydła i koni); S. Michalkiewicz, *Stosunki gospodarczo-społeczne w dobrach Hochbergów w drugiej połowie XVIII wieku* — maszynopis (rozprawa dotyczy ówczesnego powiatu świdnickiego, a więc terenu górskiego i podgórskiego o przewadze „lepszych” ras bydła i koni); Niebelschütz, *op. cit.*, s. 22 (dane dotyczą powiatu wołowskiego, tzn. okręgu głogowskiego z przewagą ras „średnich” i „gorszych”); L. Wiatrowski, *Gospodarka w dobrach pszczyńskich od połowy XVII do początku XIX wieku*, Wrocław 1965 (rozprawa dotyczy okręgu południowogórnośląskiego o mieszanym składzie rasowym zwierząt pociągowych). Patrz też: B. Baranowski, *Gospodarstwo chłopskie i folwarczne we wschodniej Wielkopolsce w XVIII wieku*, Warszawa 1958, s. 213. Nieco odmienny stosunek, mianowicie 1 koń = 1,5 wołu przyjmuje Knebel-Doeberitz, *op. cit.*, s. 17.

duże swoje pokrycie w rozmieszczeniu zarówno ras bydła rogatego, jak i koni. Przy takim właśnie założeniu inne relacje dla obszaru Śląska są po prostu nie potrzebne, zwłaszcza że rozpatrujemy powiaty jako całość. Wreszcie należy zaznaczyć, że w rozważaniach naszych nie wyeliminowano całkowicie stosunku procentowego koni do wołów w jednostkach fizycznych.

Interesujący nas problem siły pociągowej ilustrują w niniejszym artykule trzy przekroje czasowe, mianowicie: 1) osiemdziesiąte lata XVIII w., dla których dane zaczerpnięto ze wspomnianego już dzieła F. A. Zimmermanna¹⁰; 2) dane spisu z 1828 r., zamieszczone w pracy J. G. Kniego¹¹; 3) wyniki spisu z 1849 r.¹² Materiał tych trzech ujęć statystycznych po odpowiednich przeliczeniach podano w załączonych tabelach oraz przedstawiono na mapach, stanowiących podstawę opracowania. Tak w tabelach, jak w omówieniu uzyskane wyniki zgrupowano według sześciu okręgów produkcji zwierzęcej, wyznaczonych dla omawianego okresu w cytowanej już pracy¹³.

Na początku interesującego nas okresu, a więc w osiemdziesiątych latach XVIII w. w 43 powiatach, dla których dysponujemy danymi liczbowymi, na globalną liczbę 48 powiatów istniejących podówczas na Śląsku, znajdowało się ogółem prawie 175 000 przeliczeniowych zwierząt pociągowych¹⁴. Przeciętnie na 100 ha użytków rolnych przypadało 8 sztuk¹⁵. Jeśli idzie o jednostki fizyczne, to ogólnie w dzielnicy śląskiej przewagę posiadała siła pociągowa koni (119 000 koni, tzn. 52,3%, i 112 000 wołów, czyli 47,7%). Stosunek koni do wołów kształtował się więc jak 1 : 0,9. Dla porównania warto dodać, że na przykład na terenie wschodniej Wielkopolski już na początku XIX w. stosunek ten miał się jak 1 : 1,65 (w obu wypadkach nie wliczono źrebiąt)¹⁶. Fakt ten świadczy chyba dostatecznie wyraźnie o znacznie wyższym poziomie rolnictwa śląskiego, jak również o dużo szybszym jego rozwoju.

W pierwszej połowie XIX w., po chwilowym zastoju w burzliwym okresie wojen napoleońskich, siła pociągowa na Śląsku, liczona w umow-

¹⁰ F. A. Zimmermann, *op. cit.*, Bd. I—XIII, Brzeg 1783—1796.

¹¹ J. G. Knie, *Alphabetisch-Statistisch-Topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Wrocław 1830, zał. III.

¹² *Tabellen und amtliche Nachrichten über den Preussischen Staat für das Jahr 1849*, Herausgegeben von dem statistischen Bureau zu Berlin, Bd. I, Berlin 1851.

¹³ J. Janczak, *op. cit.*, s. 135—160.

¹⁴ To znaczy: 112 000 wołów : 2 = 56 000. A 119 000 koni + 56 000 = 175 000 przeliczeniowych zwierząt pociągowych.

¹⁵ Powierzchnię użytków rolnych zaczerpnięto z pracy: J. Janczak, *op. cit.*, tab. 2 i 3.

¹⁶ B. Baranowski, *op. cit.*, s. 206.

nych jednostkach przeliczeniowych, ciągle, aczkolwiek niezbyt szybko, wzrastała. W 1828 r. było tu prawie 199 000 przeliczeniowych zwierząt pociągowych¹⁷, ale tylko 7,8 sztuki na 100 ha użytków rolnych (poprzednio 8 sztuk).

W 1849 r. liczba przeliczeniowych zwierząt pociągowych przekraczała już 214 000 sztuk¹⁸, a średni wskaźnik na 100 ha użytków rolnych wynosił 8,4 sztuk. Jeżeli stan z ostatniej ćwierci XVIII w. przyjąć za 100, to w 1828 r. wzrósł on do 114, a w 1849 r. do 122. W pierwszej połowie XIX w. nastąpiło też dalsze przesunięcie w strukturze zwierząt pociągowych, zmniejszyła się bowiem jeszcze bardziej liczba wołów, a wzrosła liczba koni. W 1828 r. było prawie 145 500 koni, tzn. 57,6%, i tylko 107 000 wołów, czyli 42,4%, natomiast w 1849 r. znajdowało się już 165 000 koni (62,9%) i zaledwie 98 000 wołów (37,1%).

W ciągu omawianego okresu Śląsk dzielił się na 6 okręgów hodowlanych. Zobaczmy więc teraz, jak przedstawiało się nasycenie siłą pociągową w poszczególnych okręgach oraz jakie zmiany zachodziły w tych okręgach na przestrzeni interesujących nas kilkudziesięciu lat.

Pierwszy, środkowośląski okręg hodowlany obejmował kilkanaście powiatów leżących w centralnej części ówczesnej prowincji śląskiej¹⁹. Pod względem hipsometrycznym był on dość silnie zróżnicowany. W północnej jego połaci zdecydowanie przeważał teren równinny (p. Nizina Wroclawska), natomiast cała część południowa to Przedgórze Sudeckie, a więc terytorium w zasadzie wyżynne i pagórkowate. W osiemdziesiątych latach XVIII w. okręg środkowośląski odczuwał nieznaczny tylko niedosyt siły sprzężajnej (rzecz oczywista w skali śląskiej), co wynikało niewątpliwie z intensywniejszego niż w pozostałych okręgach rozwoju rolnictwa. Średnio na 100 ha użytków rolnych przypadało w nim 7,7 sztuki przeliczeniowej. Jednakowoż między poszczególnymi jego częściami zachodziły dość wielkie i istotne różnice. Najslabiej pod względem nasycenia siły pociągowej przedstawiał się podokręg średzko-złotoryjski²⁰, z przeciętnym wskaźnikiem 6,3 sztuki na 100 ha użytków rolnych, na średnim poziomie znajdował się podokręg świdnicko-strzeliński (wskaźnik 7,7 sztuki)²¹, ale już podokręg wrocławsko-nyski posiadał względny

¹⁷ Czyli: 107 000 wołów : 2 = 53 500. A 145 500 koni + 53 500 = 199 000 przeliczeniowych zwierząt pociągowych.

¹⁸ To znaczy: 98 000 wołów : 2 = 49 000. A 165 000 koni + 49 000 = 214 000 przeliczeniowych zwierząt pociągowych.

¹⁹ O tym, ile i jakie powiaty wchodziły w skład poszczególnych okręgów, informują załączone tabele.

²⁰ To znaczy powiaty: Jawor, Legnica, Strzegom, Środa i Złotoryja.

²¹ W jego skład wchodziły powiaty: Dzierżonów, Niemcza, Strzelin, Świdnica i Ząbkowice.

dostatek siły sprzężajnej (wskaźnik 8,9 sztuki)²². Ogółem w omawianym okręgu pod koniec XVIII w. znajdowało się 51 000 przeliczeniowych zwierząt pociągowych, czyli blisko 30% całego śląskiego ich pogłowia. Jeśli idzie o skład siły pociągowej, to decydującą rolę odgrywał w niej sprzężaj koński (o przewadze „lepszych” ras), co uwarunkowane było występującymi tu bardzo urodzajnymi, ale ciężkimi glebami gliniastymi, przy których uprawie sprzężaj koński był niewątpliwie dużo przydatniejszy²³. W ostatniej ćwierci XVIII w. konie stanowiły tutaj prawie $\frac{3}{4}$ siły pociągowej liczonej w liczbach bezwzględnych, a na siłę wołów przypadła tylko pozostała $\frac{1}{4}$ część.

W pierwszej połowie następnego stulecia w omawianym okręgu, podobnie jak w całej dzielnicy śląskiej, obserwuje się dalszy powolny wzrost siły pociągowej. W 1849 r. znajdowało się w nim już ponad 62 000 przeliczeniowych zwierząt pociągowych, a średni wskaźnik na 100 ha użytków osiągał 8,6 sztuki. Jednak tak jak dawniej między poszczególnymi jego częściami istniały w danym wypadku dość istotne różnice. Wschodnia część tego obszaru posiadała bowiem w 1828 r. względną obfitość inwentarza pociągowego (wskaźnik na 100 ha użytków wynosił tu 8,5 sztuki), część zachodnia natomiast odczuwała chyba w dalszym ciągu pewien jego niedosyt (wskaźnik 7 sztuk na 100 ha). W porównaniu do okresu poprzedniego zwiększyła się też jeszcze bardziej ilościowa przewaga sprzężaju końskiego. W 1849 r. konie stanowiły już blisko 80% siły pociągowej.

Biorąc pod uwagę łączną siłę pociagową koni i wołów można stwierdzić, że drugi, południowogórnośląski okręg hodowlany na początku omawianego okresu posiadał jej, jak na warunki śląskie, wystarczającą ilość, przy czym decydujące znaczenie miał sprzężaj koński (prawie 80% koni i tylko 20% wołów liczonych w jednostkach fizycznych). Struktura ta uwarunkowana była tymi samymi przyczynami, co w okręgu środkowośląskim. Z tych samych chyba przyczyn obok bezspornie wyższego poziomu całokształtu gospodarki rolnej występowały w omawianym okręgu stosunkowo lepsze niż w pozostałej części Górnego Śląska rasy bydła i koni. Średnio w osiemdziesiątych latach XVIII w. na 100 ha użytków rolnych przypadło tu 8,3 jednostek siły pociągowej, gdy analogiczny wskaźnik dla całej prowincji wynosił 8 sztuk.

²² Składał się on z następujących powiatów: Brzeg, Grodków, Nysa, Oława, Wrocław i Ziębice.

²³ O glebach por.: K. Konecka-Betley, T. Truszkowska, *Polska mapa gleb*, Warszawa 1956; J. Zaremba, *Atlas Ziemi Odzyskanych*, Warszawa 1947; E. Romer, *Atlas geograficzny*, Warszawa 1956; J. Chmielewski, *Studium planu krajowego*, Warszawa 1947; M. Janiszewski, *Atlas geograficzny Polski*, Warszawa 1960; tenże, *Mapa gospodarcza Polski*, Warszawa 1956.

Rozmieszczenie pogłowia zwierząt pociagowych na Śląsku

Powiat (Okręg)	Lata osiemdziesiąte XVIII w.				
	powierz- chnia użytków rolnych	siła pociągowa w prze- liczeniu na jednostki końskie (2 woły = 1 koń)		zwierzęta pociągowe w procentach sztuk fizycznych	
		ogółem	na 100 ha użytków rolnych	konie	woły
		ha	sztuk	sztuk	%
Bolków	x	x	x	x	x
Brzeg	43 299	4 336	10,0	73,8	26,2
Dzierżoniów	26 493	1 859	7,0	89,8	10,2
Grodzów	46 986	3 788	8,1	73,9	26,1
Jawor	24 902	1 793	7,2	73,9	26,1
Legnica	52 584	3 412	6,5	69,1	30,9
Niemcza	32 607	3 208	9,8	93,6	6,4
Nysa	68 684	6 346	9,2	79,5	20,5
Oława	45 642
Strzegom	27 586	1 863	6,8	78,8	21,2
Strzelin	23 125	2 018	8,7	82,8	17,2
Sroda	53 331	3 546	6,7	73,6	26,4
Swidnica	68 157	4 287	6,3	76,1	23,9
Swierzawa	x	x	x	x	x
Wrocław	85 689	6 525	7,6	72,4	27,6
Ząbkowice	33 888	2 764	8,2	90,3	9,7
Ziębice	23 990	2 948	12,3	43,4	56,6
Złotoryja	49 469	2 392	4,8	53,8	46,2
Okręg środkowo- śląski	706 432	51 085	7,7	74,0	26,0
Głubczyce	89 343	7 552	8,5	91,0	9,0
Koźle	35 850	3 169	8,8	85,8	14,2
Prudnik	65 423	5 376	8,2	76,8	23,2
Pszczyna	82 488
Racibórz	66 284	5 183	7,8	65,1	34,9
Okręg południowo- górnos Śląski	339 388	21 280	8,3	79,7	20,3
Bytom	34 895	2 647	7,6	38,2	61,8
Gliwice	69 322	5 565	8,0	37,9	62,1
Kluczbork	42 742	3 343	7,8	53,1	46,9
Lubliniec	41 804	3 167	7,6	31,9	68,1
Niemodlin	26 088	2 323	8,9	28,4	71,6
Olesno	43 735	2 914	6,7	35,3	64,7
Opole	81 479	7 817	9,6	32,4	67,6
Pszczyna	x	x	x	x	x
Rybnik	x	x	x	x	x
Strzelce	42 940	2 872	6,8	36,2	63,8
Okręg północno- górnos Śląski	383 005	30 648	8,0	36,1	63,9

* Uwaga: Różnice w powierzchni użytków rolnych w przedstawionych tabelach

pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku *

Powierzchnia użytków rolnych w 1828 i 1849 r.	1828 r.				1849 r.			
	siła pociągowa w przeliczeniu na jednostki końskie (2 woły = 1 koń)		zwierzęta pociągowe w procentach sztuk fizycznych		siła pociągowa w przeliczeniu na jednostki końskie (2 woły = 1 koń)		zwierzęta pociągowe w procentach sztuk fizycznych	
	ogółem	na 100 ha użytków rolnych	konie	woły	ogółem	na 100 ha użytków rolnych	konie	woły
	ha	sztuk	sztuk	%	%	sztuk	sztuk	%
25 049	1 845	7,3	59,2	40,8	2 155	8,6	59,7	40,3
43 299	3 914	9,0	70,2	29,8	4 252	9,8	71,0	29,0
26 493	2 179	8,2	92,6	7,4	2 465	9,3	90,5	9,5
44 030	3 177	7,2	83,0	17,0	3 179	7,2	84,4	15,6
24 902	1 671	6,7	80,0	20,0	2 374	9,5	77,5	22,5
54 300	3 729	6,8	78,0	22,0	4 563	8,4	76,2	23,8
32 607	2 381	7,3	95,7	4,3	2 673	8,2	92,1	7,9
58 872	5 545	9,4	95,7	4,3	5 108	8,7	92,1	7,9
49 970	4 064	8,1	77,3	22,7	4 115	8,2	76,9	23,1
25 837	2 005	7,7	80,6	19,4	2 370	9,2	80,2	19,2
29 002	1 987	6,8	90,8	9,2	2 297	7,9	81,7	18,3
58 353	3 923	6,7	78,5	21,5	4 152	7,1	73,9	26,1
46 463	4 044	8,7	90,9	9,1	4 379	9,4	86,6	13,4
22 737	1 865	8,2	60,6	39,4	1 982	8,7	49,5	50,5
65 175	6 759	10,3	85,4	14,6	7 074	10,9	80,5	19,5
34 823	2 849	8,1	92,1	7,9	2 870	8,2	86,9	13,1
28 304	2 232	7,8	90,7	9,3	2 378	8,4	83,0	17,0
49 048	2 965	6,0	64,6	35,4	3 632	7,4	69,1	30,9
719 264	57 134	7,9	80,4	19,6	62 017	8,6	78,4	21,6
62 147	3 587	5,7	96,7	3,3	4 844	7,8	97,5	2,5
44 986	3 999	8,8	74,7	25,3	4 984	11,1	88,1	11,9
61 436	4 754	7,7	87,5	12,5	5 456	8,9	86,6	13,4
x	x	x	x	x	x	x	x	x
64 345	6 436	10,1	90,5	9,5	6 996	10,9	86,9	13,1
232 914	18 836	8,1	87,3	12,7	22 280	9,6	89,3	10,7
42 022	3 675	8,7	67,6	32,4	5 347	12,7	85,2	14,8
53 560	4 183	7,8	63,1	36,9	4 509	8,4	74,3	25,7
42 742	2 509	5,8	59,5	40,5	3 098	7,2	60,5	39,5
41 804	3 267	7,8	44,7	55,3	3 451	8,3	51,4	48,6
38 705	2 884	7,4	35,4	64,6	2 765	7,1	40,9	59,1
43 735	3 863	8,8	44,6	55,4	3 636	8,3	49,4	50,6
69 788	7 864	11,2	36,9	63,1	6 614	9,5	49,5	50,5
63 265	2 896	4,5	45,2	54,8	4 576	7,2	68,2	31,8
49 595	3 412	6,9	48,8	51,2	3 458	7,0	74,5	25,5
48 616	3 610	7,4	60,6	39,4	3 713	7,6	69,8	30,2
493 832	38 163	7,7	48,6	51,4	41 167	8,3	62,1	37,9

wynikają również ze zmian w podziale administracyjnym.

Powiat (Okręg)	Lata osiemdziesiąte XVIII w.				
	powierz- chnia użytków rolnych	siła pociągowa w prze- liczeniu na jednostki końskie (2 woły = 1 koń)		zwierzęta pociągowe w procentach sztuk fizycznych	
		ogółem	na 100 ha użytków rolnych	konie	woły
		ha	sztuk	sztuk	%
Milicz	53 631
Namysłów	43 566	3 990	9,2	57,9	42,1
Oleśnica	77 919	6 325	8,1	50,1	49,9
Syców	38 723	3 408	8,8	38,1	61,9
Trzebnica	61 172	6 300	10,3	46,5	53,5
Okręg oleśnicki	275 011	20 023	9,0	48,2	51,8
Bolesławiec	x	x	x	x	x
Głogów	87 069	8 665	9,9	38,1	61,9
Góra	31 763	3 515	11,1	38,7	61,3
Hoyerswerda	x	x	x	x	x
Koźuchów	44 314	4 418	10,0	25,8	74,2
Lubin	35 474	2 176	6,1	34,7	65,3
Rothenburg	x	x	x	x	x
Szprotawa	30 602	2 409	7,9	22,4	77,6
Ścinawa	28 448	2 693	9,5	40,9	59,1
Świebodzin	.	1 644	.	21,4	78,6
Wołów	60 755	6 305	10,4	37,1	62,9
Zgorzelec	x	x	x	x	x
Zielona Góra	39 271	3 660	9,3	27,3	72,7
Żagań	50 235	4 933	9,8	11,5	88,5
Okręg głogowski	407 931	40 418	9,5	30,1	69,9
Bolków	51 319	2 857	5,6	62,2	37,8
Bystrzyca	x	x	x	x	x
Jelenia Góra	49 738
Kamienna Góra	x	x	x	x	x
Kłodzko	97 187	4 526	4,7	75,6	24,4
Lubań	x	x	x	x	x
Lwówek	92 963	3 907	4,2	41,9	58,1
Wałbrzych	x	x	x	x	x
Okręg zachodnio- sudecki	291 207	11 290	4,7	59,2	40,8
Śląsk razem	2 402 974	174 744	8,0	52,3	47,7

Pierwsza połowa następnego stulecia w okręgu południowogórno-śląskim, po chwilowym zastoju, upłynęła pod znakiem znacznego postępu w interesującej nas dziedzinie. W 1849 r. przeciętny wskaźnik na 100 ha użytków osiągał 9,6 sztuki umownych zwierząt pociągowych. Stawiało to

Powierzchnia użytków rolnych w 1828 i 1849 r.	1828 r.				1849 r.			
	siła pociągowa w przeliczeniu na jednostki końskie (2 woły = 1 koń)		zwierzęta pociągowe w procentach sztuk fizycznych		siła pociągowa w przeliczeniu na jednostki końskie (2 woły = 1 koń)		zwierzęta pociągowe w procentach sztuk fizycznych	
	ogółem	na 100 ha użytków rolnych	konie	woły	ogółem	na 100 ha użytków rolnych	konie	woły
	ha	sztuk	sztuk	%	%	sztuk	sztuk	%
55 721	6 089	10,9	33,6	66,4	5 689	10,2	37,4	62,6
43 566	3 527	8,0	59,7	40,3	3 949	9,1	64,7	35,3
66 672	5 288	7,9	58,2	41,8	5 562	8,3	63,8	36,2
49 970	4 372	8,7	36,9	63,1	4 247	8,5	43,2	56,8
59 251	5 356	9,0	50,3	49,7	5 282	8,9	55,6	44,4
275 180	24 632	9,0	46,1	53,9	24 729	8,9	51,8	48,2
46 391	2 084	4,5	35,4	64,6	2 900	6,3	47,6	52,4
69 276	6 192	8,9	46,7	53,3	6 016	8,7	53,8	46,2
48 568	4 338	8,9	36,7	63,3	3 986	8,2	36,9	63,1
30 583	2 963	9,6	29,8	70,2	3 354	11,0	33,5	66,5
50 873	4 202	8,2	24,0	76,0	4 309	8,5	34,0	66,0
38 080	2 327	6,1	38,9	61,1	2 708	7,1	41,9	58,1
39 807	3 332	8,3	24,2	75,8	3 401	8,5	31,9	68,1
38 622	2 707	7,0	26,0	74,0	2 759	7,1	27,5	72,5
30 519	2 261	7,4	42,2	57,8	2 158	7,1	46,4	53,6
x	x	x	x	x	x	x	x	x
53 717	4 223	7,8	44,0	56,0	4 197	7,8	49,1	50,9
47 221	2 678	5,6	46,8	53,2	3 354	7,1	55,9	44,1
40 758	3 356	8,8	37,5	62,5	3 748	9,2	47,8	52,2
45 991	3 822	8,3	18,6	81,4	3 456	7,5	28,6	71,4
580 406	44 725	7,7	35,1	64,9	46 346	8,0	40,6	59,4
x	x	x	x	x	x	x	x	x
44 915	1 545	3,4	81,8	12,2	1 855	4,1	72,5	27,5
27 001	1 855	6,8	73,5	26,6	2 085	7,7	62,7	37,3
26 270	2 125	8,0	55,7	44,3	2 253	8,6	56,4	43,6
52 272	2 911	5,5	85,4	14,6	3 478	6,7	78,5	21,5
38 575	2 401	6,2	65,6	34,4	2 554	6,6	68,0	32,0
47 554	2 795	5,8	78,9	21,1	2 931	6,2	67,1	32,9
21 694	1 749	8,0	73,9	26,1	2 651	12,2	77,2	22,8
258 281	15 381	6,0	73,3	26,7	17 807	6,9	69,3	30,7
2 559 877	198 871	7,8	57,6	42,4	214 346	8,4	62,9	37,1

pod tym względem ten niewielki obszar na pierwszym miejscu wśród sześciu okręgów śląskich. Polepszył się też bardzo skład inwentarza sprzężajnego, ponieważ we wspomnianym roku konie stanowiły już prawie 90% siły pociągowej.

Trzeci okręg hodowlany, północnogórnośląski, stanowił pod względem hipsometrycznym teren równinno-wyżynny. Jeśli idzie o nasycenie siłą pociągową w pierwszym z omawianych przekrojów, okręg ten miał jej, jak na warunki śląskie, wystarczającą ilość, chociaż z wyjątkiem powiatu kluczborskiego wszędzie przeważał sprzężaj wołowy, stanowiący $\frac{2}{3}$ tutejszego pogłowia zwierząt pociągowych. Temu stanowi rzeczy sprzyjały chyba istniejące tu warunki glebowe, gdyż poza doliną Odry i innymi niewielkimi obszarami w okręgu przeważały w zasadzie lekkie gleby piaszczyste, rzadziej średnie, gliniasto-piaszczyste, nie wymagające w owych czasach, jak się wydaje, sprawniejszego inwentarza pociągowego, jakim były niewątpliwie konie. Niepoślednią rolę odgrywało prawdopodobnie też ogólne zacofanie omawianego obszaru w dziedzinie gospodarki rolnej. Kto wie, czy w danym wypadku na strukturę zwierząt sprzężajnych nie miała również wpływu wysokość ciężarów pańszczyźnianych, zwłaszcza bezpośrednio niemal dotyczącej naszego problemu pańszczyzny sprzężajnej. Wiadomo bowiem, że tak na terenie Górnego Śląska, jak i w północnej części Śląska Dolnego ciężary pańszczyźniane były dużo wyższe niż na innych obszarach interesującej nas dzielnicy, a właśnie tu występowała względna obfitość, czasami nawet nadwyżki, siły pociągowej, wśród której prym dzierżyły woły, choć nie brakło i koni, przeważnie lichego i pośledniego gatunku²⁴. Pod koniec XVIII w. na 100 ha użytków rolnych przypadało w tym okręgu 8 jednostek przeliczeniowych, czyli dokładnie tyle samo co na całym Śląsku. Jednakże obszary leżące na północy odczuwały znaczne, niekiedy nawet duże braki w tej dziedzinie.

W pierwszym pięćdziesięcioleciu następnego wieku nasycenie siłą pociągową omawianego okręgu niewiele się zmieniło. Jednakowoż jeśli chodzi o rodzaje sprzężaju, nastąpiły w tym zakresie dość zasadnicze zmiany. Wprawdzie w 1828 r. siła pociągowa wołów w dalszym ciągu miała przewagę, ale już bardzo małą (51,4%), natomiast w 1849 r. sprzężaj koński stanowił ponad 62%. Związane to było m. in. z ogólnym spadkiem pogłowia wołów na Śląsku, jaki obserwujemy na przestrzeni rozpatrywanego okresu.

Czwarty, oleśnicki okręg hodowlany, w osiemdziesiątych latach XVIII w. posiadał w stosunku do reszty Śląska również bardzo dobre nasycenie siłą pociągową. Rzecz znamienna, że ogólnie biorąc występowała tu równowaga między sprzężajem końskim i wołowym (48% koni, 52% wołów), chociaż ani jedno, ani drugie nie należały do najlepszych

²⁴ *Historia Śląska*, t. II, cz. 1, roz. III (maszynopis); L. Wiatrowski, *op. cit.*, s. 56-71.

ras. Na 100 ha użytków rolnych przypadało w omawianym okręgu 9 sztuk przeliczeniowych jednostek inwentarza pociągowego, co stawiało go na drugim miejscu na Śląsku. Pod względem hipsometrycznym obszar ten był dość silnie urozmaicony (na północy bagienna dolina Baryczy, na południu Wzgórza Trzebnickie). W pierwszej połowie XIX w. przeciętny wskaźnik na 100 ha użytków nie zmienił się i ciągle wynosił około 9 przeliczeniowych jednostek inwentarza pociągowego. Nie uległa też większym zmianom struktura zwierząt sprzężajnych.

Głogowski okręg hodowlany, obejmujący północno-zachodnią część ówczesnej prowincji śląskiej, rozciągał się w zasadzie na terenie równinnym, miejscami tylko poprzerzynanym lekkimi wzniesieniami i niewysokimi pagórkami, jak np. Wzgórza Dalkowskie. W osiemdziesiątych latach XVIII w. okręg ten posiadał względnie wysokie nasycenie siłą pociągową, zajmując pierwsze miejsce wśród sześciu okręgów Śląska. W liczbach bezwzględnych prym wiodła tu zdecydowanie siła pociągowa wołów (konie stanowiły 30%, a woły blisko 70% pogłowia zwierząt sprzężajnych), gdyż podobnie jak w całej północnej części Śląska przeważały tutaj lekkie gleby piaszczyste lub średnie gliniasto-piaszczyste, a wyjątkowo tylko w dolinach rzek, szczególnie Odry, występowały ciężkie, urodzajne gleby gliniaste lub ilaste. Wiadomo zaś, że przy uprawie lekkich gleb woły dawały sobie z powodzeniem radę. Trzeba też pamiętać, iż w owych czasach chów wołów posiadał jeszcze inne znaczenie, bo obok krów były one głównym dostawcą obornika, którego odczuwano ciągle niedostatek (nawozów sztucznych oprócz wapna nie znano). Może m. in. dlatego właśnie na obszarach o przewodze gleb piaszczystych trzymano większą niż gdzie indziej ilość siły sprzężajnej, wśród której decydujące znaczenie odgrywały woły. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że podobnie jak w całej północnej części Śląska, również i w okręgu głogowskim przeważały „gorsze”, w najlepszym razie „średnie” rasy koni i bydła, co siłą rzeczy wymagało większej ich ilości. Ogółem w osiemdziesiątych latach XVIII w. na omawianym obszarze znajdowało się ponad 40 000 sztuk przeliczeniowych zwierząt pociągowych (prawie $\frac{1}{4}$ całego pogłowia), a przeciętny wskaźnik na 100 ha użytków rolnych wynosił 9,5 sztuki, a więc dość znacznie przewyższał średnią śląską.

Również przez całą pierwszą połowę XIX w. okręg głogowski ciągle jeszcze odznaczał się najwyższym stanem chowu wołów, a pod względem pogłowia koni zajmował wciąż jedno z ostatnich miejsc (w 1828 r. konie stanowiły 35%, a w 1849 r. 41% całego pogłowia zwierząt pociągowych). Jednocześnie ilościowy stan wołów w stosunku do poprzedniego stulecia dość znacznie się obniżył, tak że nawet spadło w związku z tym ogólne nasycenie okręgu siłą pociągową, i to dosyć poważnie. Średni bowiem wskaźnik na 100 ha użytków rolnych wynosił w 1849 r. tylko 8 sztuk

przeliczeniowych; dorównywał więc zaledwie przeciętnemu poziomowi dla całej dzielnicy.

Ostatni okręg hodowlany, zachodniosudecki, ciągnął się wąskim pasem wzdłuż zachodniej partii Sudetów i posiadał przewagę terenu górzystego. Pod koniec XVIII w. okręg ten był jedynym obszarem na Śląsku, w którym występowało tak mało siły pociągowej. Wydaje się, że chociaż górowała tu siła pociągowa koni, a zarówno konie, jak i woły należały do silniejszych i „lepszyc” ras, to jednak odczuwał on chyba duży niedosyt siły sprzężajnej. W osiemdziesiątych latach XVIII w. przypadało w nim na 100 ha użytków rolnych zaledwie 4,7 sztuki przeliczeniowych zwierząt pociągowych.

W pierwszej połowie XIX w. zachodniosudecki okręg hodowlany wciąż jeszcze posiadał niedobór inwentarza sprzężajnego, aczkolwiek następowała na tym polu ciągnąca i widoczna poprawa. W 1828 r. na 100 ha użytków przypadało tu już 6 przeliczeniowych jednostek sprzężaju pociągowego, a w 1849 r. nawet blisko 7 sztuk. Polepszenie to szło w parze z ilościowym wzrostem pogłowia koni, natomiast rola sprzężaju wołowego poważnie zmalała. O ile bowiem w ostatniej ćwierci XVIII w. inwentarz wołowy stanowił około 40% łącznej siły pociągowej, o tyle pod koniec rozpatrywanego okresu zmalał do zaledwie 30%.

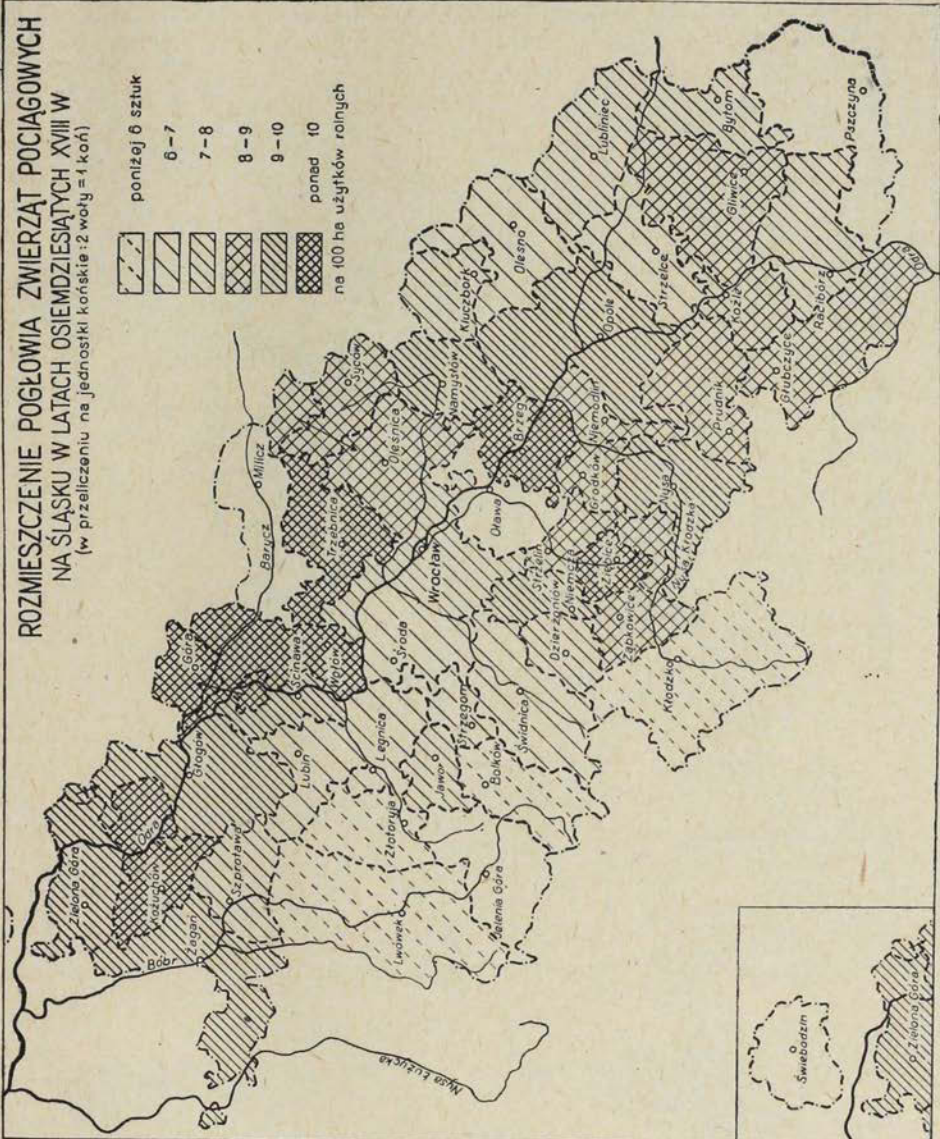
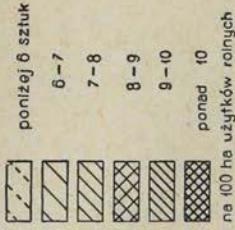
Na zakończenie naszych rozważań nad zagadnieniem siły sprzężajnej na Śląsku w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX w. należy stwierdzić, że stosunkowo mała ilość pogłowia zwierząt pociągowych w owych czasach jest tylko pozorna (8 sztuk przeliczeniowych na 100 ha użytków rolnych, gdy dzisiaj na obszarze województw śląskich, produkujących w dziedzinie rolnictwa w całym kraju, wypada około 12 koni na 100 ha użytków, a więc o $\frac{1}{3}$ więcej)²⁵. Trzeba jednak pamiętać, że w omawianym okresie, zwłaszcza na jego początku, panował jeszcze trójpolowy system uprawy, a w niektórych połaciach, szczególnie na terenach najbardziej zacofanych, nawet system dwupolowy, co siłą rzeczy zmniejszało znacznie zapotrzebowanie na inwentarz roboczy.

Pragniemy również raz jeszcze podkreślić, iż niniejsza rozprawka, poruszająca szerzej to niewątpliwie interesujące i ważne zagadnienie po raz pierwszy w śląskiej literaturze historycznej, miała za zadanie nie tyle jego rozwiązanie, ile raczej zwrócenie uwagi na ten bądź co bądź trudny problem.

²⁵ *Mały rocznik statystyczny 1964*, Warszawa 1964, s. 113; por. też: J. Góralczyk, *Czynniki i kierunki rozwoju rolnictwa w województwie opolskim* (referat na Sesję Naukową Instytutu Śląskiego w Opolu organizowaną w dniu 7 maja 1965 r. z okazji XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i powrotu Śląska Opolskiego do Macierzy), Opole 1965, zał. I.

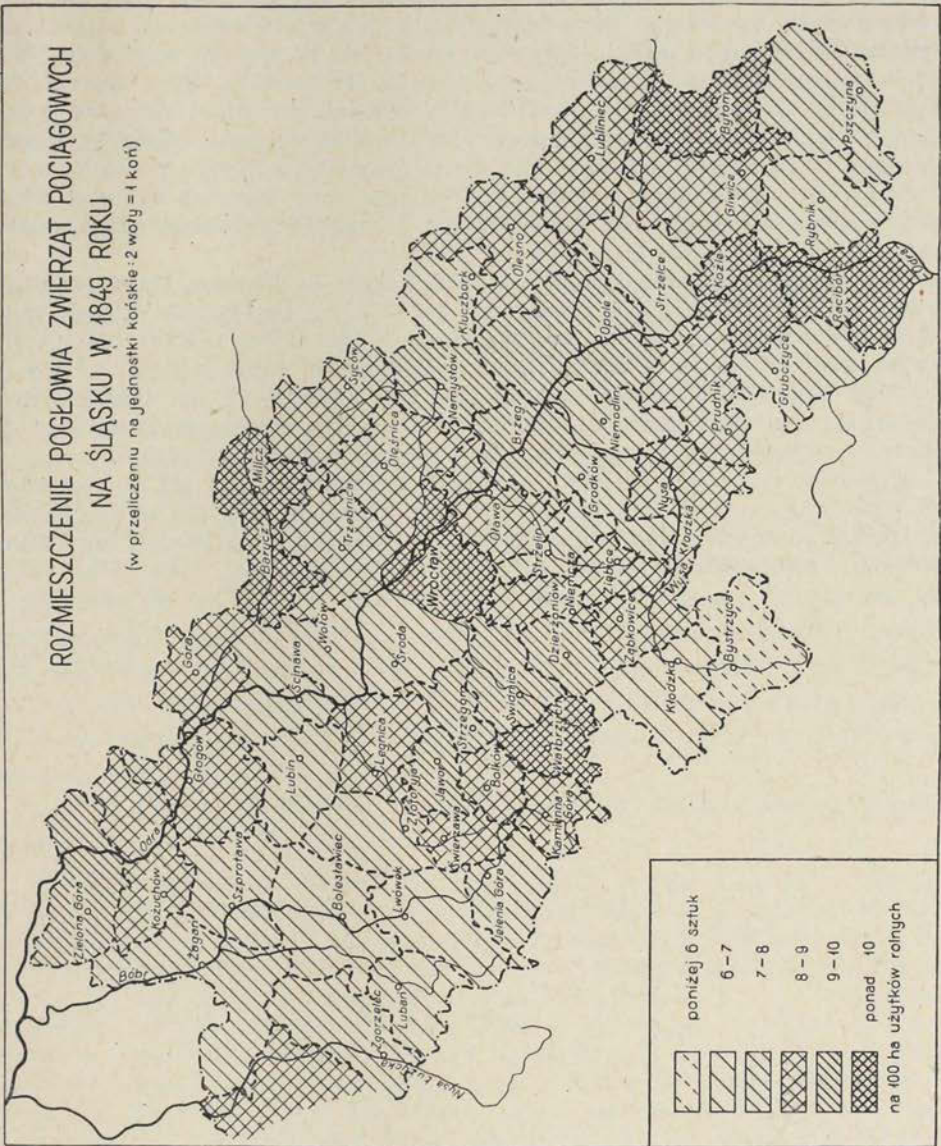
Mapa 1

**ROZMIESZCZENIE POGŁÓWIA ZWIERZĄT POCIĄGOWYCH
NA ŚLĄSKU W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH XVIII W**
(w przeliczeniu na jednostki końskie: 2 woły = 4 koń)



Mapa 3

**ROZMIESZCZENIE POGŁOWIA ZWIERZĄT POCIĄGOWYCH
NA ŚLĄSKU W 1849 ROKU**
(w przeliczeniu na jednostki końskie: 2 woły = 1 koń)



DAS PROBLEM DER GESPANNSTÄRKE IN SCHLESIEN GEGEN AUSGANG DES 18. UND WÄHREND DER ERSTEN HÄLFTE DES 19. JHS.

Die bisherige schlesische Geschichtsschreibung interessierte sich nur beiläufig für das Problem der Gespannstärke. Vorstehende Ausführungen sind der erste Versuch einer spezielleren Betrachtung dieser Frage. Während des untersuchten Zeitraumes verwandte man in Schlesien ebenso wie in anderen polnischen Territorien neben Pferden gemeinhin auch Ochsen als Zugvieh. Nach Ausweis des angezogenen Quellenmaterials wurde eine Pferdekraft derjenigen von zwei Ochsen gleichgesetzt. Dementsprechend wurden jeweils alle Ochsengepanne in Pferdegespanne umgerechnet. Sodann wurde die Gespannstärke für die einzelnen Kreise ermittelt. Zur Beleuchtung unserer Problematik steht Material aus drei Stichterminen zur Verfügung: aus den achtziger Jahren des 18. Jhs., aus dem Jahre 1828 und aus dem Jahre 1849.

Während der achtziger Jahre des 18. Jhs. wurden in Schlesien 175 000 Gespannkraften gezählt. Durchschnittlich kamen auf 100 ha landwirtschaftlicher Nutzfläche 8, dabei überwogen die Pferdegespanne. Während der 1. Hälfte des 19. Jhs. wuchs nach vorübergehendem Rückgang zur Zeit der napoleonischen Kriege die Zahl des Zugviehes in Schlesien beständig: Die Feststellung von 1828 ermittelte 199 000, die von 1849 bereits 214 000 Zugeinheiten. Gleichzeitig sank die Zahl der weniger rentablen Ochsen zugunsten der Pferde um ein beträchtliches.

Zur oben erwähnten Angabe von nur 8 Zugeinheiten auf 100 ha Nutzfläche sei ergänzend bemerkt, daß im untersuchten Zeitraum noch die Dreifelderwirtschaft, z.T. sogar die Zweifelderwirtschaft, vorherrschte, deren Bedarf an Arbeitsinwentar verhältnismäßig gering war.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

PIERWSZA ORGANIZACJA CHŁOPSKA NA ŚLĄSKU (1848 ROK)

Towarzystwo Włościańskie nie doczekało się jeszcze monograficznego opracowania ani w niemieckiej, ani w polskiej historiografii. Wprawdzie nie jest ono organizacją zupełnie nieznaną, ale w pewnym sensie zapoznaną, czego wyrazem jest fakt, że została całkowicie pominięta w *Zarysie historii polskiego ruchu ludowego*¹. Z historyków niemieckich Towarzystwem Włościańskim szerzej zajął się jedynie K. Reis, z polskich — K. Popiołek².

Powstanie na Śląsku pierwszej organizacji skupiającej chłopów nie było zjawiskiem przypadkowym. Z jednej strony oddziaływała tradycja walk ludności wiejskiej z dworem, z drugiej narastanie stosunków kapitalistycznych. Jak wiadomo, rozwój ten odbywał się na drodze pruskiej, dla chłopstwa jak najmniej korzystnej. Nic więc dziwnego, że wrzenie na wsi nie ustawało prawie ani na chwilę, a w latach czterdziestych XIX w. nasilało się coraz wyraźniej, by znaleźć ujście w marcowych wystąpieniach 1848 r.

Już w latach 1789—1806 ukazywały się na Śląsku „Gazety Śląskie

¹ Zob. *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. I, Warszawa 1963, s. 229—237. O Towarzystwie Włościańskim, nazywanym niejednokrotnie Związkiem Włościan, znajdujemy liczne wzmianki w następujących pracach historyków polskich: K. Popiołek, *Polska Wiosna Ludów na Górnym Śląsku* (Sobótka R. III, 1948, s. 46—47); tenże, *Krystian Minkus* (Zaranie Śląskie, R. XIX, 1948, z. 1); tenże, *Radycalni przywódcy chłopów śląskich*, Katowice 1955, s. 50—51; M. Tyrowicz, *Udział Śląska w ruchu rewolucyjnym 1846—1849*, s. 119—120; W. Długoborski, *Rewolucja 1848—1849 r. na Śląsku* (Szkice z dziejów Śląska, pod redakcją E. Maleczyńskiej, t. II, Warszawa 1956, s. 127, 141 i n.); *Śląsk w pierwszej połowie XIX wieku*, t. II: *Śląsk w latach 1848—1850*, Wybór źródeł, opr. W. Długoborski i K. Popiołek, Wrocław 1957, s. VI, XV, XIX—XXII itp.

² K. Reis, *Agrarfrage und Agrarbewegung in Schlesien im Jahre 1848* (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. XII, Wrocław 1910, s. 36, 65 i n.); J. Ziekursch, *Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte. Vom Hubertusbürger Frieden bis zum Abschluss der Bauernbefreiung*, Wrocław 1927, s. 374.

dla Ludu Pospolitego” w wersji niemieckiej i polskiej³. W 1842 r. próbę wydawania pisma polskiego podjął Józef Lompa, ale bez powodzenia. Dopiero w 1845 r. w Pszczynie zaczął ukazywać się pod redakcją Schemmła „Tygodnik Polski” przeznaczony głównie dla ludu wiejskiego⁴. W okresie Wiosny Ludów pojawił się „Dziennik Górnośląski”. Prawie równocześnie w celu przeciwdziałania wpływowi demokratycznym zaczęto wydawać „Gazetę Wiejską dla Ludu Górnego Szląska”⁵. Wspominamy tu tylko o prasie wydawanej w języku polskim, a przecież w tym czasie ukazywało się też cały szereg pism niemieckich. Wszystko to są symptomy narastającego uświadczenia chłopów śląskich. Szczególnie wydatnie przejawiała się aktywność wsi w okresie wyborów. Nie jest to tylko kontynuacja dawnych żywiolowych wystąpień, ale także akcja o wyraźnie zorganizowanym charakterze. Hasło „Nie obierajcie księżów, nie obierajcie urzędników, nie obierajcie panów!” — znalazło szeroki oddźwięk wśród chłopów. Wśród wybranych posłów do Zgromadzeń Narodowych w Berlinie i Frankfurcie znalazło się wiele osób nie znających języka niemieckiego lub posługujących się łamaną niemczyzną⁶.

Dalszym krokiem w kierunku narastania świadomości klasowej ludności wiejskiej było ukonstytuowanie się Towarzystwa Włościańskiego. Nastąpiło ono 27 VIII 1848 r. na zjeździe w Mirosławicach w powiecie świdnickim (obecnie wrocławskim) przy udziale delegatów z około 18 powiatów⁷. Następnie odbyły się jeszcze zjazdy: 22—23 IX 1848 r., 20—21 XII 1848 r., 26—27 I 1849 r., 26 III 1849 r. we Wrocławiu oraz 2 VI 1849 r. w Środzie Śląskiej⁸. Organem Towarzystwa Włościańskiego była „Schlesische Dorf-Zeitung”. Obok niej jednak ukazywało się jeszcze cały szereg pism, których czytelnictwo było propagowane na wsi⁹.

Statut Towarzystwa Włościańskiego uchwalono na drugim zjeździe, który odbył się we Wrocławiu 22—23 IX 1848 r. Jego projekt publiko-

³ A. Rombowski, „Dziennik Górnośląski” — 1848—1849 (Sobótka, R. III, 1948, s. 212).

⁴ Tamże, s. 213.

⁵ Tamże. Informacje na temat zależności pisma od dotacji rządowych i wysokości nakładu zob. w DZA Mers., Rep. 77, Tit. 984, fol. 2—5, Pismo nadprezydenta Pücklera do Ministra Spraw Wewnętrznych z 10 X 1849.

⁶ K. Popiołek, *Polska Wiosna Ludów...*, s. 21, przyp. 61.

⁷ K. Reis, *op. cit.*, s. 65/6. O zjeździe tym szeroko informowała prasa śląska, m. in. „Schlesische Zeitung”, „Allgemeine Oder Zeitung”, „Breslauer Zeitung”.

⁸ Daty zjazdów podaje na podstawie sprawozdań prasowych.

⁹ W „Schlesische Chronik” z 22 IX 1848 r. podawano np., że wszystkie gminy są zobowiązane do prenumeraty pisma wydawanego przez Towarzystwo Włościańskie, a ponadto w zależności od wysokości składek członkowskich jedną lub dwie wskazane przez organizację gazety. Od obowiązku tego wyłączono jedynie przysiółki (Kolonie—Dörfer), którym przesyłano organ Towarzystwa bezpłatnie *Ueber die Organisierung der Kreis-Vereine* („Schlesische Chronik” 22 IX 1848).

wano na łamach legnickiego pisma demokratycznego „Silesia”¹⁰. Statut dzielił się na 23 paragrafy. Organizacji nadano nazwę „Towarzystwo Włościańskie w Śląsku” („Rustikal-Verein in Schlesien”). Bardzo istotny § 1 określał zasady członkostwa. Z odnośnego sformułowania wynika niedwuznacznie, że mogło ono być zarówno zbiorowe, jak i indywidualne. „Gminy lub niektóre osoby z gminy w każdym powiecie ... tworzą Towarzystwo, które gdyby było za wielkie, na kilka oddziałów podzielone być może. Takie powiatowe Towarzystwa łączą się w jedno Towarzystwo Główne”¹¹. Towarzystwo Włościańskie za cel swej działalności podawało staranie się o dobro i szczęście włościan i zobowiązywało się do obrony ich praw. Do obowiązków statutowych członków należało „w czasie biedy i potrzeby radą i czynem wzajemnie się wspierać”.

Wewnętrzna organizacja towarzystw powiatowych w statucie nie została bliżej określona i zależała wyłącznie od postanowień czynników miejscowych. Najniższą jednostką organizacyjną była gmina. „Każda gmina i każdy członek — mówi § 18 statutu — ma prawo wnioskowania, czyli podania swojej rady i swych żądań”. Komisji Głównej przedkładano je wszakże dopiero po przedyskutowaniu na szczeblu powiatowym i pozytywnym zaopiniowaniu. Wnioski ocenione negatywnie zatrzymywano natomiast w powiecie.

Zgłoszenie członkostwa przyjmowały towarzystwa powiatowe. Wysokość składki ustalono na minimum 6 fenigów miesięcznie od osoby¹². Połowę z tej sumy zatrzymywano na własne potrzeby, resztę zaś przekazywano do Kasy Głównej, podobnie jak wszelkie nie wyzyskane fundusze.

Towarzystwo Główne składało się z Włościańskich Towarzystw Powiatowych¹³. Najwyższa władza należała do Zjazdu, odbywającego się raz na kwartał w trybie normalnym lub częściej — w wypadkach nadzwyczajnych. „Zgromadzenie Delegatów rozstrzyga wszelkie propozycje, które ze strony Komisji lub też niektórych Towarzystw robione są. Oznacza także etat wydatków przyszłych, rewiduje rachunki i potwierdza wydatki nadzwyczajne” — postanawia § 14 statutu. W zjeździe uczestniczyło po 2 delegatów z każdego Towarzystwa Powiatowego niezależnie od liczby reprezentowanych członków.

¹⁰ „Silesia” 5 IX 1848, nr 71, podaję za H. Bleiberem, *Rustikalverein in Schlesien*, przyp. 7 (maszynopis).

¹¹ „Dziennik Górnośląski”, 1848, nr 40, s. 150—152.

¹² Prawdopodobnie początkowo przewidywano składki zryczałtowane, pobierane z poszczególnych gmin, w zależności od ich wielkości — zob. „Schlesische Chronik”, 22 IX 1848, *Ueber die Organisierung der Kreis-Vereine*.

¹³ DZA Mers., Rep. 77, Tit. 662, nr 1, t. I, fol. 118—206, *Zusammenstellung der politischen Vereine in Königreich Preussen*.

Między zgromadzeniami na czele Głównego Towarzystwa Włościańskiego stała tzw. Komisja Centralna, złożona początkowo z prezesa, jednego zastępcy i trzech członków, wybieranych na pół roku absolutną większością głosów na ogólnym zebraniu delegatów¹⁴. Do obowiązków Komisji należało instruowanie organizacji powiatowych za pośrednictwem odpowiednich okólników i rozporządzeń, zapoznawanie się z opiniami i wnioskami instancji niższych oraz podejmowanie decyzji na ich podstawie, jak i z własnej inicjatywy. Za swe poczynania Komisja była odpowiedzialna przed Zgromadzeniem Delegatów.

Statut Towarzystwa Włościańskiego zobowiązywał prezesa i sekretarza do stałego pobytu we Wrocławiu. Funkcję prezesa traktowano jako płatną. Wysokość wynagrodzenia na ćwierć roku uchwalało ogólne zgromadzenie delegatów. Członkowie Komisji za udział w zebraniach pobierali diety oraz otrzymywali zwrot kosztów podróży. Do ich obowiązków należało uczestnictwo w posiedzeniach Komisji, zwoływanych normalnie co dwa tygodnie.

Towarzystwo Włościańskie nie było organizacją zamkniętą, dostępną tylko chłopom. W § 17 podkreśla się wyraźnie: „Przystęp do niego mają nie tylko rolnicy, lecz także i osoby stanu innego”. Miało to istotne znaczenie, gdyż stwarzało możliwości dla działalności elementów demokratycznych, niekoniecznie pochodzących ze wsi.

Na trzecim Zgromadzeniu Ogólnym Towarzystwa dokonano rewizji statutu. Zmiany nie szły jednak zbyt daleko. Nieco inaczej uregulowano jedynie sprawę składek członkowskich i ściślej sprecyzowano charakter i obowiązki poszczególnych instancji. Wysokość składek uzależniono np. od liczebności Towarzystw powiatowych: organizacja licząca w swoim składzie do 5 gmin miała płacić 1 talara, od 5 do 10 gmin 2 talary, od 11 do 20 gmin 3 talary i od każdej następnej dziesiątki po 1 talarze¹⁵. Siłą rzeczy najwyższe składki płaciły nieliczne organizacje. Ich wysokość w stosunku do poszczególnych członków określał miejscowy zarząd. Funkcję prezesa Towarzystwa rezerwowano wyłącznie dla właścicieli posiadłości rustykalnych. W stosunku do pozostałych członków Komisji nie poczyniono żadnych zastrzeżeń. W praktyce też byli nimi ludzie niekoniecznie swym pochodzeniem związani ze stanem chłopskim¹⁶. Liczebność Komisji zmniejszono do 3 osób: prezesa i dwóch jego zastęp-

¹⁴ Zasady te w innych organizacjach nie zawsze respektowano. Zob. Statuten des oberschlesischen Vereins zur Förderung der Interessen des Grundbesitzes — DZA Mers., Rep. 77, Tit. 1082, nr 1, t. I, fol. 23—24.

¹⁵ „Schlesische Dorf-Zeitung”, 1849, nr 13.

¹⁶ Można by wymienić literatów Petery’ego ze Świdnicy czy Wüstricha z Wałbrzycha: zob. *Śląsk w pierwszej połowie XIX wieku*, t. II, s. 322, 336.

ców. Obsadzenie stanowiska sekretarza w zrewidowanym statucie pozostawiono decyzji prezesa, przy czym wysokość wynagrodzenia ustalono na 1 tl. dziennie. Ze sformułowań statutu wynika, że sekretarza uważano za zwykłego urzędnika Towarzystwa. W pierwszym statucie sprawy te w ogóle nie zostały określone.

Kwestia założeń programowych Towarzystwa nie przedstawia się tak jasno jak założeń statutowych. Niewątpliwie należy je wiązać z kształtowaniem się ruchu ogólnodemokratycznego, który coraz wyraźniej wyodrębniał się z kierunku liberalnego, dość rozpowszechnionego w kołach inteligenckich w pierwszej połowie XIX w.¹⁷ Krystalizacja poglądów demokratycznych zaznaczała się już w przededniu rewolucji 1848—1849 r., jakkolwiek do pełnego ich wyodrębnienia wówczas jeszcze nie doszło. Na Towarzystwo Włościańskie oddziaływał zarówno kierunek radykalno-demokratyczny, jak i ogólnodemokratyczny. Wyrazem tego był z jednej strony fakt publikowania na łamach organu chłopskiej organizacji „Schlesische Dorf-Zeitung” artykułów W. Wolffa, członka Związku Komunistów, z drugiej strony — działalność takich ludzi, jak Petery ze Świdnicy, Wüstrich z Wałbrzycha czy chłop podwrocławski Schlinke, pierwszy prezes Towarzystwa Włościańskiego¹⁸. Wszyscy oni działali równocześnie w Towarzystwie Demokratycznym. Fakt ten zdaje się wskazywać, że omawiana organizacja chłopska powstała z inspiracji demokratów, podobnie jak wiele innych towarzystw działających w okresie Wiosny Ludów na Śląsku¹⁹.

U podstaw programu Towarzystwa Włościańskiego legła petycja 59 walmaków i sołtysów powiatu złotoryjskiego, którzy „z polecenia prawyborców i gmin” mieli zwrócić się do Zgromadzenia Narodowego w sprawie chłopskiej. We wzmiankowanej petycji można odczytać ostre oskarżenie poczynań szlachty. Zawierał się w niej protest przeciwko uzurpowaniu prawa przez dominia do narzucania na chłopów nowych ciężarów. Umieszczone w petycji postulaty wykraczały poza ramy feudalnej „legalności” i ze względu na ówczesną sytuację nabierały specyficznego znaczenia. Odrzucano u podstaw wszelkie roszczenia dominiów oparte na pochodzeniu, tradycji, zwyczajach i przedawnieniu. Uznawano jedynie prawa wynikające z aktów kupna-sprzedazy. Jako warunek *conditio sine qua non* uznano zasadę zniesienia wszelkich ciężarów feu-

¹⁷ Tamże, s. XIII i n.: Por. L. Bergsträsser, *Geschichte der politischen Parteien in Deutschland*, München 1952, s. 20—60.

¹⁸ K. Popiołek, *Polska Wiosna Ludów...*, s. 46; *Śląsk w pierwszej połowie XIX wieku*, t. II, s. X i n.

¹⁹ *Śląsk w pierwszej połowie XIX wieku*, t. II, s. XIV; zob. *Zusammenstellung der politischen Vereine in Königreich Preussen*, DZA Mers., Rep. 77, Tit. 662, nr 1, t. I, fol. 118—126.

dalnych bez odszkodowania²⁰. W zasadzie żądania chłopskie zmierzały w dwóch kierunkach: 1) proporcjonalnego rozkładu podatków gruntowych na wszystkich płatników; 2) likwidacji ciężarów feudalnych.

Na zjeździe wrocławskim z 22—23 IX 1848 r. postulaty te zostały przedyskutowane i znalazły się wśród zasadniczych żądań Towarzystwa Włościańskiego. W czasie obrad poddano pod dyskusję szereg spraw. „Prześwietne Zgromadzenie Narodowe raczy postanowić — pisał „Dziennik Górnośląski”, relacjonując przebieg II zjazdu Towarzystwa — żeby wszelkie podatki, daniny i zaciągi, które na włościanach dotąd ciążyły, jako należności do dominów, czyli państw, do dóbr sołtysich, do izb skarbowych itp. wszędzie tak długo wymaganymi nie były, aż prawnie dotyczące się uwolnienia włościańskich gruntów od owych ciężarów publikowane będzie”²¹. Dalej domagano się zawieszenia wszystkich procesów i spraw dotyczących regulacji. „Potem nastąpił długi i gruntowny rozbiór prawności wszelkich ciężarów feudalnych, tudzież wszelkich podatków włościanom nałożonych, i przeświadczone się, że ze stanowiska jurystycznego żądanie to jest słusznem, aby wszystka pańszczyzna, mianowicie zaciąg [roboty, jutrzyny], czynsze [płaty], laudemia, inne podatki połączone ze zmianą posiadłości [statków], również jak czynsze gruntowe i przemysłowe [od rzemieślników, jako to od masarzów i szynkierzów] bez wynagrodzenia ustały”.

Nie wychodzą więc poza postulaty sformułowane w Złotoryjskim, jakkolwiek precyzowano je dokładniej. Podniesiono przy tym cały szereg innych spraw. Dyskutowano np. problem stosunku włościan do Zgromadzenia Narodowego w Berlinie i wyraźnie zmierzano do uczynienia z kwestii agrarnej jednego z czołowych zagadnień ówczesnych Niemiec. W celu zapobieżenia wątpliwościom, że kwestia ta to sprawa partykularna, postanowiono „wszystkie podania uczynić własnością całego stanu włościańskiego i do tego dążyć, żeby każdy w tem miał udział. Towarzystwo Główne ma bowiem być środkiem do osiągnięcia tego celu”²². Domagano się, by Zgromadzenie Narodowe główną uwagę poświęcało problemom agrarnym i wypowiediano wotum nieufności wobec prawicy i centrum, gdyż „zaufania ludu wcale nie usprawiedliwili i z tej przyczyny nadal jako zastępcy jego uważani już być nie mogą, ponieważ się dotąd ludowi przeciwnymi lub też niestałymi pokazali”.

W dalszej kolejności rozpatrywano kwestię zniesienia prawa łowieckiego i równomiernego rozdziału podatków. Zajęto się też problemem położenia robotników i komorników wiejskich. Dyskusja na ten temat

²⁰ K. Re is, *op. cit.*, s. 66.

²¹ „Dziennik Górnośląski”, 1848, nr 39, s. 149.

²² Tamże.

była szczególnie długotrwała i została przekazana do omówienia przez Towarzystwa powiatowe, po czym miała ponownie wrócić pod obrady Towarzystwa Głównego.

Wśród spraw nie załatwionych do najważniejszych należały następujące: ustawodawstwo gminne, rewizja recesów dotyczących odszkodowań za serwituty, likwidacja stanu szlacheckiego, likwidacja sądownictwa patrymonialnego, oddzielenie szkoły od kościoła, założenie banku kredytowego dla chłopów, opodatkowanie dochodów, założenie szpitali na wsi, ubezpieczenia od ognia i gradobicia itp.²³ Znalazły się tu także protesty przeciwko przymusowej pożyczce i zawarciu pokoju z Danią. W uchwałach i nie przedyskutowanych postulatach II Zgromadzenia Towarzystwa mieścił się w zasadzie program omawianej organizacji, jakkolwiek nie wyczerpywał całokształtu zagadnień. Nie ulega wątpliwości, że problemy polityczne znajdowały się na dalszym planie. Czyżby sprawy te nie interesowały Towarzystwa Włościańskiego? — Bynajmniej. Postawa przywódców świadczy wyraźnie, że Komisja Centralna nie uchylała się od kwestii politycznych i podzielała w tych sprawach poglądy śląskich demokratów²⁴. Zwrócenie uwagi na kwestie społeczno-gospodarcze należy traktować jako posunięcie taktyczne, chodziło o wzmożenie aktywności wsi przez podniesienie konkretnych problemów nurtujących bezpośrednio chłopów²⁵.

Towarzystwo Włościańskie było organizacją masową. Już w czasie zjazdu w Mirosławicach uczestniczyło około 400 delegatów z 18 powiatów Śląska. Na drugim zjeździe było reprezentowanych 38 powiatów, a następnie liczba ich jeszcze bardziej wzrosła²⁶. Bez obawy o rozminięcie

²³ O sprawach tych obok „Dziennika Górnośląskiego” dość szeroko informowała współczesna prasa niemiecka.

²⁴ DZA Mers., Rep. 77, Tit. 507, nr 2, t. IV, Wypowiedź Hoyolla na drugim Kongresie Demokratów; „Der Freischütz” w numerze 27 z roku 1848 pisał następująco: „Schlinke spricht insbesondere über die Rustikalvereine und Landwehrvereine in Schlesien. Beinahe in allen Kreisen hätten sich Rustikalvereine gebildet, welche in Ganzen ungefähr 200 000 Mitglieder zählten. Man habe das Landvolk zunächst für sein materielles Wohl interessirt und auf diesem Wege dasselbe für die Demokratie gewonnen”. Świadczyłoby to o stosowaniu przez demokratów w agitacji na wsi odpowiedniej taktyki, dostosowanej do umysłowości chłopów.

²⁵ „Die Wirksamkeit dieser Kreise [chodzi o Towarzystwo — S. M.] deren sich die Demokraten und namentlich auch die Deputirten der linken Seite der aufgelösten National-Versammlung zu ihren Agitation vorzugsweise bedienten, war in hohen Grade aufragend, indem der Eigennützer der ländlichen Bevölkerung in jeder thunlicher Weise zur Gewinnung der Massen ausgebeutet wurde”. W dalszej części uwag podaje się konkretne środki w celu pozyskania chłopów. DZA Mers., Rep. 77, Tit. 662, nr 1, t. I, Zusammenstellung der politischen Vereine in Königreich Preussen, fol. 147.

²⁶ K. Reis, *op. cit.*, s. 69.

się z prawdą historyczną można przyjąć, że organizacja ta rozwinęła swoją działalność w całej prowincji, nie wyłączając Górnego Śląska. Jak wynika z wypowiedzi prezesa Towarzystwa, złożonej na II Kongresie Towarzystwa Demokratycznego w Berlinie, Towarzystwo Włościańskie skupiało w swoich szeregach około 200 tysięcy członków²⁷. Czy liczba ta odpowiadała rzeczywistości, trudno określić. K. Reis np. uważa ją za wyolbrzymioną²⁸. Jego wątpliwości mają jednak charakter hipotezy. Fakt, że w skład Towarzystwa wchodziło nie tylko indywidualni członkowie, ale także całe gminy, a nawet całe powiaty, zdaje się świadczyć, że podana przez Schlinke liczba jest zupełnie realna. Gdyby to odpowiadało rzeczywistości, byłaby to najliczniejsza, najbardziej masowa organizacja w okresie Wiosny Ludów²⁹.

W Towarzystwie Włościańskim ścierały się różne poglądy i kierunki. W jednym z numerów „Schlesische Dorf-Zeitung” znalazł się protest przeciwko petycji publikowanej na łamach tego pisma, w której domagano się „die Lasten feudaler Natur, da wo keine rechtskräftigen Verträge (Urbarien) vorhanden seien, ohne Entschädigung aufzuheben, wo aber solche Verträge vorhanden, dieselben zu Ablösung zu konfirmieren”³⁰. W piśmie do redakcji stwierdzano wprost, że żadne porozumienie chłopów z dominium nie może mieć mocy prawnej, gdyż zawierały je dwie nierównorzędne strony. Radykalne poglądy propagowano publikując na łamach „Schlesische Dorf-Zeitung” artykuły W. Wolffa „Śląski miliard”³¹.

Towarzystwo Włościańskie było organizacją ogólnochłopską o wyraźnie zarysowanych tendencjach antyfeudalnych. Wśród przywódców czołową rolę odgrywali demokraci³². W organizacjach powiatowych wpływy demokratów były również bardzo poważne. Wyrażały się one nie tylko w przenikaniu ideologii demokratycznej, ale i konkretnej działalności poszczególnych oddziałów Towarzystwa. Na zebraniach dominowała problematyka społeczno-gospodarcza dotycząca rolników. Kwestia zaopatrzenia chłopów małorolnych w ziemię była natomiast problemem drugorzęd-

²⁷ DZA Mers., Rep. 77, Tit. 662, nr 17, fol. 220, Verhandlungen des zweiten Demokratischen Kongresses zu Berlin, Wystąpienie Schlinkego. Por. przyp. 24.

²⁸ K. Reis, *op. cit.*, s. 69, przyp. 1.

²⁹ Zob. DZA Mers., Rep. 77, Tit. 662, nr 1, t. I, fol. 146 i 152, Zusammenstellung der politischen Vereine in Königreich Preussen.

³⁰ „Schlesische Dorf-Zeitung”, 1849, nr 13.

³¹ Na ten temat szerzej pisze W. Długoborski we wstępie do książki: W. Wolff, *Wybór pism o Śląsku*, Warszawa 1954.

³² Pierwszy prezes Towarzystwa Włościańskiego Schlinke był aktywnym i znanym działaczem demokratycznym. Petery był przewodniczącym Towarzystwa Demokratycznego w Świdnicy, Wüstrich — w Legnicy. Zob. *Śląsk w pierwszej połowie XIX wieku*, t. II, s. 322, 336.

nym. Wprawdzie na zjeździe wrocławskim z 22—23 IX 1848 r. uznano wagę tego zagadnienia, zlecając przeprowadzenie odpowiednich dyskusji na zebraniach powiatowych, sam fakt jednak przełożenia merytorycznej dyskusji do następnego zjazdu świadczy, że traktowano ją jako sprawę mniej pilną od kwestii ciężarów feudalnych czy ograniczeń stanowych; obojętne jest przy tym, czy stanowisko takie wypływało ze względów taktycznych, czy założeń programowych³³.

Władze prowincji śląskiej z niepokojem śledziły działalność demokratów. Z raportów przesyłanych do Berlina, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wynika niedwuznacznie, że główne niebezpieczeństwo dostrzegano w masach ludowych zarówno w mieście, jak i na wsi. Obawiano się, i nie bez racji, wpływów demokratycznych. Hasła rewolucyjne przenikały bowiem za pośrednictwem demokratycznej prasy i masowych, radykalnych organizacji, zwłaszcza Towarzystwa Włościańskiego, które traktowano jako część składową Towarzystwa Demokratycznego³⁴.

Aktywność i rola powiatowych Towarzystw Włościańskich w życiu wsi w okresie rewolucji 1848—1849 r. była bardzo poważna. Pogląd, jakoby powstanie tych organizacji oznaczało odejście od rewolucyjnych metod działania, nie jest przekonywający³⁵. Wydaje się, że wprost przeciwnie fakt ten należy traktować jako dalszy krok w kierunku pogłębienia świadomości mas chłopskich, jako wyraz powstania wyższych form organizacyjnych masowego ruchu chłopskiego.

W powiecie kłodzkim pierwsze zebrania Towarzystwa Włościańskiego odbyły się jeszcze przed zjazdem w Mirosławicach. Następnie do kłodzkiej organizacji zgłosiły swój akces oddziały z Łądka Zdroju, Bystrzycy i Międzylesia³⁶. Towarzystwo stało się nie tylko organizacją masową, ale na terenie poszczególnych gmin zaczęło występować w roli organu władzy miejscowej³⁷. Szczególnie burzliwe zebranie odbyło się 26 IX 1848 r. w czasie składania relacji ze zjazdu wrocławskiego z 22—23 IX.

³³ Za taktyką zdaje się świadczyć wypowiedź samego Schlinkego na II Kongresie Towarzystwa Demokratycznego: DZA Mers., Rep. 77, Tit. 662, nr 17, fol. 220, Verhandlungen des zweiten Demokratischen Kongresses zu Berlin.

³⁴ „Die demokratischen Vereine stehen vielfach unter sich direkt oder durch ihre Central Behörden ... in Verbindung. Sie zeichnen sich durch enorme Thätigkeit aus. Ihnen schliessen sich viele Volks-Vereine, Vereine für die Volksrechte, Bürger-Vereine, politische Klubs an, desgleichen der Arbeiter Vereine (namentlich der Rheinprovinz), die Rustikal-Vereine der Provinz Schlesien” — DZA Mers., Rep. 77, Tit. 662, nr 1, t. I, Pismo władz z 16 II 1849 r.

³⁵ Zob. *Śląsk w pierwszej połowie XIX wieku*, t. II, s. XIX i n.

³⁶ DZA Mers., Rep. 77, Tit. 1080, nr 1, t. I, fol. 67. Por. także „Schlesische Chronik”, 1848, nr 75.

³⁷ DZA Mers., Rep. 77, Tit. 662, nr 1, t. I, fol. 152, Zusammenstellung der politischen Vereine in Königreich Preussen.

Została wówczas podniesiona sprawa uiszczania powinności feudalnych do momentu wydania odpowiedniej ustawy Zgromadzenia Narodowego. Zebrani występowali zdecydowanie przeciwko dalszemu utrzymywaniu jakichkolwiek ciężarów. Wniosek gminy Szalejów Dolny, by siłą przeciwstawić się „złu”, pod którym rozumiano uiszczanie powinności, został odrzucony. W zamian tego postanowiono, by zarząd powiatowy Towarzystwa wystąpił w tej sprawie z odpowiednim apelem do właścicieli: „Z powodu licznych skarg i grożących egzekucji ze strony dominików Towarzystwo Włościańskie powiatu kłodzkiego ma za swój moralny obowiązek domagać się od państw w celu zapobieżenia gwałtownościom powstrzymania się od wszelkich żądań w stosunku do zobowiązanych do uiszczania powinności tak długo, aż nowa ustawa nie ureguluje stosunków między wieśniakami a dominiami”³⁸. Podjęta uchwała nie pozostawiała wątpliwości co do tego, jaka jest postawa Towarzystwa Włościańskiego. Wypowiadając się przeciwko doraźnym wystąpieniom równocześnie stało ono w obronie praw chłopskich i faktycznie deklarowało się przeciwko jakimkolwiek ciężarom feudalnym. Zajęcie takiego stanowiska było dla szlachty daleko groźniejsze niż sporadyczne, odosobnione wystąpienia chłopskie. Tak też ono zostało ocenione przez miejscowych przedstawicieli wielkiej własności³⁹.

Ożywioną działalność rozwinęło Towarzystwo Włościańskie w Brzezinkach w powiecie oleskim. Wydarzenia w Rożnowie należały do najbardziej ostrych, jakie istniały na Śląsku w drugiej połowie 1848 r. Nie bez racji wiązano je z aktywną działalnością demokratów i Towarzystwa Włościańskiego. Powiat oleski reprezentował w Zgromadzeniu Narodowym we Frankfurcie radykalny działacz chłopski Krystian Minkus. Jego listy nie pozostały bez wpływu na nastroje tamtejszej ludności⁴⁰. Poważną rolę odegrał także młynarz Kabus, poseł do Zgromadzenia Berlińskiego; a równocześnie członek Towarzystwa Włościańskiego⁴¹. Wspomniane zajścia w raportach wiązano z pobytem Kabusa w Brzezinkach. Trudno się oprzeć wrażeniu, że były one wynikiem świadomej działalności demokratów.

W powiecie kluczborskim Towarzystwo Włościańskie skupiało w swoich szeregach liczne rzesze chłopów małorolnych i bezrolnych. Temu chyba należy przypisać, że tu właśnie zapadła uchwała, iż spośród dwóch delegatów wysyłanych przez powiat na zjazd Towarzystwa jeden

³⁸ DZA Mers., Rep. 77, Tit. 507, nr 1, t. I, fol. 109—112, Pismo z 3 X 1848 r. w sprawie zaległości w wykonywaniu świadczeń.

³⁹ DZA Mers., Rep. 77, Tit. 507, nr 1, t. II, fol. 118.

⁴⁰ K. Popiołek, *Polska Wiosna Ludów*, s. 48; tenże, *Radykalni przywódcy chłopów śląskich*, s. 40 i n.

⁴¹ DZA Mers., Rep. 77, Tit. 507, nr 4, t. II, fol. 263—279.

powinien reprezentować robotników rolnych⁴². Godne uwagi jest też, że powiat kluczborski obok oleskiego po wspomnianych wydarzeniach znalazł się w obrębie obszaru objętego stanem obłączenia⁴³.

Towarzystwo Włościańskie było niewątpliwym organizatorem ruchu chłopskiego. Nie ograniczało też swojej działalności do legalnych wystąpień. Świadczy o tym nie tylko postawa organizacji kłodzkiej, ale także oleskiej i wielu innych. Towarzystwo Włościańskie w Świebodzicach oświadczyło wprost, „dass wir jeden Angriff auf unsere erwählten Vertreter in Berlin und jeden Ungehorsam gegen ihre Beschlüsse als einen Angriff auf uns selbst betrachten und Gut und Blut zu seiner Abwehr oder Bestrafung einsetzen werden”⁴⁴. Podobna postawa nie była wszakże obca innym organizacjom chłopskim, o czym świadczy szczególnie wymownie wezwanie do nieplacenia podatków, uchwalone przez Główne Towarzystwo Włościańskie⁴⁵, które następnie było realizowane na terenie całej prowincji.

Towarzystwo Włościańskie pod względem narodowym nie posiadało sprecyzowanego charakteru. Powstało ono niewątpliwie jako organizacja skupiająca chłopów niemieckich. Następnie jednak posiadało w swoich szeregach także chłopów polskich. Wyrazem zachodzących zmian jest tłumaczenie statutu Towarzystwa na język polski⁴⁶. W miarę rozwoju organizacji na obszarach zamieszkałych zwarcie przez ludność polską element ten odgrywał coraz poważniejszą rolę. Znamienne, że Towarzystwo Włościańskie znalazło swego propagatora nawet w „Dzienniku Górnośląskim”, publikującym obszerne relacje z jego obrad w Mirosławicach i we Wrocławiu. Na jego łamach opublikowano też pierwsze tłumaczenie statutu⁴⁷. Nie bez znaczenia jest również fakt, że do członków Towarzystwa Włościańskiego należał wydawca „Dziennika Górnośląskiego” Józef Łepkowski. Na zjeździe wrocławskim reprezentował on gminę Piłków z Górnego Śląska⁴⁸. Ogólnie rzecz ujmując, można by więc Towarzystwo Włościańskie określić jako organizację śląską przypominającą pod niejednym względem organizacje zawodowe.

Po kryzysie listopadowym losy rewolucji nie były jeszcze całkowicie

⁴² „In diesen Verein beteiligt sich das ganze Rusticale des Kreises. Jede Gemeinde hat zwei mit Vollmacht Versehene Deputirte, einen aus den angesessenen Wirten, den andern aus den Einliegern delegirt”: DZA Mers., Rep. 77, Tit. 1082, nr 1, t. I, fol. 6.

⁴³ K. Popiołek, *Polska Wiosna Ludów*, s. 55.

⁴⁴ „Allgemeine Oderzeitung”, 1848, nr 269.

⁴⁵ DZA Mers., Rep. 77, Tit. 1082, nr 1, t. I, fol. 6 i n.

⁴⁶ Tłumaczenie tego przekładu na język niemiecki zob.: DZA Mers., Rep. 77, Tit. 1082, nr 1, t. I, fol. 27—30, poświadczenie z 5 XI 1849 r.

⁴⁷ „Dziennik Górnośląski”, 1848, nr 39, s. 150.

⁴⁸ A. Rombowski, *op. cit.*, s. 215.

przesądzone. Towarzystwo Włościańskie, podobnie jak poprzednio, nadal rozwijało ożywioną działalność, zdecydowanie stając po stronie sił demokratycznych. W 1849 r. zaczęła ukazywać się cytowana wyżej „Schlesische Dorf-Zeitung”⁴⁹. Swemu stanowisku dawało ono wyraz niejednokrotnie zarówno na odbywanych zjazdach, jak i na łamach prasy, zwłaszcza zaś swego organu czy pism lokalnych, których ukazywało się cały szereg⁵⁰. Niestety, siły były nierówne. Zdrada burżuazji i brak konsekwencji sił demokratycznych stały się tymi czynnikami, które zadecydowały o klęsce rewolucji⁵¹. Upadła też aktywność Towarzystwa Włościańskiego. Ostatni źródłowo poświadczony zjazd odbyło ono w czerwcu 1849 r. Wprawdzie lokalne oddziały istniały jeszcze latem następnego roku, nie odgrywały jednak poważniejszej roli⁵². W okresie późniejszym ich działalność zupełnie zamarła.

Towarzystwo Włościańskie było jedyną tego rodzaju organizacją na ziemiach polskich i jedyną na terenie ówczesnego państwa pruskiego. Było w pewnym sensie zjawiskiem rewolucji 1848—1849 r. Powstało i upadło razem z rewolucją, nie znajdując kontynuatora w żadnej późniejszej organizacji chłopskiej. Było niewątpliwie wyrazicielem antyfeudalnych tendencji śląskiej wsi, jej radykalizmu. Wyrosło na bazie masowych, żywiołowych ruchów chłopskich pod bezpośrednim wpływem śląskich demokratów. Wydaje się, że wyjątkowość Śląska pod tym względem znajduje swoje wytłumaczenie w większej niż gdzie indziej aktywności mieszczaństwa i w silniejszych tradycjach walk antyfeudalnych. Właśnie one sprawiły, że tu powstała pierwsza organizacja chłopów. Wprawdzie nie była ona siłą całkiem samodzielną, gdyż podlegała kierownictwu Towarzystwa Demokratycznego, niemniej wpływała rewolucjonizująco na postawę wsi i wywarła pozytywny wpływ na przebieg Wiosny Ludów. Jeżeli mimo to rezultaty rewolucji okazały się dość skromne, przyczyn tego należy szukać przede wszystkim w zdradzie burżuazji i niemieckiego drobnomieszczaństwa.

DIE ERSTE BAUERNORGANISATION IN SCHLESIEIN (1848)

Am 27. August 1848 fand in Anwesenheit von Bauernvertretern aus 18. Landkreisen die erste Gründungsversammlung der Vereinigung „Rustical-Verein in Schlesien” statt. Es war das ein weiterer Schritt auf dem Wege des wach-

⁴⁹ Zachowały się tylko niektóre numery wymienionego pisma.

⁵⁰ M. in. można wymienić „Freischütz” wydawany w Świdnicy, „Silesia”, w Legnicy itp.

⁵¹ K. Marks, *Burżuazja i kontrrewolucja* (K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 62—66).

⁵² DZA Mers., Rep. 77, Tit. 984, nr 1, t. I, fol. 38; „Silesia”, 1850, nr 150, Ogłoszenie o mającym się odbyć zebraniu Towarzystwa Włościańskiego.

senden Klassenbewußtseins der Landbevölkerung, das sich ebenso in volkstümlichen Agitationsschriften wie in antifeudalen Massenaktionen kundtat. Die neue Vereinigung war keineswegs eine abgekapselte Organisation, die nur Bauern offengestanden hätte. Sie trat ins Leben dank der Initiative schlesischer Demokraten, wie etwa des Literaten Petery aus Świdnica, Wüstrichs aus Wałbrzych oder Schlinkes, eines Bauern aus der Wroclawer Gegend. Ihr Netz überzog ganz Schlesien und zählte nahezu 200 000 Mitglieder. Man erstrebte die Liquidierung der feudalen Lasten und proportionale Aufteilung der Steuern. Der Radikalismus der Vereinigung fand seinen Ausdruck u. a. darin, daß sie ihr Organ für Artikel zur Bauernfrage aus der Feder W. Wolffs, eines nahen Freundes von Karl Marx, zur Verfügung stellte. Hinsichtlich der Nationalitäten hatte die Organisation kein einheitliches Profil. Es wirkten in ihr ebenso Deutsche wie auch polnische Bauern (z. B. Kabus aus dem Kreise Oleśno). Dabei verdient die Tatsache Beachtung, daß das Vereinsstatut nicht nur in deutscher Sprache veröffentlicht, sondern auch in polnischer Version verbreitet wurde. Es ist nicht ausgeschlossen, daß der radikale Abgeordnete der Frankfurter Nationalversammlung K. Minkus, dessen radikale Anschauungen bekannt sind, mit dieser Organisation zusammengearbeitet hat. Nach der Revolution von 1848—49 zerfiel die Vereinigung wieder.

WACŁAW DŁUGOBORSKI

GENEZA KONCERNÓW GÓRNOŚLĄSKICH

W największym ośrodku przemysłowym ziem polskich — Zagłębiu Górnośląskim koncerny odgrywały w dobie kapitalizmu rolę dominującą. Mimo to ich powstanie i rozwój nie doczekały się dotąd analizy syntetycznej; nie posiadamy również w pełni naukowych monografii największych z nich.

Opracowania niemieckie, pisane zwykle na zlecenie zarządów poszczególnych koncernów, dalekie były od obiektywizmu¹. Skromna ilość literatury polska zajmowała się raczej poszczególnymi zakładami a nie przedsiębiorstwami wielozakładowymi, koncernami², w ogóle zaś dominowała problematyka makroekonomiczna. Obydwie prace K. Popiołka³ marginesowo jedynie, w sposób raczej przykładowy, omawiają przekształcenia poszczególnych przedsiębiorstw, co zresztą zgodne jest z założeniami autora — uchwycenia głównych linii rozwojowych górnośląskiego przemysłu ciężkiego drugiej połowy XIX w. jako całości.

Podobnie jak to czyni dotychczasowa literatura, za koncern uważać będziemy przedsiębiorstwo wielozakładowe o powiązaniach pionowych, posiadające z punktu widzenia prawnowłasnościowego charakter spółki akcyjnej. Pierwsze koncerny powstały na Górnym Śląsku już w latach pięćdziesiątych XIX w., choć największe, najbardziej typowe dopiero po 1870 r., wraz z przemianami ekonomicznymi, technologicznymi, politycznymi, jakie w tym okresie dokonywały się w skali całej Rzeszy

¹ Ogólną charakterystykę niemieckich monografii przedsiębiorstw górnośląskich por. W. Długoborski, *Stan i potrzeby badań nad historią górnictwa na Śląsku*, Katowice 1960.

² Por. J. Jaros, *Historia kopalni „Król” w Chorzowie*, Katowice 1963, oraz B. Sziotka, *Powstanie i rozwój huty „Zabrze” w dobie kapitalizmu* (Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach, 19/1963).

³ *Koncentracja produkcji w przemyśle górniczo-hutniczym Górnego Śląska w drugiej połowie XIX w.*, „Studia i materiały z dziejów Śląska”, 2/1958; *Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy w drugiej połowie XIX wieku*, Katowice—Kra-ków 1965.

Niemieckiej. Przedsiębiorstwa czy raczej zespoły zakładów przypominające koncerny (to rozróżnienie terminologiczne jest, jak zobaczymy w toku dalszych wywodów, dość istotne), odznaczające się pewnymi właściwościami koncernów, powstały już wcześniej, wyjątkowo wcześnie, co stanowi jedną ze specyficznych cech rozwoju przemysłu górnośląskiego.

Staram się przedstawić, jak narastały te właściwości, jakimi drogami powstały pierwsze koncerny w pełnym znaczeniu tego pojęcia; genezę ich będę wywodził przede wszystkim z wewnętrznego rozwoju samego przedsiębiorstwa, z przemian modelu mikroekonomicznego. Pomijam ramy zewnętrzne — przemiany makroekonomiczne, znane dość dobrze dzięki wspomnianym pracom K. Popiołka; wszechstronne uwzględnienie wszystkich czynników oddziaływających na powstanie pierwszych koncernów górnośląskich wymagałoby nie artykułu, ale monografii, jakże zresztą potrzebnej i pożytecznej. W uwagach moich opieram się prawie wyłącznie na literaturze szczegółowej przedmiotu⁶. Celem ich jest bowiem nie pełne ujęcie zagadnienia, ale jedynie zarysowanie w formie hipotezy roboczej, wymagającej skorygowania i pogłębiania przez dalsze studia, już bardziej gruntowne.

Przewrót techniczny, który w przemyśle górnośląskim zakończył się około l. 1850—1860, był podobnie jak w innych ośrodkach przemysłowych okresem przejściowym nie tylko w dziedzinie technologii, ale i stosunków produkcji, w tym również form organizacyjnych i typów przedsiębiorstw. Nowe metody produkcji torowały sobie drogę stopniowo. Linie podziału między starą a nową techniką, między starymi a nowymi stosunkami ekonomiczno-społecznymi przebiegały nie tylko między poszczególnymi grupami przedsiębiorstw, ale często, zwłaszcza we własności magnackiej, w poprzek przedsiębiorstwa czy nawet zakładu. Z punktu widzenia osoby właściciela przedsiębiorstwa górnośląskie tego okresu podzielić możemy na państwowe, mieszczańskie (ściślej — nieszlacheckie) i magnackie. Dwie pierwsze grupy miały już w latach trzydziestych—czterdziestych XIX w. wyraźnie kapitalistyczny charakter, w trzeciej elementy feudalne

⁶ Obok prac ogólnie znanych, zwłaszcza monografii przedsiębiorstw, zestawionych w: K. Bellé, L. Bellé-Vogt, *Oberschlesische Bibliographie*, t. I, Opole—Wrocław 1938, wiele interesujących danych zawierają mniej znane opracowania niemieckie: O. Stilch, *Nationalökonomische Forschungen auf dem Gebiete der grossindustriellen Unternehmung*, t. I: *Stahl- und Eisenindustrie*, Berlin 1904 (zawiera m. in. zarys rozwoju i ekonomiczną analizę działalności koncernu „Vereinigte Königs- und Laurahütte”); M. Czaja, *Der industrielle Aufstieg der beuthensiemianowitzer und tarnowitz-neudecker Linie der Henckel v. Donnersmarck bis zum ersten Weltkrieg*, Diss., München 1936. Materiały źródłowe, niemal wyłącznie drukowane, wyzyskałem tylko w niewielkim zakresie.

utrzymywały się najdłużej. Przyczyny tego rodzaju sytuacji starałem się wyjaśnić na innym miejscu⁵. Tutaj zastanowimy się, jak sytuacja ta rzutowała na formy organizacyjne przedsiębiorstwa i powstawanie załączkowych form koncernów.

W sektorze państwowym trudno w pierwszej połowie XIX w. uchwycić granicę między przedsiębiorstwem a zakładem. Formalnie wszystkie zakłady były jednostkami w pełni samodzielnymi. W rzeczywistości jednak tworzyły one quasi-koncern, co wzmacniało ich pozycję w stosunku do przedsiębiorstw prywatnych. Zakłady rządowe były wzajemnie powiązane, i to w sposób nie formalny, ale jak najbardziej organiczny, następującymi elementami:

a) Podlegały wspólnemu zarządowi — Górnośląskiemu Urzędowi Górniczo-Hutniczemu, który rozstrzygał najistotniejsze sprawy techniczne i ekonomiczne wszystkich podległych jednostek (inwestycje, rozmiary produkcji czy zatrudnienia, rozdzielanie zamówień itp.).

b) Poszczególne zakłady w pierwszej kolejności zaspokajały potrzeby pozostałych zakładów państwowych (np. kopalnie węgla — hut żelaza, cynku, ołowiu; rządowe huty — rządowych puddlingarni czy walcowni).

c) Dostawy te rozliczano po cenach specjalnie ustalonych, niższych od wolnorynkowych.

Do lat sześćdziesiątych państwo dysponowało najpotężniejszym, zarówno w sensie jakościowym, jak i ilościowym, kompleksem przemysłowym Górnego Śląska, obejmującym obok kilku kopalń węgla wielkie piece oraz zakłady dalszych stadiów produkcji żelaza i stali, huty cynku i ołowiu (także kopalnie rud ołowianych). Tworzyły one w tym okresie jedyne w Zagłębiu przedsiębiorstwo wielozakładowe, posiadające szereg cech wielokapitalistycznego koncernu. Ten quasi-koncern rozpadł się jednak pod koniec lat sześćdziesiątych, kiedy to państwo wyzbyło się swoich zakładów żelaznych (łącznie z „Hutą Królewską”) oraz cynkowych, a pozostałe rozdzielono na dwa przedsiębiorstwa typu koncernowego: kopalnie węgla na czele z kopalnią „Król” (tzw. „Preussag”, późniejszy „Skarboferm”) oraz kopalnia rud ołowianych i huta ołowiu (późniejszy „Tarnoferm”).

Wśród przedsiębiorstw mieszczańskich występowały początkowo wyłącznie jednostki niewielkie, jednozakładowe, oparte na kapitałach miejscowych. Dopiero w latach czterdziestych pojawili się przedsiębiorcy spoza Górnego Śląska, dysponujący większymi kapitałami, którzy inwestując na terenie Niecki Węglowej tworzyli zakłady większe, trwalsze,

⁵ W. Długoborski, *Geneza industrializacji Górnego Śląska* (Zaranie Śląskie, 1960, nr 2).

o wyższym składzie organicznym kapitału. Były to jednak nadal przedsiębiorstwa jednobranżowe, które dopiero z czasem uzupełniały cykl produkcyjny, dokupując (w wypadku hut) kopalnie węgla, rudy żelaznej czy galmanu. Bódcem do inwestowania na Górnym Śląsku była albo chęć rentownych lokat kapitału (np. dolnośląski przedsiębiorca tekstylny Kramsta ze Świebodzina), albo zapewnienia tanich surowców czy półfabrykatów zakładom przetwórczym leżącym poza terenem Zagłębia (Borsig z Berlina, Linke i Hoffmann z Wrocławia). Tylko kilka z tych przedsiębiorstw w następnych dziesięcioleciach rozwinęło się samodzielnie do rzędu koncernów (np. „Bismarckhütte AG”), większość weszła drogą wykupu lub fuzji do koncernów wywodzących się z przedsiębiorstw magnackich.

Te ostatnie odchodziły stopniowo od modelu feudalnego, osiemnastowiecznego⁶, wprowadzając nowe wzory techniczne i ekonomiczno-społeczne, z tym jednak, że w ramach jednej posiadłości ziemskiej, w ramach własności tego samego przedsiębiorcy, obok zakładów zaczynających dopiero odchodzić od starych wzorów, spotykamy zwykle zakłady założone „na świeżym pniu”, stosujące nową technikę i wolny najem. Tak np. Hohenlohe czy Henckel v. Donnersmarck (obie linie) posiadali już około 1840 r. wielkie piece na koks i gorący dmuch, wtłaczany przy pomocy maszyn parowych. Obok nich jednak nadal utrzymywano w ruchu piece na węgiel drzewny, który co najwyżej mieszano z koksem lub węglem kamiennym. Podobnie w dalszych stadiach produkcji żelaza występowało równoległe świeżenie i puddling. Przemieszane również były formy zatrudnienia: obok pracy wolnonajemnej wciąż jeszcze występowały różne formy pracy przymusowej.

W całokształcie ekonomiki poszczególnych magnatów trudno rozgraniczyć zakłady i przedsiębiorstwa. Huty i kopalnie nie były na ogół wydzielone administracyjnie, ale podlegały zarządom poszczególnych kluczy, folwarków czy kompleksów leśnych. Wielkie piece i świeżarki podlegały z reguły nadleśnictwom, kopalnie rud żelaza czy galmanu, a początkowo także i węgla — zarządom folwarków, na których terenie leżały. Natomiast huty koksowe, puddlingarnie oraz głębsze, wymagające wyspecjalizowanej wiedzy górniczej kopalnie węgla były zwykle zarządzane oddzielnie, nie posiadały jednak wspólnej, nadrzędnej administracji. Jej utworzenie nie było też możliwe wskutek częstego dzierżawienia zakładów oraz faktu, że inwestycji szczególnie kapitałochłonnych, zwłaszcza budowy hut koksowych z gorącym dmuchem i maszyną parową czy głębszych kopalń ze zmechanizowanym transportem szybowym i chod-

⁶ Omawiamy go w pracy *Ekonomika górnośląskiego hutnictwa w XVIII wieku* (Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach, 19/1963).

nikowym, magnaci nie podejmowali na ogół samodzielnie, chętnie dopuszczając dysponujących odpowiednimi kapitałami wspólników, zwykle spoza Górnego Śląska.

Mimo powiązań ekonomicznych między zakładami jednego właściciela (prawie wszyscy magnaci podejmujący na większą skalę uprzemysłowienie swoich dóbr rozwijali równolegle górnictwo rud i węgla oraz obie gałęzie hutnictwa, często łącznie z obróbką uszlachetniającą) trudno uznać je za przedsiębiorstwa wielozakładowe. Raczej zakłady te stanowiły każdy z osobna części składowe jednego wielkiego przedsiębiorstwa rolno-przemysłowo-leśnego, za jakie uznać można kompleksy dóbr magnackich, należące do jednego właściciela, a podlegające wspólnemu dla wszystkich kluczy i gałęzi gospodarki „zarządowi generalnemu”.

Z początkiem drugiej połowy stulecia wraz z zapanowaniem nowej technologii, zwłaszcza w hutnictwie żelaza, przedsiębiorstwom mniejszym coraz trudniej było konkurować z większymi. Postęp techniczny zachęcał zarazem do łączenia kilku mniejszych jednostek produkcyjnych w większe. W górnictwie były to tzw. konsolidacje. Kilka kopalń eksploatujących te same pokłady „konsolidowano” w większe. Tak np. Henckel v. Donnersmarck (linia bytomsko-siemianowicka) połączył w 1855 r. 5 kopalń węgla w jedną (kop. „Siemianowice”), podobnie Thiele-Winckler, który w 1863 r. z 6 mniejszych kopalń utworzył „skonsolidowaną” kop. „Orzesze”; w przemyśle żelaznym wielkie piece łączono w większe jednostki produkcyjne z zakładami przetwarzającymi surówkę.

Powyższe zmiany przeprowadzali zarówno właściciele jednego lub kilku zakładów, jak i wielcy przedsiębiorcy, przede wszystkim magnaci, dysponujący kilkunastoma czy nawet kilkudziesięcioma zakładami. Przekształceniom zakładów towarzyszyły zmiany w organizacji całokształtu magnackiej własności przemysłowej:

a) Zakłady górnicze i hutnicze wydzielano z gospodarki danego właściciela i podporządkowywano jednolitemu, wspólnemu kierownictwu. Tak np. Henckel v. Donnersmarck ze Świerklańca zreorganizował pod koniec lat pięćdziesiątych zarząd swoich dóbr, wprowadzając w miejsce podziału terytorialnego według kluczy podział branżowy według gałęzi gospodarki, również Thiele-Winckler podzielił zarząd dóbr na dyrekcje rolną i przemysłową, podporządkowując tej ostatniej wszystkie swoje kopalnie i huty.

b) Wspólne dyrekcje prowadziły kalkulację łączną dla wszystkich podległych im zakładów; dokonywały rozdziału surowców i półfabrykatów, organizowały zbyt. W tych warunkach zysk planowano i obliczano nie tylko dla każdego zakładu z osobna (niektóre kopalnie rud czy węgla podporządkowane potrzebom hut traktowano po prostu jak ich oddziały), ale i dla wszystkich zakładów danego właściciela jako całości.

c) System taki wymagał ujednoczenia rachunkowości wszystkich zakładów, jak również prowadzenia rachunkowości centralnej.

d) Inwestycje planowano w skali wszystkich zakładów jako całości. Tak np. rozbudowa hutnictwa była często bodźcem do zakładania nowych kopalń węgla, wzrost produkcji surówki skłaniał do budowy całego łańcucha zakładów przetwórczych. Zakłady przestarzałe, mało rentowne sprzedawano albo likwidowano celem z jednej strony zwiększenia kapitałów na kompleksowo podejmowane inwestycje, z drugiej zaś ujednoczenia całego zespołu zakładów pod względem technologicznym i ekonomicznym.

W ten sposób rozdzielone dotąd pomiędzy poszczególne „klucze”, nie kierowane jednolicie kopalnie i huty jednego magnata tworzyły przedsiębiorstwa wielozakładowe, będące w większości wypadków bezpośrednimi poprzednikami wielokapitalistycznych koncernów następnego okresu. W dziesięcioleciu 1860—1870 dominowały one zdecydowanie w przemyśle górnośląskim. Tak np. wielozakładowe przedsiębiorstwo Henckel v. Donnersmarcka z Bytomia—Siemianowic dawało z chwilą odkupienia od państwa huty „Królewskiej” (1869) 49% górnośląskiej produkcji surówki, 90% wyrobów walcowanych, 17% cynku, 13,3% wydobycia węgla, 32% wydobycia rud żelaza. Dominacja tego typu — nazwijmy go umownie — „koncernu indywidualnego” była jednak krótkotrwała; w przededniu lub w trakcie kryzysu 1873 r. przedsiębiorstwa te zaczęto przekształcać w wielokapitalistyczne koncerny w pełnym znaczeniu tego słowa.

Na Górnym Śląsku obydwa typy przedsiębiorstwa różniły się następującymi cechami:

a) strukturą kapitałów i formą prawną — przedsiębiorstwa wielozakładowe lat sześćdziesiątych były indywidualną własnością poszczególnych magnatów, powstające w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych koncerny były spółkami akcyjnymi, chociaż często pod tą formą kryła się faktyczna własność kilku uprzywilejowanych akcjonariuszy albo nawet jednego;

b) źródłami finansowania inwestycji, które w „koncernach indywidualnych” miały raczej charakter tradycyjny; magnaci korzystali wprawdzie z kredytu bankowego, a nawet przejściowo z udziałów banków w niektórych zakładach, ani jedno, ani drugie nie prowadziło jednak do trwałego ulokowania się kapitałów bankowych w produkcji; poza tym zdobywano kapitały drogą sprzedaży części dóbr ziemskich lub sprzedaży zakładów przestarzałych, mało rentownych; w szerokim zakresie korzystano również z kredytu hipotecznego;

c) zakresem produkcji — wyrosłe w oparciu o posiadłości ziemskie „koncerny indywidualne” nastawiane były na możliwie pełne

wyzyskanie ich zasobów, stąd równoległe rozwijanie wszystkich gałęzi produkcji: górnictwa węgla (nie tylko jako zaplecze dla własnego hutnictwa, ale również na zbył), hutnictwa żelaza i hutnictwa cynku; koncerny okresu późniejszego dążyć będą raczej do specjalizacji w jednej z tych trzech gałęzi przemysłu;

d) charakterem dyspozycji — w „koncernach indywidualnych” podział kompetencji między właścicielem, dyrektorem generalnym oraz kierownikami poszczególnych zakładów nie był ściśle określony; obaj Donnersmarckowie np. decydowali nie tylko o sprawach zasadniczych (rozmiary inwestycji, zakres produkcji, sprzedaż lub likwidacja części zakładów), ale również w sprawach mniejszej wagi, nawet w skali poszczególnych zakładów; inni właściciele natomiast pozostawiali niemal całkowicie wolną rękę swoim dyrektorom generalnym, wymagając od nich jedynie dostatecznie wysokich zysków; tacy dyrektorzy, jak Grundmann u Thiele-Wincklerów, Pistorius u książąt Pszczyńskich czy Pielar u hr. Ballestremów, podejmowali niekiedy decyzję w tak zasadniczych sprawach, jak rozbudowa przedsiębiorstwa, zwiększenie kapitału zakładowego, zaciąganie pożyczek itp.; zakres ingerencji właściciela zależał od jego dyspozycji psychicznej oraz od stopnia wiedzy fachowej i zdolności ekonomicznych. W koncernach-spółkach akcyjnych zakres kompetencji określały statuty spółek: decyzja w sprawach zasadniczych pozostawała oczywiście w rękach głównych akcjonariuszy, nie ingerowali oni jednak w sprawy mniejszej wagi, także tok podejmowania decyzji i ich przekazywania od szczebli wyższych do niższych był dość ściśle ustalony.

e) występowaniem przeżytków feudalnych — w „koncernach indywidualnych” właściciel zakładów przemysłowych był zarazem właścicielem ziemi, na której zakłady te zbudowano lub która (w wypadku kopalń) była przez jego zakłady eksploatowana; obu liniom Donnersmarcków oraz ks. Pszczyńskiemu przysługiwały ponadto niektóre prawno-górniczne uprawnienia państwowe, wywodzące się ze średnio-wiecznego regale, przyznanego w XVII w. ich posiadłościom jako tzw. państwowym stanowym (Standesherrschaften); koncerny oparte na kapitale akcyjnym przejmując czy kupując zakłady właścicieli indywidualnych musiały płacić również i za wartość ziemi oraz za wartość uprawnień do jej eksploatacji, co zwiększało kapitał zakładowy, zmieniało jego skład organiczny, zwiększało również amortyzację, a wraz z tym strukturę kosztów produkcji.

Typ przedsiębiorstwa zwany koncernem wielkokapitalistycznym wykształcił się na Górnym Śląsku po 1870 r. Cezura ta ma charakter jak najbardziej umowny. Wprawdzie na początku nowego okresu, w latach 1871—1872, powstały trzy z pięciu działających na Górnym Śląsku przed I Wojną Światową koncernów żelaza i stali (1871— „Vereinigte Königs-

und Laurahütte" oraz tzw. „Oberbedarf", 1872 — „Bismarckhütte"), jednakże „koncern indywidualny" Thiele-Wincklera przekształcił się w akcyjny dopiero w 1889 r. a Hohenlohego nawet w 1905 r.; z drugiej strony pierwszy koncern zorganizowany na zasadzie spółki akcyjnej powstał już w 1853 r., kiedy to Gwido Henckel von Donnersmarck wydzielił ze swoich posiadłości huty cynkowe wraz z wydobywającymi na ich potrzeby kopalniami galmanu i węgla, tworząc „Schlesische Aktiengesellschaft für Zinkhüttenbetrieb" (tzw. „Schlesag") z siedzibą w Lipinach.

Motywy, które skłoniły Donnersmarcka do tego kroku, oraz sposób przeprowadzenia transakcji są bardzo charakterystyczne dla przyczyn i dróg przekształceń, jakie po dwudziestu latach nastąpiły kolejno we wszystkich górnośląskich „koncernach indywidualnych". Cechą specyficzną w porównaniu z pozostałymi koncernami górnośląskimi było wkroczenie do „Schlesagu" kapitałów obcych, tzn. nieniemieckich, francuskiego i belgijskiego. Przyczyną prekursorstwa Donnersmarcka, jak i zagranicznego źródła pochodzenia kapitałów były jego kontakty z Francją. Większość dwudziestolecia 1850—1870 spędził w Paryżu, gdzie ożenił się z wdową po jednym z francuskich finansistów, zawiązując towarzyskie i gospodarcze kontakty z bankierami i przemysłowcami. Na przykładzie stosunków francuskich poznał Gwido Henckel v. Donnersmarck nowe metody organizacji i finansowania przemysłu, a dzięki zadzierzgniętym więzom zdołał zainteresować tamtejszych kapitalistów inwestycjami na tak odległym i nieco egzotycznym dla nich terenie. Donnersmarck zamierzał ograniczyć produkcję wyłącznie do żelaza i stali; cynk wydawał mu się bardziej podatny na wahania koniunktury. Wyzbycie się cynkowni i związanych z nimi kopalń miało zapewnić kapitały na rozbudowę przemysłu żelaznego, jak również nadać „koncernowi indywidualnemu" bardziej jednolity charakter, co ułatwić miało jego prowadzenie. Większość akcji, przekształconych w spółkę akcyjną cynkowni, przeszła w ręce udziałowców belgijskich oraz samego Donnersmarcka; kapitał francuski występował w formie długoterminowego kredytu bankowego. Spółka kupiła od Donnersmarcka jego zakłady płacąc częściowo gotówką, częściowo akcjami nowego przedsiębiorstwa.

Tak więc z „koncernu indywidualnego" Donnersmarcka powstały dwa koncerny akcyjne: cynkowy „Schlesag" oraz kilkanaście lat później żelazny „Donnersmarckhütte A. G." Także pozostałe koncerny żelazne powstały w całości lub w części na bazie przedsiębiorstw magnackich: „Kattowitzer AG" z zakładów Thiele-Wincklera, „Oberbedarf" z zakładów spółki akcyjnej „Minerva", która powstała z części przedsiębiorstwa hr. Renarda (spadkobierca hr. Collonów, jednej z najaktywniejszych w XVIII w. w uprzemysławianiu swych dóbr rodzin magnackich),

„Obereisen” (1887) — z dużych przedsiębiorstw „mieszczańskich” huty „Baildon” i „Hermina” oraz z magnackiej huty (wraz z kopalniami) „Julia” (dzisiejsza huta „Bobrek”), założonej w 1856 r. w dobrach v. Rudenberga, jedynie „Bismarckhütte” opierała się aż do 1906 r. na dawnych przedsiębiorstwach „mieszczańskich”. Można jednak dyskutować, czy spółka ta miała w tym okresie charakter koncernu, gdyż obejmowała tylko wyższe stadia produkcji żelaza (puddlowanie, walcowanie), surówkę kupowała, narażając się w stopniu o wiele większym aniżeli walcownie pozostałych „pełnych” koncernów na oddziaływanie krótkofalowych wahań cen oraz na zakłócenia dostaw. Stąd w 1906 r. „Bismarckhütte” połączyła się drogą wykupu akcji z donnersmarckowską hutą „Falva” (Donnersmarck został udziałowcem nowej spółki).

W przemyśle cynkowym „Schlesag” i „Hohenlohe Werke AG” (1905) w Wełnowcu wywodziły się z przedsiębiorstw magnackich, a jedynie największy koncern w tej gałęzi produkcji — „Giesches Erben AG” przebył dość nietypową dla stosunków górnośląskich drogę od powstałego na początku XVIII w. indywidualnego przedsiębiorstwa kupieckiego (założycielem był Jerzy de Giesche z Wrocławia), poprzez kilkusobową spółkę imienną aż do „spółki rodzinnej” o rosnącej ciągle liczbie spadkobierców, którym nie wolno było sprzedawać akcji osobom obcym; dopiero ok. 1880 r. ograniczenia te zostały rozluźnione, a równocześnie koncern zaciągał poważne pożyczki bankowe.

Przekształcenie „koncernów indywidualnych” w wielokapitalistyczne koncerny akcyjne dokonywało się na Górnym Śląsku dwoma drogami:

1. Sprzedaż przedsiębiorstwa (lub jego części) nowo utworzonej spółce akcyjnej; dawny właściciel stawał się zwykle jednym z jej głównych udziałowców, nie uzyskiwał jednak dominacji dostatecznej do wyłącznego decydowania o sprawach koncernu, zwłaszcza że pozostałe udziały należały zwykle do wielkich banków. Motywy decyzji przekształcenia przedsiębiorstwa magnackiego w koncern akcyjny mogły być różne: trudność osiągnięcia z własnych źródeł akumulacji dostatecznie wysokiej dla pokrycia kosztów inwestycji, które wraz z postępem technicznym stawały się coraz bardziej kapitałochłonne; obawa przed wyłącznym ponoszeniem ryzyka wynikającego z rosnącego angażowania kapitałów (i to o coraz wyższym składzie organicznym) wyłącznie w przemyśle ciężkim (kryzys 1873 r. był tu istotnym sygnałem ostrzegawczym), wycofanie się (niezpełne) z jednej gałęzi produkcji celem skoncentrowania nakładów w innej, jak np. Donnersmarck ze Świerklańca, który po utworzeniu „Schlesagu” rozbudował swój „indywidualny koncern” żelaza („Donnersmarckhütte”), a dopiero gdy i tutaj bez większego ryzyka i konieczności wyzbywania się innych składników swego majątku nie mógł podołać coraz kosztowniejszym inwestycjom, przekształcił przedsiębiorstwo w spółkę

akcyjną, ale już drogą gwarantującą mu utrzymanie w swym ręku faktycznej dyspozycji. Wszystkie te motywy wystąpiły w działalności Thiele-Wincklerów, którzy w obliczu kryzysu 1873 r. wyzbyli się cynkowni i kopalń galmanu (koncentrując się na produkcji żelaza i węgla), a w 1889 r. przekształcili należące do nich huty żelaza wraz z zakładami przetwórczymi i zaopatrującymi je w paliwo kopalniami węgla w koncern akcyjny — „Kattowitzer AG” (otrzymali część akcji), zatrzymując w swoich rękach (nadal jako własność indywidualną), pozostałe, najbar- dziej rentowne kopalnie oraz nowo odkryte kopalnie blendy cynkowej.

2. Emisja akcji dla powiększenia kapitału zakładowego przedsiębiorstwa; zwykle ponad połowę udziałów zatrzymywał dotychczasowy właściciel (który też nadal decydował o sprawach koncernu), resztę akcji wypuszczał do wolnej sprzedaży, często od razu po kursie wyższym od nominalnego, gwarantując przy tym określoną wysokość dywidendy; tą drogą np. Donnersmarck ze Świerklańca przekształcił w spółkę akcyjną hutę „Donnersmarck” (dziś „Zabrze”), wraz ze związanymi z nią kopalniami i zakładami przetwórczymi; drugą hutę — „Falva” prowadził nadal jako przedsiębiorstwo jednoosobowe, które dopiero w 1898 r. przekształcił w spółkę akcyjną („Bethlen-Falva Hütte AG”) podobną drogą jak 26 lat przedtem „Donnersmarckhütte”. Bytomsko-siemianowicka linia Donnersmarcków po utworzeniu koncernu „Vereinigte Königs- und Laurahütte” prowadziła resztę swoich zakładów jako spółkę imienną („Offene Handelsgesellschaft Generaldirektion des Grafen Hugo Henckel von Donnersmarck, Beuthen”), rozbudowując zwłaszcza huty cynku i kopalnie galmanu, a następnie blendy. Dopiero w 1911 r. Hugo Donnersmarck emitował akcje nowo utworzonej spółki cynkowej, przeznaczając do sprzedaży tylko ich mniejszą część.

Przy obu drogach istotną rolę w przekształcaniu przedsiębiorstw indywidualnych w akcyjne odgrywały banki jako instytucje przepro- dzające emisję akcji oraz jako główni (po dotychczasowych właścicielach) udziałowcy nowo utworzonych spółek. Kapitał bankowy wkraczał zresztą do przemysłu górnośląskiego także w formie długoterminowych pożyczek, które w przeciwieństwie do okresu poprzedniego prowadziły zwykle do trwałego ulokowania się kapitału bankowego w danym koncernie po- przez przejęcie części udziałów (najczęściej drogą powiększania kapitału zakładowego przez emisję nowych akcji; bank-wierzyciel nabywał ich największy pakiet). Formy i etapy wkraczania tego kapitału do przemysłu bardzo wyraźnie rysują się na przykładzie przedsiębiorstw Thiele-Wincklerów: 1884 r. — 2 mln. mk pożyczki z towarzystwa ubezpieczeń w Kolonii, zabezpieczone na hipotecę dóbr ziemskich, użyte na rozbudowę zakładów przemysłowych; 1887 r. — 8 mln. mk pożyczki z berlińskiego Discontogesellschaft, również w celach inwestycji przemysłowych, za-

bezpieczone na hipotece ziemskiej oraz na zakładach przemysłowych; 1889 r. — powstała „Kattowitzer AG”, która kupiła od Wincklera większą część jego kopalń i hut, sam Winckler wniósł jako udział kapitały pozostałe z pożyczki, resztę udziałów przejął Dresdener Bank. W omawianym okresie zmieniali się partnerzy bankowi górnośląskiego przemysłu: w miejsce banków wrocławskich i niewielkich banków berlińskich, jak w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, wstępują największe banki niemieckie z grupy D-banków, co oczywiście zmieniało wzajemny układ sił między magnackimi przemysłowcami a reprezentantami kształtującego się kapitału finansowego.

W przeciwieństwie do „koncernów indywidualnych”, które dążąc do maksymalnego i wszechstronnego wyzyskania zasobów naturalnych posiadłości magnackich rozwijały na ogół równolegle wszystkie gałęzie górnictwa i hutnictwa, koncerny akcyjne — nie związane bezpośrednio z dobrami ziemskimi — powstawały jako przedsiębiorstwa specjalizujące się w określonym dziale produkcji, podobnie jak i te przedsiębiorstwa, które po utworzeniu spółki akcyjnej pozostały nadal w rękach magnatów jako własność indywidualna. Te ostatnie zresztą ograniczały się głównie do samej tylko eksploatacji zasobów naturalnych, bez podejmowania ich przeróbki.

Z punktu widzenia asortymentu produkcji wykształciły się trzy typy koncernów: 1) produkujące żelazo (huty oraz walcownie, stalownie itp.), obejmujące również kopalnie węgla kamiennego, koksownie, a początkowo (do wyczerpania zasobów górnośląskich) także kopalnie rudy żelaza; 2) produkujące cynk (huty i zakłady dalszych stadiów obróbki, łącznie z kopalniami węgla i rudy); 3) wydobywające węgiel, posiadające obok kopalń węgla jedynie koksownie (koncern państwowy tzw. „Preussag”, przedsiębiorstwa Ballestremów, Schaffgotschów, książąt Pszczyńskich); jeśli nawet w celu wyzyskania własnego węgla zakładano huty, to w całości koncernu posiadały one jedynie znaczenie poboczne.

Koncern jako panujący typ przedsiębiorstwa górnośląskiego utrzymał się aż do 1945 r. Wprawdzie podział Górnego Śląska w 1921 r., a następnie okupacja hitlerowska przyniosły szereg zmian prawnowłasnościowych i organizacyjnych⁷ (np. podział większości koncernów po 1921 r. na część, która znalazła się po stronie polskiej oraz na pozostałą po stronie niemieckiej; obie przybierały charakter przedsiębiorstw formalnie samodzielnych i wzajemnie niezależnych), jednakże zasadniczy układ ekonomiczno-organizacyjny i branżowy przemysłu, tak w skali makro-, jak i mikroekonomicznej utrzymał się w zasadzie w ramach

⁷ Por. J. Popkiewicz, F. Ryszka, *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922—1939)*, Opole—Wrocław 1959, s. 97 i nn.

uksztaltowanych przed 1914 r. Stąd badania nad ich rozwojem nie powinny ograniczać się do okresu poprzedzającego bezpośrednio nacjonalizację i przebudowę socjalistyczną przemysłu górnośląskiego, ale sięgać głęboko w stosunki dziewiętnastowieczne. Wykazanie tej genetycznej zależności było jednym z celów niniejszych uwag.

DAS ENTSTEHEN DER OBERSCHLESISCHEN KONZERNE

Die Konzerne bildeten während der Epoche des Kapitalismus den vorherrschenden Typ innerhalb der Unternehmen der oberschlesischen Schwerindustrie. Ihr Entstehen war das Resultat sowohl äußerer makroökonomischer als auch innerer mikroökonomischer Ursachen, die sich aus der bisherigen Entwicklung der einzelnen Unternehmen ergaben. Der Verf. verzichtet auf die Darstellung der in der Literatur allgemein bekannten äußeren Ursachen und analysiert in erster Linie die weniger bekannten inneren. Bereits während der 1. Hälfte des 19. Jhs. verfügte die Regierung zw. die reichsten Magnaten über ganze Gruppen von Schächten, Hütten und Verarbeitungsbetrieben, die indessen weder eine organisatorische Einheit darstellten, noch sich auf Aktienkapital stützten, also nicht die Kriterien von Konzernen aufwiesen. Erst zwischen 1850 und 1870 reorganisierten die größten Unternehmer des Bergwerks- und Hüttenwesens (hauptsächlich Magnaten) ihren Industriebesitz, indem sie ihn aus dem Gesamtbestand ihrer Güter eximierten und ihm eine zentralisierte Leitung gaben. Der mit dem technischen Fortschritt wachsende Kapitalhunger nötigte sie zur Suche nach zusätzlichen Kapitalien. Dies geschah meist auf dem Wege der Umwandlung in eine Aktiengesellschaft. Der bisherige Eigentümer sicherte sich dabei die Aktienmehrheit, die wichtigsten neuen Teilhaber waren zumeist Banken. Gleichzeitig mit diesem Prozeß vollzog sich die Spezialisierung der Branchen, je nachdem sich die Konzerne mit der Kohleförderung, mit der Roheisenproduktion und der Eisenweiterverarbeitung oder mit der Zinkproduktion befaßten. Die Krise von 1873 beschleunigte diese Umformierung. Als ökonomisch-technologische Organisationsform des Unternehmertums blieb das Konzern bis 1945 erhalten. Nach der Teilung Oberschlesiens (1921) und nach 1939 kam es lediglich zu einer Reihe besitzrechtlicher Änderungen.

STANISŁAW PAJĄCZKOWSKI

STRUKTURA SPOŁECZNA CZŁONKÓW POLSKICH SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1924—1939

Zagadnienie struktury społecznej członków różnych spółdzielni na terenie ziem polskich omawiano w wielu publikacjach¹. Nie zajmowano się jednak do tej pory strukturą społeczną polskich spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XX w. Temu właśnie zagadnieniu poświęcamy nasz artykuł. Interesują nas te spółdzielnie spożywców, których członkami byli Polacy. Tylko w przypadku spółdzielni Roździeń-Szopienice odstępiliśmy od tej zasady. Liczba Niemców należących do tej spółdzielni była jednak minimalna. Możliwe, że w niektórych spółdzielniach, traktowanych przez nas jako wyłącznie polskie, znajdowało się kilku czy kilkunastu Niemców. Nie jesteśmy jednak w stanie stwierdzić tego na podstawie posiadanych źródeł².

¹ O strukturze członków innych spółdzielni por.: W. Goebel, *Spółdzielczość rolniczo-handlowa w Poznańskim i na Pomorzu w latach 1918—1939*, Warszawa 1964, s. 49—53, 61—63; M. Doskocz, *Statystyka spółdzielni w Polsce* (Informator Spółdzielczy Towarzystwa Kooperatystów, Warszawa 1932, s. 100—101); L. Krzywicki, *Stowarzyszenia spożywcze*, Warszawa 1903, s. 274, 278, 284; B. Moskalić, *Statystyka ruchu spółdzielczego w Polsce* (Informator Spółdzielczy, Warszawa 1937, s. 17); K. Sokołowski, *Związek „Społem” i jego spółdzielnie (1928—1938)* (Spółdzielczy Przegląd Naukowy, R. XIV, 1948, z. 2—3, s. 119); S. Wrzosek, *Struktura społeczna członków spółdzielni mleczarskich w Polsce międzywojennej* (Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Społecznego, R. VII, 1964, nr 3/4, s. 75—91); K. Zimmermann, *Skład społeczny członków spółdzielni w Polsce* (Biuletyn Spółdzielczego Instytutu Naukowego, 1930, z. 2, s. 31—58).

² Członkowie omawianych spółdzielni — to Polacy. Istnieje jednak możliwość, że w pewnych spółdzielniach członkami byli także i Niemcy, a w jednej byli na pewno, chociaż w znikomej mniejszości. Niemcy mogli być członkami spółdzielni „Naprzód”, założonej w Katowicach w 1912 r. Brak jest do tego zagadnienia materiałów źródłowych, lecz wobec współpracy na terenie spółdzielni socjalistów polskich i niemieckich możemy wnioskować, że pewna liczba członków mogła rekrutować się z robotników narodowości niemieckiej. Wiemy natomiast, że kilkunastu Niemców było członkami spółdzielni Roździeń—Szopienice (Wojewódzkie

Chronologiczne ramy artykułu nakreśla z jednej strony r. 1924, od którego posiadamy pierwsze pełniejsze materiały źródłowe, z drugiej wybuch wojny światowej w 1939 r., w wyniku czego istniejące wówczas spółdzielnie musiały przerwać swą działalność. W artykule zajmujemy się strukturą społeczną członków spółdzielni polskich znajdujących się na tych terenach Górnego Śląska, które po zakończeniu pierwszej wojny światowej znalazły się w granicach województwa śląskiego, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego.

W interesującym nas okresie spółdzielczość górnośląska stawiała sobie za cel nie tylko działalność ekonomiczną, głównie w zakresie zaopatrzenia ludności w żywność, ale też narodową, znajdującą wyraz w obronie ludności polskiej przed poczynaniami gospodarczymi burżuazji niemieckiej oraz niemieckich władz państwowych do czasu włączenia części Górnego Śląska do Polski.

Wprawdzie zajmujemy się spółdzielczością w latach 1924—1939, to jednak należy zaznaczyć, że polska spółdzielczość spóżywców rozwijała się już przed pierwszą wojną światową. Pierwsza polska spółdzielnia na Górnym Śląsku powstała w 1869 r., najpierw jako kredytowa, a następnie przekształcona w spółdzielnię oszczędnościowo-spóżywcą³. Od końca lat sześćdziesiątych XIX w. aż do wybuchu pierwszej wojny światowej działało na Górnym Śląsku ponad sto spółdzielni⁴. Członkami ich byli polscy robotnicy i chłopci. Na początku XX w. ludność wiejska nie należała już do spółdzielni górnośląskich. Wzrastające skupiska ludności w osiedlach fabrycznych i w miastach gromadziły przede wszystkim robotników przemysłowych i dlatego stanowili oni większość w spółdziel-

Archiwum Państwowe w Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Przemysłu i Handlu, sygn. 1885, k. 2—5). Mniejszość niemiecka w woj. śląskim należała do spółdzielni niemieckich. Pod mianem spółdzielczości niemieckiej rozumiemy te placówki, które należały do niemieckich związków rewizyjnych (przyjmujemy kryterium T. Kowalaka, *Spółdzielczość niemiecka na Pomorzu 1920—1938*, Warszawa 1965, s. 3). W woj. śląskim w okresie międzywojennym nie było w ogóle niemieckich spółdzielni spóżywców, rozwijała się natomiast spółdzielczość kredytowa. Na 38 wszystkich niemieckich spółdzielni w woj. śląskim w 1935 r. 28 było placówkami kredytowymi. Por. „Śląskie Wiadomości Statystyczne”, R. V, 1938, z. 9, s. 292.

³ J. Lubos, *Z przeszłości miasta Zawadzkiego* (Kwartalnik Opolski, R. IX, 1963, nr 4/36, s. 59); S. Ochockiński, *Początki polskiej spółdzielczości kredytowej na Górnym Śląsku* (Kwartalnik Opolski, R. VII, 1963, nr 1/25, s. 6, 11); W. Jankóbczyk, *Z dziejów odrodzenia narodowego Śląska w XIX w.* (Roczniki Historyczne, R. XVIII, 1949, s. 379).

⁴ Obliczeń dokonano na podstawie bilansów spółdzielni zamieszczanych w „Katoliku” z lat 1870—1905. Por. też S. Pajączkowski, *Konsumy górnośląskie w latach 1869—1902* (Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia X, 1965, s. 173—196).

niach, które powstawały z ich inicjatywy w celu obrony własnych interesów. Obok robotników reprezentowana była w spółdzielniach nie-licznie inteligencja polska i wzrastające na sile mieszczaństwo polskie⁵. Ludzie ci obok robotników byli członkami dwu spółdzielni powstałych na początku XX w.: „Merkury” w Gliwicach, założonej w 1902 r., i spółdzielni „Unitas” w Bytomiu, która powstała w 1903 r.⁶

Inny był skład społeczny członków spółdzielni „Naprzód”, założonej w Katowicach w 1912 r.⁷ Powstanie samej spółdzielni „Naprzód” wiązało się z ogólnym rozwojem robotniczej spółdzielczości spożywców na przełomie XIX i XX w. Spółdzielczość ta powstała nie tylko na Górnym Śląsku, ale też w innych ośrodkach robotniczych krajów europejskich, w czym zainteresowane były partie polityczne.

Ideę łączenia partii i syndykatów ze spółdzielczością wprowadzili w życie socjaliści belgijscy, łamiąc ostatecznie niechęć do spółdzielczości. Teoretycznego przełomu dokonał kongres socjalistyczny w Kopenhadze w 1910 r.⁸ W przyjętej na nim rezolucji mówiono o polepszeniu położenia robotników za pomocą proletariackich spółdzielni spożywców, gdyż wpływały one na zmniejszenie rozmiarów wyzysku ze strony pośredników handlowych. Miały one pomagać robotnikom w okresie strajków i lokautów. Podkreślano jednak, że za pomocą spółdzielni spożywców, do czasu, kiedy istnieją prywatne środki produkcji, może nastąpić tylko częściowa poprawa bytu robotników. Wezwano robotników wszystkich krajów, aby organizowali proletariackie spółdzielnie i dbali o ich demokratyczny charakter. Jednocześnie nałożono obowiązek na robotników członków spółdzielni spożywców, aby rozpowszechniali ideę walki klasowej celem jak najściślejszego zbliżenia wszystkich form ruchu robotniczego⁹. Wspomniany program wcielali w życie członkowie spółdzielni „Naprzód” w Katowicach, którzy jako członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego łączyli działalność organizacji politycznej z działalnością spółdzielczą. Jak informowała niemiecka policja z Bytomia wyższe władze w Opolu, członkowie spółdzielni „Naprzód” rekrutowali się z Bytomia (51), Katowic (428), Królewskiej Huty (129), Raciborza

⁵ O liczebnym wroście polskiego drobnomieszczaństwa i inteligencji na Górnym Śląsku pisze M. Orzechowski, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 roku)*, Wrocław 1965, s. 10—13.

⁶ „Górnoślązak”, R. IV, 1905, nr 202; Archiwum Państwowe m. Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, Rejencja Opolska (dalej w skrócie: WAP, Wrocław, R. O.), sygn. 65, k. 133—136; „Oberschlesischer Anzeiger”, 1904, nr 21/4.

⁷ „Gazeta Robotnicza”, R. 22, 1912, nr 35.

⁸ Z. Wierzbicki, *Spółdzielczość spożywców w ustroju gospodarczym Polski Ludowej* (Ruch Prawniczy i Ekonomiczny, R. 21, 1959, z. 3, s. 230).

⁹ J. Niemiec, *Geneza i rozwój spółdzielczości*, Warszawa 1957, s. 72—73.

(278), Zabrze (92) i Nowej Wsi (83)¹⁰. Ponieważ wszystkie z wymienionych miejscowości znane są jako ośrodki przemysłowe, możemy mówić, że członkami spółdzielni byli głównie robotnicy, podobnie jak w Bytomiu i Gliwicach.

Tab. 1. Struktura społeczna członków spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku w latach 1920—1938

Rok	Ilość spółdzielni ^a	Liczba członków	Robotnicy		Chłopi		Urzednicy		Inni	
			liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
1920	1	16	5	32,0	—	—	8	50,0	3	18,0
1921	2	629	360	57,2	61	9,6	16	2,5	192	30,0
1922	2	632	459	72,6	63	9,9	13	2,0	97	15,3
1923	2	2121	243	11,4	62	2,9	1728	81,4	88	4,1
1924	13	36475	30326	83,1	584	1,6	5071	13,9	494	1,3
1925	13	12284	4932	40,1	609	4,9	5524	44,9	1219	9,9
1926	15	7447	3229	43,3	1433	19,2	1420	19,0	1365	18,3
1927	15	15225	6912	45,3	299	1,5	7386	48,5	628	4,1
1928	12	13218	5649	42,7	71	0,3	6803	51,4	695	5,2
1929	17	14888	6818	45,7	65	0,4	7297	49,0	708	4,7
1930	18	18616	6757	36,3	28	0,1	7127	38,2	4703	25,2
1931	13	17997	9206	51,1	185	1,0	6846	38,0	1760	9,7
1932	15	16128	7037	43,6	186	1,1	7078	43,8	1827	11,3
1933	14	17720	9631	54,3	662	3,7	7038	39,7	389	2,1
1934	16	15280	9185	60,1	43	0,2	5100	33,3	952	6,2
1935	14	17492	9209	52,6	75	0,4	7657	43,7	551	3,1
1936	14	17962	9484	52,8	85	0,4	7783	43,3	610	3,3
1937	14	19537	10702	54,7	77	0,3	8084	41,3	674	3,4
1938	17	19998	12529	62,6	83	0,4	6373	31,8	1013	5,0

Źródło: *Statystyka Spółdzielni Związkowych za l. 1924—1938, Sprawozdania Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu za l. 1919—1934*, „Kwartalnik Statystyczny”, R. 1926, t. III, z. 2, oraz R. 1928, t. V, z. 2; „Miesięcznik Statystyczny”, R. 1923, t. VI, z. 5.

^a Są to tylko te spółdzielnie, na których podstawie zebrano dane o liczebności członków i ich strukturze społecznej.

Zakończenie pierwszej wojny światowej przyniosło drożyznę, która ciągle wzrastała. Spekulowano artykułami pierwszej potrzeby. Trudności aprowizacyjne najbardziej dały się we znaki klasie robotniczej¹¹. Nic więc dziwnego, że robotnicy w dalszym ciągu stanowili zdecydowaną większość członków spółdzielni, za których pośrednictwem mogli zaopa-

¹⁰ WAP Wrocław, Wyd. Prezydialne Biuro, sygn. 148, k. 11—13.

¹¹ S. Piechowicz, *Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych*, Warszawa 1963, s. 40; H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922*, Warszawa 1957, s. 74.

trywać się w środki żywności. Jak podają pierwsze najpełniejsze dane, po zakończeniu wojny światowej z 1924 r.¹² w 13 spółdzielniach górnośląskich robotnicy stanowili 83,1% członków¹³. Na 36 475 członków zrzeszonych w spółdzielniach spożywców robotników było 30 326. W 1925 r. zmniejszyła się nagle liczba członków robotników na skutek upadku największych robotniczych spółdzielni, a mianowicie Robotniczej Spółdzielni Spożywców „Przyszłość” w Małej Dąbrowce, założonej przez Polską Partię Socjalistyczną, oraz Spółdzielni Spożywców „Zjednoczenie” w Katowicach, zorganizowanej z inicjatywy i przy współudziale Narodowej Partii Robotniczej¹⁴. Pierwsza liczyła w 1923 r. 8186 członków, a druga w 1924 r. 18 583. Katastrofa ta nastąpiła na skutek osłabienia spółdzielni pod względem finansowym w okresie inflacji oraz braku nowych kredytów przy równoczesnym nakładaniu na wszystkie przedsiębiorstwa handlowe nadmiernych podatków¹⁵. Upadek „Przyszłości” i „Zjednoczenia” wpłynął decydująco na zmianę struktury społecznej ogółu członków górnośląskich spółdzielni spożywców. W wyniku tych zmian w 1925 r. robotnicy stanowili tylko 40,1% ogółu zrzeszonych.

Spółdzielnie w dalszym ciągu były placówkami handlowymi, gdzie sprzedawano środki spożywcze po tańszej cenie i według uczciwej wagi. Nie było to obojętne dla budżetów rodzin robotniczych przy istniejącym ówczasie na Górnym Śląsku chronicznym bezrobociu¹⁶, kiedy prawie każda rodzina pracującego miała na utrzymaniu bezrobotnego, inwalidę czy inne osoby skazane na skromne zasiłki, pobierane z funduszu bezrobocia lub innych funduszy zapomogowych. Ludzi potrzebujących pomocy w 1925 r. było około 344 326 osób. Znaczy to, że w przybliżeniu co czwarty mieszkaniec woj. śląskiego był ciężarem najbliższych i społeczeństwa¹⁷. Toteż z roku na rok, przy małych wahaniach, wzrastał procent robotników w spółdzielniach. Jeżeli w drugim roku wielkiego kryzysu, tj. w 1930 r., członkowie robotnicy stanowili tylko 36,6% ogółu

¹² *Statystyka Spółdzielni Związkowych z lat 1924—1938; Sprawozdania Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych z lat 1919—1933; Statystyka Spółdzielni Wojaskowych z lat 1924—1935.*

¹³ Por. tab. 1.

¹⁴ *Dwudziestopięciolecie pracy Okręgowej Spółdzielni Spożywców Pracowników Komunikacji z odp. udz. w Katowicach*, Katowice 1948, s. 7—8.

¹⁵ Tamże, s. 8; Sprawozdanie stenograficzne z 137 posiedzenia Sejmu Śląskiego z 5 V 1926 r. oraz z 138 pos. z 12 V 1926.

¹⁶ Spraw. sten. z 141 pos. Sejmu Śl. z 17 VI 1926 r.; M. Antonów, W. Kostuś, *Bezrobocie na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym* (Teki Archiwalne, nr 6, 1959, s. 432—433).

¹⁷ Spraw. sten. z 121 pos. Sejmu Śl. z 19 I 1934 r.; *Mały rocznik statystyczny*, R. VIII, 1937, s. 12, tab. 4.

członków spółdzielni, to w 1938 r. już 62,6%. Na wzrost ten wpływała też działalność „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polski. W 1938 r. utworzono nawet referat działalności instrukcyjnej i propagandowej dla miast i osiedli skupiających większe rzesze ludności robotniczej. Grunt dla tego rodzaju działalności był przygotowany, ponieważ centrale związków zawodowych wyrażały gotowość podjęcia współpracy¹⁸. Działalność referatu nie zdołała się jednak rozwinąć w pełni na skutek wybuchu drugiej wojny światowej.

Tab. 2. Struktura społeczna członków spółdzielni spożywców w Polsce w roku 1938

Województwo	członków ogółem	Robotnicy		Chłopi		Urzednicy		Inni	
		liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
białostockie	23589	3637	15,4	15017	63,9	2965	12,6	1870	7,9
kieleckie	51293	18490	36,0	19759	38,5	6393	12,4	6651	12,9
krakowskie	14476	4354	30,0	3482	24,0	5384	37,1	1256	8,6
lubelskie	67029	5623	8,3	52186	77,8	5063	7,5	4157	6,2
lwowskie	16700	6334	37,4	7225	42,7	1112	6,5	2029	12,0
łódzkie	35357	20461	61,3	6864	20,5	2583	7,7	3449	10,3
nowogrodzkie	15232	864	5,6	11882	78,0	1592	10,4	895	5,8
poleskie	8481	716	8,4	6086	71,7	1276	15,0	403	4,7
pomorskie	6623	2454	37,0	1732	26,1	1245	18,7	1192	17,9
poznańskie	25157	12297	48,8	4155	16,5	5149	20,4	3556	14,1
stanisławowskie	2155	1217	56,6	100	4,6	705	27,1	133	6,1
śląskie	49232	32600	66,2	3926	7,9	9967	20,2	2739	5,5
tarnopolskie	3187	532	16,6	2172	68,1	261	8,1	222	6,9
m. Warszawa	8968	4666	52,0	—	—	3030	33,7	1272	14,1
warszawskie	23268	5856	25,1	11453	49,2	2862	12,3	3097	13,3
wileńskie	14047	845	5,8	10637	75,7	1476	10,5	1089	7,7
wołyńskie	33789	6182	18,2	21652	64,0	3981	11,7	1947	5,8

Źródło: *Statystyka spółdzielni związkowych za r. 1938*, Warszawa 1939, s. XVIII—XIX.

Nie było rzeczą przypadku, że na Górnym Śląsku, jako na terenie silnie uprzemysłowionym, bardzo mało chłopów należało do spółdzielni spożywców. Wyjątkowo w 1926 r. stanowili oni 19,2% ogółu członków. W latach 1927—1933 nie przekraczali 3,7%, a po 1934 r. zaledwie 0,3%. Sytuacja żywnościowa na wsi górnośląskiej przedstawiała się lepiej niż w miastach i osadach fabrycznych. Chłop górnośląski podstawowe artykuły spożywcze czerpał z własnego gospodarstwa. Z tego też względu nie zabiegał o organizowanie spółdzielni spożywców. Toteż powstawały

¹⁸ K. Sokołowski, *op. cit.*, s. 2—3; *Wspomnienia działaczy spółdzielczych*, Warszawa 1963, t. I, s. 100—101.

one w ośrodkach, gdzie skupiała się większość ludności nierolniczej¹⁹, która znaczną część swych dochodów przeznaczala na artykuły spożywcze pochodzenia rolniczego. Według danych zawartych w „Śląskich Wiadomościach Statystycznych” wydatki na żywność w budżetach rodzin m. Katowic w latach 1933—1934 wynosiły 53,8—55,8%. Koszty żywności w miastach i osiedlach fabrycznych Górnego Śląska w stosunku do wydatków na żywność ludności miast sąsiednich województw były wyższe w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego²⁰. Wyższe koszty żywności związane były z odpowiednio wyższymi cenami środków spożywczych. Taki stan rzeczy na Górnym Śląsku wpływał z ograniczonej ilości artykułów spożywczych oraz z nadmiernie rozbudowanego pośrednictwa w handlu prywatnym. Obroną dla niższych warstw ludności górnośląskiej w ówczesnych warunkach były spółdzielnie spóżywców, które skutecznie konkurowały z miejscowym kupiectwem i wpływały na wysokość pobieranych przez nich cen za środki spożywcze²¹.

Stosunkowo wielu urzędników należało do spółdzielni. W 1928 r. stanowili oni nawet 51,4% ogółu członków spółdzielni, a w latach następnych procent ten nie spadł poniżej 31,8%. Należeli oni wyłącznie do spółdzielni kolejarzy w Katowicach²².

Znikomy procent członków spółdzielni stanowili właściciele przedsiębiorstw przemysłowych oraz rzemieślnicy i kupcy. Członkowie rekrutujący się z tych grup społecznych wykazywani byli przez spółdzielnie górnośląskie należące do Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu²³. Publikowane przez ten Związek statystyki podawały także dane odnośnie do robotników rolnych i rzemieślników niesamodzielných, lecz ujmowano ich razem z robotnikami przemysłowymi.

Do polskich spółdzielni wojskowych na Górnym Śląsku należeli oficerowie, podoficerowie i szeregowcy. Najliczniej reprezentowani byli podoficerowie, określanı od 1929 r. jako podoficerowie zawodowi. Szeregowcy służby czynnej byli członkami spółdzielni tylko do roku 1932²⁴. Ustawa o spółdzielniach z dnia 29 X 1920 r.²⁵ utrudniała występowanie z nich

¹⁹ „Statystyka Polski”, Seria C, z. 66, s. 41, tab. 7.

²⁰ *Mały rocznik statystyczny*, R. IX, 1938, s. 235, tab. 12.

²¹ Spraw. sten. z 38 pos. Sejmu Śl. z 19 I 1934 r.

²² Por. tab. 1.

²³ Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu utworzył w 1918 r. oddział spółek spóżywców i zorganizował hurtownię. Do 1926 r. hurtownia posiadała oddział w Katowicach, co w trudnych warunkach aprowizacyjnych przyczyniło się do przystąpienia spółdzielni górnośląskich do ZSZiG. Por. „Robotniczy Przegląd Gospodarczy”, R. 3, 1926, nr 5, s. 123—124; *Sprawozdanie Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu za r. 1919—1920*, s. 10, 12.

²⁴ *Statystyka Spółdzielni Wojskowych za lata 1924—1935*.

²⁵ DzURP, nr 111 z 11 XII 1920 r., poz. 733, oraz Ustawa z 13 III 1934 r. w spra-

ze względu na długi okres wypowiedzenia i odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni. Odpowiedzialność trwała jeszcze przez dwa lata po wystąpieniu ze spółdzielni. Z chwilą kiedy zaczęto rygorystycznie wprowadzać ustawę w życie, żołnierze służby czynnej powołani na krótki okres do wojska nie mogli być członkami spółdzielni wojskowych²⁶.

W celu przekonania się, czy skład społeczny członków polskich spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku stanowił pewien wyjątek, porównamy go z danymi ogólnokrajowymi.

W 1938 r. robotnicy stanowili na Górnym Śląsku 66,2% członków, spółdzielni spożywców, co stawiało województwo śląskie na pierwszym miejscu w Polsce. Urzędnicy, którzy stanowili 20,2%, zajmowali w skali ogólnokrajowej piąte miejsce, chłopi, których było tylko 7,9% na Górnym Śląsku, znaleźli się na przedostatnim miejscu w Polsce²⁷. Ogólnie województwa zachodnie posiadały około połowy spółdzielni robotniczych, zrzeszonych w „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców R. P., z których większość znajdowała się na Górnym Śląsku. W pozostałych województwach przytłaczającą większość stanowiły spółdzielnie rolnicze. Wśród globalnej sumy członków w całej Polsce, należących do „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców R. P., od 1929 r. procentowy udział członków robotników stopniowo spadał aż do 1937 r. W 1929 r. członkowie robotnicy stanowili 51%, a w 1937 r. 31% ogółu członków. W tym samym czasie procent członków urzędników wzrósł z 10 do 15, podobnie jak członków rolników z 29 do 44²⁸. Na Górnym Śląsku nastąpił w tych latach (1929—1937) proces odwrotny. Udział robotników wzrósł z 45,7 do 54,7%, urzędników spadł z 49,0 do 41,3%, natomiast chłopów utrzymywał się w granicach 0,1—3,7%.

Spółdzielnie śląskie były więc w większości spółdzielniami robotniczymi i skupiały stosunkowo najwięcej robotników w Polsce. Wynikało to nie tylko z ogólnej liczby robotników na Górnym Śląsku, ale też i z tego, że spółdzielczość spożywców w okręgach przemysłowych napotykała dobre warunki rozwoju. Stwarzała możliwość częściowej poprawy sytuacji szerokich rzesz robotniczych. Zakup dobrych środków spożywczych po umiarkowanej cenie wobec ograniczonych budżetów rodzin górników i hutników nie był obojętny. Spółdzielczość spożywców łagodziła

wie zmiany ustawy o spółdzielniach. DzURP, nr 38 z 9 V 1934 r., poz. 342. Por. też R. Bierzanek, *Prawo spółdzielcze w zarysie*, Warszawa 1962, s. 9.

²⁶ K. Weydlich, *Ruch spółdzielczy w Polsce w latach 1914—1926*, Poznań 1927, s. 119.

²⁷ Por. tab. 2.

²⁸ Uwzględniono tu dane dla całego woj. śląskiego wraz z powiatami Śląska Cieszyńskiego. Por. K. Sokołowski, *op. cit.*, s. 119, 131; *Statystyka Spółdzielni Związkowych z r. 1938*, s. 150—153.

w dużej mierze skutki zniszczeń po pierwszej wojnie światowej, inflacji, a następnie kryzysu i bezrobocia towarzyszącego z mniejszym lub większym natężeniem całemu okresowi międzywojennemu.

DIE GESELLSCHAFTLICHE STRUKTUR DER MITGLIEDER DER KONSUMGENOSSENSCHAFT IN OBERSCHLESILIEN 1924—1939

Untersuchungen zur gesellschaftlichen Struktur der Konsumgenossenschaftsmitglieder haben große Bedeutung für die Erkenntnis des Charakters einer solchen wirtschaftlichen und gesellschaftlichen Bewegung. Zudem war in Oberschlesien die Genossenschaftsbewegung mit der nationalen Wiedergeburt verbunden. Zu Beginn der untersuchten Periode bildeten polnische Arbeiter die Mehrheit der Genossenschaftsmitglieder. In den genossenschaftlichen Organisationen sahen diese polnische Stützpunkte, welche sie vor allem vor den Geschäftsleuten, die zumeist Deutsche waren, schützten. Die Genossenschaften ermöglichten den Erwerb guter und billiger Lebensmittel, an denen es in Oberschlesien fühlbar mangelte. Einen verhältnismäßig geringen Prozentsatz der Genossenschaftsmitglieder stellte die zahlenmäßig noch schwache polnische Intelligenz und das an Kraft erstarkende polnische Bürgertum. Nach Ende des 1. Weltkrieges und im Gefolge der Versorgungsschwierigkeiten lag die Mitglieder Mehrheit wiederum in der Arbeiterschaft, aus ihr rekrutierten sich 1924 83,1% der Konsumgenossenschaftler, an 2. Stelle folgten Beamte, größtenteils Eisenbahner. Diese machten 1928 sogar 51% aus. Gering blieb der Anteil der Landbevölkerung an der Genossenschaftsbewegung. Dies hängt mit der fortgeschrittenen Urbanisierung Oberschlesiens zusammen. Militär genossenschaften bestanden zumeist aus Berufsunteroffizieren.

Es war also eine Bewegung der untersten Schichten der polnischen Gesellschaft, welche im Konsumgenossenschaftswesen eine Verbesserung ihrer Existenz in ökonomischer, gesellschaftlicher und nationaler Hinsicht erwartete.

ANDRZEJ STASIAK

SYTUACJA MIESZKANIOWA W CZĘŚCI OBECNEGO OBSZARU WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO W LATACH 1918/21—1939 *

W naszych warunkach środowiska przyrodniczego mieszkanie jest jednym z trzech decydujących czynników o możliwościach biologicznego istnienia gatunku ludzkiego. Zaliczamy do nich: żywność, ubranie i mieszkanie. Problematyki mieszkaniowej nie można rozpatrywać w oderwaniu od ogólnych procesów społeczno-gospodarczych zachodzących na badanym obszarze. Również należy pamiętać, że chcąc uzyskać pewien pogląd na trendy zachodzących przemian, musimy mieć możliwość obserwowania ich w dostatecznie długim okresie. W przeciwnym wypadku bowiem pewne krótkotrwałe koniunkturalne tendencje możemy błędnie odczytać jako regularność ekonomiczną. Te trzy stwierdzenia określają w zasadzie cel i zakres artykułu.

Cechą specyficzną mieszkania jako dobra ekonomicznego jest jego trwałe związanie z przestrzenią, gdyż jest to dobro, które w zasadzie nie podlega transferowi. Dlatego też mówiąc o sprawach mieszkaniowych powinniśmy pamiętać o ścisłych więzach łączących problematykę ekonomiczną, społeczną i przestrzenną. Zazębianie się tych ważnych, a także wielu mniej ważnych czynników powoduje, że problem czy też kwestia mieszkaniowa od wielu dziesiątków lat (wystarczy choćby przypomnieć prace F. Engelsa) jest przedmiotem badań naukowych, dyskusji i programów politycznych, działalności praktycznej organów samorządowych i państwowych.

Ze względu na dużą trwałość zasobów mieszkaniowych mieszkania powstałe 60—80 lat temu wywierają poważny wpływ na obecną sytuację mieszkaniową ludności. Wypływa stąd duża aktualność badań historycznych dla zrozumienia stanu obecnego.

Problemy mieszkaniowe możemy rozpatrywać w różnych skalach prze-

* Artykuł stanowi fragment dużej pracy omawiającej tę problematykę do 1960 r. W artykule nie uwzględniono danych dla części byłej rejencji opolskiej z uwagi na jej odmienny rozwój.

strzennych. W artykule skupimy się na badaniach w makroskali, które pozwalają na ogólną orientację w stopniu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ludności i zróżnicowaniach terytorialnych. Generalnie można powiedzieć, że w tego rodzaju przekrojach znajdują wyraz i odbicie stan ogólny rozwoju gospodarczego kraju i jego poszczególnych części, gdyż możliwa do przyjęcia jest teza, iż przeciętny standard mieszkaniowy jest w jakiejś mierze funkcją zamożności społeczeństwa.

Naturalnie zdajemy sobie sprawę, że w społeczeństwie kapitalistycznym poza tą średnią kryją się wyraźne odchylenia w kierunku skrajnych biegunów pozycji społecznej ludności: a) grupy zamożnych posiadaczy, których warunki mieszkaniowe znacznie odbiegają od przeciętnej w kierunku luksusu; b) grupy nieposiadających (szczególnie dotyczy to proletariatu miejskiego i wiejskiego), która ma te warunki znacznie poniżej średniej. Jednak udział ilościowy tej ostatniej grupy w ogólnej masie społeczności i jej konkretne warunki mieszkaniowe zależą właśnie w ogromnej mierze od stopnia rozwoju gospodarczego społeczeństwa i wiążącego się z nim poziomu zamożności.

Przed przystąpieniem do meritum należałoby spróbować uzasadnić wybór terenu stanowiącego przedmiot badań. Podany obszar jest największym w Polsce skupiskiem ludności i miejscem koncentracji przemysłu ciężkiego. Na terenie tego województwa znajduje się największa polska aglomeracja miejska, tzw. Górnośląski Okręg Przemysłowy, skupiająca około 2 mln osób. Także tu koncentruje się ponad 90% wydobycia węgla kamiennego oraz około 65% produkcji stali w Polsce. Tak więc zarówno ze względu na intensywność procesów urbanizacyjnych, jak i wagę gospodarczą tego obszaru wydaje się słuszne zainteresowanie przeszłością stosunków mieszkaniowych tego regionu, który jeśli chodzi o udział ludności rolniczej i żyjącej z przemysłu, osiągnął poziom społeczeństwa industrialnego. Badania porównawcze możemy przeprowadzać tym bardziej, gdyż tereny te stanowiły w II połowie XIX i na początku XX w. miejsce żywiołowego rozwoju gospodarki kapitalistycznej i wiążącej się z nim rozbudowy miast. Osiągnęły one wówczas stosunkowo wysoki stopień urbanizacji i industrializacji. Zamieszkiwała je ludność zaliczana w głównej masie do klasy robotniczej. Dzięki temu możemy spróbować odtworzyć warunki mieszkaniowe, zarówno jeśli chodzi o samo mieszkanie, jak i jego najbliższe otoczenie, stworzone klasie robotniczej przez ustrój kapitalistyczny. Gdybyśmy zaś na problem mieszkaniowy popatrzyli z punktu widzenia układów przestrzenno-gospodarczych, to w ramach jednej formacji kapitalistycznej wyraźnie wystąpią różnice między obszarami o różnym stopniu rozwoju gospodarczego. I tak, jak zobaczymy, dawne Zagłębie Dąbrowskie, należące do organizmu gospodarczego (b. Królestwo Kongresowe) o stosunkowo niskim stopniu roz-

woju gospodarczego, miało znacznie gorszy zasób mieszkaniowy niż Górny Śląsk, należący do byłego zaboru pruskiego o wyższym poziomie rozwoju gospodarczego.

a) *Sytuacja wyjściowa.* Województwo śląskie z wyjątkiem swej południowej części — pow. bielski i cieszyński — nie zostało objęte spisem powszechnym 1921 r. Tak więc celem zilustrowania wyjściowej sytuacji mieszkaniowej ludności musimy posłużyć się danymi spisu 1918 r., który objął miasta i osiedla przemysłowe Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (GOP), zarówno należącego po podziale Górnego Śląska w 1922 r. do polskiej, jak i niemieckiej części Górnego Śląska. Niestety, spis ten w przeciwieństwie do SP z 1921 r. nie objął terenów wiejskich. Tak więc dla powiatów rybnickiego, pszczyńskiego, gliwickiego, tarnogórskiego, związanych w dużej mierze z GOP, danych mieszkaniowych z tego okresu nie posiadamy.

Chcąc wyraźnie uwypuklić różnice w wyjściowej sytuacji mieszkaniowej części składowych obecnego największego skupiska ludności w województwie katowickim, tworzącego aglomerację górnośląską, tzw. GOP, zestawiliśmy dane o strukturze wielkości mieszkań i ich zaludnieniu w latach 1918—1921 dla byłej części pruskiej GOP i Okręgu Dąbrowsko-Sosnowieckiego. Problem ten ilustruje tabela 1.

Główne różnice występują w strukturze wielkości mieszkań i wynikających w dużej mierze z niej rozpiętości w zaludnieniu mieszkań. W Okręgu Dąbrowsko-Sosnowieckim około 40% ogółu mieszkań stanowiły mieszkania 1-izbowe zamieszkałe przez 32,5% ogółu ludności, gdy w byłej części pruskiej GOP mieszkania takie stanowiły 11,2% ogólnej liczby mieszkań i były zamieszkałe przez 5% ogółu ludności. W obu okręgach zbliżony był udział mieszkań 2-izbowych i ludności w nich zamieszkałej. Prawie połowa zasobu to mieszkania 2-izbowe. Poważne rozbieżności występowały natomiast w udziale mieszkań 3- oraz 4-i więcej izbowych. Tego typu mieszkania w Okręgu Dąbrowsko-Sosnowieckim stanowiły zaledwie około 17% ogółu i zamieszkałe były przez około 20% liczby ludności ogółem. W części pruskiej GOP odpowiednie dane wynoszą 41,3% całości mieszkań zamieszkałych przez 48,4% ludności ogółem. Zrozumiałe więc, że mające podstawę w odmiennym rozwoju społeczno-gospodarczym wyraźne rozbieżności strukturalne zasobu mieszkaniowego musiały wywoływać różnice w poziomie zaludnienia mieszkań. W Okręgu Dąbrowsko-Sosnowieckim przy dużym udziale mieszkań najmniejszych 1-izbowych mieszkania te musiały być zaludnione przez rodziny wieloosobowe, co wywoływało ich nadmierne zaludnienie. Następna przyczyna różnic tkwiła w przeciętnej liczbie osób zamieszkałych w mieszkaniach ogółem i mieszkaniach różnej wielkości. W Okręgu Dą-

Tab. 1. Porównanie struktury wielkości mieszkań i ich zaludnienia w latach 1918—Dąbrowsko-

Wyszczególnienie	Miasta i osiedla zachodniej i środkowej części GOP								
	mieszkania		ludność w mieszkaniach		izby		osób na mieszkanie	osób na izbę	izb na mieszkanie
	tys.	%	tys.	%	tys.	%			
Mieszkania ogółem	186,4	100,0	793,8	100,0	493,0*	.	4,26	1,56*	2,52*
					—510,0	.		—1,61	—2,61
w tym:									
1-izbowe	20,8	11,2	39,9	5,0	20,8	.	1,92	1,92	1,0
2-izbowe	88,7	47,5	369,6	46,6	177,4	.	4,16	2,08	2,0
3-izbowe	45,3	24,5	224,0	28,2	135,9	.	4,94	1,64	3,0
4-izbowe i większe	31,5	16,8	160,5	20,2	158,5	.	5,09	0,91*	.
					—176,0	.		—1,01	

* Liczba izb ogółem obliczona szacunkowo, gdyż dla mieszkań 4-izbowych i większych dane Spisu 1918 r. o liczbie izb nie są zbyt dokładne. Rzutuje to także na wskaźniki osób na izbę i izb na mieszkanie ogółem oraz te wskaźniki dla mieszkań 4-izbowych i większych. Jak widać jednak z granicznych wartości, nie może to spowodować większych zniekształceń w całości obrazu.

browsko-Sosnowieckim przypadało na mieszkanie około 4,7 osoby, w byłej części pruskiego Górnego Śląska około 4,3 osoby. Mieszkania najmniejsze (1-izbowe) ze względu na wpływy strukturalne nie mogą być porównywane. Najbardziej porównywalne mieszkania 2-izbowe wykazują także poważne rozpiętości, sięgające około 0,9 osoby na mieszkanie. Ponieważ mieszkania tej wielkości w Okręgu Dąbrowsko-Sosnowieckim w ponad 90% w 1921 r. miały jako użytkownika tylko 1 gospodarstwo domowe, można wysunąć hipotezę, że przeciętna wielkość gospodarstwa domowego na tym obszarze przewyższała przeciętną dla byłej części GOP. W rezultacie nałożenia się tych dwóch czynników w Okręgu Dąbrowsko-Sosnowieckim — gorszej struktury wielkości mieszkań i wyższej przeciętnej wielkości gospodarstwa domowego — występowało tu nadmierne zaludnienie mieszkań, wyrażające się wysokim wskaźnikiem przeciętnego zaludnienia, wynoszącym 2,42 osób na izbę, gdy w byłej części pruskiej GOP wskaźnik ten oscylował około 1,6 osób na izbę.

b) Zmiany w okresie 1918/21—1931 w byłym województwie Śląskim. Lata 1922—1931 poza okresem 1926—1929/30 nie były zbyt pomyślne zarówno dla gospodarki polskiej, jak i dla omawianego obszaru. Przeprowadzana racjonalizacja produkcji przy ograniczonym jej wzroście doprowadziła w rezultacie do obniżenia poziomu za-

1921 w miastach i osiedlach zachodniej i środkowej części GOP i okręgu Sosnowieckim¹

Okręg Dąbrowsko-Sosnowiecki								
mieszkania		ludność w mieszkaniach		izby		osób na mieszkanie	osób na izbę	izb na mieszkanie
tys.	%	tys.	%	tys.	%			
50,9	100,0	237,9	100,0	98,3**	100,0	4,68	2,42	1,93
19,6	38,6	77,4	32,5	19,6	19,9	3,96	3,96	1,0
22,4	44,1	112,4	47,2	44,8	45,6	5,02	2,51	2,0
4,95	9,7	26,3	11,0	14,8	15,1	5,31	1,77	3,0
2,9	7,6	21,8	9,1	19,1	19,3	7,52	1,14	.

¹ Dane na podstawie SP 1921 r., woj. kieleckie. *Statystyka Polski*, t. XVII, Warszawa 1927 oraz wyników spisu 1918 r., zestawionych przez E. Kozłowską, *Warunki mieszkaniowe w GOP w świetle badań statystycznych*, Warszawa 1957.

** Liczba izb ogółem obliczona z sumowania danych dla mieszkań różnej wielkości, mieszkania 10-izbowe i większe oraz o niewiadomej liczbie izb pomnożono przez 10.

trudnienia w przemyśle ciężkim, stanowiącym tu siłę napędową gospodarki. Spowodowane tym częściowe bezrobocie oraz stworzenie rezerwy siły roboczej na rynku pracy zwalniało przemysł od troski o zapewnienie sobie stałości kadr. Poza tym istniejące zasoby mieszkaniowe budownictwa patronalnego sprzed 1918 r. przy tym stanie rzeczy w zasadzie zapewniały wystarczającą ilość mieszkań dla potrzeb przemysłu. Dlatego też poza małymi wyjątkami przemysł ciężki wycofał się z akcji budownictwa patronalnego w całym okresie 1918—1939.

Drugim głównym budowniczym masowego budownictwa mieszkaniowego, szczególnie na terenie byłego pruskiego Górnego Śląska i byłego Śląska Cieszyńskiego, był kapitał prywatny. Po wprowadzeniu w czasie I wojny światowej i po jej zakończeniu ustaw o ochronie lokatorów i zamrażających wysokość czynszów, a następnie w wyniku inflacji i obniżenia się ich wartości realnej oraz przedłużenia nowymi przepisami ochrony lokatorów ustawą Sejmu Śląskiego z 18 XII 1924 i 16 XII 1926 r., kapitał prywatny również wycofał się z budownictwa mieszkaniowego dla warstw pracujących¹.

¹ F. Branny, *Ewolucja prawodawstwa mieszkaniowego na Śląsku w latach 1917—1927*, Warszawa 1928, s. 18—19, 24. I tak na przykład w dniu 1 I 1925 r.

Wysokość czynszów uniemożliwiała ludności robotniczej korzystanie z mieszkań w nowym budownictwie prywatnym. Z drugiej strony wiadomo z danych o strukturze społeczno-zawodowej ludności, że zdecydowaną większość ludności byłego województwa śląskiego stanowiła ludność robotnicza. W ten sposób w połowie lat dwudziestych mimo ograniczonego tempa wzrostu ludności powstał problem niedoboru mieszkań dla ludności pracującej. W 1926 r. w wyniku długotrwałego zastoju budowlanego brakowało w miastach i gminach o charakterze miejskim województwa śląskiego ponad 23 000 mieszkań. Stało się jasne, że tylko przy pomocy długoterminowych kredytów z funduszy publicznych i społecznych będzie można rozwiązać kwestię masowego budownictwa mieszkaniowego. W latach 1924—1928 Sejm Śląski przeznaczył na kredyty budowlane około 28 mln złotych, przy których pomocy zbudowano ponad 10 000 izb, w tym około 1200 mieszkań o około 5000 izb w osiedlach domków jednorodzinnych, budowanych przez Śląski Urząd Wojewódzki². Były to kolonie robotnicze wzniesione w kilkunastu miejscowościach. Poza tym zbudowano około 1000 izb w budynkach kilkunastu kondygnacyjnych, przeznaczonych dla rodzin urzędniczych zatrudnionych w Katowicach.

W latach 1924—1926 około 7,7 mln zł długoterminowych kredytów ze Skarbu Śląskiego uzyskały spółdzielnie mieszkaniowe. Budowały one niemal wyłącznie domy jednorodzinne typu willowego o powierzchni początkowo do 150 m², następnie ograniczonej do 100 m² powierzchni użytkowej. Kredyt sięgał początkowo nawet 95% wartości nieruchomości. Łącznie w latach 1924—1926 spółdzielnie wybudowały 455 domów o łącznej liczbie 758 mieszkań o łącznej liczbie 1831 pokoi³.

Nie mamy danych o budownictwie mieszkaniowym na wsi. Należy jednak przypuszczać, w oparciu o dane NSP 1950 r. dotyczące struktury wieku budynków, że było ono dosyć znaczne. Według tych danych, w dużej mierze potwierdzonych wynikami SP 1960 r., około 47% izb istniejących w budynkach mieszkalnych na terenach wiejskich byłego województwa śląskiego w 1950 r. powstało w latach 1918—1944⁴. Wydaje się więc, że na dobro okresu do 1931 r. należy zaliczyć około połowę tej liczby. Tak więc w sumie w byłym województwie śląskim przeważało w tym okresie budownictwo budynków mniejszych, w dużej części typu jednorodzinnego, szczególnie na obrzeżach miast i obszarach uprze-

czynsz za mieszkanie do 3 pokoi włącznie wynosił 30% podstawowego komornego (z 1 VII 1914), 4—5 pokoi włącznie 35% podstawowego komornego, 6—7 pokoi 40% podstawowego komornego, ponad 7 pokoi 50% podstawowego komornego.

² S. Janicki, *Śląsk na łonie Macierzy 1922—1928*, Katowice 1929, s. 152, 186—188.

³ Branny, *op. cit.*, s. 33—36. Z pewnością nie zaliczono tu kuchni.

⁴ A. Stasiak, *Stosunki mieszkaniowe w woj. katowickim*, Warszawa 1959.

mysłowionych wsi. Wznoszone ono było częściowo w oparciu o kredyty Skarbu Śląskiego, ale w głównej mierze siłami własnymi budujących. Zaczynało się także rozwijać budownictwo czynszowe, przeznaczone dla warstw zamożnych, i prywatne budownictwo typu willowego, również tych warstw. W miastach przemysłowych występował natomiast głód mieszkaniowy, wywołany zahamowaniem produkcji masowego budownictwa czynszowego i brakiem rozwoju budownictwa patronalnego.

c) Część wschodnia obecnego województwa katowickiego. Dla części wschodniej obecnego województwa katowickiego nie posiadamy nawet tak przybliżonych danych o ruchu budowlanym, jak o byłym województwie śląskim. Jednak i tu ogólne prawidłowości były takie same: zastój i tak niewielkiego budownictwa patronalnego i ograniczony rozwój czynszowego budownictwa prywatnego i takiegoż przy pomocy funduszy ze środków społecznych i publicznych. Porównanie danych dla lat 1921 i 1931 (tab. 1 i 2) mówi, że w zasadzie budownictwo mieszkaniowe w tym okresie pozwoliło na utrzymanie poziomu z 1921 r. z niewielką tendencją wzrostu zagęszczenia mieszkaniowego w miastach i rozgęszczenia na wsi. W miastach wystąpiło zjawisko wzrostu udziału mieszkań 1-izbowych i zmniejszenie się przeciętnej wielkości mieszkania, na wsi niewielki spadek udziału mieszkań najmniejszych, 1-izbowych. Widzimy więc, że tendencja jest w zasadzie zgodna z ogólnopolskim trendem zmian z tym, że na wsi omawianego obszaru, znacznie bardziej zurbanizowanej, pozytywny kierunek zmian zarysował się mniej widocznie.

Tak więc należy przypuszczać, że główna masa budownictwa mieszkaniowego spadła na barki migrującej ludności ze wsi lub ludności już zamieszkałej. Przeważnie ludność ta składała się z warstw niezamożnych, o małych wymaganiach, toteż niewielkie budynki wznoszone przez nie miały charakter w dużej mierze substandardowy. W ten sposób powstały całe dzielnice Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Częstochowy i innych miast oraz osiedla położone na ich obrzeżach, podlegające silnej urbanizacji. O tym, że taki proces faktycznie występował, świadczą dane NSP 1950 r. o przeciętnej wielkości budynków w miastach części wschodniej. Wielkość ta dla budynków powstałych do 1918 r. wynosiła przeciętnie 9,4 izby, a dla budynków powstałych w latach 1918—1919 przeciętna ta obniżyła się do 5,4 izby⁵. Przemawiają także za tym dane z 1931 r. o udziale budynków parterowych. Zresztą wśród ludności Zagłębia Dąbrowskiego, mającego żywą tradycję powiązania ze wsią, istniała wyraźna dążność do posiadania własnego domku z działką, co stwarzało namiastkę życia wiejskiego i dawało większe poczucie stabilizacji w gwał-

⁵ Tamże, s. 71—72.

townie zmieniających się sytuacjach gospodarczych Zagłębia⁶. Omawiając rozwój sytuacji mieszkaniowej w latach 1919/21—1931 musieliśmy się z konieczności opierać na danych fragmentarycznych. Wszystkie one jednak wskazują, że sytuacja ta w zasadzie ulegała pogorszeniu lub utrzymywała się na poziomie wyjściowym. Z pewnością uległa pogorszeniu sytuacja mieszkaniowa klasy robotniczej, która została zmuszona przy niskim poziomie uzyskiwanych dochodów do ponoszenia ciężaru budownictwa mieszkaniowego ze środków własnych. Zrozumiałe, że budownictwo to, szczególnie w uboższej części wschodniej, musiało oscylować na granicy budownictwa substandardowego. Nadal utrzymywał się stan naprężenia w warunkach mieszkaniowych ludności części byłego województwa kieleckiego, szczególnie ludności robotniczej i drobnomieszkańskiej. Ludność województwa śląskiego miała stosunkowo lepsze warunki wyjściowe, ale ograniczony ruch budowlany prowadził do równania w dół, które opisał dla innych województw zachodnich K. Krzeczkowski⁷.

d) Sytuacja mieszkaniowa ludności na podstawie wyników w SP 1931 r. Stosunkowo bogaty zestaw informacji o sytuacji mieszkaniowej ludności dostarczył SP 1931 r., ostatni spis przeprowadzony w Polsce międzywojennej. Zamyka on również, jak mówiliśmy, pewien etap rozwoju społeczno-gospodarczego, toteż zasługuje na większą uwagę. W tab. 2 staraliśmy się w sposób syntetyczny zawrzeć ogólne informacje o stanie zasobów mieszkaniowych i zaludnieniu zarówno w byłym województwie śląskim, jak i części byłego województwa kieleckiego. W ten sposób uzyskujemy zarówno ogólną informację, jak i możliwość bezpośredniego porównania. Patrząc na szeregi liczb możemy stwierdzić, że struktura miejskich zasobów mieszkaniowych województwa śląskiego, jak i przeciętne zaludnienie nie ulegały generalnie mówiąc większym zmianom od 1918 r. Na pewne podwyższenie udziału mieszkań 1-izbowych mogło wpłynąć pogorszenie się sytuacji mieszkaniowej, ewentualnie podziały mieszkań większych na mniejsze oraz większy udział mieszkań 1-izbowych w miastach Śląska Cieszyńskiego oraz powiatów pszczyńskiego i lublinieckiego (w Bielsku udział mieszkań 1-izbowych wynosił około 20% ogółu mieszkań, w miastach pow. cieszyńskiego łącznie z Cieszynem około 25% ogółu mieszkań).

Po raz pierwszy mamy dane dotyczące sytuacji mieszkaniowej ludności wiejskiej województwa śląskiego. Jak wiadomo, znaczna część tych

⁶ *Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiety 1927*, Warszawa 1929, s. 55. W pracy tej stwierdzono także, że około 40% badanych rodzin Zagłębia Dąbrowskiego miało krewnych samodzielnych rolników. Tamże, s. 42.

⁷ K. Krzeczkowski, *Kwestia mieszkaniowa w miastach polskich*, Warszawa 1939.

Tab. 2. Porównanie struktury wielkości mieszkań i zaludnienia zasobów mieszkaniowych b. woj. śląskiego i części b. woj. kieleckiego w 1931 r.*

Wyszczególnienie	Ludność w mieszkaniach		Izby ogółem		Mieszkania ogółem		Mieszkania o liczbie izb						Osób na mieszkanie						
	tys.	%	tys.	%	tys.	%	1		2		3		4		5 i więcej				
							tys.	%	tys.	%	tys.	%	tys.	%	tys.	%	tys.	%	
B. woj. śląskie																			
(miasta i wieś)	1278,0		654,6		281,6	100,0	54,1	19,2	136,1	48,3	58,4	20,7	19,6	7,0	13,4	4,8	4,54	1,95	2,32
Miasta razem	406,5		239,7		94,1	100,0	14,8	15,8	42,2	44,8	19,8	21,1	9,5	10,1	7,7	8,2	4,32	1,70	2,55
Wieś razem	871,5		414,9		187,5	100,0	39,3	21,0	93,9	50,1	38,6	20,1	10,1	5,4	5,7	2,9	4,65	2,10	2,21
Część b. woj. kieleckiego																			
(miasta i wieś)	766,3		279,3		164,6	100,0	82,5	50,1	62,4	37,9	12,1	7,3	4,3	2,6	3,3	2,0	4,65	2,74	1,70
Miasta razem	375,1		154,2		85,3	100,0	40,2	47,1	31,2	36,6	8,1	9,5	3,3	3,9	2,5	2,9	4,40	2,43	1,81
Wieś razem	391,2		125,1		79,3	100,0	42,3	53,4	31,2	39,3	4,0	5,0	1,0	1,2	0,8	1,1	4,93	3,13	1,58

* Na podstawie danych SP 1931 r., woj. katowickie, *Statystyka Polski*, Seria C, z. 54, GUS, Warszawa 1937, woj. kieleckie, *Statystyka Polski*, Seria C, z. 86, GUS, Warszawa 1938.

terenów była mocno zurbanizowana i miała charakter raczej osiedli typu podmiejskiego. Jednak udział mieszkań 1-izbowych był tu znacznie wyższy. Około 20% ogółu mieszkań i przeciętne zaludnienie zasobów przekraczało 2 osoby na izbę. Szczególnie wysoki udział mieszkań 1-izbowych występował w powiatach wiejskich byłego Śląska Cieszyńskiego (w pow. bielskim około 36%, w pow. cieszyńskim także 36%). Także mniej zurbanizowane powiaty pszczyński i lubliniecki oraz zurbanizowany powiat tarnogórski miały powyżej 20% mieszkań 1-izbowych.

Naturalnie, że i przeciętne zaludnienie zasobów wiejskich było tu najwyższe. W pow. lublinieckim 2,39 osoby na izbę, w pow. cieszyńskim 2,38 osoby, w pow. bielskim 2,23 osoby. Dane te wskazują moim zdaniem, że uprzedni rozwój gospodarczy i wiążąca się z nim zamożność ludności były stosunkowo najslabsze na terenach wiejskich byłego Śląska Cieszyńskiego oraz w mniej zurbanizowanych powiatach lublinieckim i pszczyńskim.

Jednak w porównaniu z częścią wschodnią obecnego województwa katowickiego, reprezentującego zbliżony poziom do województw centralnych Polski, było województwo śląskie stanowiło swego rodzaju oazę pomyślnych warunków mieszkaniowych ludności. W tej części przeciętny udział mieszkań 1-izbowych w miastach wynosił około 47%, czyli o ponad 31 punktów był wyższy niż w byłym województwie śląskim. Z większych miast najniższy udział tej kategorii mieszkań znajdował się w miastach: Czeladź (36,7%) i Będzin (38,5%), najwyższy zaś w Zawierciu (59,5%) i Częstochowie (53,9%). Przeciętne zaludnienie mieszkań w miastach wynosiło 2,43 osoby na izbę, czyli przewyższało taką przeciętną województwa śląskiego o 0,73 osoby, osiągając np. średnią dla Zawiercia 2,61 osoby, gdy najwyższa przeciętna dla dużego miasta w województwie śląskim wynosiła 1,92 osób na izbę w Mysłowicach.

Jeszcze poważniejsze rozpiętości występowały między terenami wiejskimi. Różnica między przeciętnym udziałem mieszkań 1-izbowych wynosiła około 32,0 punkty, a między przeciętnym zaludnieniem osób na izbę 1,03 osoby. Rozpiętość między posiadającym najbardziej zagęszczone zasoby wiejskie powiatem częstochowskim a powiatem lublinieckim w byłym województwie śląskim kształtowała się następująco: powiat częstochowski 3,68 osoby na izbę, powiat lubliniecki 2,39 osoby na izbę. Różnica wynosiła 1,29 osoby.

Mimo pewnego rodzaju uprzywilejowanej sytuacji mieszkaniowej ludności województwa śląskiego przy głębszej analizie stwierdzić można poważne niedostatki w zakresie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych. W miastach części byłego województwa kieleckiego po prostu okropne warunki mieszkaniowe uzależnione były m. in. od istniejącej struktury wielkości mieszkań, spowodowanej ogólnie niskim poziomem rozwoju

gospodarczego. Należy pamiętać o ogromnych różnicowaniach społecznych w użytkowaniu mieszkań.

Przykładowo w województwie śląskim w 1931 r. zaludnienie mieszkań robotniczych i mieszkań ogółem w miastach liczących powyżej 20 tys. mieszkańców kształtowało się następująco:

Tab. 3. Zaludnienie mieszkań ogółem i mieszkań robotniczych w woj. śląskim w miastach powyżej 20 tys. mieszkańców (wg danych SP 1931 r.)

Wyszczególnienie	Ludność w mieszkaniach o zagęszczeniu osób na izbę					
	Ludność ogółem		do 2	2—4	powyżej 4	12 i więcej
	tys.	%	%	%	%	%
Miasta powyżej 20 tys. mieszkańców razem	326,0	100,0	54,4	37,9	6,0	1,7
Robotnicy w górnictwie i przemyśle, zakłady I—V kategorii	118,5	100,0	38,6	51,6	8,3	1,5

Jak widać, około 60% ludności robotniczej województwa śląskiego mieszkało w nadmiernie zaludnionych zasobach, gdy przeciętna wynosiła około 45,0% ludności w tego rodzaju zasobach mieszkaniowych. W tym czasie warstwy burżuazyjne, a także inteligencja, użytkowały mieszkania o znacznie mniejszym udziale mieszkań przeludnionych. Przykładowo w 1931 r. ponad 80% rodzin pracowników umysłowych w miastach województwa śląskiego, liczących powyżej 20 tys. mieszkańców, mieszkało w mieszkaniach o zaludnieniu do 2 osób na izbę. Zaledwie około 15% tej ludności skupiało się w mieszkaniach nadmiernie zaludnionych. W województwie kieleckim w miastach tej wielkości ludność robotnicza zatrudniona w górnictwie i przemyśle (zakłady I—V kategorii) tylko w 20% korzystała z mieszkań nie przeludnionych, a około 1/3 tej grupy mieszkała w mieszkaniach skrajnie zaludnionych. Nawet tu przy przeciętnie znacznie gorszych warunkach mieszkaniowych około 70% ogółu ludności grupy „pracownicy umysłowi” użytkowało mieszkania o zaludnieniu do 2 osób na izbę⁸.

Tak więc widzimy, że w warunkach nasilenia potrzeb mieszkaniowych utrzymywało się oprócz różnicowań terytorialnych, wynikających z różnego stopnia rozwoju gospodarczego, także wyraźne różnicowanie sytuacji mieszkaniowej różnych grup społecznych, w zależności od miejsca w hierarchii układu struktury klasowej społeczeństwa kapitalistycznego.

Oprócz struktury wielkości mieszkań i ich zaludnienia na poziom życia poważny wpływ wywiera stan wyposażenia mieszkań, stan tech-

⁸ Dane dla woj. śląskiego i kieleckiego na podstawie SP z 1931 r.

niczny zabudowy oraz sposób zagospodarowania przestrzeni otaczającej mieszkania. SP 1931 r. dostarczył jedynie informacji o wyposażeniu mieszkań w ustęp w miastach powyżej 20 tys. mieszkańców. Jest to niewątpliwie jedna z ważniejszych instalacji w mieszkaniu, a obecność jej świadczy, że w zasadzie mieszkanie musi być zaopatrzone w wodę i skanalizowane.

W województwie śląskim w 1931 r. zaledwie około 16% mieszkań w tych miastach posiadało ustępy. Warto zwrócić uwagę, że z mieszkań 1- i 2-izbowych tylko około 1—2% mieszkań posiadało ustępy, mieszkań 3-izbowych około 20%, mieszkań 4-izbowych około 50% i dopiero mieszkania 5-izbowe i większe posiadały w ponad 70% tę instalację. Jak z danych tych wynika, mieszkania zamieszkałe przez klasę robotniczą w zasadzie były pozbawione ustępu w mieszkaniu. Dane dla odpowiednich miast, dotyczące udziału mieszkań z ustępem w liczbie mieszkań ogółem, wynosiły: Bielsko 31,7%, Katowice 23,3%, Rybnik 11,6%, Mysłowice 11,3%, Chorzów 9,0%, Siemianowice 7,0%. Siedlisko burżuazji niemieckiej, 22-tysięczne Bielsko, posiadało najwyższy udział mieszkań z tą instalacją, drugie miejsce zajmowały Katowice, także posiadające liczny udział ludności z warstw zamożnych. Natomiast ponad 100-tysięczny na wskroś robotniczy Chorzów miał takich mieszkań tylko 9%.

W większych miastach części wschodniej obecnego województwa katowickiego udział mieszkań z ustępem był po prostu znikomy. Świadczą o tym następujące dane: Częstochowa 7,4%, Sosnowiec 6,7%, Będzin 5,0%, Dąbrowa Górnicza 3,1%, Czeladź 2,5%, Zawiercie 2,2%⁹. Wiązało się to — oprócz ogólnej nędzy mieszkaniowej — z faktem, że dopiero po 1925 r. zaczęto rozbudowywać w tych miastach, i to nie we wszystkich, sieć wodociągowo-kanalizacyjną.

e) Z m i a n y do 1939 r. Generalnie można powiedzieć, że na obszarach obecnej części wschodniej województwa katowickiego, gdzie tempo wzrostu ludności było stosunkowo szybkie, a poziom przeciętnej zamożności ludności raczej niski, warunki mieszkaniowe większości mieszkańców jeśli nie uległy pogorszeniu w stosunku do 1931 r., to nie uległy także poprawie. Należy jednak pamiętać, że wystąpiło prawdopodobnie dalsze rozwarstwienie w warunkach mieszkaniowych poszczególnych grup społeczno-zawodowych ludności. Większość bowiem powstających budynków klasy robotniczej, szczególnie pochodzących z kryzysowych lat 1931—1935, miało charakter substandardowy.

Zamożniejsze były województwo śląskie znajdowało się w nieco lepszej sytuacji, tym bardziej że przyrost ludności na tym obszarze miał charakter dosyć ograniczony. Naturalnie i tu w szczytowym okresie kryzysu budownictwo mieszkaniowe uległo poważnemu ograniczeniu

⁹ Tamże.

i pojawiło się także „bieda-budownictwo”, ale rozmiary budownictwa substandardowego były znacznie mniejsze.

Po 1935 r. i wprowadzeniu ulg podatkowych różnego rodzaju dla inwestujących w budownictwie mieszkaniowym rozwijało się także budownictwo czynszowe typu luksusowego i willowego dla warstw zamożnych. Równocześnie jednak rozwinęło się, szczególnie na zurbanizowanych terenach wiejskich Górnego Śląska, budownictwo mieszkaniowe ludności pracującej, o zupełnie niezłym standardzie technicznym i przestrzennym. Tak więc można przypuszczać, że do 1939 r. sytuacja mieszkaniowa ogółu ludności byłego województwa śląskiego, w odróżnieniu od części wschodniej obecnego województwa katowickiego, nie uległa pogorszeniu, a z pewnością część zamożniejsza ludności poprawiła swą sytuację mieszkaniową. Można to tłumaczyć ograniczonym wzrostem ludności przy stosunkowo poważnym ruchu budowlanym, szczególnie po 1935 r. Podobnie jak w części wschodniej — przykład Sosnowca — obserwuje się postępujący proces rozwarstwienia warunków mieszkaniowych ludności w zależności od przynależności klasowej i zamożności. Szczególnie Katowice, a także Bielsko, skupiające duży odsetek ludności typu burżuazyjnego i zamożnej inteligencji, wyróżniały się stosunkowo licznymi mieszkaniami o wysokim standardzie przestrzennym i wyposażeniowym. Także na obszarach byłego województwa śląskiego, nawet tam, gdzie nowa zabudowa miała w większości charakter budownictwa własnego ludności robotniczej, składającego się w przewadze z domów do 5 izb, przeciętny standard techniczny i przestrzenny tych budynków, zbliżony w formie do zabudowy niskiej części wschodniej, był tu znacznie wyższy. Świadczyć o tym może budownictwo w Tarnogórskim, Rybnickim i Pszczyńskim. W powiatach cieszyńskim i bielskim standard grawitował między poziomem uprzednio wymienionych terenów a poziomem części wschodniej.

W sumie jednak zróżnicowanie sytuacji mieszkaniowej ludności na omawianych obszarach utrzymywało się bez większych zmian w stosunku do poziomu z 1931 r., który dosyć szczegółowo analizowaliśmy. W zasadzie można w uproszczeniu przyjąć, że zmiany w latach 1918/21—1939 nie miały takiej wagi gatunkowej, aby mogły zniwelować powstałe zróżnicowanie przed I wojną światową w warunkach mieszkaniowych ludności poszczególnych części składowych obecnego województwa katowickiego. Zróżnicowania te ze względu na wspomnianą uprzednio długowieczność warunków mieszkaniowych utrzymują się, choć w złagodzonej formie, do dnia dzisiejszego. Problem ten przedstawiłem w oparciu o wyniki Spisu powszechnego 1960 r. w osobnym artykule¹⁰.

¹⁰ A. Stasiak, *Zmiany w sytuacji mieszkaniowej ludności woj. katowickiego w okresie 1950—1960* (Zaranie Śląskie, 1964, nr 1).

DIE WOHNUNGS- LAGE IN EINEM TEILE DER GEGENWÄRTIGEN WOIWOCSCHAFT KATOWICE WÄHREND DER ZEIT VON 1918/21—1939

Die Befriedigung des Wohnungsbedarfes einer Bevölkerung ist im hohen Maße abhängig von ihrer allgemeinen gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Entwicklung. Die Wohnung ist nämlich eines der kostspieligsten ständigen Güter von allgemeinem Nutzen. In den krassen Unterschieden der Wohnbedingungen der Bevölkerung einzelner Bezirke widerspiegelt sich nicht allein das bestehende System der gesellschaftlichen Schichtung, sondern auch das erreichte Niveau der sozialökonomischen Entwicklung. Darum muß die Erforschung der Wohnungslage einen längeren Zeitabschnitt berücksichtigen und mit der Analysierung der wirtschaftlichen Situation verbunden sein. Da vorstehender Artikel nur der Auszug aus einer umfangreicheren Arbeit ist, was es nicht möglich, die angewandte Methode voll zu entfalten; trotzdem dürften auch die hier angezogenen Materialien zur Begründung der Hauptthese betragen. Es geht dabei um jene Gebiete Polens, die den höchsten Grad der Verstädterung und Industrialisierung aufweisen und zugleich um Gebiete mit einem in der Vergangenheit unterschiedlichen Niveau der allgemeinen kapitalistischen Wirtschaftsentwicklung. Daher beobachten wir auch — neben der unterschiedlichen Klassendifferenzierung — die charakteristische Spannweite zwischen der Art der Befriedigung der Wohnbedürfnisse seitens der Arbeiterbevölkerung im Revier von Dąbrowa einerseits und im Oberschlesischen Becken andererseits, die zusammen als Oberschlesischer Industriebezirk (GOP) bezeichnet werden. Der Aufsatz stützt sich auf Material allgemeinen statistischen Schrifttums aus den Jahren 1918/21 und 1931.

**BIBLIOGRAFIA PRAC PROF. DRA STEFANA INGLOTA
ZA LATA 1925—1965**

zestawili

ALEKSANDER NYREK I LESZEK WIATROWSKI

1925

1. Bibliografia historii powszechnej nowożytnej (1492—1871) za lata 1914—1924 [wspólnie z] Karolem Maleczyńskim. *Kwartalnik Historyczny* R. 39: 1925 s. 151—173, 375—396.

2. Ksiądz Antoni Tyczyński w Leżajsku i pomniki jego działalności w Albigowej. *Przegląd Powszechny* T. 167: 1925 s. 73—95.

3. Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w. Próba odtworzenia zaginionej części „Liber beneficiorum Długosza”. Lwów 1925 8° ss. 130+mapa. *Badania z dziejów społecznych i gospodarczych* nr 2.

Rec.: Pelczar Marian, *Kwartalnik Historyczny* R. 40: 1926 s. 447—455.

1926

4. Stosunki społeczno-gospodarcze ludności w dobrach biskupstwa wrocławskiego w pierwszej połowie XVI w. *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie* T. 6: 1926 s. 136—141.

1927

5. Budżety 6 gospodarstw wsi Albigowej w powiecie łańcuckim za rok 1925/26. Warszawa 1927 8° ss. 240. *Biblioteka Puławska*. Seria prac społeczno-gospodarczych nr 4.

6. Stosunki społeczno-gospodarcze ludności w dobrach biskupstwa wrocławskiego w pierwszej połowie XVI w. Lwów 1927 8° ss. 95+mapa. *Arch. Tow. Nauk. we Lwowie* Dz. II T. 3 z. 4.

Rec.: Rutkowski Jan, *Kwartalnik Historyczny* R. 41: 1927 s. 634—635.

7. Weselne obrzędy ludowe w powiecie łańcuckim w drugiej połowie XIX wieku. *Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* T. 1: 1927 s. 271—297. Odb. ss. 30.

1928

8. Hospites we Francji i Belgii na tle współczesnej epoki. *Kwartalnik Historyczny* R. 42: 1928 s. 1—28.

9. Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z r. 1614. Z uzupełnieniem późniejszych inwentarzy do 1759 r. Wydał Alfons Mańkowski. Toruń 1927. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 42: 1928 s. 359—361.

10. Des Marez Guillaume: Le problème de la colonisation franque et du régime agraire en Belgique avec cartes, plans et figures. Bruxelles 1926. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 42: 1928 s. 600—603.

11. Pirenne Henri: Les villes du Moyen-âge. Essai d'histoire économique et sociale. Bruxelles 1927. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 42: 1928 s. 340—342.

1929

12. Problem kolonizacji flamandzko-holenderskiej w Niemczech i w Polsce. *Kwartalnik Historyczny* R. 43: 1929 T. 1 s. 475—514.

13. Gabler Ernst: Das Amt Riddagshausen in Braunschweig. Eine Siedlungs- und agrargeschichtliche Studie. Hildesheim 1928. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 43: 1929 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 237—238.

14. Des Marez Guillaume: Les civitates de la Belgique seconde et le début du mouvement urbain. Avec une carte économique des Pays-Bas à l'époque carolingienne. Bruxelles 1929. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 43: 1929 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 224—225.

15. Warężak Jan: Le développement des domaines de l'archevêché de Gniezno au Moyen-âge et leur situation économique au XIV^e et XV^e siècles. Avec une carte. Lwów 1929. Rec.: *Revue hist. de droit* 1929 Nr 2.

16. Warężak Jan: Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu z uwzględnieniem stosunków gospodarczych w XIV i XV wieku. Z mapą. Lwów 1929. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 43: 1929 T. 1 s. 437—439.

17. Wyszynski Michał: Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej [Cz.] I: Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Lwów 1924. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 43: 1929 T. 1 s. 561—563.

1930

18. Jan Bronisław Richter. *Przegląd Humanistyczny* T. 5: 1930 s. 487—499.

19. Koloni w średniowiecznej Alzacji (Les colongers d'Alsace au Moyen-âge). Présenté dans la séance du 17 février 1930. Extrait du Bulletin de Académie Polonaise des Sciences et des Lettres. Cracovie 1930 p. 11—16.

20. Kronika historii gospodarczej za lata 1926—1930. *Przegląd Humanistyczny* T. 5: 1930 s. 487—499.

21. Organizacja folwarku na Białorusi na przełomie XVIII i XIX wieku. Przyczynek na podstawie instruktarza dla Dąbrowieńszczyzny. *Ekonomista* [R. 30]: 1930 T. 3 s. 105—125. Odb. Organizacja folwarku na Białorusi według instruktarza dla Dąbrowieńszczyzny z końca XVIII wieku. Warszawa 1931 8° ss. 24.

Rec.: Sikora K., *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 218.

22. Durand René: Le commerce en Bourgogne sous le premier empire. *Revue d'histoire économique et sociale* XVII^e Année: 1929 Nr 1 s. 36—57. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 161—162.

23. Fiszer Stanisław: Wygnanie Żydów z Bochni. Odb. ze Sprawozdania Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Bochni za rok 1927/28. Bochnia 1928. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 263.

24. Fryde Mieczysław: Z badań nad dziejami kredytu publicznego w średniowieczu. Warszawa 1929. Odb. z *Ekonomisty* T. 3. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 259.

25. Grodecki Roman: Zagadnienie feudalizmu w Polsce. Odb. z *Przeglądu Współczesnego* Nr 93. Kraków 1930. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 148—149.

26. Jacquemyns Gaston: Histoire de la crise économique de Flandres (1845—1850). Bruxelles 1929. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 66—67.

27. Kniat Marian: Gospodarcze znaczenie ciężarów ludności w Polsce w XVIII wieku. Próba rekonstrukcji budżetu gospodarstwa włościańskiego. Poznań 1929. Odb. z *Prac Komisji Historycznej Pozn. Tow. Przyj. Nauk.* T. 6. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 160—161.

28. Langerówna Halina: System obronny doliny Dunajca w XIV wieku. Kraków 1929. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 150.

29. Laur Ernst: Wstęp do ekonomiki gospodarstwa wiejskiego. Pod kierunkiem prof. F. Bujaka. Przetłumaczył inż. roln. Jan Curzytek. Lwów 1929. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 65—66.

30. Lefebvre Gaston: La place de la Révolution dans l'histoire agraire de la France. *Annales d'histoire économique et sociale* I-e Année Nr 4. Paris 1929 s. 506—519. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 162.

31. Miller Alexandre: Considération sur le développement des institutions agraires de l'Ukraine au XVII et au XVIII siècle. *Extrait de la Revue Internationale de Sociologie* 36-e Année Nr 9—10 Paris 1928. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 266.

32. Nowé H.: Les baillis comtaux de Flandre des origines à la fin du XIV-e siècle. Bruxelles 1929. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 152.

33. Osuchowski Waclaw: Gospodarka solna na Rusi Halickiej od XVI do XVIII wieku. Lwów 1930. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 264—265.

34. Przyrembel Zygmunt: Polskie wzmianki, artykuły i publikacje w wieku XVIII, dotyczące cukru i cukrownictwa. Warszawa 1929. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 268.

1931

35. Koloni w średniowiecznej Alzacji. Kraków 1931 8° ss. 105, 1 nlb. *Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU* Ser. II T. 43 (Ogólnego zbioru T. 68) Nr 5.

36. Podstawy władania ziemią [w Tarnopolszczyźnie] [W:] Województwo Tarnopolskie. [Wydawnictwo] Komitetu Wojewódzkiej Wystawy Rolniczej i Regionalnej w Tarnopolu. [Tarnopol] 1931 s. 213—230.

37. Zarys historii ustroju rolnego. Tamże s. 202—213.

38. Zarys historyczny handlu. Tamże s. 277—288.

39. Zarys historyczny przemysłu. Tamże s. 259—261.

40. Przegląd podręczników i ważniejszej literatury do historii handlu za lata powojenne. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 131—159. Odb. ss. 28.

41. Sprawy gospodarcze Lwa Sapiehy 1588—1607. W: *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*. Lwów 1931 s. 165—226. Odb. ss. 62.

42. Bujak Franciszek: Mowa Jana z Ludziska do króla Kazimierza Jagiellończyka z roku 1447 i zagadnienie niewoli w Polsce ówczesnej. Lwów 1930. Odb. z Księgi pamiątkowej ku czci prof. Wł. Abrahama. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 214.

43. Bujak Franciszek: Nauka a społeczeństwo. Warszawa 1930. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 181—182.

44. Doskocz Michał: Raiffeisen—Stefczyk—Kampelik. Z przedmową inż. Zygmunta Chmielewskiego. Warszawa 1929. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 45: 1931 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 85.
45. Dwadzieścia lat kolonizacji w byłym zaborze pruskim. Warszawa 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 189—190.
46. Rojdestvensky Sergey i Lubimenko Inna: Contribution à l'histoire des relations commerciales franco-russes au XVIII^e siècle. *Revue d'histoire économique et sociale* XVII^e Année: 1929 Nr 3 et 4 s. 363—402. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 268—269.
47. Rutkowski Jan: Gospodarcze podłoże rozbiorów Polski. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* R. 10: 1930 z. 1 s. 236—245. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 160.
48. Sayons André Edouard: Le commerce terrestre de Marseille au XIII^e siècle. *Revue historique* T. 163: 1930 s. 27—50. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 158—159.
49. Sée Henri: Les armateurs de Saint-Malô au XVIII^e siècle. *Revue d'histoire économique et sociale* XVII^e Année: 1929 s. 29—35. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 62.
50. Sée Henri: Esquisse d'une histoire économique et sociale de la France depuis les origines jusqu'à la guerre mondiale. Paris 1929. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 1 s. 101—102.
51. Sée Henri: Remarques sur la méthode en histoire économique et sociale. *Revue historique* T. 161: 1929 s. 90—98. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 50—51.
52. Słomka Jan [b. wójt Dzikowa]: Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych. Z przedmowami prof. dr. Franciszka Bujaka do wydania pierwszego i prof. dr. Wacława Sobieskiego do wydania drugiego. Do druku przygotował Jan Słomka Młodszy. Wydanie 2. Kraków 1929. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 65.
53. Sochaniewicz Kazimierz: Miary i ceny produktów rolnych na Podolu w XVI wieku. *Lud* Ser. 2 T. 8: 1930 z. 3—4 s. 145—166. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 44: 1930 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 159—160.
54. Fryde Mieczysław: Z badań nad dziejami kredytu publicznego w średniowieczu. Warszawa 1929. Odb. z *Ekonomisty* T. 3. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 208—209.
55. Grodecki Roman: Zagadnienie feudalizmu w Polsce. Kraków 1930. Odb. z *Przeglądu Współczesnego* Nr 93. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 208—209.

56. Korowicz Henryk: *Polityka przemysłowa w zarysie*. Lwów 1930. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 354—355.
57. Laur Ernst: *Wstęp do ekonomiki gospodarstwa wiejskiego*. Pod kierunkiem prof. Fr. Bujaka przetłumaczył inż. roln. Jan Curzytek. Lwów 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 198.
58. Łowniański Henryk: *Przyczynki do kwestii najstarszych kształtów wsi litewskiej*. Wilno 1930. Odb. z *Ateneum Wileńskiego* R. 6. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 208.
59. Przyrembel Zygmunt: *Polskie wzmianki, artykuły i publikacje z wieku XVIII, dotyczące cukru i cukrownictwa*. Warszawa 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 284—285.
60. Rutkowski Jan: *Gospodarcze podłoże rozbiorów Polski*. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*. R. 10: 1930 s. 236—245. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 171.
61. Sławski Oskar: *Hausgehilfenschütz in Kurmark und Provinz Brandenburg vom 16. Jahrhundert bis zur Gegenwart*. Inaugural-Dissertation. Königsberg 1928. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 45: 1931 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 69—70.
62. Spickermann Alexander: *Agrarfrage und neustaatliche Bodenreformbestrebungen in Polen*. Inaugural-Dissertation. Leipzig 1928. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 45: 1931 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 86.
63. Sochaniewicz Kazimierz: *Miary i ceny produktów rolnych na Podolu w XV wieku*. *Lud* Seria 2 T. 8: 1930 z. 3/4 s. 145—166. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 215.
64. Świętochowski Aleksander: *Historia chłopów polskich w zarysie* T. 1, 2. Lwów—Poznań 1925—1928. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 199—207.
65. Vollbehrr Friedel: *Die Holländer und die deutsche Hanse*. Lübeck 1930. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 45: 1931 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 72—73.
66. Wszyński Michał: *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej*. Lwów 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 1: 1931 s. 213.

1932

67. *Essai sur la vie rurale et les colonges d'Alsace (XI^e—XIII^e siècle)*. Strasbourg 1932 8^o ss. 224. *Collection d'études sur l'histoire du droit et ses institutions de l'Alsace*. T. 8. Rec.: T. L. *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 204—205.
68. Franciszek Magryś: *Żywot chłopu działacza*. Opracował i wstępem zaopatrzył Stefan Ingot. Lwów 1932 8^o ss. 236.

69. Guillaume Des Marez. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk] 1932 s. 135—139.

70. Prof. dr Franciszek Bujak. Z powodu 30-lecia pracy naukowej i 10-lecia pracy pedagogiczno-naukowej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. *Historia*. Organ Wydziału Kół Historycznych Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych R. 2: 1932 Nr 2 s. 14.

71. Prof. dr Franciszek Bujak. Z powodu 30-lecia pracy naukowej i 10-lecia pracy pedagogiczno-naukowej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. *Przegląd Ekonomiczny* Z. 2: 1932 s. 93—96.

72. Académie Roumaine. *Bulletin de la section historique publié avec le concours de la Fondation royale Ferdinand I-er sous la direction de N. Iorga* T. 18. Bucarest 1931. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 259.

73. Arłamowski Kazimierz: Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce. Z 9 ilustracjami. Przemysł 1931. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 207—208.

74. Bondonis Paul M.: Colbert et la fabrication du bas. *Revue d'histoire économique et sociale* XVII^e Année 1929 Nr 3/4 s. 275—329. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk] 1932 s. 431.

75. Bujak Franciszek: Przyczynki do charakterystyki kryzysu rolnego. Referat wygłoszony dnia 8 marca 1931 r. na walnym zgromadzeniu Czeskosłowackiej Akademii Rolniczej w Pradze. Kraków 1931. Odb. z *Przeglądu Współczesnego* Nr 111. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 239—240.

76. Bujak Franciszek: Rozwój nauki polskiej w latach 1800—1880 w krótkim zarysie [W:] *Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój*. T. 15: 1932 s. 203—240. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 46.

77. Dopsch Alphons: Die ältere Wirtschafts- und Sozialgeschichte der Bauern in den Alpenländern Oesterreichs. Mit 4 Karten beilagen und einem Register. Oslo 1930. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 201.

78. Dorożenko Dmytro: Das deutsche Recht in der Ukraine. *Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte* T. 5 NF. T. 1: z. 4 Berlin 1939 s. 502—520. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 565.

79. Durant René: Le commerce en Bourgogne sous le premier empire. *Revue d'histoire économique et sociale* XVII^e Année: 1929 s. 36—57. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 447.

80. Geschichte der Herrschaft Falkenberg in Oberschlesien. Herausgegeben von Hans Graf Praschma. Niemodlin 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 369—370.

81. Hanefeld Kurt: Die Geschichte des deutschen landwirtschaftlichen Grundeigentums. Dresden 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 368—369.

82. Hauser Henri: L'enseignement de l'histoire économique en France. *Revue historique* T. 168: 1931 s. 320—327. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 46—47.

83. Historia residentiae et templi Societatis Jesu Piekarii (1678—1716). Katowice 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 191—192.

84. Hładyłowicz Jan Konstanty: Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku. Z 3 mapami. Przedmowę napisał prof. Franciszek Bujak. Lwów 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 203.

85. Jacquemyns Gaston: Histoire de la crise économique de Flandres 1845—1850. Bruxelles 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 260.

86. Jaskłowski Waclaw: O potrzebie reformy spadkobrania. Warszawa 1930. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 360.

87. Kiwerski Marian: Dzieje piwowarstwa T. 1. Warszawa 1931. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 151.

88. Kutrzeba Stanisław: Historia ustroju Polski w zarysie. Wydanie 7 T. 1: Korona. Kraków 1931. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 48.

89. Lefebvre Georges: La place de la Révolution dans l'histoire agraire de la France. *Annales d'histoire économique et sociale* I-e Année: 1929 Nr 4 s. 506—519. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 383—384.

90. Laubert Manfred: Der Flottwelsche Güterbetriebsfonds in der Provinz Posen. Wrocław 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 367.

91. Ludkiewicz Zdzisław: Podręcznik polityki agrarnej T. 1, 2. Warszawa 1932. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 525—528.

92. Des Marez Guillaume: Les „civitates” de la Belgique seconde et le début du mouvement urbain. Avec une carte économique des Pays-Bas à l'époque carolingienne. Bruxelles 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 419—420.

93. Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy. Cz. 1: Dokumenty. Wydał Władysław Semkowicz. Zakopane 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 188—189.

94. Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego [T.] I. Zagadnienia podstawowe (z mapami, wykresami i ilustracjami). Redaktor prof. dr Ignacy Czuma. Lublin 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 49.

95. Niwiński Mieczysław: Opactwo cystersów w Wąchocku. Fundacja i dzieje uposażenia do końca wieków średnich. Kraków 1930. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932/33 [druk.] 1932 s. 54.

96. Peoples et civilisations. Histoire générale publiée sous la direction de Louis Halphen et Philippe Sagnac. Vol. VII: La fin du Moyen-âge par Henri Pirenne, Augustin Renaudet, Edouard Perroy, Marcel Handelsman et Louis Halphen. Cz. 1: La désagrégation du monde médiéval 1285—1453 s. 4 nlb., 569, 3 nlb; Cz. II: L'annonce des temps nouveaux 1453—1492 s. 4 nlb., 323, 1 nlb. Paris 1931. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 258—259.

97. Jw. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 57—58.

98. Pičeta V. J.: Die Agrarreformen in den ostlichen Bezirken des Litauisch-Weissrussischen Staates in der zweiten Hälfte des 16. und zu Beginn des 17. Jahrhunderts. *Osteuropäische Forschungen* NF. Bd 6: 1929 s. 153—188. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 381—382.

99. Poschmann Adolf: Monumenta historiae Warmiensis 35 Lieferung B. X. 4 III. Abteilung. Bibliotheca Warmiensis hrsg. von... Bd 4: Quellen zur Kultur und Wirtschaftsgeschichte des Ermlands. Braunsberg 1931. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 43.

100. Przeworski Stefan: Znaleźisko Kruchowickie. Najstarsze ślady handlu wschodniego na ziemiach polskich. Warszawa 1929. Odb. z *Światowida*. Rocznik Muzeum Archeologicznego im. E. Majewskiego T. 3. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 436.

101. Radetzki Werner: Die inländischen landwirtschaftlichen Wanderarbeiter Deutschlands. Breslau 1930. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 370.

102. Rappé Wilhelm Edmund: Reforma rolna a publiczno-prawne ograniczenia własności ziemskiej fundacji. Lwów 1931. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 361.

103. Reincke Heinrich: Kaiser Karl IV. und die deutsche Hanse. Lubeck 1931. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 442.

104. Rojdestvensky Sergey i Lubimenko Inna: Contribution à l'histoire des relations commerciales franco-russes au XVIII^e siècle. *Revue*

d'Histoire Économique et Sociale, XVII^e Année: 1929 s. 363—402. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 446.

105. Sayous André: Le commerce terrestre de Marseille au XIII^e siècle. *Revue historique* T. 163: 1930 s. 27—50. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 446.

106. Sée Henri: Les armateurs de Saint-Malô au XVIII^e siècle. *Revue d'histoire Économique et Sociale*, XVII^e Année: 1929 s. 29—55. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 446.

107. Sée Henri: Esquisse d'une histoire économique et sociale de la France depuis les origines jusqu'à la guerre mondiale. Paris 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 258.

108. Sée Henri: Remarques sur la methode en histoire économique et sociale. *Revue historique* T. 161: 1929 s. 90—98. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 316.

109. Sée Henri: Źródła współczesnego kapitalizmu. Zarys historyczno-gospodarczy. Przekład i przedmowa prof. J. Kurnatowskiego. Warszawa. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 225.

110. Sokolnicki Michał: O podłożu gospodarczym dyplomacji współczesnej. *Sprawy Obce* 1931 Z. 7 s. 447—459. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 593—594.

111. Stan i rozwój piśmiennictwa rolniczego w latach 1920—1930. Warszawa 1930. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 359.

112. Staniewicz Witold: Dwa lata pracy nad przebudową ustroju rolnego w Polsce (1928—1929). *Rolnictwo* R. 2: 1930 T. 2 z. 1 s. 5—46; z. 2 s. 6—51. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 257—258.

113. Steinmüller Karl: Beiträge zur Bevölkerungsstatistik eines Dorfes (Weisbach bei Wiesenburg i Sa.) 1600—1800. Leipzig 1929. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 493.

114. Svoboda Hanna: Die Klosterwirtschaft der Cistercienser in Ostdeutschland. Nürnberg 1930. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 367—368.

115. Sukiennicki Wiktor: Pruska polityka kolonizacyjna na ziemiach polskich 1889—1919. Warszawa 1931. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 353—354.

116. Sukiennicki Wiktor: Sprawa sukcesji przez Polskę uprawnień rentowych państwa pruskiego, wynikłych z jego akcji kolonizacyjnej na wschodzie. Warszawa 1931. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 354—355.

117. Surzycki Stefan: Organizacja pracy społecznej rolniczej. War-

szawa 1931. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 361—362.

118. Vollbehr Friedel: Die Holländer und die deutsche Hanse. Lübeck 1930. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 441—442.

119. Walawender Antoni: Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450—1586 [T.] I: Zjawiska meteorologiczne i pomory (z wykresami). Lwów 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 58.

120. Województwo tarnopolskie. Nakładem Komitetu Wojewódzkiej Wystawy Rolniczej i Regionalnej w Tarnopolu. Lwów 1931. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1932 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 50.

121. Zajączkowski Stanisław: Archiwum archidiecezjalne obrządku łacińskiego we Lwowie. Lwów 1932. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 332.

122. Zamorski Jan: Ks. Stanisław Stojałowski. Bielsko 1931. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 2: 1932/33 [druk.] 1932 s. 550.

1933

123. Badania w zakresie dziejów społecznych i gospodarczych w Polsce 1918—1930. *Kwartalnik Historyczny* R. 47: 1933 T. 2: Wiadomości Historyczne z. 1 s. 81—111; z. 2 s. 153—178. Odb. ss. 58.

Rec.: Rutkowski Jan, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* T. 14: 1934 s. 309—310.

124. Instrukcja dla koniuszego ks. Fryderyka Czartoryskiego z w. XVIII. Wydał Stefan Inglot. *Jeździec i Hodowca*. Warszawa 1933 s. 60—62.

125. Halphen Louis: L'essor de l'Europe (XI^e—XIII^e siècle). Peuples et civilisations. Histoire générale publiée sous la direction de Louis Halphen et Philippe Sagnac Vol. VI. Paris 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 47: 1933 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 42.

126. Hertz Mieczysław: Łódź w czasie wielkiej wojny. Łódź 1933. Rec.: *Kwartalnik Histor.* R. 47: 1933 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 52.

127. Lewiński Jan Stanisław: Pieniądz, kredyt i ceny. Praca wydana pod redakcją dr. Franciszka Bujaka, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Warszawa 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 47: 1933 T. 1 s. 104—106.

128. Liedtke Antoni ks.: Walka księcia Jana Opolskiego „Kropidły” z Krzyżakami w obronie majątkowych praw diecezji włocławskiej. Toruń 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 47: 1933 T. 2: Wiadomości Historyczne s. 43.

129. Niwiński Mieczysław: Opactwo cystersów w Wąchocku. Kraków 1930. Rec.: *Przewodnik Historyczno-Prawny* T. 4: 1933 s. 119—120.

130. Polska w czasie wielkiej wojny (1914—1918) T. 2. Warszawa 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 47: 1933 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 53.

131. Rybarski Roman: Gospodarstwo księstwa Oświęcimskiego w XVI wieku. Kraków 1931. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 46: 1933 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 44—45.

132. Rybarski Roman: Wielickie żupy solne w latach 1497—1594. Warszawa 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 47: 1933 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 43—44.

133. Tymieniecki Kazimierz: Dziejowy stosunek Polaków do morza. Toruń 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 47: 1933 T. 2: *Wiadomości Historyczne* s. 41.

1934

134. Nieuwłaszczone wójtostwo wsi Łupkowa. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 5: 1934 s. 179—198. Odb. ss. 20.

135. Les serfs dans les Décreta de Burchard évêque de Worms. *Przewodnik Historyczno-Prawny* R. 4: 1934 s. 72—80. Odb. ss. 8.

136. Bronikowski Wiktor: Drogi postępu chłopca polskiego. Z przedmową prof. Władysława Grabskiego. Warszawa 1934. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 48: 1934 s. 696.

137. *Jw. Nowa Książka* R. 1: 1934 s. 17—18.

138. Bulanda Edmund: Etruria i Etruskowie. Lwów 1934. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 48: 1934 s. 684.

139. Dobrowolska Maria: Studia nad osadnictwem w dorzeczu Wiśłoki i Białej. Odb. z *Wiadomości Geograficznych* 1931 Nr 6—7. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 3: 1934 s. 614—615.

140. Dobrowolski Kazimierz: Włościańskie rozporządzenie ostatniej woli na Podhalu w XVII i XVIII wieku. Kraków 1933. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 48: 1934 s. 691; *Wierchy* R. 12: 1934 s. 206—207.

141. Ereciński Tadeusz: Prawo przemysłowe m. Poznania w XVIII wieku. Poznań 1934. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 48: 1934 s. 692; *Nowa Książka* R. 1: 1934 s. 74—75.

142. Ferber Maria: Piekarnictwo w Krakowie. Kraków 1934. Rec.: *Nowa Książka* R. 1: 1934 s. 128—129.

143. Grodecki Roman: Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce. Kraków 1934. Odb. z *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych* T. 15: 1933. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 48: 1934 s. 687.

144. Korowicz Henryk: Polityka agrarna w zarysie. Lwów 1933. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 3: 1934 s. 391—392.

145. Panaitescu Petre P.: La route commerciale de Pologne à la Mer Noire au Moyen-âge. Bukareszt 1934. Odb. z *Revista Istoriča Română* Vol. 3 fasc. 2—3. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 48: 1934 s. 688.

146. Patzelt Erna: Die fränkische Kultur und der Islam mit besonderer Berücksichtigung der nordischen Entwicklung. Eine universalhistorische Studie. Wien 1932. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 48: 1934 s. 130—133.

147. Piotrowski Roman: Kartele i trusty. Ich geneza i rozwój historyczny pod względem ekonomicznym i prawnym. Warszawa 1933. Rec.: *Nowa Książka* R. 1: 1934 s. 400—401.

1935

148. Rörig Fritz Mittelalterliche Weltwirtschaft. Blüte und Ende einer Weltwirtschaftsperiode. Jena 1933. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 4: 1935 s. 246—247.

149. Postulaty w sprawie badań nad rozwojem i organizacją wielkiej własności w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych [W:] Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17—20 września 1935 T. 1: Referaty. Lwów 1935 s. 239—245. Odb. ss. 7.

150. Rozwój gospodarczy i społeczny Polski w XVI wieku (Odczyt wygłoszony 24 I 1935 na posiedzeniu Sekcji Dydaktycznej Oddziału Lwowskiego PTH i grupy metodycznej lwowskich nauczycieli historii). *Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne* R. 3: 1935 z. 1/2 s. 36—41.

151. Petry Ludwig: Die Popplau. Eine schlesische Kaufmannsfamilie des 15. und 16. Jahrhunderts. Breslau 1935. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 49: 1935 s. 679—681.

152. Styś Wincenty: Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim od roku 1787 do 1931. Lwów 1934. Rec.: *Nowa Książka* R. 2: 1935 s. 367—368.

153. Tomaszewski Edward: Ceny w Krakowie w latach 1601—1795. Z 32 diagramami. Lwów 1934. Rec.: *Nowa Książka* R. 2: 1935 s. 24.

1936

154. Badecki Karol: Archiwum miasta Lwowa. Jego stan oraz potrzeby reorganizacyjne, inwentaryzacyjne i wydawnicze. Warszawa 1934. Odb. z *Archeionu* Z. 12. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 4: 1935 [druk.] 1936 s. 268—271.

155. Badecki Karol: Projekt wydawnictwa katalogów Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa. Lwów 1935. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 4: 1935 [druk.] 1936 s. 271.

156. Ferber Maria: Piekarnictwo w Krakowie. Kraków 1934. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 4: 1935 [druk.] 1936 s. 374—375.

157. Bergerówna Janina: Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach (Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej). Lwów 1936. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 50: 1936 s. 801—802.

158. Bonenfant Paul: Le problème du paupérisme en Belgique à la fin de l'ancien régime. Bruxelles 1934. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 5: 1936 s. 341—343.

159. Bronikowski Wiktor: Drogi postępu chłopca polskiego. Warszawa 1934. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 4: 1935 [druk.] 1936 s. 290—291.

160. Cuvelier Joseph: Les institutions de la ville de Louvain au Moyen-âge. Bruxelles 1935. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 5: 1936 s. 295—296.

161. Dobrowolski Kazimierz: Najstarsze osadnictwo Podhala. Lwów 1935. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 4: 1935 [druk.] 1936 s. 291—294.

162. Jw. *Nowa Książka* R. 3: 1936 s. 132—133.

163. Hanefeld Kurt: Geschichte des deutschen Nährstandes. Leipzig 1935. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 5: 1936 s. 245—247.

164. Kački Franciszek: Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna T. 1: (1845—1890). Z portretem. Lwów 1937. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 50: 1936 s. 807—808.

165. Lauda sejmikowe halickie 1696—1772. Wydał Wojciech Hejnosz. Akta Grodzkie i Ziemskie T. 25. Lwów 1935. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 5: 1936 s. 199—200.

166. Mai Richard: Auslanddeutsche Quellenkunde 1924—1933. Berlin 1936. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 50: 1936 s. 792—793.

167. Panaitescu Petre P.: La route commerciale de Pologne à la Mer Noire au Moyen-âge. Bukareszt 1934. Odb. z *Revista Istoriča Română* Vol. 3. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 5: 1936 s. 330.

168. Paulová Milada: L'islam et la civilisation méditerranéenne. *Věstník královské české společnosti nauk*. Třída filosoficko-historická. T. 5: 1933 s. 1—188. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 5: 1936 s. 141—142.

169. Pirenne Henri: Le mouvement économique et sociale. Histoire générale publiée sous la direction de Gustave Glotz. Histoire du Moyen-âge T. 8: La civilisation occidentale au Moyen-âge du XI^e au milieu du XV^e siècle. Première partie. Paris 1933. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 4: 1935 [druk.] 1936 s. 253—255.

170. Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych pod redakcją prof. Fr. Bujaka i prof. Jana Rutkowskiego T. 4: 1935 [druk.] 1936. Rec.: *Nowa Książka* R. 3: 1936 s. 263—264.

171. Rozdolski Roman: Wspólnota gruntowa w b. Galicji Wschodniej i jej zanik. Lwów 1936. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 50: 1936 s. 530—531.

172. Jw. *Nowa Książka* R. 3: 1936 s. 284—285.

173. Rybarski Roman: Kredyt i lichwa w ekonomii samborskiej w XVIII wieku. Lwów 1936. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 5: 1936 s. 353—354.

174. Skarbek Fryderyk: Pisma pomniejsze T. 1: Pisma ekonomiczne. Warszawa 1936. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 5 s. 163—164.

175. Styś Wincenty: Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny. Lwów 1936. Rec.: *Nowa Książka* R. 3: 1936 s. 594.

176. Vercauteren Fernand: Étude sur les civitates de la Belgique Seconde. (Contribution à l'histoire urbaine du Nord de la France de la fin du III^e à la fin du XI^e siècle). Bruxelles 1934. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 5: 1936 s. 296—298.

1937

177. Inwentarz Archiwum XX Lubomirskich (linia Dąbrowieńska). Warszawa 1937 8^o ss. 46. Wydawnictwo Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii.

Rec.: Lutman Tadeusz: *Kwartalnik Historyczny* R. 5: 1937 s. 614—615.

178. Rola Jana Józefa Baranowskiego w ułożeniu planu pożyczek francuskich z lat 1871, 1872. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 6: 1937 s. 163—179. Odb. ss. 16.

179. Rozwój historii społecznej i gospodarczej w ostatnim 50-leciu. *Kwartalnik Historyczny* R. 51: 1937 s. 377—411. Odb. ss. 37.

180. Bergerówna Janina: Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach (Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej). Lwów 1936. Rec.: *Nowa Książka* R. 4: 1937 s. 21—22.

181. Janik Michał: Na drogach myśli ludowej. Studia historyczno-literackie. Lwów 1936. Rec.: *Nowa Książka* R. 4: 1937 s. 124.

182. Kot Stanisław: Urok wsi i życia ziemiańskiego w poezji staropolskiej. Osobne odbicie z Księgi Pamiątkowej na 75-lecie „Gazety Rolniczej”. Warszawa 1937. Rec.: *Nowa Książka* R. 4: 1937 s. 458—459.

183. Rybarski Roman: Kredyt i lichwa w ekonomii samborskiej w XVIII wieku. Lwów 1936. Rec.: *Nowa Książka* R. 4: 1937 s. 29—30.

184. Rybarski Roman: Skarbowość Polski w dobie rozbiorów. Kraków 1937. Rec.: *Nowa Książka* R. 4: 1937 s. 598—599.

1938

185. Archiwum Fundacji hr. Stanisława Skarbka. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 7: 1938 s. 444—445.

186. Archiwum Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 7: 1938 s. 443—444.

187. Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza. Lwów 1938 Ossolineum 8° ss. 312. Historia społeczna i gospodarcza pod red. prof. Franciszka Bujaka T. 2: Średniowiecze.

Rec.: Tymieniecki Kazimierz, *Kwartalnik Historyczny* R. 52: 1938 s. 522—527; Hoszowski Stanisław, *Jantar* R. 3: 1939 z. 2 s. 112; tenże, *Baltic and Scandinavian Countries* Vol. 5: 1939 s. 153—154; Kula Witold, *Przegląd Socjologiczny* T. 6: 1938 s. 589—590; Seraphin P. H., *Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte* Bd. 32: 1939 s. 159—160; *Nowa Książka* R. 5: 1938 s. 588—589. I sky, *Český časopis historický*. R. 45: 1939 s. 613—616.

188. O właściwą postawę duchowieństwa wobec wsi dzisiejszej. *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 Nr 8 s. 623—625.

189. Reformy rolne w dawnej Polsce. *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 Nr 1 s. 13—20.

190. Below Georg von: Geschichte der deutschen Landwirtschaft des Mittelalters in ihren Grundzügen. Aus dem hinterlassenen Manuskript hrsg. von Friedrich Lütge. Jena 1937. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 52: 1938 s. 519—522.

191. Borowiec Stanisław: O inwestycje na rynku miejskim. Lwów 1938. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 nr 8 s. 638.

192. Bronikowski Wiktor: Szkoła rolnicza Mieczysławów. 25 lat pracy (1912—1936). Warszawa 1938. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 nr 7 s. 553—554.

193. Champeaux Ernest: 1870—1936. Hommage de la Faculté de droit de Strasbourg et de l'Association pour l'encouragement des études d'histoire du droit et de institutions d'Alsace. Strasbourg b.d. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 52: 1938 s. 111.

194. Kącki Stanisław: Ks. Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna T. 1: (1845—1890). Z portretem. Lwów 1937. Rec.: *Nowa Książka* R. 5: 1938 s. 337.

195. Koelichenówna S.: Historia i zagadnienia obywatelskie w szkole, w uniwersytecie powszechnym i w kołach samokształcenia. Wykaz lektury naukowej i powieściowej. Warszawa 1937. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 Nr 3 s. 238.

196. Kostołowski Erazm: Studia nad kwestią włościańską w latach 1846—1864 ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej. Lwów 1938. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 Nr 5 s. 395—397.

197. Küntzel Hans: Rzut na rozwój bibliotek ludowych w Szwecji. *Jantar* R. 1: 1937 s. 235—237. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 nr 9 s. 716.

198. Laurent Henri: La draperie de Pays-Bas en France et dans les pays Méditerranéens (XII—XV). Un grand commerce d'exportation au

Moyen-âge. Paris 1935. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 7: 1938 s. 346—347.

199. Lepucki Henryk: Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772—1790 z mapą. Lwów 1938. Rec.: *Nowa Książka* R. 5: 1938 s. 588—589.

200. Pigoń Stanisław: Na drogach i manowcach kultury ludowej. Lwów 1938. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 s. 797—798.

201. Reizer Józef: Handzlówka. Wzorowa wieś spółdzielcza. Warszawa 1936. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 nr 3 s. 238.

202. Rogmann Heinz: Die Bevölkerungsentwicklung in preussischen Osten in den letzten hundert Jahren. Berlin 1937. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 52: 1938 s. 577—578.

203. Savoy Emile: L'agriculture à travers les âges. Histoire des faits, des institutions de la pensée et des doctrines économiques et sociales T. 1, 2. Paris 1935. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 7: 1938 s. 293—294.

204. Wałec-Waławski Jan ks.: Będziemyśl i Klęczany. Jaworów 1937. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 Nr 4 s. 319.

205. Wysłouch Seweryn: Dawne drogi Polesia. Ze studiów nad historią gospodarczą Polesia w XVI—XVIII wieku. Wilno 1937. Odb. z *Ateneum Wileńskiego* R. 12. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 52: 1938 s. 330—331.

206. Zabudowania wsi i budownictwo wiejskie (materiały). Pod redakcją Franciszka Piaścika. Warszawa 1938. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 1: 1938 Nr 8 s. 635—636.

1939

207. Below Georg: Geschichte der deutschen Landwirtschaft des Mittelalters in ihren Grundzügen. Aus dem hinterlassenen Manuskript hrsg. von Friedrich Lütge. Jena 1937. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 8: 1939 s. 150—152.

208. Brunel Georges: Les transportes à travers les âges. Depuis la plus haute antiquité jusqu'à nos jours. Paris 1935. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 8: 1939 s. 200—201.

209. Chapin Elizabeth: Les villes de foires de Champagne des origines au début du XIV^e siècle. Paris 1937. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 8: 1939 s. 201—202.

210. Grodecki Roman: Znaczenie handlowe Wisły w epoce piastowskiej. Kraków 1938. Ndb. ze Studiów Historycznych ku czci Stanisława Kutrzeby T. 2. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 8: 1939 s. 186—187.

211. Jouret Georges: Histoire économique de la Belgique T. 1. Mons 1937. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 8: 1939 s. 130.

212. Karczewski W.: Lisków. Wieś spółdzielcza. Warszawa 1939. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 2: 1939 Nr 7 s. 573.

213. Kostołowski Erazm: Studia nad kwestią włościańską w latach 1846—1864 ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej. Lwów 1938. Rec.: *Nowa Książka* R. 6: 1939 s. 88—89.

214. Matuszewski Józef: Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do roku 1381. Poznań 1936. Rec.: *Nowa Książka* R. 6: 1939 s. 154.

215. Siegel Stanisław: Ceny w Warszawie w latach 1701—1815. Lwów 1936. Rec.: *Nowa Książka* R. 6: 1939 s. 272.

216. Lepucki Henryk: Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772—1790. Lwów 1938. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 8: 1939 s. 225—226.

217. Parandowski Józef: Osadnictwo w ziemi chełmińskiej w wiekach średnich. Lwów 1938. Rec.: *Nowa Książka* R. 6: 1939 s. 12—13.

218. Roupnel Gaston: Histoire de la Campagne française. Paris 1932. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 8: 1939 s. 157.

219. Skalkowski A. M.: Bazar Poznański. Zarys stuletnich dziejów 1838—1938. Poznań 1938. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 8: 1939 s. 143.

220. Szczotka Stanisław: Udział chłopów w walce z potopem szwedzkim. Lwów 1939. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 2: 1939 Nr 7 s. 571—573.

221. Wysłouch Seweryn: Dawne drogi Polesia. Ze studiów nad historią gospodarczą Polesia w XVI—XVIII wieku. Wilno 1937. Odb. z *Ate-neum Wileńskiego* R. 12. Rec.: *Nowa Książka* R. 6: 1939 s. 152—153.

1945

222. Historia społeczna i gospodarcza Polski ze szczególnym uwzględnieniem wsi. Cz. 1—3. Kraków 1945. Nakładem Sekcji Wydawniczej Koła Słuchaczy Studium Spółdzielczego U. J. 4° ss. 227 [powiel.].

223. Kolonizacja wewnętrzna a napływ Niemców do Polski od XVI do XVIII wieku. Kraków 1945. Nakł. i skł. Polski Zw. Zachodni. Okręg Małopolski 16° ss. 68,4 nlb. Uniwersytet Jagielloński i Akademia Górnicza. Kurs Naukowo-Informacyjny o Ziemiach Zachodnich Nr 22.

Rec.: Kutrzebianka Anna, *Lud* T. 36: 1946 s. 378; Turek A[dolf], *Slezsky Sbornik* R. 48: 1950 Nr 1 s. 127—128; R[usiński] W[adysław], *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 11: 1949 s. 361—362.

224. [Głos w dyskusji nad pracą] Rajmunda Buławskiego: Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziem Odzyskanych. [W:] I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 30 VII—1 VIII 1945 z. 2. Kraków 1945. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych s. 98—101.

1946

225. Inteligencja a wieś (przed wojną i w czasie wojny). *Wieś i Państwo* R. 3: 1946 s. 81—90.

Polem.: [Banackowski Piotr] P. B., *Oświata i Kultura* R. 2: 1946 s. 226—227.

226. W sprawie potrzeby napisania historii Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. *Wieś i Państwo* R. 3: 1946 s. 392—394.

Polem.: Banackowski Piotr: Historia historią..., *Oświata i Kultura* R. 2: 1946 s. 385—389.

227. Jeszcze w sprawie Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. *Wieś i Państwo* R. 3: 1946 s. 652—654.

Polem.: Banackowski Piotr: O ścisłość twierdzeń i pełną wagę słowa. *Oświata i Kultura* R. 3: 1947 s. 76—77.

228. Rodowód kosynierów kościuszkowskich. *Wieś i Państwo* R. 3: 1946 Nr 3 s. 161—176.

229. Ruchy socjalne i bunty chłopskie w dawnej Polsce. *Wieś i Państwo* R. 3: 1946 Nr 1 s. 15—32.

Rec.: Szczotka Stanisław, *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 10: 1948 s. 415—418.

230. Udział chłopów w obronie Polski. Zarys historyczny. Łódź 1946. Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Polska” 8° ss. 90, 4 nlb.

Rec.: Kula Witold, *Przegląd Socjologiczny* T. 8: 1946 s. 224—227; Laskowski Otton, *Teki Historyczne* T. 1: 1947 s. 128—130; L[e]wandowski Władysław W. L. *Bellona* R. 28: 1946 s. 412—414; Szczotka Stanisław, *Wieś i Państwo* R. 3: 1946 s. 394—396; tenże, *Kwartalnik Historyczny* R. 56: 1948 s. 204—215.

231. Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. *Wieś i Państwo* R. 3: 1946 Nr 1 s. 68—70.

232. [Głos w dyskusji nad warunkami ogólnymi osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych] [W:] I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych 30 VII—1 VIII 1945 Z. 1: Sprawozdanie ogólne. Kraków 1946 s. 20. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

233. [Głos w dyskusji nad wnioskami w sprawie pomocy rzeczowej dla osadników rolnych]. Tamże s. 62—63.

234. [Głos w dyskusji nad referatami] Wincentego Stysia i Stefana Schmidta: Zagadnienie ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych [W:] II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych 16—18 XII. 1945 Z. 2: Problemy osadnictwa rolniczego. Warszawa 1946 s. 64—65. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

235. [Głos w dyskusji nad referatem] Stefana Schmidta: Plan gospodarczy produkcji rolnej na najbliższą przyszłość. Tamże s. 138—139.

236. Garbacik Eugeniusz: Wieś duńska dawniej i dziś. Kraków 1946. Rec.: *Wieś i Państwo* R. 3: 1946 Nr 2 s. 158—160.

1947

237. Archiwum Kapitulne Diecezji Wrocławskiej. (Kronika). *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 9: 1947 s. 252.

238. Ogólne uwagi historyczne oraz rys historyczny wsi na Ziemiach Odzyskanych. Warszawa 1947. SGGW 4° ss. nlb. 4, 20, 6, 33, 31, 10, 30. Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych Nr 3. Warszawa 1947 [Wspólnie z] F[ranciszkiem] Bujakiem, W[ładysławem] Rusińskim, J[anem] Rutkowskim i A[ntonim] Żabko-Potopowiczem.

239. Osadnictwo niemieckie na Pomorzu Zachodnim i w Ziemi Lubuskiej. [W:] Gospodarstwo Wiejskie na Ziemiach Odzyskanych Nr 3. Warszawa 1947.

240. Osadnictwo niemieckie na Pomorzu Zachodnim i w Ziemi Lubuskiej. Odb. z Gospodarstwa Wiejskiego na Ziemiach Odzyskanych Nr 3. Warszawa 1947 s. 10.

241. Towarzystwo Naukowe we Wrocławiu. (Kronika). *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 9: 1947 s. 243—244.

242. Ruch naukowy [W:] Krakowie. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 9: 1947 s. 240—241.

243. Uwagi na temat organizacji naukowych badań historycznych na Ziemiach Odzyskanych [W:] IV Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 18—21 XII 1946 Z. 2: Problemy demograficzne, socjologiczne i kulturalne. Kraków 1947 s. 71—99, 1 nlb. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych. Odb. s. 18.

244. [Głos w dyskusji nad referatem] Witolda Staniewicza: Dziedziczenie gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych [W:] III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16—19 VI 1946 r. Z. 2: Problemy osadnictwa rolniczego. Kraków 1947 s. 102. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

245. Kaczmarczyk Zdzisław: Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry. Poznań 1945. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 9: 1947 s. 220—223.

246. Rutkowski Jan: Historia gospodarcza Polski T. 1: Czasy przedrozbiorowe. Poznań 1946. Rec.: *Wiś i Państwo* R. 4: 1947 s. 150—152.

247. Rutkowski Jan: Uniwersał połaniecki w świetle europejskich reform rolnych XVIII wieku. Kraków 1946. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 9: 1947 s. 175—177.

1948

248. Historia gospodarcza. Cz. 1, 2. Kraków 1948. Nakł. Wyd. Koła Słuch. Stud. Spółdz. U. J. 4° ss. 2 nlb., 210, 2 nlb., 148. [powiel.].

249. Historia gospodarcza. Cz. 1, 2. Wrocław 1948. Nakł. Bratn. Pomoc. Studentów Wyzszej Szkoły Handlowej we Wrocławiu 4° ss. 181, 113. [powiel.].

250. Kraiński Maurycy: Regesty materiałów do historii zniesienia stosunku poddańczego w Galicji. Wydał i wstępem zaopatrzył Stefan Inglot. Kraków 1948 8° ss. 76. Archiwum Komisji Historycznej PAU Ser. 2 T. 16.

251. Kwestia chłopska w XIX i XX [W:] Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19—22 września 1948 T. 1: Referaty. Warszawa 1948 s. 415—432.

252. Seminarium historii rolnictwa i wsi Wydziału Rolniczo-Leśnego U. J. (Kronika). *Roczniki Dziejów Społ. i Gospodarczych* T. 10: 1948 s. 463—464.

253. Seminarium historii społecznej i gospodarczej Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 10: 1948 s. 469.

254. Seminarium historii społecznej i gospodarczej Studium Spółdzielczego U. J. (Kronika). *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 10: 1948 s. 462—463.

255. Wieś i chłop śląski na przestrzeni wieków [W:] *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk* T. 2. Wrocław 1948 s. 137—184. Ndb.

256. Zarys dziejów nauk rolniczych i leśnych w Polsce. Kraków 1948 8° ss. 52, 2 nlb. Polska Akademia Umiejętności. Historia Nauki Polskiej w Monografiach [T.] 11. [Streszczenie w jęz. franc.].

Rec.: Żabko-Potopowicz Antoni: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 11: 1949 s. 240—241.

257. Bieniarzówna Janina: W walce o chłopskie prawa. Kartka z dziejów Olszanicy wsi powiatu krakowskiego. Kraków 1947. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 10: 1948 s. 357—358.

258. Kwiatkowski Eugeniusz: Zarys dziejów gospodarczych świata Cz. 1: Od starożytności do wybuchu rewolucji francuskiej. Warszawa 1947. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 10: 1948 s. 294—297.

259. Rusiński Władysław: Osady tak zwanych „Oleńców” w dawnym woj. poznańskim. Poznań 1939, Kraków 1947. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 10: 1948 s. 337—339.

260. Rybarski Roman: Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Warszawa 1939. Rec.: *Kwartalnik Historyczny* R. 55: 1948 s. 165—168.

261. Styś Wincenty: Drogi postępu gospodarczego wsi. Studium szczegółowe na przykładzie zbiorowości próbnej wsi Husowa. Wrocław 1947. Rec.: *Piast* R. 35: 1948 Nr 12—13.

1949

262. Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza. Wydanie 2 rozszerzone. Wrocław 1949. Wyd. Zakł. Narod. im. Ossolińskich 8° ss. 384.

Rec.: Tymieniecki Kazimierz: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 11: 1949 s. 261—269.

263. Historia Gospodarcza Cz. 1, 2. Wrocław 1949. Wydawn. Bratn. Pomocy Student. Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu 4° ss. 181, 113 [powiel.].

264. Seminarium historii i socjologii wsi na Wydziale Rolniczo-Leśnym U. J. (Kronika). *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 11: 1949 s. 437.

265. Seminarium historii społecznej i gospodarczej na Studium Spółdzielczym U. J. (Kronika). *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 11: 1949 s. 437—438.

266. Baranowski B[ohdan], Piątkowski J[ózef]: Dokumenty chłopskiej doli. Łódź 1948. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 11: 1949 s. 237—240.

1950

267. Ruch naukowy Krakowa w zakresie dziejów społecznych i gospodarczych w roku 1949. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 12: 1950 s. 276—277.

1951

268. Anzelm Gostomski: Gospodarstwo. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Stefan Inglot. Wrocław 1951. Wydawn. Zakł. Narod. im. Ossolińskich 16° ss. XLI, nlb. 1, 132, nlb. 2. Biblioteka Narodowa Ser. I Nr 139.

Rec.: Mitkowski Józef: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 14: 1952 [druk.] 1953 s. 248—251; tenże, *Lud* T. 41: 1954 Cz. 2 s. 1026—1029.

269. Ruch naukowy Krakowa w zakresie dziejów społecznych i gospodarczych w 1950 roku. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 13: 1951 s. 434—435.

270. Księga uposażenia diecezji poznańskiej z roku 1510. Wydał Józef Nowacki. (Mapę kreślił Zygmunt Świerczyński.) Poznań 1950. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 13: 1951 s. 299—301.

1952

271. Materiały Maurycego Kraińskiego do historii zniesienia stosunku poddańczego w Galicji. *Ze skarbca kultury* R. 2: 1952 Z. 1, 2 s. 10—11.

272. Próby reform włościańskich w Polsce XVIII wieku. Wybór źródeł. Opracował i wstępem zaopatrzył Stefan Inglot. Wrocław 1952 8° ss. LXII, 340.

Rec.: Michalski J[erzy], Rostworowski E[manuel], *Przegląd Historyczny* T. 44: 1953 Z. 1/2 s. 233—238.

1953

273. Produkcja roślinna i zwierzęca na Dolnym Śląsku w drugiej połowie XVI wieku. *Sobótka* R. 8: 1953 s. 39—68. Ndb.

274. Przełomowe daty dziejów chłopca w XV—XVI oraz w XVIII w. [W:] Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich T. 1: Warszawa 1953 s. 319—323 [Głos w dyskusji].

275. Sprawa chłopska w publicystyce i reformach w Polsce w XVIII wieku [W:] Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich. Przemówienia. Referaty. Dyskusja. T. 2. Warszawa 1953 s. 62—69 [Głos w dyskusji].

1954

276. Gospodarstwo folwarczno-pańszczyńskie w Polsce od XVI—XVIII wieku na podstawie dawnej literatury rolniczej. Wrocław 1954 8° ss. 84. Osobne odbicie z pracy Krzysztofa Kluka: O rolnictwie.

277. Grosser Marcin: Krótkie i bardzo proste wprowadzenie do gospodarstwa wiejskiego. Opracował i wstępem zaopatrzył Stefan Inglot. Przełożył z języka niemieckiego Jan Piprek. Wrocław 1954. Zakł. Narod. im. Ossolińskich 16° ss. LXXX, 322.

Rec.: Wyczański Andrzej: *Kwartalnik Historyczny* R. 63: 1956 Nr 2, s. 147—150; Polem.: Ochmański Władysław: Uwagi o wydaniu dziełka Marcina Grossera: „Krótkie i bardzo proste wprowadzenie do gospodarstwa wiejskiego”. *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* R. 4: 1956 Nr 2 s. 304—320.

278. Kluk Krzysztof: O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich. Opracował i wstępem zaopatrzył Stefan Inglot. Wrocław 1954 Zakł. Narod. im. Ossolińskich Wydawn. 8° ss. C, 266, 2 nlb., 1 tabl.

Rec.: Karwacki Andrzej: *Postępy Nauk Rolniczych*. R. 2: 1955 Nr 1 s. 147—151; P. Z.: Dzieło kanonika kruszwickiego. *Dziś i Jutro*. R. 11: 1955 Nr 9 s. 7; Topolski Jerzy, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* R. 3: 1955 Nr 1 s. 199—203.

279. Technika produkcji w rolnictwie w świetle śląskiej literatury rolniczej XVI wieku [W:] Konferencja Śląska Instytutu Historii PAN. Wrocław 28 VI—1 VII 1953. Przemówienia, referaty, dyskusje T. 1: Wrocław 1954 s. 145—150. [Głos w dyskusji].

280. Soreau Edmond: L'agriculture du XVII^e siècle à la fin du XVIII^e. L'agriculture à travers les âges. Paris 1952. Rec.: *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* R. 2: 1954 Nr 1/2 s. 244—248.

1956

281. Franciszek Bujak. Działalność naukowa i pedagogiczna. Referat wygłoszony na posiedzeniu żałobnym Wydziału Historyczno-Filozoficznego dnia 6 V 1953 roku. Wrocław 1956 8° ss. 22. *Sprawozdania Wro-*

ciańskiego Towarzystwa Naukowego T. 8: 1953 Dod. 3 [Zawiera bibliografię prac Franciszka Bujaka za lata 1932—1949 s. 16—22].

282. Krzysztof Kluk prekursorem nowego rolnictwa w Polsce. *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* R. 8: 1953 [druk.] 1956 s. 75—77.

283. Z dziejów organizacji administracji folwarku na Dolnym Śląsku na podstawie instruktarza ekonomicznego z początków XVIII wieku. *Sobótka* R. 11: 1956 Nr 2 s. 227—268.

284. Kiersnowski Ryszard: Rośliny uprawne i pożywienie roślinne w Polsce wczesnofeudalnej. *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* R. 2: 1954 Nr 3 s. 346—387. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 17: 1955 [druk.] 1956 s. 229—232.

1957

285. Przedmowa [do] *Zeszyty Naukowe*. Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta. Red. nac. Karol Cincio. Seria A Nr 8. Historia [Z.] 1. Redaktor Stefan Ingot. Wrocław 1957 s. 3—4.

286. W sprawie wydania ksiąg poborczych z XVII wieku. *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* R. 9: 1954 [druk.] 1957 s. 77—80.

1958

287. Badania z dziejów społecznych i gospodarczych Śląska. Komunikaty. [Wyd.] Instytut Śląski w Katowicach Nr 19. Opole 1958 8° ss. 16.

288. Eksploatacja pól leśnych w XVIII wieku. *Ze skarbca kultury* Z. 2: 1958 s. 18—37.

289. Przedmowa [do] *Ludzie dawnego Wrocławia*. Red. Komitet.: Roman Heck [i in.]. Wrocław 1958 s. 5—6. Towarzystwo Miłośników Wrocławia. Biblioteka Wrocławska.

290. Zarys rozwoju Zeńskiej Szkoły Rolniczej w Albigoj (1898—1958). *Rocznik Przemyski* T. 9: 1958 s. 1—16. Odb. ss. 16.

291. Ogrodnictwo. *Słownik starożytności słowiańskich*. Wrocław 1958 s. 83—85 [Współautor] Józef Kostrzewski.

292. Piwowarstwo. Tamże s. 91—92.

293. Proso. Tamże s. 100—101.

294. Żarowa gospodarka. Tamże s. 141—142.

295. Żyto. Tamże s. 144.

1959

296. Obrót ziemią i włościańskie zwyczaje spadkowe w Małopolsce od XVI do XVIII wieku w świetle wiejskich ksiąg sądowych. Streszczenie. *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* R. 11 [Ser.] A: 1956 [druk.] 1959 s. 79—83.

1960

297. Jana Dubraviusa i Olbrychta Strumieńskiego Dzieła o gospodarce rybnej. Studium porównawcze [W:] Studia z dziejów polskich i czechosłowackich. Wrocław 1960 s. 249—282 [wspólnie z] Aleksandrem Nyrkiem.

298. Przedmowa [do] *Zeszyty Naukowe*. Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta Ser. A: Nauki społeczne. Red. nac. Alfred Jahn Nr 29 [Z.] 4 Red. Stefan Ingłot. Warszawa, Wrocław 1960 s. 4—5.

299. Zagadnienie wpływu antycznej literatury rolniczej na organizację folwarku na Śląsku w okresie Renesansu [W:] Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin. Warszawa 1960 s. 353—365.

300. Związki gospodarcze Śląska z Rzeczpospolitą od XVI do początków XVIII wieku. *Annales Silesiae* T. 1: 1960 cz. 2 s. 137—170. [Tekst w języku polskim i angielskim].

301. [Głos w dyskusji nad referatami:] Jerzy Topolski: O metodach badań historii gospodarczej i Witold Kula: Statystyka historyczna [W:] VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14—17 września 1958. Referaty i dyskusje T. 6: Historia gospodarcza Polski. Pod red. Natalii Gąsiorowskiej. Warszawa 1960 s. 57—60.

302. [Głos w dyskusji nad referatem] Stanisław Hoszowski: Rewolucja cen w Polsce w XVI—XVII wieku. Tamże s. 131—134.

303. [Głos w dyskusji nad referatem:] Władysław Rusiński: Znaczenie rynku zewnętrznego w dziejach gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Tamże s. 152—157.

304. [Głos w dyskusji na temat problemów spółdzielczych w programach badań i dydaktyki dyscyplin historycznych]. Problemy Spółdzielcze w programach badań i dydaktyki dyscyplin historycznych. Spółdzielczy Instytut Badawczy. Warszawa 1960 s. 20—24, 35, 40.

305. W sprawie Zakładu Historii Spółdzielczości [W:]. Materiały IV posiedzenia Rady Programowo-Naukowej Spółdzielczego Instytutu Badawczego 23 I 1960. Materiały i przyczynki Z. 22. Warszawa 1960 [Głos w dyskusji].

306. Madurowicz -[Urbańska] Helena: Podraza Antoni: Regiony gospodarcze Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku. Wrocław 1958. Rec.: *Małopolskie Studia Historyczne* R. 2: 1959 [druk.] 1960 Z. 2/3 s. 126—128.

1961

307. Badania nad historią spółdzielczości w Spółdzielczym Instytucie Badawczym [W:] Materiały V posiedzenia Rady Programowo-Naukowej Spółdzielczego Instytutu Badawczego 25 II 1961. Materiały i przyczynki Z. 27. Warszawa 1961 s. 18—19.

308. Maurycego Kraińskiego: Zbiór materiałów do historii zniesienia stosunku poddańczego w Galicji. Komunikat. *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* R. 12 [Ser.] A: 1957 [druk.] 1961 s. 59—61.
309. Najnowsze badania w zakresie historii społecznej i gospodarczej ze szczególnym uwzględnieniem średniowiecza we Francji i Belgii. Komunikat. *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* T. 13 [Ser.] A: 1958 [druk.] 1961 s. 39—43.
310. Śląska literatura rolnicza i czasopisma od XVI—XVIII wieku jako źródła do dziejów wsi i rolnictwa. *Lud* T. 46: 1960 [druk.] 1961 s. 135—154. Sum. 671—672. Rez. 684—686.
311. Wpływ antycznej literatury rolniczej na organizację folwarku na Śląsku w okresie Renesansu. Streszczenie. *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* T. 12 [Ser.] A: 1957 [druk.] 1961 s. 67—69.
312. Kądziołka Jerzy: Finanse miasta Poznania 1501—1648. Poznań 1960. Rec.: *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* T. 6: 1960 [druk.] 1961 Z. 2 s. 413—415.
313. Sobisiak Walerian: Rozwój latyfundium biskupstwa poznańskiego od XVI do XVIII w. Poznań 1960. Rec.: *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* T. 6: 1960 [druk.] 1961 Z. 2 s. 432—433.
314. Transakcje chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej (w. XVI—XVIII). Wyboru dokonał i do druku przygotował Janusz Deresiewicz. Warszawa 1959. Rec.: *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* T. 6: 1960 [druk.] 1961 Z. 2 s. 386—388.

1962

315. Działalność naukowa Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1946—1960. Streszczenie. *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* T. 15 [Ser.] A: 1960 [druk.] 1962 s. 49—50.
316. Katedra Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1946—1962. (Działalność naukowa i dydaktyczna, jej zakres i osiągnięcia). *Acta Universitatis Wratislaviensis* Nr 6 Historia [Z.] 6. Wrocław 1962 s. 103—118.
317. Lustracje województwa lubelskiego z roku 1659/1661. *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* T. 14 [Ser.] A: 1959 [druk.] 1962 s. 35—37.
318. Memoriał „O fabrykacji sukna we Francji i Niderlandach i o środkach, które należałoby wprowadzić w pruskich manufakturach sukna”. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 17: 1962 [druk.] 1963 Nr 1 s. 84—89.
319. Z nowych badań nad dziejami wsi śląskiej (Prace ośrodka wrocławskiego). *Zaranie Śląskie* T. 25: 1962 Z. 2 s. 448—453.

320. Steinmann Paul: Bauer und Ritter in Mecklenburg. Wandlungen der gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse im Westen und Osten Mecklenburgs vom 12/13. Jahrhundert bis zur Bodenreform 1945. Schwerin 1960. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* R. 23: 1961 [druk.] 1962 s. 247—250.

321. Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego. Red. Janina Leskiewiczowa T. 1, 2. Wrocław 1957—1959. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 23: 1961 [druk.] 1962 s. 305—313.

1963

322. 10-lecie Seminarium doktoranckiego Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego. *Życie Szkoły Wyższej* R. 9: 1963 Nr 4 s. 91—100.

323. Wieś i rolnictwo. [W:] Historia Śląska T. 1: do roku 1763 pod red. Karola Maleczyńskiego Cz. 3: Od końca XVI do roku 1763. Wrocław 1963 s. 28—142. Ndb. Wieś i rolnictwo na Śląsku od końca XVI wieku do 1763 roku. Wrocław 1963.

324. Stosunki monetarne. Ruch cen. Tamże s. 240—245 [wspólnie z Józefem Gierowskim].

325. Handel wewnętrzny. Tamże s. 274—277 [wspólnie z Józefem Gierowskim].

326. Kultura materialna. Odżywianie, stroje i budownictwo chłopskie na wsi. Tamże s. 525—531.

327. Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich od połowy XVII do początku XIX wieku. Do druku przygotowali Stefan Inglot i Leszek Wiatrowski. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Archiwum Historyczne T. 4. Wrocław 1963 8° ss. XVIII, 188.

328. Organizacja administracji i pracy na folwarkach śląskich od końca XVI w. do r. 1763. *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za I półrocze 1962* [druk 1963] Nr 2 s. 85—86.

1964

329. Gospodarka leśna. *Słownik starożytności słowiańskich*. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII pod red. Władysława Kowalenki, Gerarda Labudy i Tadeusza Lehra-Spławińskiego T. 2: F—K Cz. 1: F—H. Wrocław 1964 s. 132—133.

330. Gospodarka pastersko-hodowlana. Tamże s. 136—137.

331. Gospodarstwo domowe. Tamże s. 138—139.

332. Historyczne aspekty zjawisk klimatyczno-meteorologicznych na Śląsku od XVI do połowy XIX wieku. Komunikat. *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* T. 17 [Ser.] A: 1962 [druk.] 1964 s. 82—86.

333. Recherches au centre historique de Wrocław sur l'histoire de l'exploitation rurale. *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* R. 12: 1964 Nr 3 Ergon Vol. 4: L'histoire de l'agriculture et de la vie rurale en Pologne s. 661—666.

334. [Głos w dyskusji nad pracą pt.]: Problemy pracy społeczno-wychowawczej w spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu [W:] Materiały z konferencji w dniach 12—13 X 1964 r. Warszawa 1964 s. 93—95.

335. [Głos w dyskusji] Problematyka morska. IX Sesja Rady Naukowej T[owarzystwo] R[ozwoju] Z[iem] Z[achodnich]. Sopot 20—21 czerwca 1963 TRZZ Wydawn. Rady Naukowej. Poznań 1964 s. 117—118.

336. Müller Sepp: Von der Ansiedlung bis zur Umsiedlung. Das Deutschtum Galiziens insbesondere Lembergs 1772—1940. Marburg/Lahn 1961. Rec.: *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 25: 1963 [druk.] 1964 s. 283—286.

1965

337. Przedmowa [do]: Wspomnienia działaczy spółdzielczych T. 3: Michał Drozdowicz: Wspomnienia z działalności spółdzielczości ogrodniczej w okresie okupacji (1939—1945). Naczelna Rada Spółdzielcza. Spółdzielczy Instytut Badawczy. Warszawa 1965 s. 5—6.

338. Znaczenie badań nad rachunkowością i zmianami klimatycznymi. *Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.* T. 26: 1964 [druk.] 1965 s. 231—234. [Głos w dyskusji nad pracą] Witolda Kuli: Problemy i metody historii gospodarczej. Warszawa 1963.

339. Osiągnięcia naukowe historyków gospodarczych i ich znaczenie dla współczesnego życia. Nauka polska we Wrocławiu w latach 1945—1965. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Wrocław 1965 s. 48—57.

340. Stan i potrzeby badań nad wysokością plonów w rolnictwie śląskim w okresie od XVI do połowy XIX wieku. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*. R. XX: 1965 Nr 3 s. 326—365 + wykres na wklejce [wspólnie z Zygmuntem Szkurłatowskim i Leszkiem Wiatrowskim].

341. [Głos w dyskusji nad referatem] M. Czerniewskiej: Badania popytu w gospodarstwach chłopskich [W:] Problemy rynku wiejskiego. Konferencja naukowa zorganizowana przez Radę Naukową CRS w czerwcu 1965 r. w Warszawie. Warszawa 1965 s. 29—31.

Redagował:

Wiś i Państwo. Miesięcznik poświęcony sprawom wsi. R. 1: 1938, R. 2: 1939 [wspólnie z] Franciszkiem Bujakiem i Wincentym Stysiem, R. 3: 1946 [wspólnie z] Franciszkiem Bujakiem i Wincentym Stysiem, R. 4: 1947 [wspólnie z] Franciszkiem Bujakiem, Stanisławem Pigionem i Wincentym Stysiem.

Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta. Red. nac. Karol Cincio Ser. A Nr 8: Historia [Z.] 1. Wrocław 1957 8° ss. 193, nlb. 3.

Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta. Red. nac. Seweryn Wysłouch Ser. A Nr 13: Historia [Z.] 2. Wrocław 1959 8° ss. 182, nlb. 1, mapa 1.

Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta Ser. A: Nauki społeczne. Red. nac. Alfred Jahn Nr 29—30: Historia [Z.] 4—5. Warszawa, Wrocław 1960—1961.

Nr 29 Historia [Z.] 4 8° ss. 126, nlb. 3 rez.

Nr 30 Historia [Z.] 5 8° ss. 127, nlb. 1, mapa 1, tab., rez.

Acta Universitatis Wratislaviensis Nr 6. Red. nac. Alfred Jahn. Historia [Z.] 6. Wrocław 1962 8° ss. 120.

Acta Universitatis Wratislaviensis Nr 37. Red. nac. Alfred Jahn. Historia [Z.] 10. Wrocław 1965 8° ss. 196.

Acta Universitatis Wratislaviensis Nr 38. Red. nac. Alfred Jahn. Historia [Z.] 11. Wrocław 1965 8° ss. 207.

Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629. Oprac. W[anda] Domin, J[an] Kolasa, E[dward] Trzyna, S[tanisław] Żyga. Pod red. Stefana Inglota. Wrocław 1956 8° ss. LXXVI, 359, tab. 2.

Rejestr poborowy województwa lubelskiego (powiat lubelski i urzędowski z roku 1626, ziemia łukowska z roku 1620). Oprac. Jan Kolasa, Kamila Schuster. Pod red.: Stefana Inglota. Wrocław 1957 8° ss. XXXII, 275, tab. 2, mapa 1. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Archiwum Historyczne T. 1.

Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1680 wraz z aneksem miast według rejestru z roku 1655. Oprac. Edward Trzyna, Stanisław Żyga. Pod red.: Stefana Inglota. Wrocław 1959 8° ss. XXXVIII, 428, mapy 2, tab. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Archiwum Historyczne t. 2.

Urbarze śląskie. [Wyd.] Polska Akademia Nauk. Instytut Historii. Zakład Historii Śląska T. 2: Urbarze śląskie z końca XVIII wieku. Wyboru dokonali i do druku przygotowali Kazimierz Orzechowski i Zygmunt Szkurłatowski. Redaktor Stefan Inglot. Wrocław 1961 8° ss. XXIV, 443, tabl. 4, mapa 1.

Lustracja województwa lubelskiego 1661. Wydały Henryka Oprawko i Kamila Schuster. Redaktor tomu: Stefan Inglot. Warszawa 1962 8° ss. XXXIII, nlb. 1, 263, nlb. 1, mapa 1, tab. Polska Akademia Nauk. Instytut Historii. Lustracje dóbr królewskich XVI—XVIII wieku. Małopolska.

Teksty źródłowe do historii Jeleniej Góry. Zestawił Zbigniew Kwaśny. Pod red.: Stefana Inglota. Wrocław 1964 8° ss. XXVI, 105, 3 nlb. Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii. Sobótka. Seria B Z. 7.

Wspomnienia działaczy spółdzielczych. Przewodniczący komitetu redakcyjnego: Stefan Ingłot T. 1. Warszawa 1963 Naczelna Rada Spółdzielcza. Spółdzielczy Instytut Badawczy.

[Redaktor wspomnień:] Władysław Kisała: Historia spółdzielczości jednej wsi. Tamże s. 307—363; Józef Albiński: 35 lat w służbie spółdzielczości. Tamże s. 364—385.

Wspomnienia działaczy spółdzielczych T. 2. Przewodniczący komitetu redakcyjnego Stefan Ingłot. Warszawa 1965. Naczelna Rada Spółdzielcza. Spółdzielczy Instytut Wydawniczy.

Wspomnienia działaczy spółdzielczych T. 3: Michał Drozdowicz: Wspomnienia z działalności spółdzielczości ogrodniczej w okresie okupacji (1939—1945). Warszawa 1965 8° ss. 92. Naczelna Rada Spółdzielcza. Spółdzielczy Instytut Badawczy i Centrala Spółdzielni Ogrodniczej. [Redaktor: Stefan Ingłot].

Historia Agriculturae. Nederlands Agronomisch-Historisch Instituut de Groningen [Współredaktor polskiej bibliografii rolnictwa].

Bibliografie voor het Jaar 1954 R. 4. Groningen 1957.

Bibliografie voor het Jaar 1955 R. 5. Groningen 1959.

Bibliografie voor het Jaar 1956 R. 6. Groningen 1962.

Bibliografie voor het Jaar 1957 R. 7. Groningen 1963.

Członek Komitetu Redakcyjnego.

Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych. T. 13 (rok 1951) — 26 (rok 1964) [druk.] 1965.

SPIS TREŚCI

	Str.
M. Haisig, Pieniądz kruszcowy na Śląsku do połowy XVIII w. Stan badań i postulaty badawcze	3
C. Nowiński, Żywnienie robotników dniówkowych w folwarkach biskupstwa wrocławskiego w II połowie XVII w.	24
A. Nyrek, Rozmieszczenie gospodarki rybnej na Śląsku od połowy XVII do połowy XIX w.	36
M. Wolański, Walka o wolny handel solą polską na Śląsku w latach 1700—1720	51
H. Madurowicz-Urbańska, Parę słów o Feliksie Łojce i jego badaniach nad powierzchnią ziem Polski w II poł. XVIII w.	75
Z. Szkurłatowski, Browarnictwo i gorzelnictwo w kluczu Luboradz na Śląsku w II połowie XVIII w.	87
Z. Kwaśny, Struktura demograficzna ludności wiejskiej w kluczu Gryf w II połowie XVIII i na początku XIX w.	103
L. Wiatrowski, Huta szkła w Wesołej w II połowie XVIII i na początku XIX w.	124
J. Janczak, Problem siły pociągowej na Śląsku pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX w.	150
S. Michalkiewicz, Pierwsza organizacja chłopska na Śląsku (1848 r.)	167
W. Długoborski, Geneza koncernów górnośląskich	180
S. Pajączkowski, Struktura społeczna członków polskich spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku w latach 1924—1939	192
A. Stasiak, Sytuacja mieszkaniowa w części obecnego obszaru woj. katowickiego w latach 1918/1921—1939	201
Bibliografia prac prof. dra Stefana Inglota za lata 1925—1965, zestawili A. Nyrek i L. Wiatrowski	215

Sląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Organ
Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii
R. I (1946) — X (1956) Sobótka

Sląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” nabyć można w księgarniach Domu Książki, we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki — wejście od ul. Marszałkowskiej (wysoki parter). Zamówienia na dostawę zagraniczną przyjmuje „Ars Polona”, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7. W wypadku jakichkolwiek trudności prosimy o zwracanie się do Wydawnictwa Ossolineum — Wrocław, Rynek 9, oraz do Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii — Wrocław, ul. Szewska 49.